PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ KRYMINALISTYKI

POLSKIE TOWARZYSTWO KRYMINALISTYCZNE
UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI
KATEDRA KRYMINALISTYKI

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI
KATEDRA KRYMINALISTYKI

POLSKIE TOWARZYSTWO KRYMINALISTYCZNE

PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ KRYMINALISTYKI

TOM XIII

POD REDAKCJĄ
EWY GRUZY
TADEUSZA TOMASZEWSKIEGO
MIECZYSŁAWA GOCA

WARSZAWA 2009

ISSN 1643-2207

Łamanie, druk i oprawa:
Studio SPOKO, Dariusz Piotrowski (0-501 107 620)

SPIS TREŚCI

WSTĘP

Oddajemy do rąk czytelników trzynasty tom prac naukowych, publikowanych od 1996 roku pod wspólnym tytułem „Problemy Współczesnej Kryminalistyki".

Opracowanie to przede wszystkim zawiera prace napisane przez uczestników seminarium doktorskiego prowadzonego w Katedrze Kryminalistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Tradycyjnie znalazły się w nim także teksty przygotowane przez Kolegów z różnych ośrodków uniwersyteckich, naukowców i sympatyków kryminalistyki, w tym uczestników III Warsztatów Kryminalistycznych zorganizowanych przez Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne w 2008 roku w Ciechocinku.

Jak zwykle poruszana problematyka dotyczy bardzo szerokiego spektrum zagadnień procesowo-kryminalistycznych, dlatego też przyjęliśmy zwyczajową zasadę prezentacji tekstów w porządku alfabetycznym nazwisk ich Autorów i bez ingerencji merytorycznej w otrzymane teksty.

Od kilkunastu lat hołdujemy bowiem zasadzie, że w „Problemach Współczesnej Kryminalistyki" Autorzy przedstawiają własne poglądy i stanowiska, bez poprawek merytorycznych ze strony redaktorów wydania. Mamy nadzieję, że symboliczna „trzynastka" nie będzie pechowa!

prof. dr hab. Ewa Gruza

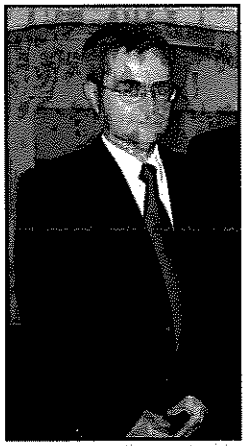

ALEKSANDER GŁAZEK
(1955 - 2009)

12 marca 2009 roku pożegnaliśmy na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie naszego Kolegę i Przyjaciela Aleksandra Grzegorza Głazka, dla wielu z nas - po prostu Grzesia.

Aleksander Głazek był człowiekiem skromnym, pracowitym i bardzo życzliwym dla ludzi. Całe swoje życie zawodowe poświęcił pracy dla dobra wymiaru sprawiedliwości. Po ukończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim, od 1978 roku pracował w Instytucie Ekspertyz Sądowych, od 1992 r. kierował nim jako Dyrektor. Aleksander Głazek łączył w sobie trzy tak ważne dla kierowania tą instytucją cechy - niezwykłe uzdolnienia organizacyjne, zdolność perspektywicznego myślenia i ogromną wiedzę kryminalistyczną. W latach 1998-2000 był przewodniczącym Europejskiej Akademii Nauk Sądowych. W pamięci wielu osób zawodowo związanych z kryminalistyką w Polsce i na świecie pozostanie wspaniała, z rozmachem i niepowtarzalnym klimatem zorganizowana w Krakowie w 2000 r. konferencja ENFSI - stawiana jako wzór doskonałej organizacji i wysokiego poziomu merytorycznego.

Grzegorz czynnie udzielał się w Polskim Towarzystwie Kryminalistycznym. W latach 1995 - 2007 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Rady Naukowej PTK. Bliska współpraca z Nim pozwalała na podziwianie Jego zapału, inwencji, oddania pracy zawodowej. Mogliśmy razem z nim dzielić radości z udanej realizacji projektów, ale także przeżywać chwile zwątpienia, gdy nie udawało się nam zrealizować wspólnych pomysłów. Grzegorz zawsze umiał cieszyć się z sukcesów innych, zauważał je i doceniał, potrafił także dzielić gorycz porażki z bliskimi.

Trudno jest nam pogodzić się z myślą, że już nigdy nie będziemy toczyć sporów naukowych, wspólnie walczyć o tak ważną dla środowiska kryminalistycznego ustawę o biegłych, cieszyć się z osiągnięć naszej kryminalistyki.

Pożegnaliśmy człowieka lubianego, nietuzinkowego, emanującego spokojem, dobrocią i życzliwością.

Żegnaj Grzesiu, na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci.

Koleżanki i Koledzy
z Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego

Karol Borchólski

USTAWKA PSEUDOKIBICÓW JAKO SZCZEGÓLNY RODZAJ BÓJKI

Za najpopularniejszą dyscyplinę sportową w Polsce bez wątpienia można uznać piłkę nożną, która w związku z tym posiada największą liczbę fanów. Ogólna liczba osób uczęszczających na imprezy sportowe w Polsce stale rośnie. Zgodnie z raportem PZPN o stanie bezpieczeństwa na stadionach piłkarskich za sezon 2007/2008 liczba widzów, którzy obejrzeli mecze ekstraklasy - 240 spotkań w sezonie, wynosiła 1 603 119 osób, co daje średnią 53 437 widzów na kolejkę oraz 6679 widzów na mecz. W porównaniu z sezonem 2006/2007 stanowiło to wzrost o blisko 12%. Natomiast w II lidze w sezonie 2007/2008 odbyło się 306 meczów, które obejrzało łącznie 813 840 widzów, co daje średnią 23 936 widzów na kolejkę i 2659 widzów na mecz. Najliczniejszą widownię posiadał Lech Poznań ze średnią 16 136 osób na mecz.[1] Powyższe liczby świadczą o coraz większej popularności piłki nożnej w Polsce i moim zdaniem tendencja ta będzie cały czas rosła z uwagi na organizację w Polsce i na Ukrainie Mistrzostw Europy w 2012 roku.

Począwszy od lat 70., środowisko to przeszło swoistą metamorfozę, zyskując coraz większą grupę zwolenników. Grupa, jaką są kibice piłkarscy, jest - w zależności od autora opracowania - dzielona na różne podgrupy. Różnice te wynikają ze stopnia szczegółowości podziału dokonywanego przez poszczególnych autorów. Klasyfikacja dokonywana przeze mnie opiera się na podziale na trzy zasadnicze grupy: zwykłych kibiców, ultras oraz chuliganów *(ang. hooligans)*. Chuligani piłkarscy zaczęli się organizować ponad sto lat temu, pod koniec XIX wieku, w Irlandii. W tym czasie na czele gangu kibiców stanął Edward Hooligan, którego nazwiskiem następnie zaczęły się posługiwać radykalne grupy kibiców.[2] Natomiast inne źródła podają, że słowo chuligan wywodzi się od nazwiska sławnego pod koniec dziewiętnastego wieku przywódcy gangu w Anglii - Hooleya.[3] Podstawą niniejszego opracowania jest środowisko

---

1 Raport o stanie bezpieczeństwa na stadionach piłkarskich za sezon 2007/2008 Wydziału ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich PZPN oraz Ekstraklasy S. A.

2 P. Kudzia, G. Pawelczyk, *Republika szalików*, Wprost nr 15 z 13 kwietnia 2003 r., s. 23.

3 http: //www. kksfans. com/forum/viewtopic. php? p=103&sid=f95606d7d15d39e3e2c145db681616f2

chuliganów piłkarskich, które określane jest również mianem szalikowców, pseudokibiców lub kiboli. Ich grupy są dobrze zorganizowane i posiadają dużą liczbę uczestników. Problematyka przestępczości wśród pseudokibiców jest zjawiskiem, które od lat rozwija się i przybiera coraz większe rozmiary. W Polsce od dłuższego czasu można zauważyć znaczny rozwój przestępczości wśród kibiców. Są to przede wszystkim czyny zabronione popełnianie przez chuliganów, aczkolwiek należy wskazać, że również pozostali kibice, chociaż w znacznie mniejszym stopniu, popełniają przestępstwa. Charakterystyczna grupa, jaką są pseudokibice, wypracowała szczególne metody postępowania, które sprawiają, że dotychczasowe przestępstwa nabierają nieco innego charakteru. Można wskazać, że grupa ta zdominowała niektóre dziedziny przestępczości poprzez dużą częstotliwość ich popełniania, czyniąc tym samym z poszczególnych czynów zabronionych typowe dla swojego środowiska. Spośród szerokiego katalogu przestępstw popełnianych przez pseudokibiców, wśród których są zarówno przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, bezpieczeństwu powszechnemu, porządkowi publicznemu, wymiarowi sprawiedliwości, jak i wiele innych, w niniejszym opracowaniu zostanie omówione przestępstwo bójki lub pobicia z art. 158 kk.

Omawiane przestępstwo należy do katalogu przestępstw powszechnych, a zatem może być popełnione przez każdego. Przepis wyraźnie przewiduje z jednej strony odpowiedzialność za „udział w bójce", z drugiej zaś za „udział w pobiciu". Są to niejako dwa odmienne typy przestępstw określone w jednym przepisie. Działania te zostały stypizowane w odrębnym przepisie przede wszystkim z uwagi na trudności dowodowe, jakie pojawiają się przy przestępstwie bójki lub pobicia. Należy podkreślić, że polskie prawo karne kieruje się zasadą indywidualizacji odpowiedzialności karnej i jest to jedna z zasad podstawowych. Przewiduje ona mianowicie, że odpowiedzialności karnej podlega osoba, która popełniła dany czyn, tym samym w polskim prawie nie istnieje odpowiedzialność za cudze czyny, jak również nie jest przewidziana tzw. odpowiedzialność zbiorowa. Przestępstwo bójki lub pobicia jest o tyle charakterystyczne, że w związku z dużą liczbą uczestników niemożliwe staje się określenie, kto zadał określone ciosy i jakie skutki one wywołały. Mając na uwadze wymienioną powyżej zasadę indywidualizacji odpowiedzialności karnej w polskim prawie karnym i brak odpowiedzialności zbiorowej wskutek niemożliwości ustalenia osób bezpośrednio zadających ciosy, zasadne jest wprowadzenie przez ustawodawcę przestępstwa z art. 158 § 1 kk przewidującego odpowiedzialność karną za sam udział w przedmiotowym przestępstwie. Należy podkreślić, że warunkiem odpowiedzialności karnej z art. 158 kk jest niejako niemożliwość ustalenia sprawcy obrażeń z art. 156 lub 157 kk, w wyniku czego zasadne jest karanie sprawcy za sam udział w przestępstwie, które może doprowadzić do zagrożenia życia lub zdrowia.

Uczestnikiem bójki może być każda osoba fizyczna, która będzie zdolna do wypełnienia ustawowych znamion przestępstwa. Zgodnie art. 10 § 1 kodeksu karnego odpowiedzialność za czyn zabroniony mogą ponosić jedynie osoby, które ukończyły 17 lat. Paragraf 2 powyższego artykułu przewiduje w enumeratywnie wymienionych przestępstwach odpowiedzialność karną osób, które ukończyły lat 15, „jeżeli okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste za tym przemawiają, a w szczególności, jeżeli poprzednio stosowane środki wychowawcze lub poprawcze okazały się bezskuteczne." Wśród zamkniętego katalogu przestępstw art. 10 § 2, nie znalazło się przestępstwo bójki lub pobicia zarówno z art. 158, jak i 159 kk.

Cechą charakterystyczną przestępstwa bójki i pobicia jest liczba uczestników, którzy mogą brać w niej udział. Mimo że przepis nie zawiera wyraźnych uregulowań co do minimalnej liczby osób, jakie muszą brać udział w bójce lub pobiciu, ukształtowane poglądy doktryny i orzecznictwa przyjmują, że muszą to być co najmniej 3 osoby. Uczestnicy bójki wzajemnie zadają sobie ciosy. Natomiast w przypadku pobicia dwie osoby biją jedną lub więcej osób poprzez zadawanie ciosów powodujących niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia. Nie powoduje natomiast odpowiedzialności karnej z art. 158 kk sytuacja, w której jedna osoba bije dwie lub więcej osób, zachowujących bierność. Należy równocześnie zaznaczyć, że ustawa nie przewiduje górnej granicy liczby osób mogących brać udział w bójce, zatem należy przyjąć, że liczba ta jest nieograniczona i może wynosić kilka, kilkadziesiąt, kilkaset i więcej osób. Liczba uczestników bójki ma niewątpliwie duże znaczenia dla badania stopnia społecznej szkodliwości czynu - jest ono tym większe, im więcej osób bierze w niej udział. Przy dużej liczbie uczestników należy zwrócić szczególną uwagę na niemalże całkowity brak możliwości określenia roli poszczególnych osób. Liczba uczestników może mieć znaczenie przy wymierzaniu kary przez sąd, która to wraz ze wzrostem liczby uczestników, a tym samym stopnia niebezpieczeństwa, może skutkować surowszą odpowiedzialnością. Natomiast w przypadku wymiany ciosów między dwoma osobami nie dochodzi do odpowiedzialności z art. 158 kk, ponieważ w takim wypadku jest oczywiste, kto jest sprawcą poszczególnych ciosów.[4]

Bójka jest przestępstwem charakterystycznym również z tego względu, że typizuje nie tylko udział fizyczny, który może polegać na zadawaniu ciosów rękoma, nogami, głową, lecz również bierne uczestnictwo polegające np. na obezwładnianiu lub przytrzymywaniu ofiary. Jednocześnie należy wskazać, że za udział w bójce lub pobiciu ponoszą odpowiedzialność również osoby, które zachęcają ich uczestników, czy to w sposób werbalny lub inny, oraz osoby, które swoim zachowaniem w jakikolwiek inny sposób mobilizują ich uczestni-

[4] B. Michalski, *Komentarz do Kodeksu Karnego. Część Szczegółowa*, t. I, pod red. A. Wąska, Wydawnictwo CH Beck 2006, s. 363.

ków do większej aktywności. Tego typu zachowanie nie wyczerpuje, jak w przypadku innych czynów, znamion podżegania czy pomocnictwa, co jest również jedną z cech charakterystycznych bójki. Działanie takie uznawane są za sprawstwo co powoduje, że bójka i pobicie mają dużo szerszy zakres odpowiedzialności niż pozostałe przestępstwa i jednocześnie uwidacznia szczególny charakter powyższego przestępstwa. Ponadto wskazać należy, że ustawa nie przewiduje karalności przygotowania z art. 158 kk.[5]

Bójka lub pobicie jest przestępstwem, które może zostać popełnione jedynie przez działanie, co jest zrozumiałe z uwagi na konieczną aktywność jej uczestników. Taki pogląd wyraził Sąd Najwyższy wskazując, że „wykładnia gramatyczna przepisów dotyczących bójki i pobicia wyklucza zaniechanie jako formę popełnienia tego przestępstwa."[6]

Ponadto, aby mówić o przestępstwie bójki lub pobicia z art. 158 kk, konieczne jest, by zajście takie miało charakter niebezpieczny, polegający na narażeniu człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub skutków określonych w art. 156 § 1 i 157 § 1 kk, a zatem „ciężkiego uszczerbku na zdrowiu" lub „naruszeniu czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia". Na niebezpieczny charakter wpływa całokształt okoliczności zdarzenia, taki jak miejsce popełnienia przestępstwa, sposób i siła zadawanych ciosów, użycie niebezpiecznych przedmiotów. Jednocześnie należy podkreślić, że niebezpieczeństwo musi być bezpośrednie i realne.[7]

Zarówno w literaturze, jak i w orzecznictwie istnieje jednoznaczny pogląd, który wyklucza możliwość powoływania się na obronę konieczną przez któregokolwiek z uczestników bójki. Artykuł 158 kk sankcjonuje bowiem udział w bójce, a zatem jest to czynność bezprawna i biorący udział w bójce nie może powoływać się na art. 25 kk z uwagi na to, że sam jest w stanie bezprawności.[8]

Odwołując się do policyjnych statystyk, można zaobserwować wzrost liczby przestępstw bójki i pobicia w kolejnych latach, począwszy od roku 1999, kiedy to odnotowano 11 221, po rok 2008, gdy liczba przestępstw z art. 158 § 1 kk wzrosła do 13 682. Jeżeli natomiast chodzi o przestępstwa z § 2 i 3, ich liczba spadła odpowiednio ze 114 i 123 w 1999 roku do 88 i 80 w 2008.[9]

Chuligani są bardzo dobrze zorganizowani, co przejawia się m. in. w tworzonych przez nich grupach, tzw. bojówkach lub inaczej zwanych jako ekipy. Jest to środowisko hermetyczne i dlatego ciężko jest do niego przeniknąć komuś

---

5 B. Michalski, *Komentarz do Kodeksu Karnego. Część Szczegółowa*, t. I pod red. A. Wąska, Wydawnictwo CH Beck 2006, s. 361.

6 Wyrok SN z 26.04.1962 r., II K 995/61, OSPiKA 1963, nr 1, poz. 14.

7 Wyrok SN z 25.07.1996 r., V KKN 48/96, Prokuratura i Prawo 1997 r., nr 3 poz. 5.

8 B. Michalski, *Komentarz do Kodeksu Karnego. Część Szczegółowa*, t. I pod red. A. Wąska, Wydawnictwo CH Beck 2006, s. 368.

9 www. policja. pl

z zewnątrz. Każda z większych drużyn piłkarskich posiada jedną lub więcej bojówek, które mają swoje nazwy oraz flagi, które często można spotkać wywieszone podczas meczów. Przykładowo pseudokibice Cracovii organizują się w grupy jak Jude Gang i Anty-Wisła, Arki Gdynia - Mafia z Ejsmonda, Legii Warszawa - Teddy Boys 95, Turyści 97, Zagłębie Sosnowiec - Barra Bravas '97.[10] Należy podkreślić, że to przede wszytki te grupy biorą udział w ustawkach.

Mając na uwadze szeroki katalog przestępstw popełnianych przez chuliganów, należy wskazać, że bójka ma tu szczególne znaczenie. Przestępstwo to można bez wątpienia zaliczyć do najczęściej popełnianych przez pseudokibiców. Bójka i pobicie jest niejako fundamentem działań kiboli, ponieważ w sposób szczególny związana jest ze środowiskiem chuliganów. To właśnie to przestępstwo stanowi swoisty punkt wyjścia dla dalszych przestępstw popełnianych przez szalikowców. Jest ono również uznawane przez samych chuliganów za podstawę ich działań. Głównym celem pseudokibiców jest walka z przeciwnikami z innych klubów. Niejednokrotnie media przywołują wydarzenia z polskich stadionów, na których dochodzi do walk pseudokibiców. Nie jest to jednak liczba miarodajna, gdyż kibice coraz częściej przenoszą swoje działania poza stadiony. Jednym z powodów takich działań chuliganów jest lepsza infrastruktura stadionowa; coraz więcej stadionów wyposażonych jest w monitoring ułatwiający identyfikację osób biorących udział w popełnianiu przestępstw, co umożliwia skuteczniejsze ich karanie. Kolejnym powodem przenoszenia bójek poza stadiony jest coraz lepsza organizacja pseudokibiców, którzy wykorzystując nowoczesne formy komunikowania się w postaci internetu i telefonów komórkowych, popełniają przestępstwa w innych miejscach niż stadiony piłkarskie. W artykule pt. *Republika szalików*, jaki ukazał się w 2003 r. w tygodniku „Wprost", jeden z kibiców Widzewa Łódź stwierdził: „Pracujemy nad tym, by wyprowadzić walki poza miasta. Będą się odbywały na ubitej ziemi."[11] Powyższa wypowiedź jednoznacznie świadczy o przenoszeniu przez chuliganów bójek poza stadiony, co doprowadzi do zwiększenia liczby ustawek.

Należy zaznaczyć, że bójki i pobicia dokonywane przez chuliganów nie mają jednolitego charakteru i można je podzielić na awantury inaczej nazywane również zadymami oraz na ustawki. Ośrodek Badania Opinii Publicznej podjął w roku 2006 próbę stworzenia swoistego „słownika kibica", który definiuje ważniejsze określenia używane w środowisku piłkarskich kibiców. Działania te spotkały się z dużą krytyką niemalże wszystkich mediów, które uznały tego typu próby za propagujące środowisko chuliganów. Należy podkreślić, że rozważania na temat powyższego środowiska i opisywanie sposobów ich działania nie jest w żadnym wypadku propagowaniem tego typu zachowań, a jedynie próbą

[10] J. Dudała, *Fani chuligani. Rzecz o polskich kibolach. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Akademickie Żak 2004, s. 69.

[11] P. Kudzia, G. Pawelczyk, *Republika szalików*, Wprost nr 15 z 13 kwietnia 2003 r., s. 21.

analizy. Awantura lub inaczej zadyma definiowana jest jako niezorganizowana, spontaniczna bójka pomiędzy chuliganami wrogich sobie klubów.[12] Miejscem ich popełniania są przede wszystkim stadiony i ich okolice. Dochodzi do nich również w drodze na mecz lub w czasie powrotu z meczu. Należy podkreślić, że w przypadku zadymy ofiarą starć między chuliganami mogą stać się osoby postronne, które w tym czasie znajdują się w okolicach stadionu lub na stadionie. Z drugiej jednak strony należy wskazać, że zarówno stadiony, jak i ich okolice w czasie rozgrywania meczu są zabezpieczone przez oddziały prewencji policji, co w znacznym stopniu uniemożliwia chuliganom „działanie". Nie znaczy to, że sama obecność funkcjonariuszy działa prewencyjnie na chuliganów i zapobiega naruszeniu porządku prawnego, ponieważ przeciwdziałanie pseudokibicom odbywa się z wykorzystaniem strzelb gładkolufowych, miotaczy gazu i wody.

Ustawka ma natomiast nieco inny charakter, który przejawia się przede wszystkim w fakcie, że jej nazwa i sposób działania zostały wyznaczone i rozpowszechnione przez środowisko chuliganów. OBOP definiuje ustawkę jako zorganizowaną i zaplanowaną bójkę pomiędzy chuliganami wrogich sobie klubów, która przebiega według wcześniej ustalonych zasad dotyczących na przykład ilości biorących w niej chuliganów.[13] Na stronach internetowych sami chuligani definiują ustawkę jako bójkę z udziałem dwóch grup kibiców, która ma miejsce najczęściej z dala od stadionu oraz osób postronnych. Wśród ustawek wyróżniają się te, w których bierze udział ustalona z góry liczba osób, np. 5 x 5, 25 x 25, 50 x 50, oraz te, w których nie ma limitu biorących w nich osób. W szczególności ten drugi rodzaj ustawek należy uznać za szczególnie niebezpieczny z uwagi na fakt, że liczba ich uczestników sięga kilkuset po jednej i drugiej stronie. Ponadto należy wskazać, że chuligani mówiąc o ustawce, często określają takie spotkania jako „grillowanie", przejawia się to w stwierdzeniach: „Na wspólnym grillu spotkali się...". Trudno jest określić skalę zjawiska, jakim jest bójka w postaci ustawki, jednak pewną namiastkę tych działań chuliganów dają publikowane w internecie wyniki konfrontacji poszczególnych klubów. Pseudokibice informują również o wyniku swoich starć na łamach gazet kibicowskich. W jednym z zimowych wydań znanego kibicowskiego miesięcznika znalazło się następujące stwierdzenie: „22 lutego odbyło się zimowe lepienie bałwana między ekipami Ruchu Chorzów i Falubazu Zielona Góra, po około 80 sekundach śnieżnej zabawy zwyciężają chorzowianie." Z powyższego wynika, że doszło do ustawki pomiędzy chuliganami obu ww. klubów, a wygrali ją pseudokibice Ruchu Chorzów. Należy również nadmienić, że ustawki określane są także jako „biesiadowanie" lub „spotkanie na ubitej ziemi" - jest to charakterystyczne dla języka kibicowskiego.

W przypadku ustawki pseudokibiców nie istnieje natomiast problem

[12] http: //www. tns-global. pl/kibice/slownik

[13] http: //www. tns-global. pl/kibice/slownik

minimalnej liczby uczestników, jaki jest głównym elementem bójki, i tym samym jednej z podstaw odpowiedzialności z art. 158 kk. Uwarunkowane to jest przede wszystkim tym, iż z samego założenia ten specyficzny rodzaj bójki opiera się na udziale co najmniej kilku osób przeciwko równej lub podobnej liczbie osób ze strony przeciwnej. Strony przed ustawką uzgadniają, po ile osób będą walczyć. Do innych cech charakterystycznych ustawki można zaliczyć uzgadniany między stronami wiek osób biorących udział w konfrontacji. Chuligani określają takie osoby jako „młoda ekipa", a ich wiek jest określony maksymalną granicą, np. do 19 lat, do 21, do 23.

Miejscem popełniania przestępstwa w postaci ustawki jest przede wszystkim teren znajdujący się z dala od osób postronnych, od zabudowań. Są to zatem miejsca powszechnie dostępne, takie jak łąki, pola, lasy, parki, które są jednak wolne od „publiczności". Dzieje się tak po pierwsze z uwagi na fakt, że osoby takie mogłyby ucierpieć wskutek starć. Kolejnym powodem, dla którego ustawki odbywają się „na uboczu", jest możliwość zawiadomienia przez osoby postronne o popełnieniu przestępstwa, a w dalszej kolejności wykorzystanie osoby zawiadamiającej przez organy ścigania jako źródła dowodowego i użycie jej zeznań do ukarania sprawców przedmiotowego przestępstwa. Należy wskazać, że raczej do wyjątków należy sytuacja, w której ustawka ma miejsce w mieście. Przykładowo jedna z takich bójek odbyła się kilka lat temu na jednej z ulic w Warszawie, w której brali udział chuligani Legii Warszawa wraz z zaprzyjaźnionymi pseudokibicami przeciwko kibolom Lecha Poznań. Ustawka była zorganizowana banda na bandę i po każdej ze stron brało udział ponad 200 osób. Zakończyła się ona wygraną chuliganów Lecha Poznań. Dla kibiców piłkarskich kwestią oczywistą jest, że te dwa kluby szczerze się nienawidzą. Mimo wszystko jednak tego typu działania wskazują na dużą determinację chuliganów, którzy przyjechali do wrogiego sobie miasta, aby wziąć udział w ustawce. Wskazać również należy i w tym wypadku na bardzo dobrą organizację chuliganów, którzy pokonali około 200 km w celu konfrontacji, co łączy się również z pewnymi kosztami finansowymi.

Kolejną cechą ustawki jest bardzo dobra organizacja działań chuliganów. Przejawia się to m. in. w umawianiu miejsca odbycia ustawki oraz terminu. Pseudokibice za pomocą telefonów komórkowych bądź przez internet uzgadniają wstępne warunki, na jakich miałaby przebiegać ustawka. Chuligani określają także, czy ustawka będzie odbywać się „ze sprzętem" czy „bez sprzętu", czyli czy dozwolone będzie w czasie bójki używanie niebezpiecznych przedmiotów (powyższe przestępstwo kwalifikuje się do odpowiedzialności z art. 159 kk). W przeważającej liczbie przypadków ustawki odbywają się „bez sprzętu". Niekiedy dochodzi do sytuacji, że na miejscu bójki jest obecna osoba o przeszkoleniu medycznym, która udziela pierwszej pomocy. Inną zasadą oprócz wyżej wymienionych jest również porozumiewanie się w kwestii ubioru chuliga-

nów. Znaczne trudności istnieją z identyfikacją „swoich" i „obcych" podczas bójki. Szczególnie może mieć to miejsce w przypadku ustawek z udziałem kilkudziesięciu lub kilkuset chuliganów. Jest oczywiste, że nie wszyscy oni muszą się znać między sobą, tym bardziej ciężko jest w czasie bójki odróżnić, kto bije się po czyjej stronie. Chuligani w celu lepszej orientacji w czasie bójki uzgadniają między sobą, czy jedna z ekip będzie w koszulkach o jednolitym kolorze, jak np. ekipa Teddy Boys [14] - Legii Warszawa, która nosi białe koszulki, czy pseudokibice jednej ze stron będą bili się bez koszulek. Taki podział ułatwia identyfikację w czasie bójki, a tym samym wskazuje na dobrą organizację działań.

Omawiając zagadnienie ustawki należy również odnieść się do kwestii czasu, w jakim dane przestępstwo jest popełnianie. Należy zaznaczyć, że element czasu jest również jedną z reguł ustawki, a co za tym idzie - cech charakterystycznych. Mianowicie bójka nie ma ograniczenia czasowego, a zatem toczy się do momentu, aż jedna ze stron zostanie pokonana lub strony ustalą, że ich spotkanie zostaje nierozstrzygnięte. Z informacji przekazywanych przez chuliganów biorących udział w ustawkach można stwierdzić, że czas ich trwania jest zróżnicowany. Zależy on przede wszystkim od wytrwałości przeciwnika i jego liczby, ale generalnie ustawka trwa od kilkudziesięciu sekund do maksymalnie kilku minut. Przeważają ustawki rozstrzygane w krótkim czasie; te dłuższe należą do rzadkości.

Ustawki, jak wskazałem powyżej, są bardzo dobrze zaplanowane. Należy ponadto wskazać, że chuligani biorący w nich udział również przygotowują się do udziału w bójce. Przejawia się to przede wszystkim w przygotowaniu fizycznym. Chuligani coraz częściej chodzą na siłownię i trenują sporty walki, a nabyte w ten sposób umiejętności wykorzystują w czasie ustawek. Tego typu zachowania są kolejnym przykładem na znaczny rozwój działalności pseudokibiców przejawiający się w doskonaleniu działań, które mają charakter długofalowy, a nie są jedynie spontanicznym, niezorganizowanym zdarzeniem. Ponadto oprócz czysto fizycznych prób wzmocnienia swoich możliwości, chuligani używają środków odurzających i innych substancji medycznych, które mają za zadanie poprawić ich sprawność czy też zmniejszyć ból podczas walki.

Zjawiskiem typowym dla ustawki jest również dokumentowanie walk pseudokibiców poprzez filmowanie jej przebiegu. Bogusław Michalski trafnie wskazuje, że w przypadku ustawki, która jest filmowana kamerą, można przypisać udział w bójce również operatorowi, ponieważ „świadomość uczestników takiej bójki, że są filmowani, stanowi często istotny czynnik wyzwalający u nich szczególną agresję, co w konsekwencji może prowadzić do nadania bójce bardziej niebezpiecznego charakteru."[15] Nie sposób nie zgodzić się z tym poglądem, przede

[14] http: //www. geocities. com/hoolinfo/infos. htm

[15] B. Michalski, *Komentarz do Kodeksu Karnego. Część Szczegółowa*, t. I pod red. A. Wąska, Wydawnictwo CH Beck 2006, s. 361.

wszystkim z uwagi na fakt, że udział w bójce nie musi mieć charakteru fizycznego, może on również polegać na psychicznym wspieraniu napastnika.[16] Filmowane w ten sposób ustawki są niekiedy zamieszczane w internecie, jako przykład można podać ustawkę pomiędzy chuliganami Korony Kielce i KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, która miała miejsce w 2008 roku.[17]

Liczba ustawek, jakie odbywają się w Polsce, jest trudna do oszacowania, jednak o większości z nich można dowiedzieć się z internetu, gdzie chuligani zamieszczają dane dotyczące liczby biorących w niej osób, niekiedy czasu, ile trwała, oraz wskazanie, która strona zwyciężyła. Z danych zamieszczonych w sieci wynika, że największą liczbę ustawek odbyli chuligani Lecha Poznań, którzy walczyli m. in. z pseudokibicami Polonii Warszawa, Górnika Wałbrzych, Zawiszy Bydgoszcz, Widzewa Łódź, Hutnika Kraków, Apatora Toruń, Falubazu Zielona Góra, Zagłębia Sosnowiec, Legii Warszawa, Śląska Wrocław. Chuligani z Poznania wszystkie powyższe walki wygrali, przy czym dwie ostatnie odbywały się w liczbie „banda na bandę".[18] Niewątpliwie świadczy to o dużym „potencjale chuligańskim" wśród kibiców Lecha Poznań.

Należy podkreślić, że ujęcie uczestników ustawek jako sprawców przestępstwa z art. 158 kk jest trudną do przeprowadzenia czynnością z uwagi na liczbę osób, jaka może brać udział w bójce, jak również z uwagi na konieczność mobilizowania znacznych oddziałów policji, które byłyby w stanie zatrzymać chuliganów. W raporcie „Bezpieczeństwo imprez masowych" Komendy Głównej Policji z 2008 roku opisana jest sytuacja, w której policja została wezwana do ustawki chuliganów. Mianowicie w listopadzie 2007 roku Komenda Miejska Policji w Grudziądzu została telefonicznie poinformowana przez jednego z mieszkańca osiedla, że w jego okolicach zbiera się grupa ok. 120 osób. Działania operacyjne podjęte przez policję wykazały, że to kibice miejscowego klubu GTŻ i Widzew Łódź umówili się na ustawkę. Kibice miejscowi oświadczyli, że spotkali się z kibicami z Łodzi w celu wspólnego treningu. Osoby wylegitymowane nosiły ślady otarć i siniaków na twarzy. Nikt nie został poszkodowany. Nie odnotowano strat w mieniu. Nie używano środków przymusu bezpośredniego. Niechęć wszystkich chuliganów do policji oraz fakt, że biorą oni dobrowolnie udział w bójce przejawiający się w jej dokładnym organizowaniu, sprawiają, że sprawcy mogą zostać ujęci jedynie w wyniku działań operacyjnych, które doprowadzą do uzyskania materiału dowodowego np. w postaci zeznań naocznego świadka (o którego w tym przypadku niezwykle trudno z uwagi na miejsce popełnienia przestępstwa) czy też poprzez zabezpieczenie nagrania z ustawki.

---

[16] Ibidem str. 362.

[17] http: //video.google.pl/videosearch?q=ustawka+korona&hl=pl&emb=0&aq=f#

[18] http: //www.hooligans.kgb.pl/ustawki.html

Kara, jaką kodeks karny wymierza za przestępstwo bójki i pobicia, wynosi do trzech lat pozbawienia wolności. W przypadku ustawki należałoby rozważyć surowszą odpowiedzialność, powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia z uwagi na wyższy stopień niebezpieczności przedmiotowej bójki.

Wśród kibiców zdania co do ustawek są podzielone. Jedni wskazują, że to dobrze, iż chuligani biją się poza stadionami, argumentując to tym, że jeżeli „chcą się bić, niech się biją tylko niech nie wyrządzają krzywdy innym". Inni natomiast podnoszą, że nie ma znaczenia, gdzie odbywa się bójka, ponieważ przestępstwo to przestępstwo niezależnie od tego, gdzie ma miejsce - czy na stadionie, czy z dala od osób postronnych.

Podsumowując niniejsze rozważania, należy stwierdzić, że ustawka jest bardzo dobrze zorganizowaną bójką. Ustawodawca w art. 158 kk nie określił dokładnie znamion przestępstwa. Zostały one ukształtowane przez orzecznictwo oraz doktrynę. Wskazać jednak należy, że ustawka chuliganów poza tym, że wyczerpuje znamiona z art. 158 kk, posiada wiele dodatkowych cech, które czynią z niej bójkę o szczególnym charakterze. Zostały one w sposób szczegółowy omówione powyżej, zatem nie ma konieczności ich ponownego przytaczania.

Mając na uwadze powyższe rozważania, wskazać również należy, że przestępstwo bójki i pobicia może stanowić duże zagrożenie w czasie rozgrywania w Polsce Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 roku. Do naszego kraju przybędzie wiele dużych grup kibiców z państw uczestniczących w mistrzostwach. Będzie to niewątpliwie okazja do „zmierzenia się" z chuliganami z Europy i sprawdzenia swoich możliwości. Polscy pseudokibice na pewno będą starali się wykorzystać tę sytuację, dlatego zarówno wymiar sprawiedliwości, jak i ustawodawstwo powinny być na ten moment przygotowane.

Emil Buduj

SYSTEM PROTEKCJI DOKUMENTÓW A SKUTECZNOŚĆ PRZECIWDZIAŁANIA ICH PODRABIANIU

Żyjemy w czasach kolejnej, a w zasadzie permanentnej rewolucji technicznej, przybierającej coraz wyższe tempo. Dokonujące się powszechnie zmiany dotyczą także dokumentów, i to w każdym zakresie. Pozwoliłem sobie dziesięć lat temu, na jednym z sympozjów, na dygresję, że gdyby dzisiejszy fałszerz, o odpowiednim poziomie przygotowania, stanął przed problemem podrobienia różnych dokumentów, sporządzonych zgodnie z zasadami ich wytwarzania i zabezpieczania jak to czyniono pięćdziesiąt lat temu, mając do dyspozycji aktualne możliwości techniczne, dzisiejszy sprzęt i narzędzia, to rezultat jego działalności przestępczej prezentowałby taki poziom, że ujawnienie fałszerstwa przez przeciętnego obywatela byłoby w wielu przypadkach trudne, a bardzo często zupełnie niemożliwe. Minęło parę lat i uwaga ta staje się jeszcze bardziej przekonująca.

Profesor Hubert Kołecki na stronie, którą można uznać za frontyspis, w swojej monografii zatytułowanej „Technicznokryminalistyczne badania autentyczności dokumentów publicznych" napisał: „Nie ma dokumentów niepodrabialnych. Wszystko, co jeden człowiek stworzył, inny jest w stanie powtórzyć". Jest to stwierdzenie, z którym należy się zgodzić w całej rozciągłości i o którym należy pamiętać.

Szczególnie powinni o tym pamiętać emitenci dokumentów, bez względu na to, czy reprezentują interes państwa, banków, instytucji finansowych, czy korporacji przemysłowych. Odpowiednie zrozumienie dla wagi problemu pozwoli na uniknięcie strat, których skala i zakres często wcześniej mogą być trudne do przewidzenia i poza wymiarem finansowym mogą oddziaływać na wiarygodność instytucji emitenta. W przypadku gdy jest nim państwo, podważa to zaufanie do jego organów, szczególnie wtedy gdy obywatel ponosi bezpośrednie koszty, czasem wyraźnie wymierne.

Nadmiernie duża liczba fałszerstw dokumentów staje się zjawiskiem trudnym do zaakceptowania. Szczególna rola przypada tutaj instytucjom powołanym do zwalczania przestępczości, z jednej strony, i emitentom dokumentów - z drugiej. O ile rola tych pierwszych jest oczywista, o tyle znaczenie tych

drugich jest szczególne. Praktyka pokazuje, że często obserwujemy tutaj brak odpowiedniego zrozumienia dla wagi problemu i świadomości konsekwencji.

W przeszłości, w niektórych przypadkach, istotny problem stanowiły możliwości techniczne związane z emitowaniem dokumentów o odpowiednim poziomie zabezpieczenia przed fałszowaniem. Dzisiaj w tym zakresie bariery nie istnieją. Nasz potencjał techniczny odpowiada światowemu, wreszcie produkcję odpowiednio zabezpieczonych dokumentów można ulokować poza granicami kraju. Oddzielna kwestia to możliwość i chęć zaangażowania odpowiednich środków finansowych, po stronie emitenta, na realizację zadania.

Szczególny temat, związany z omawianą problematyką, dotyczy stopnia powszechności wiedzy dotyczącej stosowanych zabezpieczeń oraz umiejętności rozpoznawania podrabianych czy przerabianych dokumentów przez ich użytkownika lub odbiorcę. Jest oczywiste, że kwestie te mogą i powinny, pytanie w jakim stopniu, oddziaływać na wybór zabezpieczeń. Pojawia się bowiem istotne niebezpieczeństwo, u którego podłoża leży wspomniana umiejętność weryfikacji autentyczności dokumentów u ogółu społeczeństwa, na poziomie w istotnym stopniu niezadowalającym. Świadomość niskiego poziomu wiedzy z tego zakresu u odbiorcy może rodzić po stronie emitenta myśl o obniżeniu liczby i rodzajów zabezpieczeń, u ktorej podłoża leżeć będą względy ekonomiczne i fałszywie rozumiana oszczędność. Takie podejście do tematu skutkować będzie z kolei niebezpieczeństwem zwiększenia liczby fałszerstw danego rodzaju dokumentów z jednej strony i utrudnieniami w skutecznej weryfikacji ich autentyczności - z drugiej.

Na wybór właściwego systemu protekcji dokumentów wpływa bardzo wiele czynników, z których najistotniejsze, moim zdaniem, pozwolę sobie kolejno omówić. U podstaw wyboru zabezpieczeń leżą różnorodne kryteria podziału warte zasygnalizowania.

Podstawowy podział dotyczy podmiotu weryfikującego:

- pierwszą grupę stanowią zwykli użytkownicy, niemający wiedzy specjalistycznej ani odpowiedniego sprzętu (pierwszy poziom);
- drugą grupę stanowią osoby przygotowane do weryfikacji autentyczności dokumentów na poziomie kontrolera, urzędnika, kasjera, policjanta, celnika, funkcjonariusza straży granicznej itp. Posiadające odpowiednie przeszkolenie i podstawowe urządzenia takie jak: lupy, lampy UV, testery weryfikujące metalizowane nitki i farby itp. (drugi poziom);
- trzecią grupę stanowią eksperci, posiadający profesjonalną wiedzę i specjalistyczny, laboratoryjny sprzęt (trzeci poziom).

Dodatkowo można w przedstawionym podziale uwzględnić trzy inne poziomy:

- weryfikację przez wystawców dokonujących personalizacji dokumentów,

- weryfikację przez specjalistów zatrudnionych w laboratorium wytwórcy dokumentu,
- weryfikację maszynową, która dla niektórych typów dokumentów musi być uwzględniona przy wyborze systemu zabezpieczeń.

Inny podział uwzględniający aparaturę badawczą dotyczy możliwości weryfikacji zabezpieczenia:

- bez jakiejkolwiek aparatury,
- z wykorzystaniem podstawowego sprzętu badawczego,
- z wykorzystaniem sprzętu wysokospecjalistycznego.

Istotnym kryterium jest sposób weryfikacji:

- weryfikacja bezpośrednia,
- weryfikacja maszynowa.

Kolejnym, ważnym kryterium podziału, wykluczającym możliwość zastosowania w jednej z grup określonych zabezpieczeń, jest podział dokumentów ze względu na ich postać na:

- jednokartkowe,
- wielokartkowe (książeczkowe).

Następne kryterium uwzględnia formę dokumentu:

- dokument przeznaczony do wypełnienia,
- dokument mający formę skończoną.

Z przedstawionym podziałem koresponduje kolejny dotyczący zabezpieczeń:

- przeciwdziałających przerobieniu dokumentu,
- przeciwdziałających podrobieniu dokumentu,
- przeciwdziałających pomnażaniu dokumentów.

W wyniku ustaleń zapadłych po I Krajowej Konferencji „Systemy zabezpieczeń dokumentów przed fałszerstwem", zorganizowanej przez Kancelarię Prezydenta RP, przy współudziale Biura Bezpieczeństwa Narodowego i PWPW, powołany w 1993 r. w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego zespół do spraw analizy systemów zabezpieczeń dokumentów przed fałszerstwami przygotował wykaz rodzajów dokumentów o szczególnym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa. Opierając się na wskazanym wykazie, w którego przygotowaniu autor niniejszego referatu również uczestniczył, należało rozważyć zastosowanie właściwego systemu protekcji.

Zespół wyróżnił trzy kategorie dokumentów o:

- najwyższym stopniu zabezpieczenia:
  - banknoty,
  - paszporty,
  - dowody osobiste,
  - prawa jazdy,
  - świadectwa kwalifikacji,

  - dowody rejestracyjne pojazdów,
  - książeczki wojskowe,
  - legitymacje służbowe pracowników i funkcjonariuszy państwowych oraz samorządowych,
  - pozwolenia na broń palną,
  - wizy,
  - karty pobytu cudzoziemców,
  - znaki akcyzy.
- wysokim stopniu zabezpieczenia:
  - czeki,
  - akcje,
  - obligacje,
  - weksle,
  - bony oszczędnościowe,
  - książeczki oszczędnościowe,
  - karty płatnicze,
  - świadectwa udziałowe,
  - karty identyfikacyjne,
  - znaki opłaty skarbowej,
  - znaki opłaty sądowej,
  - znaczki pocztowe,
  - dyplomy ukończenia szkół wyższych,
  - świadectwa ukończenia szkół wszystkich szczebli,
  - recepty specjalne,
  - polisy ubezpieczeniowe,
  - dokumenty stanu cywilnego,
  - atesty,
  - certyfikaty,
- średnim stopniu zabezpieczenia:
  - bilety kolejowe,
  - bilety komunikacji miejskiej,
  - bilety na ważne imprezy artystyczne i sportowe,
  - druki mandatów karnych,
  - druki zwolnień lekarskich,
  - losy loteryjne.

Podział zabezpieczeń, możliwych do zastosowania przy ochronie wyżej wymienionych dokumentów, a także innych, może przebiegać na różnych płaszczyznach eksponujących inne kryteria. Generalnie wyróżnić można cztery rodzaje:

- zabezpieczenia w papierze,
- zabezpieczenia w druku,

- zabezpieczenia w rysunku,
- zabezpieczenia optyczne.

Dokonując dalszego, szczegółowego podziału uwzględnić należy, moim zdaniem, głównie:

- w grupie zabezpieczeń w papierze:
  - rodzaj papieru:
    - naturalne,
    - syntetyczne;
  - skład papieru (ilościowy i jakościowy, rodzaj włókien, wybielacze optyczne);
  - właściwości (zastosowanie);
  - znaki wodne (jednotonowe ciemne, jasne, dwutonowe z elementami ciemniejszymi lub jaśniejszymi od papieru, wielotonowe):
    - znaki wodne bieżące,
    - umiejscowione,
    - bieżące umiejscowione;
  - nitki zabezpieczające:
    - zwykłe,
    - z mikrodrukiem (pozytywowym, negatywowym, prze- miennie lustrzanym),
    - okienkowe,
    - świecące w UV:
      - w jednym zakresie UV,
      - dwóch zakresach,
    - z hologramem,
    - metalizowane;
  - włókna ochronne (nylonowe, poliestrowe, jedwabne, bawełniane, tej samej długości, różnej długości):
    - barwne:
      - widoczne w jednym zakresie UV,
      - widoczne w różnych zakresach,
      - wykazujące różne barwy w świetle widzialnym i UV,
    - bezbarwne aktywne w UV;
  - broki (o różnym kształcie i rozmiarach):
    - barwne:
      - widoczne w jednym zakresie UV,
      - widoczne w różnych zakresach,
      - wykazujące różne barwy w świetle widzialnym i UV,
    - bezbarwne aktywne w UV.
  - perforowanie numeracji,
  - moletowanie,

- zabezpieczenia chemiczne:
  - identyfikujące podłoże,
  - zabezpieczające przed przerabianiem wpisów, nadruków.

- w grupie zabezpieczeń w druku:
  - zastosowane techniki druku:
    - druk wklęsły (staloryt),
    - druk płaski (offset),
    - druk wypukły (typografia),
    - druk sitowy;
  - zastosowane farby:
    - zmienne optycznie,
    - luminescencyjne (UV, IR),
      - fluorescencyjne,
      - fosforescencyjne,
    - luminescencyjne sekwencyjne,
    - termochromowe,
    - fotochromowe,
    - penetrujące,
    - metalizowane,
    - magnetyczne,
    - puchnące,
    - sympatetyczne,
    - sublimacyjne,
    - antykopiowe,
    - chemicznie aktywne,
    - wykazujące luminescencję antystokesowską,
    - wodne,
    - ścieralne,
    - metameryczne,
    - up-converter,
    - opalizujące (irrydescentne),
    - znakujące indywidualnie;

- w grupie zabezpieczeń w rysunku:
  - gilosz,
  - tło reliefowe,
  - rozety,
  - zabezpieczenia antykseryczne, antyskanerowe,
  - irys,
  - mikrodruk (wykonany stalorytem lub offsetem):

- pozytywowy,
- negatywowy,
- czytelny,
- lustrzany;
- numeracja o nietypowym kroju i układzie:
  - mechaniczna,
  - laserowa,
  - kody kreskowe;
- konieczna zgodność określonych znaków /liczb i liter/,
- zapisy czytelne w systemie OCR-B,
- znaki dla niewidomych;

- grupie zabezpieczeń optycznych:
  - efekt kątowy:
    - prosty,
    - złożony;
  - dwustronne pasowanie obrazu (recto-verso, retrowers),
  - quilt,
  - efekt ukrytego obrazu,
  - paski opalizujące,
  - transparentna folia dyfrakcyjna,
  - pasek holograficzny,
  - hologram (kinegramy, moviegramy, alphagramy, chromogramy, gyrogramy, pixelgramy itp.);
    - technika wykonania (przygotowania matrycy matki):
      - litografia mechaniczna,
      - litografia optyczna,
      - litografia elektronowa,
      - litografia interferencyjna;
    - technika nanoszenia:
      - nanoszone techniką hot stamping,
      - nanoszone na zimno;
    - umiejscowienie:
      - izolowane,
      - połączone z elementem drukowanym (staloryt nachodzi na hologram),
      - połączone z grawerowaną laserowo numeracją dokumentu,
      - połączone z fotografią;
    - zabezpieczenia przed zdejmowaniem hologramu:
      - nacięcia zabezpieczające,
      - właściwości samozniszczalne;
    - mikrohologramy.

Dokonany podział nie jest rozłączny i przebiega na różnych płaszczyznach. Z tradycyjnego podziału wymykają się bardzo różne elementy. Omawiane kwestie należy widzieć w różnych aspektach i na różnych poziomach.

Klasyczne, papierowe podłoże zawierające elementy protekcji samo może być również chronione przez laminowanie folią, która z kolei może zawierać elementy protekcji umiejscowione na różnych poziomach. Podłoże papierowe z elementami zabezpieczeń może być wreszcie powlekane warstwą poliwęglanową, na którą następnie nanoszone będą kolejne zabezpieczenia.

Oddzielny temat to karty plastikowe, które mogą być chronione tradycyjnymi zabezpieczeniami uzupełnionymi o tłoczenia w podłożu, pasek magnetyczny i mikroprocesor.

Gamę zabezpieczeń uzupełniają elementy niezbędne przy dokumentach mających postać książeczki, które poza elementami protekcji wymienionymi wcześniej wyróżniają się występowaniem:

- nici:
  - o specjalnym splocie,
  - barwie,
  - obrazie luminescencji;
- metalowych zszywek,
- materiału introligatorskiego użytego do wykonania okładek z chronionych dodatkowo odpowiednim nadrukiem wykonanym:
  - farbą,
  - metalizowaną folią.
- specjalnych klejów.

Oddzielne zagadnienie wiąże się z zabezpieczeniami dotyczącymi samej personalizacji dokumentów. Wyróżnić tutaj można:

- znaki nanoszone maszynowo:
  - specjalny krój znaków,
  - specjalne środki kryjące do nanoszenia wpisów;
- znaki grawerowane w podłożu,
- wpisy nanoszone pismem ręcznym przy użyciu specjalnych środków kryjących.
- podobiznę posiadacza dokumentu:
  - wykonaną na oddzielnym podłożu,
    - chronioną suchą pieczęcią,
    - chronioną izami,
    - laminowaną;
  - drukowaną w podłożu,
  - grawerowaną laserowo.

WNIOSKI

1. Dany rodzaj zabezpieczenia wysoko oceniony przez specjalistę nie musi przekładać się na skuteczny dla osoby, która nie potrafi go weryfikować na pierwszym poziomie.
2. Popularyzacja metod zabezpieczania i sposobów weryfikacji autentyczności dokumentów jest tak samo ważna jak odpowiednio dobrany system protekcji dokumentów. Poziom znajomości sposobów zabezpieczania dokumentów u przeciętnego Polaka jest niezadowalający.
3. Szczególne znaczenie dla stopnia skuteczności przeciwdziałania fałszowaniu ma rozszerzanie grup dokumentów centralnie personalizowanych.
4. Skuteczny system protekcji powinien obejmować jak największą liczbę zabezpieczeń uzasadnioną ekonomicznie i charakterem chronionego dokumentu.
5. Największa liczba wartościowych zabezpieczeń powinna być weryfikowalna na drugim poziomie (kontrolera).
6. Komponując system protekcji, należy unikać zabezpieczeń, które w potocznym odczuciu stanowią dobre zabezpieczenie, a faktycznie są łatwe do imitowania (np. złota rozeta na banknocie 100 zł).
7. Szczególne znaczenie dla kryminalistycznej skuteczności danego systemu ma rodzaj i zakres obrotu dokumentami, a także możliwość występowania w postaci na okaziciela.
8. Przy wyborze zabezpieczeń należy uwzględniać aktualne i powszechnie dostępne techniki ich przełamania, np. przy zastosowaniu drukarek laserowych i termosublimacyjnych.
9. System protekcji dokumentów powinien uwzględniać stopień powszechności stosowania określonego typu testerów.
10. Poważny problem, wart oddzielnego potraktowania, stanowi nadmierne zaufanie obywatela do dokumentu i jego przekonanie, że powinien być autentyczny. Potrzebne jest skuteczne oddziaływanie w kierunku wyrobienia u obywatela poczucia „ograniczonego zaufania" do dokumentów.
11. Konstruując system protekcji danego dokumentu, należy mieć także na względzie zbyt daleko idące zaufanie do niektórych rodzajów zabezpieczeń, takich np. jak weryfikowane na drugim poziomie zabezpieczenia utajone.
12. Nie należy patrzeć na poszczególne elementy protekcji w sposób oderwany od przeznaczenia dokumentu, jego wagi, liczby, czasu znajdowania się w obiegu, a także formy (skończonej lub nie).

Ponadto należy pamiętać, że bez względu na stopień skuteczności systemu protekcji niektórych rodzajów dokumentów poważne zagrożenie stanowią fałszerstwa intelektualne.

Agnieszka Dalecka
Mariusz Michalski

SĘDZIA SPORTOWY JAKO PODMIOT PRZESTĘPSTWA KORUPCJI W SPORCIE PROFESJONALNYM (art. 296b kk)

Corruption must be fought to secure the world's future.[1]

Twórca nowożytnych igrzysk olimpijskich, francuski baron Pierre de Coubertin, z pewnością zakładał, iż rywalizacja sportowa winna być daleką od nieuczciwości. Sport jednak, w szczególności od XX w., ewoluował w kierunku komercjalizacji, podobnie zresztą jak inne dziedziny życia. Obecnie stał się przede wszystkim biznesem, w związku czym narażony jest na działania korupcyjne nieuczciwych sędziów, działaczy sportowych, zawodników i innych osób mających wpływ na wynik rywalizacji sportowej.

Korupcja w polskim sporcie jest poważnym problemem. Świadczą o tym badania przeprowadzone przez ARC Rynek i Opinia, z których wynika, iż aż 78% Polaków patrzy na sport przez pryzmat korupcji.[2]

Przestępstwo określone w art. 296b kk, zwane w piśmiennictwie łapownictwem w sporcie, przekupstwem sportowym lub korupcją w sporcie profesjonalnym, zostało wprowadzone do kodeksu karnego z 1997 r. na podstawie art. 1 ust. 7 ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 111, poz. 1061).

Przedmiotem ochrony przewidzianym w art. 296b kk jest zapewnienie uczciwej rywalizacji podczas zawodów sportowych. Celem tego przepisu było wyeliminowanie nieuczciwych zachowań osób mogących wpływać na wynik profesjonalnych zawodów sportowych poprzez przyjęcie lub udzielenie korzyści majątkowej bądź osobistej.[3] Umieszczenie przepisu penalizującego korupcję w sporcie w rozdziale grupującym przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu wskazuje, iż rodzajowym przedmiotem ochrony przepisu art. 296b kk jest prawidłowość obrotu gospodarczego, a więc indywidualnych interesów

---

1 „Korupcja musi być zwalczana dla ochrony przyszłości świata" - 13. Międzynarodowa Konferencja Antykorupcyjna, Ateny, 2 listopada 2008 r. - źródło: www. transparency. org

2 Źródło: www.arc.com.pl,

3 O. Górniok (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2004, s. 809.

majątkowych oraz działalności gospodarczej sportowych spółek akcyjnych i związków sportowych w zakresie profesjonalnego współzawodnictwa sportowego.[4] Zakres karnoprawnej ochrony art. 296b kk nie obejmuje sportu amatorskiego, co stało się przedmiotem krytyki doktryny.[5]

Zgodnie z art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o sporcie kwalifikowanym (Dz. U. Nr 155, poz. 1298) sport jest formą aktywności człowieka związaną z uczestnictwem we współzawodnictwie sportowym, organizowanym lub prowadzonym w określonej dyscyplinie sportu przez polski związek sportowy lub podmioty działające z jego upoważnienia.

W ustawie o sporcie kwalifikowanym zdefiniowano pojęcie „współzawodnictwa sportowego" jako indywidualną lub zbiorową rywalizację osób, zmierzającą do uzyskania właściwych dla danej dyscypliny sportu rezultatów. Ponadto w ustawie zakreślono krąg uczestników współzawodnictwa sportowego, którymi mogą być „kluby sportowe, zawodnicy zrzeszeni w klubach sportowych lub zawodnicy niezrzeszeni".

Z uwagi na konstrukcję przepisów art. 228 i 229 kk, w szczególności sposób określenia podmiotu łapownictwa biernego oraz podmiotu bezpośredniego oddziaływania łapownictwa czynnego, zdecydowana większość osób uczestniczących w organizacji i przeprowadzaniu profesjonalnych zawodów sportowych nie posiadała statusu osoby pełniącej funkcję publiczną. W związku z czym, do czasu wprowadzenia art. 296b do kodeksu karnego, osoby te postawały poza zakresem znamion określonych w art. 228 i 229 kk, a tym samym nie ponosiły odpowiedzialności za przestępstwo łapownictwa.[6] W związku z powyższym wprowadzenie do kodeksu karnego art. 296b kk wypełniło lukę prawną w zakresie penalizacji zachowań korupcyjnych.

Podkreślić należy, iż kryminalizacja łapownictwa w sporcie profesjonalnym uzasadniona była także z uwagi na przyjęte przez Rzeczpospolitą Polską zobowiązania wynikające z aktów prawa międzynarodowego oraz zobowiązania związane z przystąpieniem do Unii Europejskiej.

Do głównych aktów prawnych nakładających obowiązek penalizacji łapownictwa w obrocie gospodarczym zaliczyć należy: konwencję dotyczącą zwalczania korupcji wśród funkcjonariuszy Wspólnot Europejskich lub funkcjonariuszy państw członkowskich Unii Europejskiej z dnia 26 maja 1997 r., sporządzoną na podstawie art. K. 3 ust. 2 pkt. C traktatu o Unii Europejskiej[7], uchwałę Rady Europy z dnia 6 grudnia 1994 r. dotyczącą ochrony interesów

---

4 R. A. Stefański, *Przestępstwo korupcji w sporcie profesjonalnym* (art. 296b kk), Prokuratura i Prawo nr 2, 2004.

5 M. Urbański [w:] A. J. Szwarc (red.), *Korupcja w sporcie,* Polskie Towarzystwo Prawa Sportowe, Poznań 2008, s. 210.

6 A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna*, t. III, Zakamycze 2006, s. 623.

7 Dz. Urz. WE nr C 195, 97.06.25.

finansowych Wspólnoty[8], dyrektywę wspólnego działania nr 98/742/JHA z 22 grudnia 1998 r. przyjętą przez Radę Unii Europejskiej na podstawie art. K. 3 traktatu o Unii Europejskiej w sprawie zwalczania korupcji w sektorze prywatnym.[9]

Profesjonalnymi zawodami sportowymi są te, które prowadzone są zgodnie z przepisami ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o sporcie kwalifikowanym (Dz. U. Nr 155, poz. 1298), jeżeli uczestnictwo w nich połączone jest z celem zarobkowym.[10] Podkreślić należy, że obecnie w polskim systemie prawa, oczywiście poza treścią art. 296b kk, nie występuje pojęcie „profesjonalne zawody sportowe". Termin ten zastąpiony został pojęciem „sport kwalifikowany".

Niezbędne dla określenia podmiotu przestępstwa łapownictwa w sporcie jest wyjaśnienie sformułowania „profesjonalne", które w ujęciu słownikowym oznacza wykonywanie czegoś przez osoby posiadające odpowiednie kompetencje, zajmujące się zawodowo określoną sferą działalności. Zatem odwołując się do reguł znaczeniowych powszechnego języka polskiego, można stwierdzić, że profesjonalne zawody sportowe to zawody, w których biorą udział osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje i umiejętności w danej dyscyplinie sportu, zajmujące się uprawianiem tej dyscypliny zawodowo.[11]

Strona przedmiotowa przestępstwa łapownictwa biernego w sporcie profesjonalnym polega na przyjęciu korzyści majątkowej lub osobistej albo ich obietnicy przez osobę organizującą zawody sportowe albo uczestniczącą w nich, w zamian za nieuczciwe zachowanie, mogące mieć wpływ na wynik zawodów. Natomiast strona przedmiotowa łapownictwa czynnego w sporcie profesjonalnym polega na wręczeniu korzyści majątkowej, osobistej lub złożeniu jej obietnicy organizatorowi lub uczestnikowi zawodów sportowych, przy czym przyjęcie łapówki musi być związane z organizowaniem lub uczestniczeniem w profesjonalnych zawodach sportowych. Podkreślić należy, że ustawodawca w art. 296b kk nie kryminalizuje każdego przyjęcia łapówki przez osoby organizujące lub uczestniczące w zawodach sportowych, a jedynie przyjęcie korzyści majątkowej lub osobistej w szczególnych okolicznościach - w zamian za nieuczciwe zachowanie mogące mieć wpływ na wynik zawodów sportowych. Z wykładni językowej przepisu art. 296b kk, wynika, iż „nieuczciwe zachowanie" nie musi rzeczywiście nastąpić, by organizator lub uczestnik zawodów ponieśli odpowiedzialność karną za przyjęcie łapówki. „Nieuczciwe zachowanie", o którym mowa w art. 296b kk, polega na naruszeniu zasady fair play w sporcie.[12] Konstrukcja przestępstwa korupcji biernej w sporcie profesjonal-

[8] Dz. Urz. WE nr 355, 94.12.14.

[9] Dz. Urz. WE nr L 358, 98.12.31.

[10] A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna*, t. III, Zakamycze 2006, s. 633.

[11] A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna*, t. III, Zakamycze 2006, s. 635.

[12] A. Marek, *Prawo karne*, Wydawnictwo C. H. Beck Warszawa 2007, s. 568.

nym zawiera wymóg istnienia związku pomiędzy przyjęciem przez sprawcę korzyści majątkowej albo osobistej lub jej obietnicy a czynnościami, które mają zostać zrealizowane przez sprawcę, polegającymi na nieuczciwym zachowaniu mogącym mieć wpływ na wynik zawodów.

Warunku odpowiedzialności karnej przewidzianej w art. 296b kk nie stanowi przeprowadzenie zawodów sportowych, albowiem przestępstwo to jest już popełnione w chwili odebrania łapówki, co może mieć miejsce jeszcze przed rozpoczęciem zawodów sportowych.

Strona podmiotowa przestępstwa określonego w § 1 art. 296b kk - łapownictwa biernego, dla zrealizowania znamion czynu zabronionego, wymaga umyślności - zarówno zamiaru bezpośredniego, jak i ewentualnego, natomiast łapownictwo czynne określone w art. 296b § 2 kk wymaga w tym zakresie wyłącznie zamiaru bezpośredniego.[13] Zamiar ewentualny przy przestępstwie łapownictwa biernego przejawia się w sytuacji, gdy sprawca godzi się, iż przyjęta korzyść stanowi łapówkę w zamian za wpłynięcie na wynik zawodów sportowych. Natomiast sprawca łapownictwa czynnego w przypadku przestępstwa korupcji w sporcie musi mieć świadomość szczególnych właściwości osoby, której wręcza łapówkę, a także wolę wręczenia korzyści w zamian za nieuczciwe zachowanie mogące mieć wpływ na wynik zawodów sportowych.

W dążeniu do zwiększenia skuteczności ujawniania i ścigania sprawców przestępstw korupcyjnych ustawodawca przewidział w § 4 art. 296b kk bezkarność sprawcy łapownictwa czynnego w sytuacji, gdy korzyść majątkowa lub jej obietnica zostały przyjęte, a sprawca zawiadomił o tym fakcie organ powołany do ścigania przestępstw, a ponadto ujawnił wszystkie istotne okoliczności przestępstwa, zanim organ ten dowiedział się o fakcie przyjęcia korzyści.

Łapownictwo czynne w sporcie kwalifikowanym jest przestępstwem powszechnym, natomiast łapownictwo bierne jest przestępstwem indywidualnym- może zostać popełnione wyłącznie przez organizatora lub uczestnika profesjonalnych zawodów sportowych.

Zgodnie z ustawą o sporcie kwalifikowanym organizatorem współzawodnictwa sportowego w zakresie sportu kwalifikowanego jest polski związek sportowy, który może powołać spółkę kapitałową prawa handlowego do zarządzania sprawami związku dotyczącymi gospodarczego wykorzystania dóbr materialnych i niematerialnych przysługujących związkowi, na zasadach określonych w umowie zawartej między związkiem a spółką.[14] Zatem o tym, kto w danej sytuacji jest organizatorem zawodów sportowych, decydujące znaczenie mogą mieć przepisy dotyczące poszczególnych dyscyplin sportowych lub umowy.

---

[13] R. A. Stefański, *Przestępstwo korupcji w sporcie profesjonalnym* (art. 296b kk), Prokuratura i Prawo, 2004, nr 2, s. 68, przeciwnie: A. Wąsek (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do artykułów 222-316 kk*, t. II, Warszawa 2005, s. 1229.

[14] Art. 13 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o sporcie kwalifikowanym.

Dodać należy, iż uczestnikami współzawodnictwa sportowego w zakresie sportu kwalifikowanego są zawodnicy - zrzeszeni i niezrzeszeni w klubach sportowych oraz kluby sportowe.[15]

Spory w doktrynie budzi status sędziego sportowego w kręgu uczestników zawodów sportowych. Zgodnie z art. 48 ust. 1 ustawy o sporcie kwalifikowanym sędzią sportowym jest osoba posiadająca licencję sędziego przyznaną przez właściwy polski związek sportowy.

Andrzej Marek stwierdził, iż uczestnikiem zawodów sportowych jest zarówno zawodnik, jak i osoby, które swoimi decyzjami wpływają na wyniki rywalizacji sportowej.[16]

Podobne stanowisko wyraził Marek Mozgawa, twierdząc, iż uczestnikami zawodów sportowych, oprócz zawodników, są również sędziowie sportowi.[17] Tadeusz Bojarski wyraził pogląd, iż przez uczestnika zawodów sportowych należy rozumieć każdego, kto w takich zawodach bierze udział np. w charakterze zawodnika, trenera lub sędziego sportowego.[18]

Roman Góral stwierdził, iż sędzia prowadzący zawody sportowe jest uczestnikiem zawodów sportowych.[19]

Jacek Potulski początkowo wyrażał pogląd, iż poza zawodnikami „za uczestników zawodów sportowych można uznać sędziów, obserwatorów z ramienia federacji czy nawet personel medyczny, techniczny lub pomocniczy". Zdaniem tego autora tak szerokie rozumienie pojęcia „uczestniczenia" jest związane z dużą profesjonalizacją zawodów sportowych i z koniecznością korzystania z coraz większego grona specjalistów.[20] Jednakże po wejściu w życie ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o sporcie kwalifikowanym Jacek Potulski i Maciej Ruciński stwierdzili, iż na tle nowych regulacji prawnych sędzia sportowy nie może zostać zaliczony do kręgu uczestników zawodów sportowych i w związku z tym nie może wypełnić znamion przestępstwa określonego w art. 296b kk.[21]

Nie sposób zgodzić się z tym stanowiskiem autorów. Bez wątpienia, na gruncie ustawy o sporcie kwalifikowanym, sędzia sportowy nie jest osobą uczestniczącą we współzawodnictwie sportowym, które jest indywidualną lub zbiorową rywalizacją osób zmierzającą do uzyskania właściwych dla danej dyscypliny sportu

---

15 Art. 4 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o sporcie kwalifikowanym.

16 A. Marek, *Kodeks karny. Komentarz*, LEX 2007, wyd. IV.

17 M. Mozgawa (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Oficyna, 2007, II wydanie, LEX.

18 T. Bojarski (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Lexis Nexis Warszawa, 2008, s. 631.

19 R. Góral, *Kodeks karny*, wydanie 5, Warszawa 2007, s. 516.

20 J. Potulski, *Komentarz do ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 111, poz. 1061), w zakresie zmian do kodeksu karnego*, LEX, 2004,

21 J. Potulski, M. Ruciński, *Odpowiedzialność sędziego sportowego za przyjęcie łapówki*, Prokuratura i Prawo nr 9, 2007, s. 60.

rezultatów. Jednak brak udziału we współzawodnictwie sportowym nie wyklucza sędziego sportowego z kręgu uczestników zawodów sportowych. Analiza przepisów ustawy o sporcie kwalifikowanym oraz art. 296b kk prowadzi do wniosku, iż krąg uczestników zawodów sportowych jest szerszy niż uczestników współzawodnictwa sportowego, przy czym uczestnicy współzawodnictwa sportowego są jednocześnie uczestnikami zawodów sportowych.

Zgodnie ze słownikową definicją - „uczestnikiem" jest ten, kto bierze w czymś czynny udział.[22] Trudno zgodzić się z tezą, iż sędzia sportowy nie bierze czynnego udziału w zawodach sportowych.

Regulaminy poszczególnych dyscyplin sportowych określają rolę sędziego w zawodach sportowych. Dla przykładu wskazać można Regulamin Współzawodnictwa Sportowego Polskiego Związku Koszykówki, zgodnie z którym mecze w ramach rozgrywek centralnych prowadzą na boisku sędziowie nominowani przez Polski Związek Koszykówki, a sędziów funkcyjnych (stolikowych) wyznacza właściwy terytorialnie Wojewódzki Związek Koszykówki.[23] Podobnie w „Przepisach gry w piłkę ręczną" stwierdzono, iż zawody prowadzi dwóch sędziów, którym pomagają: sędzia sekretarz i sędzia mierzący czas.[24] Ponadto sędziowie sprawują nadzór między innymi nad zachowaniem się zawodników od chwili wejścia do chwili opuszczenia miejsca zawodów i czuwają nad przestrzeganiem przepisów gry- mają prawo i obowiązek sygnalizowania wszystkich poczynań niezgodnych z przepisami (pkt 17:5). Natomiast w „Oficjalnych przepisach gry w piłkę siatkową" stwierdzono, iż sędzia pierwszy prowadzi spotkanie od początku do końca, a jego decyzje podjęte w trakcie spotkania są ostateczne. [25]

Jacek Potulski i Maciej Ruciński stanęli na stanowisku, iż ustalenie znaczenia pojęcia „uczestnik zawodów" według kryterium wpływu na ich wynik jest zbyt szerokie, albowiem w swoim zakresie zawiera również organizatorów zawodów sportowych. Bez wątpienia wskazane kryterium jest zbyt ogólne, jednak wydaje się, że analiza przepisów regulujących zasady obowiązujące w poszczególnych dyscyplinach sportowych prowadzi do wniosku, iż przepisy te wprost wskazują sędziego jako osobę prowadzącą zawody sportowe, czuwającą nad prawidłowym ich przebiegiem i stosowaniem obowiązujących reguł. Zatem w powyższym zakresie sędziowie bezsprzecznie mają wpływ na wynik zawodów sportowych, określony ramami zakreślonymi przez regulaminy poszczególnych dyscyplin sportowych. Do powyższych wniosków prowadzi wykładnia językowa przywołanych wyżej przepisów związanych z poszczególnymi dyscyplinami sportowymi.

---

[22] Witold Doroszewski, *Słownik języka polskiego*, t. IX.

[23] § 80 pkt. 1. Regulaminu Współzawodnictwa Sportowego Polskiego Związku Koszykówki, http: //www. pzkosz. pl.

[24] Pkt 17: 1. Przepisów gry w piłkę ręczną, http: //www. zprp. pl.

[25] Pkt 23.2.1. Oficjalnych przepisów gry w piłkę siatkową, http: //www. pzps. pl.

Zgodnie z art. 45 ust. 5 ustawy o sporcie kwalifikowanym sędzia sportowy może otrzymywać wynagrodzenie w związku z pełnieniem funkcji lub ekwiwalent sędziowski jako zwrot poniesionych kosztów. Zdaniem Jacka Potulskiego i Macieja Rucińskiego w sporcie kwalifikowanym przeważają sędziowie niezawodowi, zaś różnica statusu profesjonalnych zawodników - uczestników profesjonalnych zawodów sportowych i z reguły niezawodowych sędziów prowadzi do tezy, iż sędziowie nie zostali objęci zakresem normy art. 296b kk. Jednakże nie sposób zgodzić się również i z tym twierdzeniem, albowiem biorąc pod uwagę fakt, iż ustawodawca wskazał, że przestępstwo korupcji w sporcie dotyczy uczestników i organizatorów profesjonalnych zawodów sportowych, nie wskazując statusu profesjonalizmu poszczególnych osób, nie ma podstaw do uznania, iż sędzia niezawodowy, uczestniczący w zawodach profesjonalnych nie jest objęty zakresem normy art. 296b kk. Podobnie należy uznać, iż uczestnikiem profesjonalnych zawodów sportowych jest również amatorski zawodnik biorący udział w tej kategorii zawodów.[26]

Z powyższych rozważań wypływa wniosek, iż sędziowie sportowi są objęci dyspozycją art. 296b § 1 kk, albowiem, w granicach zakreślonych przez regulaminy poszczególnych dyscyplin sportowych, mają wpływ na przebieg i wynik profesjonalnych zawodów sportowych.

Zgodzić się należy z Maciejem Rapkiewiczem, iż właściwe zastosowanie art. 296b kk oraz nieuchronność kar dla sprawców przestępstw łapownictwa prowadzić będzie do oczyszczenia atmosfery wokół polskiego sportu, co z kolei powinno skutkować poprawieniem sytuacji ekonomicznej podmiotów sportowych, a w dłuższej perspektywie doprowadzić do poprawy wyników sportowców na arenach międzynarodowych, na co kibice z niecierpliwością czekają.[27]

---

[26] M. Mozgawa (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Oficyna, 2007, wydanie II, LEX.

[27] M. Rapkiewicz, *Korupcja w sporcie, proponowane zmiany w prawodawstwie*, www.stopkorupcji.pl.

Jerzy Gąsiorowski

RADIOLOGICZNA DIAGNOSTYKA OBRAZOWA - NOWA PERSPEKTYWA BADANIA PRAWDOMÓWNOŚCI CZŁOWIEKA

Kłamstwo od dawna jest przedmiotem zainteresowania wielu badaczy, w tym również przedstawicieli nauk penalnych. Od dawna też poszukuje się odpowiedzi na pytania, co powoduje, że ludzie mówią nieprawdę i jakie mechanizmy temu towarzyszą, a także, czy - chyba najbardziej istotne z kryminalistycznego punktu widzenia pytanie - istnieją skuteczne sposoby wykrywania kłamstwa. Te ostatnie zagadnienia są obiektem nieustannego zainteresowania kryminalistyki, szczególnie w obszarze procesu karnego, bowiem dowód, jaki stanowią zeznania świadka, jest jedną z podstawowych i najczęściej wykorzystywanych w procesie karnym form dotarcia do prawdy. Pomimo szczególnej ostrożności, sceptycyzmu i rozwagi, jaką organ procesowy obowiązany jest zachować przy ocenie dowodów z zeznań świadków[1], nie można zapominać, że świadek to człowiek, który ma możliwość kłamać i może próbować z tej możliwości skorzystać.[2]

---

[1] Na przestrzeni ubiegłych lat wielokrotnie pojawiały się prognozy, w myśl których znaczenie zeznań świadków miało spadać, a w związku z tym przewidywano ograniczenie roli osobowych źródeł dowodowych w procesie wykrywczym, w szczególności z uwagi na rozwój techniki kryminalistycznej i opracowywanie coraz doskonalszych metod wykrywczych. Jak wykazuje doświadczenie, prognozy te okazały się nietrafne, gdyż pomimo dostępności innych metod proces karny nie może obejść się bez wykorzystania zeznań jako środka dowodowego.

[2] Obok kłamstwa istnieje jeszcze inne niebezpieczeństwo podważające wiarygodność osób zeznających. Chodzi mianowicie o szereg niezależnych czynników mających wpływ na to, w jaki sposób człowiek postrzega rzeczywistość. Czynniki te często prowadzą do deformacji percepcji zmysłowej i mogą być przyczyną znacznych różnic pomiędzy rzeczywistością obiektywną a jej subiektywnym odbiorem. Dlatego też organ procesowy powinien zachować szczególną ostrożność i rozwagę przy ocenie wiarygodności zeznań - szerzej patrz: E. Gruza, *Okazanie. Problematyka kryminalistyczna*, Toruń 1995, s. 53-97; B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 2004, s. 1140-1141; P. Horoszowski, *Kryminalistyka*, PWN, Warszawa 1958, s. 43-44; P. Ekman, *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*, Warszawa 2006.

Jak z powyższego wynika, poznanie obiektywnej rzeczywistości staje się istotnym, fundamentalnym wręcz czynnikiem, w oparciu o który organy procesowe mogą podejmować odpowiednie decyzje. Dlatego też kryminalistycy dążą do wykorzystania aparatury, która by skutecznie umożliwiała poznanie prawdy. Stosowany w polskiej procedurze karnej od niedawna wariograf[3] czy możliwe do zastosowania w praktyce, ale niedopuszczalne przez prawo (zakaz wynikający z treści art. 171 § 5 pkt 2 k.p.k.[4]) - narkoanaliza[5] czy hipnoza[6], nie są metodami skutecznymi (a więc niemożliwymi do zastosowania w praktyce sądowej). Z tego powodu uczeni obrali sobie za cel opracowanie nowych metod, pozwala-

---

3 Patrz: B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 2004, s. 1140-1141; M. Ciosek, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa 2001, s. 134; R. Bull, A. Memon, A. Vrij, *Prawo i psychologia*, Gdańsk 2003, s. 104; A. Fiałkowska, *Problematyka badań wariograficznych w polskim procesie karnym oraz w procedurze zatrudnieniowej* [w:] Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej, nr 1/2006, s. 36-46 oraz: A. Fiałkowska, *Badania wariograficzne w ustawodawstwie innych państw* [w:] Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej, nr 1/2007, s. 152-160.

4 Ustawa z dnia 6.06.1997 r. - Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 89, poz. 555 ze zm.).

5 Narkoanaliza opiera się na wywołaniu u badanego stanu specyficznego osłabienia woli, co może skłonić go do ujawnienia wszystkich okoliczności zdarzenia, o których mu wiadomo. Stanowiska co do skuteczności narkoanalizy są podzielone, z jednej strony wskazuje się na niemożliwość składania kłamliwych zeznań w stanie odurzenia narkotycznego, ale spotykany jest też pogląd, że podejrzany, który nie chce przyznać się do winy, nie zrobi tego nawet pod wpływem narkotyków czy hipnozy. Różna może być także indywidualna reakcja organizmu badanego na podanie środka narkotycznego, np. może to spowodować halucynacje czy zaburzenie przytomności, a w efekcie brak możności uzyskania wiarygodnych zeznań. Jednak znane są sytuacje, że narkoanaliza dostarczyła dla postępowania faktów, które zostały potwierdzone innymi dowodami, daje większe prawdopodobieństwo, że zeznanie jest szczere.

6 O hipnozie wypowiadało się wielu badaczy, stworzono też wiele teorii, żadna z nich nie jest jednak akceptowana przez wszystkich. Sprawę komplikuje fakt, że zjawiska występujące w hipnozie występują także w innych stanach świadomości. Większość naukowców przyjmuje, iż hipnoza to stan zmienionej uwagi u podmiotu, który może zostać wywołany przez inną osobę lub pojawić się samoistnie, podczas którego różne reakcje mogą pojawiać się spontanicznie lub w odpowiedzi na różne bodźce. Przyjąć zatem można, że hipnoza jest swoistą techniką, która służy do osiągania odmiennych stanów świadomości i dostępu do ukrytych zasobów własnego mózgu. Stwarza więc wiele odkrywczych możliwości pozwalając w pełni wykorzystać ogromną energię umysłu. Szerzej patrz: wyrok SN z 12.03.1987 r., I KR 43/87; także: J. Wójcikiewicz i Z. Doda, *Glosy* [w:] Państwo i Prawo, nr 12/1989; A. Bulsiewicz, *Hipnoza i narkoanaliza w procesie karnym* [w:] Problemy Praworządności, nr 3/1986, s. 41; B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 2000, s. 890-893; J. Wójcikiewicz, *Hipnoza w prawie karnym i kryminalistyce*, Kraków 1989; J. Siuta, J. Wójcikiewicz, *Hipnoza kryminalna*, Wydawnictwo IES w Krakowie, Kraków 1999.

jących poznać prawdę obiektywną, a pracę skoncentrowali na proponowanych przez nowoczesną medycynę rozwiązaniach. Wymienić tu należy przede wszystkim metody ukierunkowane na badanie mózgu.

Jedną z możliwości daje zastosowanie dosyć „starej", mającej swe korzenie w końcu XIX w. metody, jaką jest elektroencefalografia (EEG). Polega ona na wykrywaniu zmian aktywności elektrycznej mózgu za pomocą rozłożonych na powierzchni głowy elektrod. Jako nieinwazyjna technika badania mózgu od 1929 r.[7] ma zastosowanie przy diagnostyce głuchoty, skłonności do padaczki, zaburzeń neurologicznych. Nowatorskie w zastosowaniu EEG do wykrywania kłamstwa jest skojarzenie specyficznego wzorca aktywności elektrycznej z faktem mówienia prawdy bądź kłamstwa. Technologia ta jest obecnie silnie reklamowana przez *Brian Fingerprinting Laboratories*[8], chociaż na zastosowaniu EEG się nie poprzestaje. Prowadzi się również badania z magnetoencefalografią (MEG), która działa podobnie jak EEG, ale pozwala dotrzeć do głębszych źródeł. Ma ona pewne zalety (np. szybkozmienność sygnałów), niemniej jednak do głównych jej wad zaliczyć należy, obok kosztownej aparatury, trudną interpretację[9].

EEG i MEG nie są jednak jedynymi metodami pozwalającymi ocenić strukturę anatomiczną mózgu pod kątem ustalenia prawdomówności człowieka. Warunki te spełniają także inne znane i wykorzystywane w medycynie technologicznie wysoko rozwinięte metody. Są to tomografia komputerowa [TK - ang. *Computed Tomography* (CT)][10] i magnetyczny rezonans jądrowy (MRI - ang. *Magnetic Resonance Imaging*).[11] Wartość tych badań na obecnym etapie rozwoju jest wprost nie do przecenienia i nadal pełnią one wiodącą rolę w wielu dziedzinach medycyny, przede wszystkim w neurologii i neurochirurgii, a to ze względu na brak szkodliwości oddziaływania na organizm ludzki i ich duże możliwości diagnostyczne. Metody te pozwalają bowiem uzyskać obrazy przekrojowe (2D) i przestrzenne (3D) struktur anatomicznych ciała, co w przypadku badania tkanki mózgowej - przekrój w płaszczyźnie pionowej i poziomej - skutkuje analizą kostki o boku 1 mm.

---

7 Prace przy tej nieinwazyjnej technice badania mózgu zapoczątkował Hans Berger.

8 http//www.brainwavescience.com

9 Wady te powodują, że dalsze kliniczne zastosowanie MEG stoi pod znakiem zapytania. Te względy powodują też, że metoda ta obecnie jest wykorzystywana jedynie w celach rozpoznawczych.

10 Tomografia komputerowa (gr. *tome* - przekrój i *grafein* - zapisywać) została opisana w 1972 r., a po raz pierwszy zastosowana w 1973 r. przez G. N. Haunsfielda i A. M. Cormaca, którzy za to odkrycie otrzymali Nagrodę Nobla.

11 Zjawisko magnetycznego rezonansu jądrowego zostało odkryte w 1946 r. przez F. Błocha i E. M. Purcela, którym w 1952 r. przyznano za to Nagrodę Nobla.

Te szczególne możliwości tworzą także nową erę kryminalistyki. Na jej potrzebny wykorzystać można bowiem najnowocześniejsze technologicznie, a zatem bardziej precyzyjne i obiektywne metody do których zalicza się tzw. pozytonową tomografię emisyjną (PET - ang. *Positron Emission Tomography*) i funkcjonalny magnetyczny rezonans jądrowy (f.MRJ - ang. *functional Magnetic Reasonans Imaging*). Metody te pozwoliły na jeszcze dokładniejsze badanie mózgu i to nie tylko w aspekcie anatomicznym, lecz głównie czynnościowym, a więc odpowiadającym potrzebom organów ścigania.

Pierwszą z wymienionych metod, a więc metodę skanowania mózgu [z zastosowaniem (zamiast tradycyjnego źródła promieniowania rentgenowskiego lub radioaktywnego) promieniowania powstającego podczas anihilacji pozytonów (antyelektronów)] przy użyciu pozytonowej tomografii emisyjnej (PET) stosuje się obecnie w medycynie w diagnostyce m. in. wczesnej fazy choroby nowotworowej oraz wielu schorzeń psychicznych, a wśród nich depresji i schizofrenii. Metoda ta jest w stanie wykryć na wiele lat wcześniej objawy choroby Alzheimera czy nieprawidłową pracę części mózgu u dzieci, które w przyszłości będą przejawiały skłonność do dyslekcji lub dysgrafii.

Badanie to polega na dożylnym podaniu radioaktywnie znakowanej glukozy, która w warunkach naturalnych jest podstawowym paliwem koniecznym dla podtrzymania metabolizmu komórkowego. Znacznik promieniotwórczy[12] dobrano w taki sposób, by w organizmie uległ całkowitemu szybkiemu rozpadowi. Po podaniu znakowanej glukozy niemal natychmiast wykonuje się ultraczułym aparatem TK badanie pozwalające określić, w jakich miejscach w danej chwili odbywa się najszybsze wchłanianie radioaktywnej glukozy. W ten sposób dla danego narządu określa się miejsca największej aktywności komórkowej, np. neuronów wybranych części mózgu. W badaniach PET sprawdzono funkcjonowanie wszystkich części ośrodkowego układu nerwowego i przebadano reakcje wielu jego struktur w aspekcie złożonych odpowiedzi na bodźce zmysłowe, uczuciowe, emocjonalne, a nawet seksualne. Na tej podstawie stwierdzono występowanie szeregu odpowiedzi zakwalifikowanych jako prawidłowe oraz wydzielono odmienności występujące u ludzi chorych. Dalsze badania pozwoliły stwierdzić, że PET umożliwia znacznie lepszą niż testy psychologiczne ocenę nieprawidłowości reakcji np. seksualnych, pedofilii, homo- i heteroseksualistów oraz ukazuje odmienności w pracy mózgu badanych osób, co postanowiono wykorzystać na potrzeby organów ścigania. Badaniom poddano zatem chorych

[12] PET wykrywa wprowadzany do krwi promieniotwórczy znacznik (glukoza z węglem ^{11}C) podlegający rozpadowi beta i wysyłający pozytony. Pozytony anihilują z elektronami dając pary kwantów gamma, wykrywanych przez pary liczników wokół głowy. Akcelerator do wytwarzania krótkotrwałych substancji promieniotwórczych, ^{11}C, ^{18}F, ^{15}O, ^{13}N umożliwia obrazowanie przepływu krwi na bieżąco, a zatem i wykrywanie ognisk padaczki, guzów mózgu itd. PET po raz pierwszy pokazał lokalizację wielu funkcji psychicznych.

psychicznie oraz najróżniejszego autoramentu dewiantów, psychopatów, osobników o przewadze niekontrolowanych reakcji gwałtownych: zabójców, pedofili, sadystów. Jak ustalono, badania za pomocą metody PET i odpowiednich testów mózgów osób podejrzewanych o ukrywanie tego typu skłonności pozwoliły je ujawnić lub wykluczyć, a zatem zakwalifikować badanego do kręgu osobników niewinnych lub też podejrzanych o możliwość popełnienia danego przestępstwa.

Powyższe doświadczenia oraz analizy ich wyników w różnych aspektach pozwoliły stwierdzić, że każdy człowiek, a właściwie jego automatyczne myślenie pozostawia w badaniu PET własny, niemożliwy do zatarcia „odcisk" pracy mózgu, który w aspekcie unikalności może być porównany do daktyloskopii. Dlatego też należy sądzić, że badanie PET w przyszłości może przyjąć formę dowodu sądowego, szczególnie w procesach poszlakowych, gdzie poza podejrzeniami brak jest ewidentnych dowodów na sprawstwo czynu. Badania PET dowiodły, że w pamięci mózgu zabójców zostaje niezatarty ślad zabójstwa i za pomocą odpowiednich technik ślad ten można ujawnić, ocenić i związać z przestępstwem. Jak się zakłada, w nieodległej przyszłości analizy przy użyciu tej metody będą miały zasadniczą wagę dla medycyny i psychiatrii sądowej. PET po dalszym udoskonaleniu może bowiem wspomagać istniejące już lub tworzone biometryczne systemy bezpieczeństwa chroniące np. strategiczne regiony miast, elektrownie atomowe, zbiorniki wodne czy szkoły (vide casus Biesłan). I niewątpliwie użycie takiego urządzenia znajdzie poparcie społeczne, z uwagi choćby na międzynarodowy terroryzm, tym bardziej że wielu osobników psychopatologicznych ma możliwość przekraczania granic państw bez przeszkód.

Równie pozytywne wyniki w przedmiotowym zakresie daje druga z wymienionych metod, tj. funkcjonalny magnetyczny rezonans jądrowy (f.MRJ), znana również według nazewnictwa brytyjskiego jako BOLD (*Blood Oxygen Level Dependent*).[13] Badania czynności kory mózgu człowieka przy użyciu tej metody (wykorzystuje się tu silne pole magnetyczne i fale radiowe) to technika stwarzająca unikalną możliwość poznania funkcji mózgu oraz oceny zmian morfologicznych i czynnościowych leżących u podłoża wielu chorób, jak również opracowania nowych, skutecznych metod leczenia zaburzeń jego funkcjonowania.[14] W medycynie badania te są niemal niezbędne przed istotniejszymi zabiegami operacyjnymi w neurochirurgii czy otolaryngologii, stając się w wielu ośrodkach badaniami z wyboru w ocenie dostępu i ryzyka chirurgicznego. Coraz częściej też wykorzystuje się je do monitorowania leczenia niektórych

[13] http://www.joomla.org/

[14] Dotychczas dostępne metody badania ośrodkowego układu nerwowego (OUN) nie spełniają wszystkich oczekiwań klinicznych, zwłaszcza w zakresie neurologii, neurochirurgii, otologii czy neuropsychologii.

chorób i oceny skuteczności działania leków. f.MRJ staje się podstawowym narzędziem badawczym współczesnej neuropsychologii i psychiatrii.

Tak szerokie zastosowanie jest możliwe, gdyż metoda ta jest prosta w działaniu i analizie: podczas badania aparatura rejestruje fale radiowe odbite od pobudzonych atomów wodoru wchodzących w skład wody wewnątrzkomórkowej, a ich analiza matematyczna pozwala na ustalenie, w jakich częściach mózgu w danej chwili odbywa się największy przepływ krwi i zużycie tlenu, a tym samym największa aktywność ośrodków mózgowych. Wyniki potwierdzono licznymi badaniami, w trakcie których badanemu pokazuje się różnej treści obrazy lub filmy wywołujące stany uczuciowo-emocjonalne, a nawet reakcje seksualne. Równocześnie przez słuchawki słyszy on różnego rodzaju treści o ekscytującym natężeniu i zastanawiającej formie, które zmuszają jego mózg do analizy. Na podstawie całości badania f.MRJ można prześledzić fizjologiczne procesy mózgowe i wybrać z nich te, które można zaliczyć do reakcji patologicznych, dewiacyjnych, a nawet zbrodniczych. Te względy zadecydowały o zainteresowaniu się f.MRJ kryminalistyków, którzy w tych badaniach czynnościowych dostrzegli nieznaną dotychczas możliwość oceny aktywności mózgu człowieka, która może być wykorzystana na gruncie procesu karnego, szczególnie w obszarze badania prawdomówności. Jedną z podstawowych zalet tej metody, niezbędną zarówno z humanitarnego, jak i prawnego punktu widzenia, jest całkowity brak inwazyjności. Do tej pory przebadano już wiele osób, oceniając m. in. poziom zużycia tlenu w poszczególnych częściach mózgu (każda aktywizacja ośrodkowego układu nerwowego łączy się z zapotrzebowaniem na zwiększone zużycie tlenu). Znając tę prawidłowość, polecono badanym, aby - oczywiście w ramach aprobowanego eksperymentu i wyłącznie na jego potrzeby - wykonywali przeróżne czynności zgodne lub niezgodne z prawem i szeroko pojętą moralnością. Potem w trakcie badania zadawano im pytania mające na celu odróżnienie odpowiedzi prawdziwych od kłamliwych. Okazało się, że obraz pracy mózgu w zależności od tego, czy dochodziło do udzielenia odpowiedzi zgodnej z prawdą lub będącej fałszem, ulegał zasadniczym zmianom. Kłamstwo łączyło się z pobudzeniem zupełnie innych ośrodków i aktywizacją mózgowej sieci wsparcia, służącej ewidentnemu zatajeniu prawdy. Z kolei obraz prawdy wykazywał znacznie mniejsze pobudzenie całego mózgowia i brak pobudzenia sieci wsparcia kłamstwa. Chcąc zgłębić te zależności badania rozszerzono, polecając ochotnikom, aby usuwali z pamięci informacje, na podstawie których popełniono kłamstwo lub oszustwo, a także, aby postarali się o nich zapomnieć. Chodziło o wymazanie śladów przestępstwa. Wszystkie tego typu próby zakończyły się niepowodzeniem, gdyż - jak się okazało - praca mózgu nastawiona jest na automatyczne rozważanie wielu procesów, których nie można zahamować. Wspomniane procesy są do tego stopnia precyzyjne i niezależne od woli badanego, że osoba analizująca pracę mózgu w badaniu f.MRJ może kategorycznie

stwierdzić, że dana osoba kłamie. Tak widoczny obraz kłamstw można zarejestrować i przedstawić jako dowód sądowy.

Obecnie badania te prowadzone są przez co najmniej dwa konkurencyjne ośrodki, próbujące skomercjalizować ich wyniki, a mianowicie: *No Lic MRI*, Inc.[15] oraz *Cophos Corporation*.[16] Zaznaczyć jednak należy, że mimo iż badania f.MRJ wraz z oceną perfuzji i dyfuzji mózgowej są postrzegane jako niezwykle cenne narzędzie w wielu klinicznych i naukowych (w tym i kryminalistycznych) zastosowaniach, wciąż jednak jest to metoda nowa, wymagająca wiele pracy w celu stworzenia standardów pozwalających na uzyskanie wiarygodnych i powtarzalnych pomiarów.

Reasumując, stwierdzić można, że przed organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości stoi jednak możliwość wykorzystania - i to jak się wydaje, już w niedalekiej przyszłości - nowoczesnych metod badania prawdomówności człowieka. Każda z wymienionych metod obrazowania pracy mózgu ma jednak swoje wady i zalety, które zaprezentowano w poniższej tabeli[17]:

Metoda	EEG	MEG	PET	f.MRJ
Rozdzielczość czasowa	1 msek	1 msek	1 min	5 sek
Rozdzielczość przestrzenna	1 cm	5 cm	5 mm	5 mm
Ograniczenia	Tylko kora mózgu, trudna interpretacja	Słaba rozdzielczość przestrzenna, trudna interpretacja	Tylko przepływ krwi, konieczny krótkożyciowy izotop	Tylko przepływ krwi, hałas
Zalety	Tania, łatwa	Obejmuje głębsze struktury	Analiza funkcjonalna, obrazowanie medyczne	Analiza funkcjonalna, obrazowanie medyczne

Jak z tego zestawienia wynika, (ewentualnie) kryminalistyczna przyszłość radiologicznej diagnostyki obrazowej to połączenie MEG z fMRJ, co w praktyce daje szybkość i precyzję w badaniach prawdomówności człowieka[18]. Nie ulega jednak wątpliwości, że bez względu na to, czy praktyczne zastosowanie na

[15] http://www.noliemri.com/

[16] http://www.cephoscorp.com/

[17] http://www.fizyka.umk.pl/~duch/Wyklady/kog-m/03-c.htm

[18] Dodatkową zaletą przemawiającą za wykorzystaniem f.MRJ jest również fakt, że jest to metoda tańsza od PET.

gruncie kryminalistyki znajdzie którakolwiek z tych metod (lub ich połączenie[19]), pozwoli pokonać trudności, na jakie obecnie napotyka proces wykrywczy przy korzystaniu z osobowych środków dowodowych.

Zanim to się jednak stanie, pamiętać należy, że EEG, MEG, PET czy najnowsza technika obrazowania (fMRI) wymagają nie tylko głębokiej wiedzy technicznej, ale przede wszystkim dogłębnego zrozumienia procesów fizjologicznych leżących u podstaw tych zagadnień. Doświadczenia tego typu bowiem na obecnym etapie rozwoju są jeszcze pionierskie i zmierzają bardziej do poznania złożoności procesów mózgowych w sensie medycznym niż ich badania na potrzeby aparatu państwa. Równie istotnym elementem, dopuszczającym ich praktyczne zastosowanie jest też rozpoznanie ewentualnych zagrożeń zdrowotnych dla osób poddanych tym badaniom [np. napromieniowanie (PET)[20], ryzyko wystąpienia reakcji alergicznych czy oddziaływanie silnego pola magnetycznego (f.MRJ)[21] itd.]. Niezbędne zatem będzie przeprowadzanie dalszych badań (i to na szeroką skalę, np. w ramach Unii Europejskiej) w celu ograniczenia do minimum lub wyeliminowania tych zagrożeń oraz, w przypadku przyjęcia tych metod do praktyki procesowo-kryminalistycznej, ujednolicenia - śladem AFIS-u - ewentualnej metodyki postępowania. Aby spełnić te warunki, niezbędne będzie stworzenie interdyscyplinarnej grupy zajmującej się nie tylko pracą naukową w tej dziedzinie, lecz także szkoleniem wybranych grup specjalistów. Takie rozwiązanie, przy pozytywnych wynikach badań, poprzedzone także publiczną dyskusją specjalistów oraz - nie mniej istotne - pokonaniem barier finansowych, pozwoli przekonać ustawodawcę co do ustawowego wprowadzenia tych metod do procesu karnego, a zatem i zwiększenia możliwości dotarcia do prawdy zarówno organom aparatu ścigania, jak i wymiarowi sprawiedliwości.

---

[19] W praktyce łączy się również, dające obraz 3D, EEG z MRJ oraz PET z TK (w Polsce działa już w kilku ośrodkach klinicznych). O możliwościach łączenia (i efektach tych działań) poszczególnych technik diagnostyki obrazowej w aspekcie medycznym patrz: J. Jędrzejczak, P. Zwoliński, *Padaczka* [w:] W. Kozubski, P. Liberski (red.) *Choroby układu nerwowego*, Warszawa 2004; P. Walerian, J. Jędrzejczak, K. Nowiński i wsp., *Metoda trójwymiarowej lokalizacji wyładowań padaczkowych na podstawie połączonych obrazów MRI i zapisów EEG. Doniesienia wstępne* [w:] Epileptologia 2003, nr 11; J. Jędrzejczak, *Diagnostyka lokalizacyjna ogniska padaczkowego* [w:] Polski Przegląd Neurologiczny 2005, t. 1, nr 2.

[19] Jest to jednak niskie napromieniowanie, bowiem badana osoba otrzymuje znikomą ilość substancji, której radioaktywność nie trwa długo.

[19] Oddziaływanie silnego pola magnetycznego może mieć negatywny wpływ na osoby, którym wszczepiono aparaty i metalowe implanty.

LITETRATURA

- Bull R., Memon A., Vrij A., *Prawo i psychologia*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003.
- Bulsiewicz A., *Hipnoza i narkoanaliza w procesie karnym* [w:] Problemy Praworządności, nr 3/1986.
- Ciosek M., *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa 2001.
- Ekman P., *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*, Warszawa 2006.
- Fiałkowska A., *Problematyka badań wariograficznych w polskim procesie karnym oraz w procedurze zatrudnieniowej* [w:] Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej, nr 1/2006.
- Fiałkowska A., *Badania wariograficzne w ustawodawstwie innych państw* [w:] Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej, nr 1/2007.
- Ford E. B., *Lie detection: Historical, neuropsychiatric and legal diamensions* [w:] International Journal of Law and Psychiatry, 29 (2006).
- Gruza E., *Okazanie. Problematyka kryminalistyczna*, Toruń 1995.
- Happel M. D., *Neuroscience and the Detection of Deception* [w:] Review of Policy Research, volume 22, Number 5 (2005).
- Hołyst B., *Kryminalistyka*, Warszawa 2000.
- Hołyst B., *Kryminalistyka*, Warszawa 2004.
- Horoszowski P., *Kryminalistyka*, Warszawa 1958.
- Jędrzejczak J., Zwoliński P., *Padaczka* [w:] W. Kozubski, P. Liberski (red.) *Choroby układu nerwowego*, Warszawa 2004.
- Walerian P., Jędrzejczak J., Nowiński K. i wsp., *Metoda trójwymiarowej lokalizacji wyładowań padaczkowych na podstawie połączonych obrazów MRI i zapisów EEG. Doniesienia wstępne* [w:] Epileptologia 2003, nr 11.
- Jędrzejczak J., *Diagnostyka lokalizacyjna ogniska padaczkowego* [w:] Polski Przegląd Neurologiczny 2005, t. 1, nr 2.
- Wolpe P. R., Foster K. R., Langleben D. D., *Emerging Neurotechnologies for Lie-Detection: Promises and Perils* [w:] The American Journal of Bioethics, 5 (2), 2005.
- Siuta J., Wójcikiewicz J., *Hipnoza kryminalna*, Kraków 1999.
- Wójcikiewicz J., Doda Z., *Glosy* [w:] Państwo i Prawo, nr 12/1989.
- Wójcikiewicz J., *Hipnoza w prawie karnym i kryminalistyce*, Kraków 1989.
- Wyrok SN z 12.03.1987 r., I KR 43/87.
- http//www.brainwavescience.com
- http://www.noliemri.com/
- http://www.cephoscorp.com/
- http://www.nemesysco.com/
- http://www.fizyka.umk.pl/~duch/Wyklady/kog-m/03-c. htm

- http://pl.wikipedia.org/wiki/Magnetoencefalografia
- http://pl.wikipedia.org/wiki/Tomografia_komputerowa
- http://pl.wikipedia.org/wiki/Pozytonowa_emisyjna_tomografia_komputerowa
- http: //pl. wikipedia. org/wiki/Elektroencefalografia

Piotr Herbowski

CELOWOŚĆ WYKONYWANIA BADAŃ POLIGRAFICZNYCH NA ETAPIE CZYNNOŚCI WYKRYWCZYCH

Dotychczasowe rozważania na temat postrzegania roli i sposobu zastosowania wyników badań poligraficznych w procesie karnym skłaniają mnie do wniosku, że funkcjonuje zbyt schematyczne podejście większości osób poruszających tę problematykę w swych publikacjach, a dotyczy to w szczególności teoretyków procesu karnego[1]. Nie każda ekspertyza kryminalistyczna ukierunkowana jest przecież wyłącznie na dostarczanie dowodów przydatnych do udowodnienia sprawstwa w postępowaniu sądowym[2]. Takie podejście wynika z częstego niedostrzegania „istnienia" najtrudniejszej fazy postępowania karnego, tj. fazy *in rem*. Uważam, że w przypadku badań poligraficznych najbardziej celowe jest przeprowadzenie i wykorzystanie ich wyników właśnie na etapie czynności wykrywczych. Zbliżone stanowisko w tej kwestii zajmuje m. in. J. Konieczny, który twierdzi, że poligraf jest „...środkiem umożliwiającym uzyskiwanie informacji o dużej nieraz doniosłości wykrywczej a tylko pośrednio i znacznie rzadziej dowodowej"[3].

W swoich dalszych rozważaniach chciałbym więc skoncentrować się na szerszym omówieniu korzyści przemawiających za przeprowadzaniem badańpoligraficznych na etapie czynności wykrywczych, gdyż dotąd jedynie wybiórczo przedstawiali je w swoich artykułach m. in. J. Bieńkuński, R. Jaworski, J. Konieczny, A. Krzyścin, M. Kulicki, M. Leśniak, E. Lewandowski, J. Widacki[4]. Jednak w moim przekonaniu odczuwalny był brak zbiorczego ich

---

1 Zob. P. Herbowski, *Poglądy polskiej nauki procesu karnego na temat zastosowania wyników badań poligraficznych -uwag kilka*, Problemy Współczesnej Kryminalistyki (oddane do druku).

2 Zob. P. Herbowski, *Wykrywcze a dowodowe zastosowanie wyników badań poligraficznych*, Przegląd Policyjny (oddane do druku).

3 J. Konieczny, *Stosowanie poligrafu w praktyce organów ścigania*, Problemy Praworządności 1988, nr 3, s. 40.

4 Tylko wybrane pozycje piśmiennictwa: J. Bieńkuński, *Rola badań poligraficznych w działaniach wykrywczych organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości*, Problemy Kryminalistyki 1997, nr 216, R. Jaworski, *Wyniki badań poligraficznych jako dowód odciążający*,

opracowania, ponieważ ww. autorzy wskazując na nie, poświęcali jednocześnie zasadniczą część swych publikacji na omówienie różnorakich problemów związanych z badaniami poligraficznymi, m. in. ich podstawami, poszczególnymi technikami badawczymi oraz celowością ich wykorzystania w procesie karnym, dopuszczalnością prawną badań, polemikom z przeciwnikami poligrafu lub innymi aspektami tych badań. Wynikało to m. in. z faktu, iż znaczna część artykułów przygotowanych przez osoby mające bezpośredni kontakt z badaniami poligraficznymi powstawała wówczas, gdy ich obecność i ewentualna przyszłość w polskim procesie karnym stała pod dużym znakiem zapytania. W chwili obecnej, gdy zapisy kodeksowe jednoznacznie dopuszczają możliwość wykorzystywania wyników tej ekspertyzy w procesie karnym, wskazując głównie na etap czynności wykrywczych, przyszła kolej na analizę korzyści przemawiających za takim rozwiązaniem.

1. Wobec ekspertyzy poligraficznej przeprowadzanej na tym etapie „działań policyjnych" istnieją mniejsze wymagania[5], ponieważ wyniki badań mają przede wszystkim znaczenie wykrywcze (wykluczenie bezpośredniego, faktycznego związku badanej osoby z przestępstwem lub jego potwierdzenie), a niepomyślny dla badanego wynik musi być zweryfikowany przez inne dowody. Nawet ewentualna pomyłka, chociaż bardzo mało prawdopodobna, nie będzie skutkowała negatywnymi konsekwencjami procesowymi dla osoby poddanej takiemu badaniu. Uważam, że tym samym zostają uwzględnione ewentualne wątpliwości procesualistów, odnoszące się zarówno do przedmiotu, jak i metodologii badań[6], które znalazły swoje odzwierciedlenie w *Uzasadnieniu projektu zmian kpk*[7] i opierały się na uprzedzeniach i introspekcji osób je formułujących. Ekspertyza poligraficzna wbrew twierdzeniom jej przeciwników posiada bardzo wysoką wartość diagnostyczną, na co wskazują m. in. wyniki badań przeprowadzonych w celu ustalenia dokładności testów poligraficznych wykonanych

Prokuratura i Prawo 1996, nr 6, J. Konieczny, *Stosowanie poligrafu...*, A. Krzyścin, *The Debate Over Polygraph In Poland*, Polygraph 2000, vol. 29, nr 3, M. Kulicki (red.), *Wariografia kryminalistyczna*, Wyd. WSPol Szczytno 1998, M. Leśniak, *Dopuszczalność badań poligraficznych (wariograficznych) w świetle nowego kodeksu postępowania karnego i orzecznictwa Sądu Najwyższego*, Problemy Prawa Karnego 2000, t. 23, E. Lewandowski, *Badania poligraficzne a ocena wiarygodności wypowiedzi*, Problemy Kryminalistyki 1999, nr 226, J. Widacki, *Wprowadzenie do problematyki badań poligraficznych*, Wyd. MSW, Warszawa 1981.

5 A. Krzyścin, *Wykorzystanie poligrafu w procesie karnym*, Przegląd Sądowy 1996, nr 3, s. 94-95.

6 R. Jaworski, *Uwagi o rozwiązaniach dotyczących stosowania poligrafu w kodeksie postępowania karnego z 1997 r. (po nowelizacji z 2003 r.)*, Przegląd Sądowy 2005 nr 11-12, s. 199.

7 *Uzasadnienie projektu kodeksu postępowania karnego*, wkładka do zeszytu nr 7-8 Państwa i Prawa z 1994 r., s. 148.

w sprawach kryminalnych przez N. Ansleya[8], oraz raport przygotowany na zlecenie amerykańskiego stowarzyszenia zawodowego ekspertów badań poligraficznych APA[9]. Wyniki tych badań są praktycznie nieznane w Polsce, a zaprzeczają całkowicie twierdzeniom niektórych procesualistów formułujących zastrzeżenia co do niezawodności tej metody, stopnia jej dokładności, prawdopodobieństwa popełnienia błędu.

Wart zauważenia jest fakt, że do celów taktyczno-kryminalistycznych, a o takich tutaj mówimy, wymagania nie muszą być wygórowane, można korzystać z metod o mniejszym stopniu pewności, nawet takich, które dają niewiele ponad 50% prawdopodobieństwa[10]. Tym bardziej możemy korzystać z wyników badań poligraficznych, które te wymagania całkowicie spełniają.

2. Zastosowanie badań poligraficznych w początkowym etapie działań wykrywczych przyczynia się do eliminacji z kręgu osób podejrzewanych osób niewinnych, realizując tym samym jeden z podstawowych celów postępowania karnego, określony w art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k., czyli niedopuszczenie, aby odpowiedzialność karną poniosła osoba niewinna. Jest to najbardziej cenny aspekt zastosowania poligrafu w sprawach kryminalnych[11], możliwy przede wszystkim na wstępnym etapie postępowania. Już wiele lat temu Z Czeczot dostrzegł, że badania poligraficzne mogą pełnić rolę eliminującą osoby niesłusznie podejrzewane[12]. Na ich wysoką skuteczność w takiej roli wskazywał później również J. Widacki, podając, iż doświadczenia polskich poligraferów są w tym względzie zbieżne z doświadczeniami i praktyką w innych krajach[13]. Niestety te trafne argumenty ukazujące faktyczną rolę, jaką należy przyznać tym badaniom, były pomijane w wielu dyskusjach, jakie miały miejsce w środowiskach prawniczych, w których badania te utożsamiano głównie z uzyskiwaniem dowodu obciążającego. Ekspertyza ta dostarcza natomiast dowodu o charakterze odciążającym dla osób bezpodstawnie podejrzewanych, stanowiących zdecydowaną większość badanych[14]. Według szacunków R. Jaworskiego w gronie osób badanych stanowią

---

8 N. Ansley, *The Validity and Reliability of Polygraph Decisions in Real Cases*, Polygraph 1990, vol. 19, nr 3.

9 *The Validity and Reliability of Polygraph Testing*, Polygraph, 1997, vol. 26, nr 4.

10 Zob. R. Jaworski, *Opinia z ekspertyzy poligraficznej jako dowód odciążający*, Wyd. Kolonia Limited, Wrocław 1999, s. 113 i nast.

11 A. Krzyścin, *Psychologiczne i fizjologiczne wyznaczniki w badaniu poligraficznym osób niewinnych*, Problemy Kryminalistyki 2001, nr 233, s. 26.

12 Z. Czeczot, *O „wykrywaczu kłamstwa" - kilka słów prawdy*, Problemy Kryminalistyki 1967, nr 70, s. 800-801.

13 J. Widacki, *Wprowadzenie do problematyki...*, s. 195.

14 Problematyka ta została szeroko przedstawiona w rozprawie habilitacyjnej R. Jaworskiego, *Opinia z ekspertyzy poligraficznej jako dowód odciążający.*

one około 80%[15]. Również w innych analizach dotyczących stosowania poligrafu w Polsce podkreśla się taką rolę tych badań. Zdaniem J. Koniecznego taka rola poligrafu - „zamykająca" wersję osobową, jest najdonioślejsza[16].

Dostrzeganie istotnego znaczenia odciążającego dowodu z ekspertyzy poligraficznej nie jest oczywiście jedynie polską specyfiką, ponieważ również w innych krajach wskazuje się na tą prawidłowość i opisuje się niektóre przypadki[17]. W Polsce jednak taka eliminacyjna rola tej ekspertyzy została uwypuklona w przepisach procedury karnej, a w przypadku Niemiec została uwydatniona w orzeczeniu Federalnego Sądu Najwyższego z 1998 r[18].

3. Rezygnacja z badań poligraficznych na wstępnym etapie postępowania może być nawet uznana za zgodę na błędne decyzje organów ścigania wobec osób niewinnych[19]. W interesie tych organów, zgodnie z zasadą obiektywizmu, leży okazanie pomocy takim osobom, które w wyniku nieszczęśliwego zbiegu okoliczności lub wciągnięcia ich podstępnie w zasadzkę czy też sprokurowania przez nieprzyjazne im osoby dowodów świadczących o ich winie, mogą stać się ofiarami niekorzystnych decyzji procesowych, np. zatrzymania, tymczasowego aresztowania, zawieszenia w obowiązkach służbowych[20]. W literaturze przedmiotu przedstawiono szereg przykładów, w których istniało tak dużo poważnych poszlak obciążających daną osobę, że pozornie trudno było wyobrazić sobie sprawstwo kogoś innego. Często dopiero badania poligraficzne przeprowadzane na żądanie osoby podejrzanej o popełnienie czynu wskazywały, że nie ma ona związku ze zdarzeniem. Takie ustalenia wynikające z tych badań bywają całkowitym zaskoczeniem dla prowadzących postępowanie, ponieważ zdarza się, iż burzą ustalenia wielomiesięcznego śledztwa. Wówczas to od ewentualnego uporu biegłego w dużym stopniu zależy, czy przekona ich do zmiany kierunków wykrywczych, co najczęściej nie jest sprawą łatwą. Można się jednak spotkać z bezpodstawnymi opiniami, że przeprowadzenie badań było błędem i gdyby z nich zrezygnowano, sprawa zakończyłaby się sukcesem. Trudno zgodzić się z takim sposobem rozumowania, niestety nadal obecnym w umysłach sporej części funkcjonariuszy organów ścigania. Ale czy za sukces można uważać przekazanie aktu oskarżenia do sądu, nawet jeśli ten po latach uniewinni

[15] R. Jaworski, *Opinia z ekspertyzy...*, s. 9, oraz M. Leśniak, *Polygraph examination studies at the University of Silesia*, European Polygraph 2007, vol. 1, no. 1, s. 58.

[16] J. Konieczny, *Stosowanie poligrafu...*, s. 41.

[17] J. A. Lucas, *The Polygraph and The Innocent*, Polygraph 1974, vol. 3, nr 2.

[18] Zob. R. Jaworski, *Aprobata niemieckiego Sądu Najwyższego dla użycia poligrafu w postępowaniu karnym*, Prokuratura i Prawo 2009, nr 2.

[19] Zob. R. Jaworski, *The Validity of Polygraph Examination of an Innocent Person and a Perpetrator Administered Several Years after a Murder*, European Polygraph 2008, vol. 1, nr 3.

[20] A. Krzyścin, *Psychologiczne i fizjologiczne...*, s. 27.

oskarżonych? Myślę, że taki sposób myślenia wynika w pewnej mierze z błędnego postrzegania postępowania przygotowawczego jako etapu, w którym zbiera się tylko dowody sprawstwa danej osoby, a nie również jej niewinności, zapominając o istnieniu zasady obiektywizmu. Trudno oczywiście precyzyjnie podać, w ilu przypadkach rezygnacja z tych badań przyczyniła się do podejmowania błędnych decyzji przez organy ścigania oraz sądy, ale przecież za porażkę wymiaru sprawiedliwości należy uznać każde potraktowanie osoby niewinnej jak sprawcy przestępstwa. W literaturze przedmiotu przedstawiono szereg przypadków, gdy prokuratury lub sądy odmawiały zarządzenia badań poligraficznych, błędnie interpretując treść art. 171 § 4 (obecnie § 5) pkt 2 k.p.k.

W kontekście tych rozważań należy zgodzić się z R. Jaworskim, który twierdzi, że „ekspertyza poligraficzna wykazała duże możliwości w zakresie eliminacji nietrafnych wersji osobowych. Jeśli nie ma innych możliwości, to nieskorzystanie z ekspertyz poligraficznych wobec innych osób można uznać za błąd. Dlatego oskarżony w procesie poszlakowym ma podstawę czynienia zarzutu niepełnego wyczerpania możliwości eliminacji tych wersji"[21]. Należy więc uznać, że badanie poligraficzne powinno być obowiązkowe w przypadku tzw. procesów poszlakowych, których rozstrzygnięcia pozostawiają często wiele do życzenia w sferze jakości poczynionych ustaleń faktycznych.

4. Badania poligraficzne mogą chronić osoby niewinne przed stygmatyzowaniem ich w środowiskach, w których na co dzień żyją. Odium związane z ewentualnym udziałem w poważnym przestępstwie może ciążyć na takich osobach nawet do końca ich życia[22]. Żadna osoba nie chce żyć ze świadomością, że sąsiedzi i osoby znajome, wbrew oficjalnym deklaracjom, faktycznie uważają ją za przestępcę, który uniknął kary dzięki własnemu sprytowi lub nieudolności organów ścigania. Dotyczyć to może spraw o różnym stopniu społecznej szkodliwości. W największym stopniu będzie to odnosić się do spraw najpoważniejszych, ale nawet niewyjaśnienie sprawy kradzieży w banku lub firmie może spowodować utratę zaufania w stosunku do osoby podejrzewanej o popełnienie tego czynu, zarówno wśród współpracowników, jak i w szeroko pojętym środowisku zawodowym. Jedynym wyjściem z takiej trudnej sytuacji jest często przeprowadzenie badań poligraficznych, które szybko pozwolą na weryfikację takich podejrzeń.

O korzyści polegającej na uchronieniu niewinnych osób przed stygmatyzacją, osiąganej dzięki przeprowadzeniu badań zdaje sobie sprawę niewielka liczba osób. Funkcjonująca w polskiej procedurze karnej zasada domniemania

[21] R. Jaworski, *Ocena unormowań kpk z 1997 r. wobec badań poligraficznych na tle aktualnych form przestępczości* (w:) *Nowa kodyfikacja prawa karnego*, t. V, pod red. L. Boguni, Wyd. UWr, Wrocław 2000, s. 221-222.

[22] R. Jaworski, *Opinia z ekspertyzy...*, s. 236.

niewinności zdaniem wielu procesualistów w wystarczającym stopniu chroni osoby znajdujące się w kręgu podejrzeń organów ścigania przed bezpodstawnym przypisywaniem im sprawstwa czynu, zanim zapadnie prawomocny wyrok skazujący w sądzie. Niestety, jest to sposób postrzegania zagadnienia w dużym stopniu oderwany od tego, jak pojmowane są normy i zasady prawa z dala od sal sądowych i katedr uniwersyteckich wydziałów prawa. Osoby znajdujące się w takiej dwuznacznej sytuacji szukają wszelkich możliwych sposobów, aby w sposób skuteczny oraz szybki oczyścić się z podejrzeń. Kryminalistyka, wbrew czasami naiwnemu przekonaniu wielu osób, które informacje o niej czerpią z popularnych seriali kryminalnych, nie dysponuje żadnymi cudownymi sposobami pozwalającymi na wyjście z takich patowych sytuacji[23]. Z pomocą mogą tutaj jednak przyjść badania poligraficzne, które dysponują atutami niedostępnymi dla innych metod kryminalistycznych, a mianowicie możliwością oceny związku danej osoby ze zdarzeniem w oparciu o zarejestrowane w jej pamięci ślady pamięciowe i emocjonalne. W przypadku gdy inne metody zawodzą, często jest to jedyny sposób, aby dana osoba mogła dowieść swojej niewinności i najczęściej z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia. Wielu ludzkich dramatów związanych ze stygmatyzowaniem osoby w swoim środowisku można by uniknąć, gdyby badania były stosowane w początkowym etapie postępowania, kiedy niewiele informacji przedostaje się do publicznej wiadomości. Zakładając nawet niewykrycie sprawcy przez organy ścigania, już sam fakt dostarczenia danej osobie dowodu „niewinności" będzie miał dla niej duże znaczenie psychologiczne, co jest niestety często pomijane przez osoby krytykujące badania poligraficzne. Taka rola poligrafu w obniżaniu kosztów społecznych - działań wykrywczych, podejmowanych przez organy ścigania jest bardzo istotna[24]. Niewiele osób wie o tym, że po zatrzymaniu i przedstawieniu zarzutów osoba jest fotografowana, a fotografie na lata trafiają do policyjnych albumów[25], które następnie okazuje się setkom pokrzywdzonych osób zgłaszających fakt popełnienia przestępstwa w tej jednostce policji, w celu wstępnego typowania sprawców przestępstw. Dzieje się tak nawet wtedy, gdy osoba sfotografowana zostanie oczyszczona z ciążących na niej zarzutów.

---

[23] W USA oczekiwanie stosowania w przypadku zaistnienia pospolitych przestępstw kryminalnych, wysublimowanych metod śledczych jest nazywane efektem CSI (Crime Scene Investigation) -od nazwy popularnego serialu kryminalnego emitowanego przez telewizję CBS, pokazywanego również w Polsce, który ukazuje wiele metod kryminalistycznych nieistniejących w rzeczywistości lub stosowanych przez nieliczne wyspecjalizowane laboratoria kryminalistyczne.

[24] J. Konieczny, *Stosowanie poligrafu...*, s. 41.

[25] Albumy są tworzone na podst. art. 20 ust. 2 ustawy o Policji z dnia 6 kwietnia 1990, Dz. U. z 2007 r. Nr 43, poz. 277 ze zm.

5. Kolejną korzyścią, jaką możemy odnieść dzięki zastosowaniu badań poligraficznych na etapie działań wykrywczych, będzie zapobieżenie przyznaniu się osób niewinnych do niepopełnionych przestępstw, w tym nawet do tych najcięższych. Na ten problem zwrócił uwagę już w roku 1931 Sąd Najwyższy (1K 1521/31-Zb.O.Zeszyt Nr 88/1932) wskazując, że „...praktyka sądowa zna przypadki, gdy oskarżony pod wpływem tych czy innych pobudek przyjmuje na siebie winę przyznając się do niepopełnionego przestępstwa..."[26]. Jest to niestety problem rzadko poruszany w polskiej literaturze kryminalistycznej. Trudno w chwili obecnej oszacować skalę tego zjawiska, są to z pewnością sytuacje sporadyczne, lecz często w swej wymowie tragiczne. Rzadko informacje o nich przedostają się do opinii publicznej, wobec czego jest ona nieświadoma takich zagrożeń. Fakt niewielkiej liczby ujawnionych przypadków może wynikać m. in. z niewielkiego rozpoznania skali tego zjawiska w Polsce. Nie są mi znane żadne szeroko zakrojone badania naukowe odnoszące się do tego problemu[27]. W polskiej kryminalistyce pisze się głównie o tym, jak uzyskać przyznanie się podejrzanego, a odwołanie przyznania traktuje się jako wybiegi sprawcy[28], nie uwzględniając innych, bardziej złożonych przyczyn.

Trzeba sobie zadać pytanie, czy badania poligraficzne mogą zapobiec takim sytuacjom, a jeśli tak, to w jakim zakresie. Czy istnieją inne sposoby poza tymi badaniami, które mogą zapobiec przyznawaniu się niewinnych osób do niedopełnionych przestępstw?

Uważam, że w przypadku najcięższych przestępstw rozwiązaniem, które zapobiegłoby sytuacjom fałszywego przyznania się osób niewinnych, byłoby obowiązkowe przeprowadzanie przed pierwszym przesłuchaniem osób zatrzymanych badań poligraficznych. Ograniczyłoby to z pewnością możliwość wywierania nacisków ze strony osób przesłuchujących, ponieważ intensywne przesłuchania sprzyjają w dużym stopniu takim niepożądanym sytuacjom. A. Krzyścin formułował nawet postulat poddawania badaniom wszystkich osób zatrzymywanych przez policję, co mogłoby się przyczynić do rozwiązania wielu spraw, lecz z różnych względów jest to jednak w chwili obecnej niemożliwe. Jest rzeczą oczywistą, że przesłuchanie policyjne w przypadku najcięższych przestępstw to nie rozmowa dżentelmenów, ale sytuacja konfliktu psychologicznego[29]. Z kolei wbrew twierdzeniom przeciwników badań poligraficznych,

---

[26] Zob. A. Sowa, *Przyczyny pomyłek sądowych*, Palestra 2002, nr 1-2, s. 138.

[27] Zob. J. Widacki, A. Dudzińska, *Pomyłki sądowe. Skazania osób niewinnych przez sądy w Polsce*, Palestra 2007, nr 11-12.

[28] R. Jaworski, *Przyznanie się niewinnego do zabójstwa*, Prokuratura i Prawo 2006, nr 10, s. 22.

[29] R. Jaworski, *Aktualne zagadnienia informacji i dowodów pochodzących ze źródeł osobowych*, (w:) *Czynności procesowo-kryminalistyczne w polskich procedurach*, pod red. V. Kwiatkowskiej-Darul, Wyd. UMK, Toruń 2004, s. 137.

nie istnieje żaden nacisk psychiczny wywierany na osobę badaną w trakcie takiego badania[30], w przeciwieństwie do sytuacji, z jaką mamy do czynienia w trakcie przesłuchania. Słusznie już wiele lat temu zauważył S. Waltoś: „W czasie przesłuchania podejrzanego sytuacja nacisku psychicznego jest znacznie poważniejsza (niż przy badaniu poligraficznym) i co gorsza, praktycznie nie da się nigdy jej uniknąć"[31]. Tylko osoba, która nigdy nie miała do czynienia z przesłuchaniami policyjnymi, może formułować następującą tezę: „przesłuchujący powinien być nastawiony raczej na rozładowywanie, a nie nasilanie pobudzenia; przecież tworzenie przy przesłuchaniu »sytuacji nacisku« przez przesłuchującego oceniać trzeba z punktu widzenia ewentualnego wyłączenia swobody (art. 171 § 6 KPK) "[32]. Jest to twierdzenie całkowicie oderwane od realiów przesłuchań policyjnych, które nie tylko w moim przekonaniu stwarzają ogromne zagrożenie dla fałszywych przyznań osób niewinnych.

5. Przeprowadzenie badań poligraficznych na etapie czynności wykrywczych mogłoby w wielu sytuacjach zapobiec pomyłkom sądowym[33]. Na ten aspekt badań zwracał uwagę A. Krzyścin, kierując swoje spostrzeżenie do przeciwników badań poligraficznych (wówczas zwolenników wprowadzenia zakazu użycia poligrafu w procesie karnym). Jego zdaniem nie dostrzegali oni: „że badanie takie przeprowadzone w ramach działań wykrywczych może zapobiec późniejszym możliwym pomyłkom sądowym"[34]. Polscy eksperci badań poligraficznych podają wiele przykładów świadczących o tym, że wyniki tych badań umożliwiły oczyszczenie wielu osób niesłusznie podejrzewanych w sytuacjach, w których organy ścigania dysponowały wieloma poszlakami, a niekiedy nawet niezbitymi dowodami, które gdyby zostały przedstawione w trakcie przewodu sądowego, mogłyby stanowić mocną podstawę wyroku skazującego[35]. W niektórych przypadkach opisanych w literaturze można zauważyć całkowite pomijanie kluczowej dla procesu zasady domniemania niewinności, gdy nawet brak dowodów potwierdzających obecność domniemanych sprawców w miejscu przestępstwa przy jednoczesnym istnieniu dowodów wykluczających tę obecność,

---

30 M. Leśniak, *Etyczne problemy związane z ekspertyzą poligraficzną (wariograficzną)* (w:) *Kryminalistyka i nauki penalne wobec przestępczości, Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Mirosławowi Owocowi*, pod red. H. Kołeckiego, Wyd. UAM Poznań 2008, s. 353.

31 S. Waltoś, *Badania poligraficzne w Polsce w świetle przepisów prawa, poglądów Sądu Najwyższego i nauki*, Materiały konferencji: Wykorzystanie badań poligraficznych w sprawach kryminalnych, Katowice 1978, s. 4.

32 A. Gaberle, *W kwestii badań poligraficznych w polskim procesie karnym*, Państwo i Prawo, 2002, nr 4, s. 21.

33 J. Bieńkuński, *Rola badań poligraficznych...*, s. 45.

34 A. Krzyścin, *Doskonalenie poligrafu*, Jurysta 1996, nr 3, s. 6.

35 Tamże s. 6.

nie pozwala na wykluczenie ich sprawstwa. Na poparcie tych twierdzeń warto odesłać do tak skonstruowanego aktu oskarżenia[36]. Ktoś może stwierdzić, że pomyłki sądowe występują w każdym, nawet najlepiej funkcjonującym wymiarze sprawiedliwości. Częściowo można się z tym zgodzić, dostrzegając jednocześnie fakt, iż przez mechanizmy kontrolne będące immanentną częścią tych systemów ujawnia się część takich sytuacji i podejmuje się działania zmierzające do ich wyeliminowania w przyszłości. Wydaje się jednak, że dopiero skorzystanie z szansy zapobieżenia pomyłkom sądowym, jaką oferują badania poligraficzne, mogłoby istotnie zmniejszyć ponoszone często przez nas wszystkich ich koszty, które mogą być niezwykle dotkliwe[37]. Są one różnego rodzaju, m. in. psychiczne, społeczne, ekonomiczne, i ponoszą je w głównej mierze osoby niesłusznie aresztowane, skazane (prawomocnymi, lecz błędnymi wyrokami sądowymi) oraz ich rodziny, ale także państwo, w postaci wysokich odszkodowań[38], niepotrzebnych kosztów postępowań, pobytu tych osób w aresztach śledczych, zakładach karnych. Wiele przykładów uzasadniających w pełni powyższe twierdzenia dostarczają publikacje amerykańskie[39], niemieckie oraz polskie[40].

7. Badania poligraficzne, eliminując z kręgu zainteresowań organów ścigania osoby niewinne, pozwalają skoncentrować wysiłki tych organów na zmianie wersji, a następnie na typowaniu innych osób mogących mieć faktyczny związek ze zdarzeniem. Dzięki zmianie wersji śledczych następuje często wykrycie faktycznego sprawcy przestępstwa. W tym momencie trzeba zadać sobie pytanie, które bardzo często stawiają funkcjonariusze organów ścigania. Jak wykryć sprawcę przestępstwa, jeśli nie wykluczy się innych wersji? Konieczność uzyskania odpowiedzi na to pytanie kierunkuje zdecydowaną większość podejmowanych działań wykrywczych. Jeśli nie odpowiemy sobie na nie w sposób wyczerpujący i jednoznaczny, nie można powiedzieć, że działania wykrywcze zostały zakończone sukcesem w postaci wskazania sprawcy przestępstwa i tym samym wykluczenia innych wersji. Z pewnością pomocą mogą służyć badania poligraficzne, których skuteczność w zakresie eliminacji nietrafnych wersji osobowych jest niekwestionowana. Ich przeprowadzenie zapobiega ponadto w sposób pośredni popełnianiu przez sprawców dalszych przestępstw, często o znacznej społecznej szkodliwości. Wynika to z faktu, że najczęściej badania te prowadzone są w sprawach najpoważniejszych - zabójstwach, napadach

---

36 Zob. R. Jaworski, *Aktualne zagadnienia...*, s. 132.

37 R. Jaworski, *Przyznanie się niewinnego...*, s. 19.

38 R. Jaworski, *The Validity of Polygraph...*, s. 58.

39 W Stanach Zjednoczonych istnieje regularne czasopismo zajmujące się zjawiskiem niesłusznego skazania -Justice Denied, zob. także www.justicedenied.org.

40 A. Krzyścin, *Psychologiczne i fizjologiczne...*, s. 26.

rabunkowych, których sprawcy nie cofają się przed dokonaniem kolejnych, często równie drastycznych czynów. Wykorzystanie poligrafu pozwala uzyskać następne dowody przydatne w prowadzonym postępowaniu - szybko wytypowany sprawca najczęściej nie ma czasu na zacieranie lub zniszczenie istniejących śladów. Badanie przeprowadzone w późniejszym okresie nie pozwala przeważnie na uzyskanie takich wymiernych korzyści. Sprawca przygotowuje sobie alibi, zaciera lub niszczy w sposób umiejętny ślady, dociera do osób, których zeznania mogą być dla niego obciążające i może skłonić je w różny, czasami drastyczny sposób do zmiany podawanej przez nich wersji przebiegu zdarzenia. Ponadto osoba poddawana zbyt późno badaniom nabiera często słusznego przekonania, że powodem, dla którego są one przeprowadzane, jest fakt niezebrania dotychczas przeciwko niej żadnego istotnego materiału dowodowego, a badania są przysłowiową „ostatnią deską ratunku" dla organów ścigania. W dużym stopniu staje się to powodem rozwiania się obaw tej osoby nawet o ewentualny, negatywny wynik tego badania. Przyczynić się to może do zmniejszenia jej reaktywności w badaniu, co może skutkować trudnościami interpretacyjnymi w ocenie wyników badania.

W nielicznych publikacjach dotyczących badań poligraficznych zwraca się uwagę na związaną z powyższymi rozważaniami korzyść, a mianowicie, że szybsze wykrycie sprawcy dzięki eliminacji nietrafnych wersji osobowych to również możliwość osiągnięcia satysfakcji, poczucia sprawiedliwości - przez osoby pokrzywdzone jego działaniem[41].

8. Kolejną korzyścią, jaką mogą przynieść badania poligraficzne na skutek swojego oddziaływania psychologicznego, jest przyznanie się faktycznych sprawców do popełnionego przestępstwa i wskazania dowodów świadczących o tym sprawstwie, na skutek samej propozycji ich przeprowadzenia[42].

Na taką możliwość już wiele lat temu wskazywał Z. Czeczot, odwołując się do źródeł amerykańskich, według których do takich zdarzeń wielokrotnie dochodziło nawet w ostatniej chwili przed przeprowadzeniem badań, których podejrzany przed tym sam się domagał[43].

Niezaprzeczalnym faktem jest, że takie sytuacje mają miejsce również w Polsce i oszczędzają wielu wysiłków organom ścigania. Jednym z warunków osiągnięcia takiego „efektu" jest złożenie propozycji badań na wstępnym etapie postępowania, kiedy sprawca licząc się z faktem uzyskania innych dowodów przez organy ścigania, próbuje w ten sposób poprawić swoją sytuację procesową. Często przyznanie się do przestępstwa następuje tuż po przeprowadzeniu badań, a one same w opinii sprawców mogą to ułatwić, stanowiąc rodzaj

[41] Zob. R. Jaworski, *Opinia z ekspertyzy...*, s. 239-240.

[42] J. Bieńkuński, *Rozwój badań poligraficznych (wariograficznych) w siłach zbrojnych RP w latach 1969-1998*, wyd. własne, Warszawa 2002, s. 32-33.

[43] Z. Czeczot, *O „wykrywaczu kłamstwa"...*, s. 801.

katalizatora dla składanych przez nich wyjaśnień[44]. Jest to szczególnie istotne w sytuacji, kiedy brak jakichkolwiek dowodów zarówno osobowych, jak i rzeczowych wskazujących na sprawstwo danej osoby, a dopiero jej przyznanie oraz wskazane przez nią okoliczności zdarzenia, po ich odpowiednim zweryfikowaniu, stają się fundamentem aktu oskarżenia.

9. Za stosowaniem badań poligraficznych w początkowym etapie postępowania, przemawia także to, że sprawca prawie zawsze przechowuje ślady w swojej pamięci[45], natomiast często skutecznie unika pozostawienia klasycznych śladów[46]. Z tego powodu te badania mają dużą przydatność dla praktyki[47]. Pomimo pojawiających się już wiele lat temu postulatów (np. E. Locarda), aby korzystać tylko z dowodów rzeczowych, ślad pamięciowy zakodowany w pamięci u wszystkich niemalże uczestników zdarzenia bez względu na ich rolę nadal jest uznawany przez współczesną kryminalistykę jako kluczowy dowód w sprawie (np. zeznania świadków, wyjaśnienia podejrzanych). Nie wnikając w bardzo obszerną problematykę dotyczącą tych śladów[48], należy stwierdzić, że ślad pamięciowy jest nietrwały i podatny na zniekształcenia, a największą wartość przedstawia właśnie na początku postępowania. W miarę jego trwania może on ulegać zniekształceniom (efekt dezinformacji w wyniku kontaminacji), częściowemu lub całkowitemu zatarciu, na skutek różnych czynników (egzo- i endogennych), co może mieć wpływ na wartość wniosków dowodowych w opinii biegłego.

10. Badania poligraficzne przeprowadzone w fazie *in rem* postępowania przygotowawczego często pozwalają uniknąć działań mających na celu weryfikację posiadanych informacji, którymi może być objętych wiele osób. W wielu sprawach, nawet takich, gdzie sprawca przestępstwa działał pojedynczo, w kręgu typowanych jako potencjalni sprawcy czynu może znajdować się kilkanaście,

---

[44] Zob. R. Jaworski, *Praktyczne zastosowanie badań poligraficznych i ich ocena etyczna*, Problemy Praworządności 1989, nr 2, s. 55.

[45] A. Krzyścin, *Problematyka świadomości w psychofizjologicznych badaniach poligraficznych*, Problemy Kryminalistyki 1998, nr 220, s. 11.

[46] Wiedza na temat sposobów ujawniania śladów pozostawionych przez sprawców na miejscach zdarzeń jest w chwili obecnej powszechna. Powoduje to, że przestępcy np. w trakcie dokonywania kradzieży z włamaniem używają jednorazowych rękawiczek oraz obuwia o najpopularniejszym wzorze protektora, które po zdarzeniu niszczą, w następstwie czego nie można powiązać ich ze zdarzeniem, na podstawie zabezpieczonych śladów rękawiczek i traseologicznych.

[47] R. Jaworski, *Uwagi o rozwiązaniach...*, s. 188.

[48] Szereg artykułów, w których w sposób wyczerpujący omawiana jest problematyka śladów pamięciowych, opublikował A. Krzyścin.

kilkadziesiąt, a czasami więcej osób[49]. Przeprowadzenie nawet podstawowej czynności w postaci przesłuchania tak licznej grupy, szczególnie w przypadku gdy zamieszkują w różnych, często odległych rejonach kraju, zajmuje bardzo dużo czasu mającego istotny wpływ na skuteczność działań wykrywczych. Nie sposób w tym momencie nie wspomnieć o czasochłonności czynności związanych ze sprawdzaniem ewentualnego alibi typowanych. Często jest to po prostu niewykonalne, a nawet, jeśli uda się je przeprowadzić, w niepomierny sposób wydłuża to czas trwania postępowania, nie dając jednocześnie żadnych gwarancji co do wiarygodności poczynionych ustaleń. Zapomina się również o tym, że część z tych czynności bywa wielokrotnie powtarzanych z uwagi na to, że wcześniejsze nie doprowadziły do uzyskania założonych celów. W wielu sytuacjach od osób znajdujących się w kręgu podejrzeń pobiera się materiał porównawczy, mający służyć do ich eliminacji (pobieranie próbek biologicznych, daktyloskopowanie). Działania takie mają najczęściej przymusowy charakter, są również dla tych osób upokarzające. Szerzej opisywałem ten problem w punkcie dotyczącym stygmatyzacji niewinnych osób.

11. Szybkie wykrycie sprawcy przestępstwa lub nawet ograniczenie kręgu osób podejrzanych dzięki zastosowaniu badań poligraficznych może przyczynić się bezpośrednio do osiągnięcia kolejnego, ważnego celu, nierozerwalnie wiążącego się z poprzednimi - w postaci mniejszych nakładów sił i środków na prowadzenie sprawy[50]. Jest to obok zdynamizowania postępowania i zmniejszenia jego dolegliwości dla niewinnych osób główna korzyść ze stosowania poligrafu.

Przeprowadzenie badań poligraficznych pociąga za sobą oczywiście określone koszty wynikające m. in. z kilkuletniego okresu szkolenie eksperta, jego wynagrodzenia, wysokich kosztów aparatury, ale przecież każda ze współczesnych ekspertyz kryminalistycznych takie generuje, które w przypadku tych wysokospecjalistycznych, np. fonoskopii, fizykochemii, badań genetycznych, są szczególnie wysokie. Pamiętać jednak należy, iż część z tych ekspertyz, pomimo ich wysokiej dokładności, jak chociażby badań DNA, w wielu przypadkach nie zbliża nas do ustalenia faktycznego sprawcy (np. ze względu na źle zabezpieczony materiał dowodowy, porównawczy), a często stawia przed nami następne pytania, dla których nie można lub trudno jest uzyskać zadowalającą osoby prowadzące czynności wykrywcze odpowiedź. W przypadku ekspertyzy poligraficznej nie ma problemu z dostępnością materiału potrzebnego do badań, dzięki czemu charakteryzuje się dużą użytecznością praktyczną. Koszty przeprowadzanych, często niepotrzebnie, ekspertyz kryminalistycznych to tylko

[49] R. Jaworski, *Polygraphische Untersuchung in der polnischen Ermittlungspraxis*, Neue Zeitschrift für Straftrecht 2008, nr 4, s. 197.

[50] A. Krzyścin, *Psychologiczne i fizjologiczne...*, s. 28.

część kosztów całego postępowania prowadzącego do wykrycia sprawcy i zebrania dowodów jego winy. Trzeba tu jeszcze wyróżnić koszty rzeczowe i osobowe dwóch prowadzonych najczęściej równolegle działań: zarówno o charakterze operacyjnym, jak i procesowym. Badania poligraficznie postrzegane są niestety błędnie przez decydentów procesowych jako kosztowne, a dzieje się tak z dwóch powodów. Po pierwsze - nie dostrzegają lub wręcz pomijają koszty innych czynności w postępowaniu, o których wspomniałem wyżej, traktując je często jako coś oczywistego, czego nie można było w żaden sposób uniknąć. Po drugie - badania poligraficzne zlecane są najczęściej w końcowym etapie postępowania, kiedy wszystkie konwencjonalne metody okazały się zawodne. Kiedy więc przychodzi czas na podsumowania, zaczyna się dopiero zwracać uwagę na koszt tej ekspertyzy, który jest niezbyt wysoki, na tle innych często zbytecznych ekspertyz. Większość przeprowadzanych w postępowaniach przygotowawczych ekspertyz jest zlecana laboratoriom kryminalistycznym komend wojewódzkich policji, a powstające z tego tytułu koszty rozliczane są bezgotówkowo w ramach tej samej komendy[51], natomiast zapomina się, że badania poligraficzne oprócz biegłych cywilnych wykonuje także kilku ekspertów policyjnych[52].

Podsumowując, należy stwierdzić, że badania poligraficzne w sposób znaczący redukują koszty prowadzonego postępowania, a wydatki z nimi związane są najczęściej niższe, jeśli zestawimy je z wieloma innymi, często niepotrzebnie zlecanymi ekspertyzami kryminalistycznymi.

12. Wykorzystanie badań poligraficznych może zapobiec stosowaniu różnych metod operacyjnych, często brutalnie ingerujących w życie prywatne wielu osób, np. kontrola operacyjna, obserwacje, które pomimo oficjalnej dopuszczalności wywołują wiele wątpliwości natury etycznej[53]. Pomimo sprawowanej przez prokuratury i sądy kontroli wykorzystywania ich przez policję, należy stwierdzić, iż ma ona charakter głównie formalny, a nie merytoryczny. Dzieje się tak ze względu na brak przygotowania organów procesowych w zakresie znajomości problematyki związanej z pracą operacyjną, na co trafnie zwraca uwagę m. in. A. Taracha[54]. Niejednokrotnie w trakcie działań prowadzonych w sposób niejawny przez organy policyjne dochodzi do naruszeń praw człowieka, które stają się coraz częściej przedmiotem orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw

---

[51] Decyzja nr 672 Komendanta Głównego Policji z 2002 r. Dz. Urz. KGP nr 76, poz. 694, dotycząca zasad rachunkowości w Policji.

[52] Pracownie badań poligraficznych znajdują się w Laboratoriach Kryminalistycznych w Białymstoku, Bydgoszczy, Katowicach, Łodzi oraz w CLK KGP w Warszawie.

[53] R. Jaworski, *Obiekcje wobec...*, s. 51.

[54] A. Taracha, *Czynności operacyjno-rozpoznawcze. Aspekty kryminalistyczne i prawnodowodowe*, Wyd. UMCS, Lublin 2006, s. 100 i 111.

Człowieka[55]. Z różnych złożonych metod pracy operacyjnej korzysta się w przypadkach, gdy wstępne czynności wykrywcze nie przynoszą efektów w postaci weryfikacji podejrzeń wysuwanych wobec danej osoby. W przeciwieństwie do metod operacyjnych badanie poligraficzne jest przeprowadzane jawnie, a osoba badana ma pełną świadomość formułowanych wobec niego podejrzeń, co niewątpliwie przyczynia się do przejrzystości postępowania. Ponadto do weryfikacji podejrzeń wobec danej osoby nie muszą być wtajemniczani najbliżsi tej osoby oraz osoby postronne[56]. W pełni zasadny jest więc wniosek, że badania poligraficzne w znacznie mniejszym stopniu niż czynności operacyjne ingerują w sferę osobistą człowieka[57].

13. Badania poligraficzne przyczyniają się do szybkiego wykrycia sprawcy czynu, co jest uznawane za jeden z najbardziej pożądanych celów postępowania karnego[58]. Znajduje to swoje bezpośrednie odzwierciedlenie w kodeksie postępowania karnego w art. 2 § 1 pkt. 4, który stanowi, że przepisy kodeksu „mają na celu takie ukształtowanie postępowania karnego (...), aby rozstrzygnięcie sprawy nastąpiło w rozsądnym terminie". Większość ustawodawców stara się tak ukształtować przepisy procedury karnej, aby zmniejszyć upływ czasu, jaki dzieli moment zaistnienia przestępstwa od uprawomocnienia się i wykonania wyroku, a więc uznają, że szybkość postępowania jest warunkiem efektywności reakcji karnej. Jedną z metod kryminalistycznych najskuteczniej się do tego przyczyniających są niewątpliwie badania poligraficzne, które pozwalają na szybkie wyeliminowanie z grona osób podejrzanych - osób niewinnych, wskazując na ewentualnych sprawców. Zastępują wiele czasochłonnych ekspertyz (w przypadku niektórych czas oczekiwania na ich wyniki wynosi kilka miesięcy, a w skrajnych wypadkach - nawet lat[59]), a wstępną opinię biegły wydaje tuż po zakończeniu badania, dzięki czemu w wielu sytuacjach nie trzeba przeprowadzać różnorakich czynności dowodowych wobec osób niemających faktycznego związku ze zdarzeniem. Badania poligraficzne przyspieszając wykrycie sprawcy podnoszą więc pośrednio wartość dowodową innych zabezpieczonych w postępowaniu karnym śladów kryminalistycznych, tym samym przyczyniając się do pełniejszej realizacji jednej z podstawowych zasad procesu karnego, jaką jest zasada prawdy materialnej.

Szybko przeprowadzone czynności w postępowaniu zakończone wykryciem sprawcy przestępstwa powodują zwiększenie zaufania w stosunku do organów

[55] Tamże s. 318 i nast.

[56] R. Jaworski, *Obiekcje wobec...*, s. 51.

[57] M. Leśniak, *Dopuszczalność badań...*, s. 105.

[58] R. Jaworski, *Uwagi o rozwiązaniach...*, s. 183.

[59] Przykładem takiej ekspertyzy mogą być badania fonoskopijne, na których wykonanie trzeba czekać czasami nawet 2 lata -informacje własne autora.

ścigania. Zaprocentować to może w przyszłości np. szybszym zgłaszaniem się świadków zdarzeń, jak również uniknięciem formułowania przez osoby pokrzywdzone zarzutów wobec policjantów o opieszałość, a nawet poplecznictwo wobec faktycznych sprawców.

14. Wyniki badań poligraficznych pozwalają na szybką weryfikację ustaleń i wniosków zarówno tych pozytywnych, jak i negatywnych[60], płynących z innych czynności dowodowych - przesłuchań, okazań, konfrontacji. Powszechnie znane są przecież zastrzeżenia co do ich trafności, dokładności, podatności na zniekształcenia, które skutkowały nawet postulatami rezygnacji z osobowych źródeł dowodowych. Nie jest to jednak możliwe, gdyż w zdecydowanej większości spraw są one jedynymi z głównych dowodów. Według badań amerykańskich okazanie osoby jest najczęściej wykorzystywanym dowodem w procesie, przy zauważalnej głębokiej wierze pokładanej w nim przez wszystkich uczestników toczącego się postępowania (policjantów, prokuratorów, sędziów) w wiarygodność identyfikacji naocznego świadka. Wielka siła oddziaływania tego środka dowodowego powoduje, że ewentualne podobieństwo, niezgodność i niepewność wydają się być przez nich niezauważalne[61]. Jedną z podstawowych przyczyn poza przesłuchaniem prowadzącą do błędnych ustaleń procesowych jest właśnie nieprawdziwy wynik okazania osób. Wskazuje się na taką możliwość m. in. w raporcie National Institute of Justice[62]. Niewątpliwie również w Polsce możemy mieć do czynienia z takimi sytuacjami, szczególnie wtedy, gdy wynikom okazań przypisuje się duże znaczenie dowodowe[63]. Niepokój J. Wójcikiewicza budzi fakt, iż co drugi sędzia uczestniczący w badaniach przez niego przeprowadzonych byłby skłonny skazać oskarżonego tylko na podstawie rezultatów okazania[64]. Istotnym zagrożeniem jest zarówno szereg błędów na etapie organizacji tej czynności procesowej, jak również w ocenie wyników okazania, na co wskazują badania E. Gruzy[65]. Płynie z nich również fakt, że tylko 10% okazań zostało przez prowadzącą badania uznane za zadowalające, chociaż nawet w stosunku do nich można było sformułować pewne zastrzeżenia[66].

---

60 A. Krzyścin, *Badanie poligraficzne jako metoda identyfikacji kryminalistycznej*. Cz. IV, Problemy Kryminalistyki 2001, nr 231, s. 24.

61 A. Sowa, *Przyczyny pomyłek...*, s. 143-144.

62 A. Krzyścin, *Psychologiczne i fizjologiczne...*, s. 27.

63 E. Gruza, *Okazanie -problematyka kryminalistyczna*, Wyd. Comer Toruń 1995, s. 176.

64 J. Wójcikiewicz, *Zasada „naukowej oceny dowodów" w polskim procesie sądowym* (w:) *Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności -księga ku czci Profesora Stanisława Waltosia*, pod red. J. Czapskiej, A. Gaberle, A. Światłowskiego, A. Zolla, Wyd. Prawnicze PWN 2000, s. 575.

65 Tamże s. 184.

66 E. Gruza, *Okazanie -problematyka...*, s. 176.

R. Jaworski słusznie twierdzi, że „skutki błędu popełnionego podczas oceny wyniku okazania to nie tylko posądzenie i pozbawienie wolności niewinnego człowieka, to również niewykrycie faktycznego sprawcy. Obserwacja praktyki śledczej (...) świadczy, że organa ścigania uporczywie dążą do pozytywnego - we własnym rozumieniu - wyniku okazania. Gdy go uzyskują, to wyrok skazujący jest gwarantowany (...). Toteż często odrzucane są przesłanki obalające hipotezę sprawstwa, a ani policjanci, ani prokurator nie chcą przyznać się do błędnej oceny wyników okazania. Im dłużej trwa ich upór, tym gorzej dla niewinnego i lepiej dla faktycznego przestępcy"[67].

Prawidłowy przebieg okazania jest ważny w przypadku gdy obciążające zeznania jednej osoby są jedynym dowodem w sprawie, co jest częstą sytuacją w przypadku korupcji, zgwałceń, często dotyczy to także rozbojów. J. Widacki twierdzi, że badanie poligraficzne świadka wydaje się celowe szczególnie w takiej sytuacji, kiedy treść wyjaśnień podejrzanego i zeznań świadka są ze sobą sprzeczne, a brak jest innych dowodów pozwalających rozstrzygnąć, które z tych oświadczeń są prawdziwe. W takiej sytuacji celowe jest poddanie badaniom zarówno podejrzanego, jak i świadka[68]. Rolę weryfikatora mogą więc odegrać badania poligraficzne.

Zdarzają się również sytuacje, gdy osoba nie kwestionuje samego zdarzenia, lecz jego przebieg. Uważam, iż nie ma wówczas wśród dostępnych metod kryminalistycznych realnej alternatywy dla poligrafu. Kolejna sytuacja stwarzająca duże problemy natury dowodowej występuje wówczas, gdy podejrzewamy, że świadek jakiegoś zdarzenia celowo (ze strachu przed zemstą lub z powodu niechęci do organów ścigania) odmawia składania zeznań lub odpowiedzi na poszczególne pytania, a mamy podstawy podejrzewać, iż taką wiedzę posiada lub składa fałszywe zeznania. W takich przypadkach możliwe jest przeprowadzenie badań poligraficznych mających na celu weryfikację posiadanej przez tę osobę wiedzy, ale również ustalenie, jaka jest przyczyna wcześniejszych nieszczerych wypowiedzi[69]. Wynik przeprowadzonej ekspertyzy zdaniem R. Jaworskiego mógłby być podstawą do przedstawienia zarzutów takiej osobie za odmowę złożenia zeznań[70]. Jest to oczywiście kwestia sporna, która spotkała się z różnymi ocenami w piśmiennictwie[71].

---

67 R. Jaworski, *Okazanie bliźniaka a teoria dowodów* (w:) *Kryminalistyka i nauki penalne wobec przestępczości, Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Mirosławowi Owocowi*, pod red. H. Kołeckiego, Wyd. UAM Poznań 2008, s. 309 -310.

68 J. Widacki, *Badanie poligraficzne świadka* (w:) *Świadek w procesie sądowym*, pod red. S Waltosia, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1985, s. 442.

69 E. Lewandowski, *Badania poligraficzne a ocena wiarygodności wypowiedzi*, Problemy Kryminalistyki 1999, nr 226, s. 26.

70 R. Jaworski, *Situational Sequencing Tests in Polygraph Examination*, Wyd. UWr, Wrocław 2006, s. 85.

Wśród naukowców i praktyków trwa dyskusja nad poszukiwaniem skutecznego środka zapobiegającego niesłusznym skazaniom spowodowanym przez błędną identyfikację[72]. Jestem przekonany, że przeprowadzanie w szerokim zakresie badan poligraficznych umożliwiłoby rozwianie wielu wątpliwości związanych z weryfikacją wyników okazań.

15. Kolejnym argumentem przemawiającym za wykonywaniem badań poligraficznych na etapie czynności wykrywczych jest możliwość szybkiego sprawdzania alibi osób mających związek ze zdarzeniem. Weryfikacja alibi odbywa się często metodami uznawanymi za wysoce nieobiektywne i niedokładne: procesowych, np. przesłuchania świadków, i operacyjnych, np. obserwacji. Warto zwrócić uwagę, że tzw. eliminacyjne sprawdzanie alibi dokonywane jest najczęściej w fazie *in rem* postępowania i jego celem jest m. in. zapobieganie popełnianiu dalszych przestępstw przez poszukiwanego sprawcę. Istnieje tutaj zbieżność z korzyścią, jaką możemy odnieść z zastosowania na tym etapie poligrafu.

W publikacjach dotyczących badań poligraficznych problematyka dotycząca weryfikacji alibi jest stale obecna. Wynika to m. in. z faktu, iż często jedynym sposobem na wykluczenie osoby z kręgu podejrzanych jest selektywna ocena informacji dotyczącej jej obecności w określonym miejscu podczas zdarzenia za pośrednictwem wyników tych badań. Wnioski z nich płynące nie będą oczywiście potwierdzeniem bez innych ustaleń, faktu przebywania podejrzanego w miejscu popełnienia przestępstwa, będą jednak wystarczające, by wyeliminować tę osobę z kręgu podejrzeń organów ścigania w przypadku ich negatywnego wyniku[73]. W tym kontekście wydaje się możliwa szybka weryfikacja zeznań osób, które w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej przedstawiają fałszywe alibi, a jego dokładne sprawdzenie w krótkim czasie jest w inny sposób niemożliwe lub bardzo utrudnione[74], także weryfikacja zeznań tzw. alibistów[75]. Ten ostatni problem jest niestety rzadko dostrzegany w polskiej kryminalistyce, a przecież weryfikacja oświadczeń składanych przez osoby na początkowym etapie postępowania jest zazwyczaj konieczna. Uważam, że sama perspektywa badań na etapie czynności wykrywczych może zapobiec składaniu fałszywych zeznań przez takie osoby.

---

[71] Zob. E. Gruza, *Ocena wiarygodności zeznań świadków w procesie karnym. Problematyka kryminalistyczna*, Zakamycze 2003, s. 356-361., W. Daszkiewicz, *Jeszcze jeden głos w sprawie badań za pomocą poligrafu*, Państwo i Prawo 1984, nr 11 oraz J. Widacki, *Wprowadzenie do problematyki badań poligraficznych*, Wyd. MSW, Warszawa 1981, s. 196-197.

[72] A. Sowa, *Przyczyny pomyłek...*, s. 146.

[73] Zob. E. Lewandowski, Ł. Lewandowski, *Alibi Testing Potential in Polygraphic Examination*, European Polygraph 2008, vol. 1, nr 3.

[74] E. Lewandowski, *Sprawdzanie alibi w badaniach poligraficznych (wariograficznych)*, Problemy Kryminalistyki 2005, nr 247, s. 19, *Badania poligraficzne a ocena...*, s. 26-27.

[75] Tamże, s. 27.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku osób, które składając fałszywe zeznania lub pomawiając w nich niewinne osoby mogą wprowadzić w błąd organy ścigania[76]. Odrębną kategorię stanowią zawiadomienia osób o niezaistniałych (upozorowanych) przestępstwach. Również w tej sytuacji organ procesowy umiejętnie korzystając z badań poligraficznych jest w stanie ustalić, czy przestępstwo faktycznie zaistniało, czy też zostało upozorowane albo w ogóle go nie było. Jest to jednak problematyka delikatna i rzadko poruszana w literaturze kryminalistycznej. W świetle tych rozważań za w pełni aktualny należy uznać postulat E. Kędry: „aby poligrafu używać w szerszym zakresie (...) do wyjaśniania problematyki alibi"[77].

16. W publikacjach poruszających problematykę badań poligraficznych wymieniane są różne korzyści związane z ich przeprowadzaniem. Poza nielicznymi wyjątkami nie wspomina się jednak o tej dostrzeganej w głównej mierze przez funkcjonariuszy organów ścigania. W wielu prowadzonych przez nich postępowaniach zakres (liczba) posiadanych przez nich informacji jest ograniczony. Jakimi skutecznymi, a jednocześnie etycznymi narzędziami wykrywczymi dysponuje policjant, które pozwoliłyby na eliminację z grona osób podejrzewanych np. o dokonanie zabójstwa - osoby najbliższe ofierze? Jeśli do zdarzenia doszło w miejscu wspólnego zamieszkania, to ślady tam zabezpieczone nie pozwolą na jednoznaczną eliminację tych osób przy użyciu klasycznych metod. Jakimi innymi środkami dysponuje kryminalistyka, z których mógłby skorzystać mający moralne wątpliwości policjant? Czy ma pozostać przy klasycznych metodach weryfikacji, które wbrew twierdzeniom teoretyków prawa są często bardziej dolegliwe dla osób niewinnych (najbliższych ofiary) niż badania poligraficzne, przy czym często wnioski z nich płynące, z uwagi na niedoskonałości materiału dowodowego (jeśli jest w ogóle), nie są kategoryczne i pozostawiają bardzo szerokie pole do interpretacji. Czas oczekiwania na wyniki przeprowadzonych ekspertyz bywa często długi, czasami kilkumiesięczny, a w jego trakcie policjant nie może być bezczynny i podejmuje inne działania, np. operacyjne - obserwując, zlecając zadania osobowym źródłom informacji, stosując kontrolę operacyjną, również wobec osób najbliższych ofierze, mające na celu weryfikację istniejących podejrzeń. Trudno jest osobie postronnej wczuć się w sytuację takiego funkcjonariusza, który może znajdować się pod presją rodziny ofiary, oczekującej na szybkie wykrycie sprawcy, a jednocześnie zmuszonego do podjęcia wobec jej członków różnych, często dolegliwych czynności procesowych i operacyjnych. Osoby najbliższe ofierze mogą doznać szoku, dowiadując się, że są traktowane przez organy ścigania jako hipotetyczni sprawcy. Policjant

[76] J. Bieńkuński, *Rozwój badań...*, s. 35.

[77] E. Kędra, *Niektóre kryminalistyczne aspekty problematyki alibi*, Zeszyty Naukowe ASW 1979, nr 25, s. 109.

nie może wyeliminować z kręgu podejrzeń najbliższych - nawet, jeśli w pełni rozumie ich sytuację emocjonalną. Badania poligraficzne krytykowane przez niektórych za swoją „bezsporną" nieetyczność dają mu skuteczną szansę na rozwianie tych dylematów moralnych.

17. Stosując badania poligraficzne można ukryć rzeczywiste źródła informacji i wprowadzić do procesu karnego. Niektórych informacji uzyskanych drogą operacyjną nie można przecież wykorzystać bezpośrednio w postępowaniu przygotowawczym, gdyż groziłoby to dekonspiracją źródła. Dodatkowym atutem jest fakt, że poligrafera nie interesuje rzeczywiste źródło informacji, w związku z tym istnieje możliwość zapewnienia tajemnicy służbowej[78]. Na istotne trudności związane z przekształcaniem informacji operacyjnych w środki dowodowe wskazuje także R. Jaworski[79]. Ochrona tych źródeł, przy jednoczesnym wykorzystaniu informacji od nich pozyskanych w postępowaniach karnych, nastręcza wiele trudności. Badania poligraficzne mogą pomóc w rozwiązaniu części z nich. Istnieje oczywiście problem wiarygodności informacji pochodzących ze źródeł operacyjnych, która również może być poddana pośredniemu sprawdzeniu w czasie takich badań. Z taką sytuacją możemy mieć do czynienia, gdy świadkowie z obawy przed zemstą ze strony sprawcy lub jego kolegów odmawiają przekazania w trakcie przesłuchania procesowego istotnych informacji, mogących przyczynić się do uzyskania wyroku skazującego wobec tej osoby. Jedyną alternatywą dla całkowitej utraty tych informacji w procesie karnym jest wykorzystanie ich w trakcie badania poligraficznego np. do budowy testów wiedzy o czynie. Pozwolić to może na wykazanie sprawcom ich znajomości szczegółów związanych z miejscem zdarzenia[80].

18. Badania poligraficzne mogą mieć szczególne znaczenie wykrywcze w wielu sytuacjach, kiedy niekonwencjonalne metody, jak również te o charakterze konwencjonalnym okazują się nieprzydatne. Chodzi mi w szczególności o możliwości wykorzystania wyników badań w trakcie przeszukań różnorakich obiektów, podjęcie i ukierunkowanie na ich podstawie czynności o charakterze poszukiwawczym zwłok ludzkich oraz ustalenie ewentualnych wspólników czynów przestępczych. O tej *stricte* wykrywczej roli badań często zapominają autorzy wielu publikacji naukowych, nie znający praktycznych aspektów ich stosowania. Jest to rola jednak szczególnie doniosła, doceniana szczególnie przez funkcjonariuszy organów ścigania, którzy z takim wykorzystaniem poligrafu mieli okazję się zetknąć. Przykłady takich zastosowań wymienionych badań przedstawił już wiele lat temu Z. Czeczot[81].

---

[78] E. Lewandowski, *Badania poligraficzne a...*, s. 27.

[79] R. Jaworski, *Aktualne zagadnienia...*, s. 127.

[80] R. Jaworski, *Ocena unormowań...*, s. 210-211.

W polskiej literaturze przedmiotu możliwość wykorzystania wyników badań do przeszukania pomieszczeń została szerzej dostrzeżona w połowie lat 70. ubiegłego stulecia przez wspólny polsko-czeski zespół badawczy w składzie M. Dufek, J. Widacki, V. Valkova[82]. Wzmianki o możliwościach skutecznego wykorzystania poligrafu do poszukiwań zaginionych osób, ukrytych zwłok podawane były od początku wykorzystania badań poligraficznych w działaniach wykrywczych przez organy ścigania w USA.

Rzadko dostrzegana jest w literaturze kryminalistycznej problematyka prowadzenia postępowań w sprawach zabójstw, w których nie znaleziono zwłok ofiar[83]. Są to sprawy o największym stopniu skomplikowania i niezbędne jest wkomponowanie w metodykę prowadzenia takich spraw badań poligraficznych. Na konieczność opracowania takiej metodyki zwracał uwagę już wiele lat temu J. Gurgul[84]. Wiele przykładów wykorzystania w badaniach poligraficznych tzw. testów poszukiwawczych w swojej praktyce biegłego opisuje R. Jaworski. Wykorzystywał je zarówno, aby ustalić miejsce, w którym sprawca porzucił zwłoki ofiary, czy też ewentualne dowody rzeczowe[85].

O takich sytuacjach niestety najczęściej nie wiedzą osoby bezpodstawnie krytykujące użycie poligrafu w działaniach wykrywczych, którzy identyfikują je jedynie z dostarczaniem dowodów sprawstwa, nie biorąc pod uwagę, że w sporej części spraw zakres entropii, z jaką borykają się organy ścigania, jest tak duży, że część podejmowanych przez nie wysiłków, jeśli nie skorzystają z poligrafu, jest z góry skazana na niepowodzenie.

19. Badania poligraficzne są często jedyną możliwością wykrycia sprawcy w przypadkach popełniania przestępstw przy użyciu nowoczesnych technologii. Przeglądając nawet pobieżnie publikacje prasowe odnoszące się do tej sfery zainteresowań przestępczych, można jedynie domyślać się, jak duża jest skala takich nielegalnych działań. Z drugiej strony wiedza o wielu naruszeniach prawa nie dociera często do organów ścigania, ponieważ wiele firm nie decydując się na informowanie organów ścigania o zaistniałych na ich terenie lub skierowanych przeciwko nim zdarzeniach o charakterze przestępczym. Dzieje się tak przede wszystkim ze względów prestiżowych lub ze względu na brak wiary w skuteczność działań prowadzonych przez organy ścigania. Firmy ponoszące

---

81 Z. Czeczot, *O „wykrywaczu kłamstwa"...*, s. 801-802.

82 M. Dufek, J. Widacki, V. Valkowa, *Eksperymentalne badania przydatności poligrafu do przeszukania pomieszczeń*, Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii 1975, t. XXV, nr 2.

83 Zob. M. Kocerka, *Niektóre problemy praktyki śledczej w sprawach zabójstw, w których nie znaleziono zwłok ofiar*, Problemy Kryminalistyki 1985, nr 168.

84 J. Gurgul, *Śledztwa w sprawach o zabójstwa*, Wyd. MSW Warszawa 1977, s. 70.

85 Zob. R. Jaworski, *Antagonistic polygraph examination*, Wyd. UWr, Wrocław 2008, oraz tenże *Multi-subject polygraph examination*, Wyd. UWr, Wrocław 2008.

z tego tytułu straty podejmują coraz częściej działania we własnym zakresie, zlecając m. in. przeprowadzenie badań poligraficznych, aby wykryć sprawców tych nielegalnych działań wśród własnych pracowników[86]. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest m. in. fakt, że aż 94% kierownictwa dużych firm w Polsce wskazuje na nieskuteczność wymiaru sprawiedliwości[87]. Zdaniem R. Jaworskiego wynika ona m. in. z braku woli działania ze strony organów ścigania, a gdy podejmują one czynności, to ich skutki bywają destrukcyjne[88].

Wobec wielu nadużyć z wykorzystaniem nowych form elektronicznych czynności organów ścigania są niestety często bezradne. Sprawca najczęściej nie pozostawia klasycznych śladów, które dają podstawy do wnioskowania o osobie sprawcy, a więc działania opierające się na tradycyjnych metodach wykrywczych najczęściej się nie sprawdzają, są ponadto są bardzo uciążliwe dla osób, wobec których są stosowane. Często korzysta się z nich bez jakichkolwiek podstaw, przeprowadzając je nawet wobec większości osób zatrudnionych w miejscu, gdzie doszło do zdarzenia, jedynie w oparciu o niejasne przypuszczenia funkcjonariuszy organów ścigania.

Jedynym śladem, który powstaje w trakcie działań przestępczych przy użyciu nowoczesnych technologii, jest z pewnością ślad pamięciowy w umyśle sprawcy, wykrywany pośrednio przez analizę fizjologicznych korelatów emocji w trakcie badań poligraficznych. Jego ujawnienie pozwala na wskazanie osoby mającej związek ze zdarzeniem będącym przedmiotem badania. Nie istnieją w tym obszarze, pomimo intensywnych badań naukowych, inne metody kryminalistyczne pozwalające na równi skuteczne, jak to ma miejsce w przypadku badań poligraficznych, jego ujawnianie, co czyni z tych ostatnich niezwykle wartościowe narzędzie wykrywcze. W pełni uprawniony jest więc wniosek, że w przypadkach popełnia przestępstw przy użyciu nowoczesnych technologii badania poligraficzne powinny być podstawowym narzędziem wykrywczym.

Opisane przeze mnie powyżej korzyści, których wyodrębnienie zostało poprzedzone dogłębną analizą literatury przedmiotu oraz praktyki zastosowania badań poligraficznych w Polsce, w pełni potwierdzają to, iż najbardziej celowe jest przeprowadzenie tych badań i wykorzystanie ich wyników właśnie na etapie czynności wykrywczych.

---

[86] Zob. P. Herbowski, *Badania poligraficzne pracownika -szanse i zagrożenia*, Materiały z konferencji: *Kontrola pracowników -możliwości techniczne i dylematy prawne*, Łódź 3-4 kwietnia 2008 (oddane do druku).

[87] Raport Deloitte, *Nadużycia gospodarcze w firmach - wyniki sondażu 2006*, s. 12.

[88] Zob. R. Jaworski, *Badanie poligraficzne (wariograficzne) w ochronie miejsc pracy*, Praca i Zabezpieczenie Społeczne 2007, nr 1, s. 2 i nast.

Patryk Królikowski

ZARYS PROBLEMATYKI DOWODU ELEKTRONICZNEGO ORAZ JEGO ZABEZPIECZANIA Z PUNKTU WIDZENIA TECHNIKI I TAKTYKI KRYMINALISTYCZNEJ

1. Zamiast wstępu...

W 1972 roku nikomu nie znany elektronik i programista John T. Draper[1] skonstruował urządzenie, które zwróciło uwagę środowiska informatyków na możliwości, jakie kryją raczkujące wówczas systemy komputerowe. Jak większość odkryć, tak i to było dziełem przypadku. Niewidomy przyjaciel Drapera zwrócił mu uwagę na gwizdek, który dodawano jako prezent-zabawkę do płatków śniadaniowych dla dzieci. Dźwięki wydawane przez gwizdek do złudzenia przypominały te emitowane przez aparaty telefoniczne podczas wybierania numerów. Okazało się, że zagwizdanie podczas rozmowy (np. podczas połączenia z bezpłatną infolinią) powodowało przełączenie centralki w tryb oczekiwania na nowe połączenie i prowadzenie rozmów - w tym także międzymiastowych i międzynarodowych - bez żadnych ograniczeń i kosztów. Ten zwyczajny gwizdek podsunął Draperowi pomysł skonstruowania urządzenia, które pozwalało na wykorzystywanie w prosty sposób centralek telefonicznych do nawiązywania dowolnych i bezpłatnych połączeń. Tak narodził się słynny Blue Box (Niebieska Skrzynka), który przez wiele lat służył „wtajemniczonym" do prowadzenia darmowych rozmów. Sam autor dzięki temu urządzeniu zatelefonował do prezydenta Richarda Nixona, a późniejszy współzałożyciel koncernu Apple, informatyk o polskich korzeniach - Steve Wozniak, jako pierwsza osoba „z zewnątrz" zatelefonował bezpośrednio do papieża.

Z biegiem lat proceder wykorzystywania Blue Boxów stał się w USA dość poważnym problemem. Powodem takiego stanu rzeczy była łatwość dostępu do tych urządzeń i tym samym narażanie zarówno koncernów telekomunikacyjnych, jak i państwa na ogromne straty finansowe. Skutkowało to zakrojonymi na szeroką skalę akcjami FBI oraz szeregiem zatrzymań, których ofiarą - w wyniku prowokacji - padł także sam Draper, choć zrezygnował z korzystania z Blue

[1] John Draper (ur. 1944), znany jako Captain Crunch, Crunch oraz Crunchman - jeden z pionierów hackingu.

Boxów wiele miesięcy wcześniej. Stosując rozróżnienie w nazewnictwie stosowane w tzw. środowisku, choć niezrozumiałe dla potocznego odbiorcy, można stwierdzić, że Draper jest przedstawicielem krystalizującego się od połowy lat 60. ubiegłego wieku *hackingu*[2], na którego kanwie powstała niechlubna odmiana nazywana *cracking*. Haking, który sam w sobie nie jest nastawiony na wyrządzanie krzywdy, a ma jedynie stanowić dowód wiedzy, umiejętności i otwartości umysłu, przerodził się w kraking - działalność przestępczą polegającą na pozbawionym zasad i nie zważającym na skutki uzyskiwaniu, niszczeniu i zmienianiu informacji znajdujących się w systemach informatycznych najczęściej w celach zarobkowych. Należy dodać, że przez długi czas przywiązywano dużą wagę do używania tych określeń we właściwym kontekście. Obecnie haking w „czystej" postaci zanika - komercjalizacja dotknęła także i tej gałęzi. Kraking ewoluował i można powiedzieć, że przyjął obecnie formę nieco bardziej złożoną określaną wspólnym mianem cyberprzestępczości.

Pojawienie się nowej grupy przestępstw - przestępstw informatycznych, zrodziło potrzebę znalezienia sposobu skutecznego przeciwdziałania i walki z nimi. Służby policyjne musiały posiąść odpowiednią wiedzę techniczną, a także poznać metody działania charakterystyczne dla komputerowych włamywaczy. Specyfika i złożoność zagadnienia okazywały się nader często niemożliwe do wystarczającego zgłębienia, stąd też tajemnicą poliszynela jest wykorzystywanie umiejętności hakerów i zatrudnianie ich „po właściwej stronie". Klasycznym przykładem jest pościg amerykańskich służb specjalnych za osławionym już Kevinem Mitnickiem[3], w który zaangażował się motywowany osobistymi pobudkami japoński naukowiec i specjalista bezpieczeństwa systemów informatycznych Tsutomu Shimomura. Jego działania nierzadko

---

[2] Haking (ang. *hacking*) - czynność polegająca na rozpracowaniu i znalezieniu słabych miejsc w systemie, sieci lub programie; to poznawanie systemów i ich zabezpieczeń (w informatyce m. in. analiza algorytmów zabezpieczających, wyszukiwanie (i łatanie) dziur, tworzenie oprogramowania do łamania szyfrów itd.). Zdaniem Kevina Mitnicka haking to filozofia i termin niekoniecznie związany z informatyką, bo hakować można i ludzi, i maszyny rolnicze.
Kraking (ang. *cracking*) to łamanie zabezpieczeń i włamywanie się do systemów dla własnych wymiernych korzyści i popularności.

[3] Kevin David Mitnick (ur. 6 sierpnia 1963 roku w Van Nuys, Kalifornia) - jeden z najbardziej znanych komputerowych włamywaczy. Został oskarżony o włamanie na terenie USA do kilku ważnych systemów komputerowych. Nigdy jednak nie zarzucono mu czerpania korzyści materialnych z crackingu. Po aresztowaniu Mitnick spędził w areszcie cztery lata i 5 miesięcy przed wydaniem wyroku. Przetrzymywano go w całkowitej izolacji, bez dostępu do komputerów. Zakończył odbywanie wyroku w styczniu 2000 roku, ale zakaz korzystania z Internetu obejmował go do 21 stycznia 2003. Więcej informacji w: http://www.kevinmitnick.com/, en.wikipedia.org/wiki/Kevin_Mitnick oraz Littman J.: The Fugitive Game: Online with Kevin Mitnick. Little, Brown and Company, 1996.

wykraczały poza te przewidziane prawem. Na kanwie śledztwa powstał film pt. „Takedown"[4], który co prawda dalece odbiega od rzeczywistego przebiegu zdarzeń, ale rzuca światło na problem i złożoność przestępstw informatycznych.

Oprócz hakerów dużą rolę w ujawnianiu i ściganiu przestępstw informatycznych zaczęły odgrywać również niezależne zespoły eksperckie oraz tworzone w ramach agencji rządowych grupy kryminalistyków wykrywających i zabezpieczających ślady przestępstw informatycznych. W ramach przedmiotu kryminalistyki wykształciła się nowa dyscyplina określana mianem computer forensics, w Polsce znanej jako informatyka śledcza, kryminalistyka informatyczna i informatyka kryminalistyczna.

2. Kryminalistyka informatyczna, informatyka śledcza, *computer forensics*...

Problemy z konstrukcją właściwego odpowiednika *computer forensics* w polskim języku wynikają przede wszystkim z innego pojmowania zakres przedmiotowego. W języku angielskim nie istnieje słowo „informatyka", którego źródłosłowem jest „informacja", a jedynie *computer science*. Stąd też często można spotkać nieuzasadnione, acz zrozumiałe zamienne stosowanie określeń „przestępstwo komputerowe" i „przestępstwo informatyczne", o czym szerzej w dalszej części.

W dosłownym tłumaczeniu *computer forensics* to komputerowa kryminalistyka, choć to określenie nie przyjęło się na gruncie polskim jako zbyt wąskie, bo odnoszące się tylko do komputera. Najczęściej spotykanym jest to, którego autorstwo i promocję przypisuje sobie Sebastian Małycha[5] - „informatyka śledcza". Wydaje się jednak, że z punktu widzenia nauk kryminalistycznych jest to pojęcie z kolei zbyt szerokie, gdyż odnosi się ogólnie do wykorzystania informatyki przy prowadzeniu śledztwa, a więc dotyczy również np. elektronicznych baz danych, wykorzystywanych komputerów i innego sprzętu itp., itd. Najwłaściwsze wydaje się być określenie „kryminalistyka informatyczna", której obszar zainteresowań jest nieco węższy, gdyż kładzie nacisk na zastosowanie metod kryminalistycznych w informatyce. Z tego punktu widzenia również warte rozważenia byłoby używanie nazwy „informatyka kryminalistyczna", którą należałoby wtedy tłumaczyć jako techniki informatyczne wykorzystywane w kryminalistyce.

---

[4] Pełne brzmienie tytułu: „Takedown: The Pursuit and Capture of Kevin Mitnick, America's Most Wanted Computer Outlaw", reżyseria Joe Chappelle, producent Miramax, 2000.

[5] S. Kanikuła, *Informatyczne zbrodnie, wywiad z Sebastianem Małychą*, na http://www.outsourcing.com.pl, cyt: „Ja osobiście preferuję określenie »informatyka śledcza«, jakie zacząłem propagować, i - powiem nieskromnie - uważam się za jego autora (...)." Sebastian Małycha, prezes zarządu, dyrektor handlowy Mediarecovery, inicjator wielu akcji związanych z bezpieczeństwem i sposobami zarządzania infrastrukturą IT.

3. Pojęcia

Przed przystąpieniem do scharakteryzowania dowodów elektronicznych i metod ich zabezpieczania należy wyjaśnić poszczególne pojęcia, które są istotne dla pełnego zrozumienia ich specyfiki.

I. Bezpieczeństwo informatyczne

Bezpieczeństwo sensu *largo* to zespół czynników zewnętrznych i wewnętrznych oraz przedsięwziętych środków tworzących przekonanie o możliwości uchronienia się przed zagrożeniem. **Bezpieczeństwem informatycznym** jest więc zespół czynników, reguł, zasad postępowania oraz środków podjętych w celu uchronienia infrastruktury informatycznej (sprzętu komputerowego oraz przechowywanych za jego pomocą informacji) przed realnymi lub hipotetycznymi zagrożeniami. Omawianie poszczególnych elementów składowych bezpieczeństwa informatycznego leży poza ramami niniejszego opracowania, warto je jednak wymienić:

1. Określenie obszaru i zasobów, jakie podlegać będą ochronie oraz zbudowanie na tej podstawie polityki bezpieczeństwa.
2. Wybranie i wdrożenie odpowiednich do polityki bezpieczeństwa narzędzi (w postaci oprogramowania i sprzętu) mających zapewnić bezpieczeństwo informatyczne.
3. Przeprowadzenie testów i audytu wprowadzonego systemu zabezpieczeń.
4. Szkolenie personelu technicznego i użytkowników systemów informatycznych.
5. Stała obserwacja infrastruktury.
6. Reakcja na naruszenie bezpieczeństwa informatycznego (incydent) oraz wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

Nie jest to wyliczenie enumeratywne i ma charakter jedynie ogólnego planu postępowania w celu zapewnienia bezpieczeństwa, który to plan w zależności od zastanych warunków może ulegać modyfikacjom. Inaczej bowiem bezpieczeństwo informatyczne będzie rozumiane w laboratoriach wojskowych, a inaczej w bibliotece publicznej. Z punktu widzenia niniejszego artykułu najistotniejszy jest punkt 6, tj. reakcja na incydent - czyli takie postępowanie, które umożliwi ustalenie przyczyny naruszenia, źródła, sprawcy oraz jego modus operandi.

II. Przestępstwo informatyczne

Pojęciem bezpośrednio związanym z bezpieczeństwem informatycznym, a ściślej z jego naruszeniem, jest przestępstwo informatyczne. Definicja taka w polskim prawie karnym nie istnieje *explicite*. Nie oznacza to jednak, że kodeks karny zupełnie pomija problem przestępstw związanych z wysoką technologią. Świadczą o tym chociażby zmiany przyjęte w październiku 2008 (weszły w życie 18.12.2008) roku, które - choć spotkały się z dość nerwową

reakcją środowisk skupionych wokół bezpieczeństwa informatycznego[6] - świadczą o zauważeniu przez legislatorów problemu. Kodeks karny wymienia kilkanaście typów czynów zabronionych, które wspólnie można określić właśnie mianem przestępstw informatycznych. Należy wspomnieć, że w doktrynie i literaturze przedmiotu spotyka się również termin „przestępstwo komputerowe"[7]. Jeśli zgodnie z definicją słownikową[8] przyjmiemy, że komputer to elektroniczna maszyna cyfrowa, a szerzej - urządzenie elektroniczne służące do automatycznego przetwarzania informacji (danych) przedstawionych cyfrowo (tzn. za pomocą odpowiednio zakodowanych liczb) [9], to przestępstwem komputerowym będzie takie, które zostało popełnione przy użyciu komputera bądź jest wymierzone przeciwko takiemu. W uproszczeniu można więc przyjąć, że przestępstwem komputerowym jest także fizyczne zniszczenie komputera (np. rozbicie młotkiem) lub użycie komputera jako narzędzia w celu okaleczenia człowieka. Jeżeli natomiast przyjmiemy powszechną definicję informatyki określającą ją jako dziedzinę nauki i techniki zajmującą się przetwarzaniem informacji - w tym technologiami przetwarzania informacji oraz technologiami wytwarzania systemów przetwarzających informacje[10], to dojdziemy do wniosku, że działania intruzów (np. hakerów, krakerów itd.) są zawsze skierowane przeciwko samej informacji, jej przepływowi, przetwarzaniu i przechowywaniu - w różnym stopniu, w zależności od rodzaju popełnianego czynu, a komputer jest tylko medium wykonującym te zadania. Włamanie do komputera, sabotaż komputerowy, piractwo komputerowe itp. pociągają za sobą zawsze naruszenie informacji, stąd też uzasadnione wydaje się używanie określenia „przestępstwo informatyczne" zamiast „przestępstwo komputerowe".

III. Dowód elektroniczny

Określenie, czym jest **dowód elektroniczny**, zawiera się w krótkim stwierdzeniu, że jest to przesyłana lub przechowywana informacja w formie elektronicznej, która może mieć znaczenie dowodowe. Jednakże zrozumienie, co jest dowodem

---

6 Debata na temat zarówno zmiany brzmienia art. 267 jak i art. 269b toczyła się m.in. na łamach portalu prawo.vagla.pl.

7 por. A. Adamski, *Prawo karne komputerowe*, C.H. Beck, Warszawa 2000 oraz B. Fiszer, *Przestępstwa komputerowe i ochrona informacji*, Zakamycze, Warszawa 2000.

8 *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego: http://www.slownik-online.pl/kopalinski, hasło: komputer.

9 *Nowa encyklopedia powszechna PWN*; www.encyklopedia.pwn.pl, hasło: komputer.

10 *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego: http://www.slownik-online.pl/kopalinski, hasło: informatyka - techniki i metody przetwarzania informacji; dyscyplina nauki i techniki zajmująca się org. powstawania i przebiegu informacji, technologią i metodyką jej przekształcania, zwłaszcza za pomocą techniki obliczeniowej.

elektronicznym, a co nim nie jest - na co wskazuje Arkadiusz Lach[11] - wymaga głębszej analizy kluczowych pojęć składających się na definicję. Te pojęcia to: „informacja" oraz „elektroniczny".

III. 1. Informacja

Z punktu widzenia nauk społecznych **informacja** to część procesu komunikacji, który polega na obiegu (nadawaniu, odbieraniu, wymianie) informacji. Przyjmuje się więc, że „informacja" po prostu istnieje niejako zewnętrznie wobec człowieka. Z podobnym traktowaniem informacji można spotkać się u Davida MacKaya, który całą pracę[12] poświęca przetwarzaniu informacji, nigdzie jej jednak nie definiując, przyjmując, że ta po prostu już jest. W próbach zdefiniowania pojęcia „informacja" badacze często posługują się innym pojęciem - „dane", których często niesłusznie używa się zamiennie, o czym w dalszej części niniejszego rozdziału. „Dane" zdaniem Thomasa Davenporta są zestawem abstrakcyjnych, obiektywnych faktów na temat rzeczy, zdarzeń i procesów[13]. Samą informację Davenport zaś definiuje jako te dane, które mają znaczenie z punktu widzenia celu powstania i przekazania informacji. Celem zaś, dla którego nadawca generuje i przesyła informację, jest wywołanie określonej zmiany w zachowaniu lub osądzie odbiorcy informacji.[14] Jak więc widać i jak słusznie zauważa Arkadiusz Lach, pojęcie informacji odnosi się głównie do nauk społecznych, jak: psychologia, socjologia, antropologia kultury, językoznawstwo czy socjolingwistyka, ale rozwijająca się nauka doprowadziła do rozszerzenia tego pojęcia na nauki przyrodnicze czy matematyczne.[15] Współcześnie informację interpretuje się zazwyczaj jako zasób, który pozwala na zwiększenie naszej wiedzy o nas i o otaczającym nas świecie[16], a na potrzeby niniejszego opracowania przyjęto definicję informacji zaproponowaną przez Tadeusza Hanauska, według której informacją są „wszelkie dane o świecie zewnętrznym, które uzyskujemy przez bezpośrednie poznanie zmysłowe, albo przez podawany przez inną osobę opis jakiegoś zjawiska lub rzeczy. "[17]

Obok definicji informacji dla dalszych rozważań wydaje się również istotne wprowadzenie określenia „praktycznej wartości informacji", gdyż nie każda wygenerowana informacja będzie miała taką samą wartość, a mówiąc innymi

---

[11] A. Lach, *Dowody elektroniczne w procesie karnym*, Dom Organizatora, Toruń 2004, s. 17.

[12] D, MacKay, *Information Theory, Inference and Learning Algorithms*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.

[13] T.H. Davenport, L. Prusak, Working Knowledge. How Organizations Manage What They Know, Harvard Business School Press, Boston 1998, s. 2.

[14] Tamże, s. 3.

[15] A. Lach, *Dowody elektroniczne w procesie karnym*, Dom Organizatora, Toruń 2004, s. 18.

[16] J. Kisielnicki, H. Sroka, *Systemy informacyjne Biznesu*, Agencja Wydawnicza Placet, Warszawa 1999.

[17] T. Hanausek, *Kryminalistyka*, Zakamycze, Warszawa 200, s. 44.

słowy - nie każda informacja jest tak samo użyteczna. Zdaniem Romana Krzeszewskiego „praktyczną wartość informacji określają następujące charakterystyki:

1. Dokładność
2. Aktualność
3. Kompletność
4. Odpowiedniość

Ad. 1

Dokładność informacji wyrażona jest stopniem wiarygodności przenoszonego za jej pośrednictwem opisu rzeczywistości.

Ad. 2

Aktualność to dostępność informacji w czasie i miejscu, w których można zrobić z niej odpowiedni użytek.

Ad. 3

Kompletność mówi o tym, czy informacja daje pełny obraz rzeczywistości, której dotyczy. Dlatego cechy te należy rozpatrywać w kontekście ostatniej z nich, odpowiedniości.

Ad. 4

Odpowiedniość to właśnie dostosowanie informacji do celu i miejsca jej wykorzystania (...). "[18]

Niezależnie od swej użyteczności informacja może być - jak twierdzi Lach - przenoszona w czasie (magazynowanie, zapamiętywanie) i przestrzeni (przekaz, komunikowanie)[19]. Służą temu nośniki informacji.

III. 2. Nośniki informacji

Nośniki informacji, to urządzenia służące do zbiorowego składowania oraz odczytu zebranych informacji. Według Marka Pełki nośnikiem informacji może być każdy stabilny przedmiot materialny, na którym zapisywana jest informacja lub materiał, na którym określone zmienne wielkości fizyczne mogą reprezentować dane.[20] Według Paula Beyonon-Daviesa możemy wyróżnić następujące typy tych urządzeń:

- Dyskietki
- Pamięci taśmowe
- Dyski magnetyczne (In. twarde)
- Dyski optyczne
- Pendrive[21]

---

[18] R. Krzeszewski, *Zarządzanie i Marketing w branży IT*, referat dostępny pod adresem: http://krzeszewski.kis.p.lodz.pl/IwZE/Wyklady/ZiMwIT_1.pdf.

[19] A. Lach, *Dowody elektroniczne w procesie karnym*, Dom Organizatora, Toruń 2004, s. 18; za: S. Mynarski, *Elementy teorii systemów i cybernetyki*, PWE, Warszawa 1979.

[20] M. Pełka, *Nośniki informacji*, Computerworld nr 08/1991, wyd. IDG.

Powyższe stanowią jedynie przykłady najpopularniejszych i najbardziej podstawowych nośników informacji. Bezustanny i szybki rozwój technologii skutkuje pojawianiem się coraz to nowszych i bardziej zaawansowanych rozwiązań, co jednak nie wpływa na zmianę samej definicji „nośnika informacji", a co najwyżej rozszerza możliwości ich zastosowania. Należy w tym miejscu wspomnieć, że o ile w informatyce definicja wydaje się jednoznaczna, o tyle jednoznaczne scharakteryzowanie „nośnika informacji" na potrzeby prawa wydaje się niemożliwe - innymi określeniami posługuje się kodeks karny (art. 115 pkt. 14), innymi kodeks karny skarbowy (art. 53 pkt 20), a jeszcze inne pojęcie obowiązuje w prawie bankowym (ustawa o rachunkowości, art. 10 ust. 1 pkt 3)[22].

Nośniki informacji bywają często nazywane „nośnikami danych", co wskazuje, że nie zauważa się różnicy pomiędzy tymi dwoma pojęciami - informacja i dane, chociaż relacja dane - informacja nie jest relacją symetryczną. Dane to surowe liczby i fakty wyrażone w określonej postaci znakowej[23]. Dane traktowane osobno nie posiadają wartości informacyjnej, nabierają one treści dopiero w określonym kontekście.[24] Thomas Davenport w przedstawionym wcześniej rozróżnieniu prezentuje więc podejście infologiczne, gdzie informacja i jej interpretacja są całkowicie subiektywne, uzależnione od odbiorcy, jego wiedzy i potrzeb informacyjnych. Definiuje się więc informację jako znaczenie, jakie nadaje się danym z uwzględnieniem czynników psychosocjologicznych, językowych, semantycznych i innych. Stoi to w opozycji do podejścia datalogicznego, zgodnie z którym informacja istnieje obiektywnie. Przyjęte w artykule podejście infologiczne zakłada, że dane mogą stać się informacją, jeżeli zostaną odpowiednio ustrukturalizowane, czyli zostaną wykorzystane do budowy określonych komunikatów. Dane stanowią zatem poziom niższy w stosunku do informacji.[25] Tym samym tożsame nie są pojęcia „nośniki danych" oraz „nośniki informacji", choć w polskim prawodawstwie spotkać można oba te sformułowania.

---

21 P. Beynon-Davies, *Systemy baz danych - nowe wydanie zmienione i rozszerzone*, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 2003, s. 31.

22 Szerzej na ten temat w: A. Lach, *Dowody elektroniczne w procesie karnym*, Dom Organizatora, Toruń 2004, s. 18-19; w: A. Adamski, *Prawo karne komputerowe*, C.H. Beck, Warszawa 2000, s. 67-68.

23 J. Stoner, R. Freeman, D. Gilbert, *Kierowanie*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2001, s. 589.

24 W. Grycewicz, *Doskonalenie jakości informacji w jednostkach administracji skarbowej. Podejście infologiczne*, praca doktorska, Akademia Ekonomiczna im. Oskara Langego we Wrocławiu, Wydział Zarządzania i Informatyki, Katedra Inżynierii Systemów Informatycznych Zarządzania, Wrocław 2007, s. 45-46.

25 Zgodnie z twierdzeniem Bogdana Stefanowicza, na najniższym poziomie znajdują się dane, nad nimi stoi informacja, nad którą dominuje wiedza, która prowadzi do mądrości. Więcej w: B. Stefanowicz, *Informacja*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2004. s. 28.

Podsumowując powyższe, można stwierdzić, że dowodem jest zbiór ustrukturalizowanych danych, które tworzą informację mogącą mieć znaczenie procesowe.[26] Aby można było mówić o dowodzie elektronicznym, należy wyjaśnić samo określenie „elektroniczny". Według potocznego rozumienia, jak również według słownika PWN „elektroniczny" oznacza „dotyczący elektroniki; wykorzystujący zasady elektroniki"[27]. Słownik Władysława Kopalińskiego definiuje „elektroniczny" jako złożony z elementów elektronowych[28]. Sam przymiotnik „elektroniczny" nie oddaje - jak widać - istoty sprawy. Nie chodzi tu bowiem o informację dotyczącą elektroniki czy złożoną z elementów elektronowych, ale o informację zapisaną w formie elektronicznej, przy użyciu nośników informacji.

III. 3. Zapis elektroniczny

Zapis elektroniczny występuje w dwóch formach: analogowej i cyfrowej. Zapis analogowy, czyli zapis dokonany w technice analogowej, można wytłumaczyć, posługując się najbardziej powszechnym przykładem utrwalenia dźwięku na kasecie magnetofonowej[29] lub obrazu i dźwięku na kasecie typu VHS: taśma magnetyczna przesuwa się przed głowicą zapisującą, głowica wytwarza zmienne pole magnetyczne dokładnie odwzorowujące przebieg zapisywanego sygnału.[30] Dzięki oddziaływaniu pola na taśmę, sygnał analogowy zostaje w niej odwzorowany w postaci tzw. pozostałości magnetycznej, czyli lokalnych zmian nama-

---

[26] Istnieje wiele definicji określających „dowód" (por. R. Kmiecik, E. Skrętowicz, *Proces karny. Część ogólna*, Kraków 2002, s. 312, T. Grzegorczyk, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 1998, s. 414). W tym miejscu należy również odnieść się do relacji informacja - dowód w odpowiedzi na narzucające się pytanie: Czy każda informacja to dowód? Najkrócej rzecz ujmując każda informacja to potencjalny dowód. Jak słusznie twierdzi Tadeusz Hanausek „każdy dowód zawiera treści informacyjne, lecz nie każda informacja ma znaczenie dowodowe. ' T. Hanausek, *Kryminalistyka*, Zakamycze, Warszawa 2000, s. 44,

[27] *Słownik wyrazów obcych PWN* on-line na: http://swo.pwn.pl/, hasło: elektroniczny.

[28] *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego on-line na: http://www.slownik-online.pl/kopalinski/, hasło: elektroniczny.

[29] Szczegółowe różnice pomiędzy cyfrowym i analogowym zapisem dźwięku szerzej opisują Anna Jedynak i Jacek Rzeszotarski w: A. Jedynak, J. Rzeszotarski, *Definicja autentyczności zapisu dźwięku*, Problemy Kryminalistyki, Nr 257 (III z 2007 r.).

[30] Zarejestrowany w ten sposób sygnał ma przebieg dokładnie odzwierciedlający przebieg źródła, jednak jest obciążony poważnymi problemami jakościowymi:

- wszelkie szumy, przydźwięki i zakłócenia, jakie powstają w układach elektronicznych toru zapisu oraz w połączeniach kablowych. sumują się z sygnałem użytecznym, zniekształcając jego przebieg i obniżając jakość późniejszego odtwarzania,
- wraz z kolejnymi cyklami odczytu, wskutek bezpośredniego kontaktu głowicy z nośnikiem, stopniowemu zniszczeniu ulega warstwa ferromagnetyczna przechowująca pozostałość magnetyczną, a tym samym spada wierność nagrania, zanikają jego szczegóły, w: J. Kluczewski, *Zapis analogowy i cyfrowy dźwięku*, na: http://jkluczewski.republika.pl/, s. 1

gnesowania nośnika. Technika analogowa oznacza w tym wypadku „obróbkę sygnałów w ich podstawowej niezmienionej (naturalnej), ciągłej postaci, czyli w ich naturalnym widmie częstotliwościowym. Ciągła postać oznacza w praktyce, że jeśli zakres zmienności sygnału wynosi od 0 do 1, to jego wartość (amplituda) może w dowolnej chwili przyjąć dowolną wartość z tego przedziału i jest określona w całym okresie trwania sygnału. Dokładność określenia chwilowej wartości sygnału jest ograniczona w zasadzie jedynie dokładnością stosowanych przyrządów pomiarowych i warunkami pomiaru. Zapis analogowy oznacza, że sygnał jest rejestrowany na nośniku właśnie w naturalnej, ciągłej postaci. Jedyny zabieg, jakiemu sygnał jest poddany, to ewentualnie modulacja, umożliwiająca trwały zapis."[31] To, co przede wszystkim odróżnia zapis analogowy od cyfrowego, to niemożliwe do uzyskania w technikach cyfrowych ciągłe odwzorowanie sygnału, przetwarzanie go w naturalnej postaci.

W przeciwieństwie do zapisu analogowego zapis cyfrowy, czyli zapis wyrażony za pomocą cyfr, przy użyciu techniki cyfrowej oznacza, że sygnał przetwarzany jest z postaci naturalnej, ciągłej, do reprezentacji numerycznej, czyli ciągu dyskretnych wartości liczbowych.[32] Najbardziej rozpowszechnioną reprezentacją numeryczną jest tzw. system zero-jedynkowy, inaczej binarny lub dwójkowy. Dwójkowy system liczbowy to pozycyjny system liczbowy[33], w którym podstawą jest liczba 2, co oznacza, że do zapisu liczb potrzebne są tylko dwie cyfry: 0 i 1. Znak dwójkowy (0 lub 1) nazywany jest bitem. System ten jest powszechnie używany w informatyce, gdyż minimalizacja liczby stanów do dwóch pozwala zminimalizować przekłamywanie danych. System binarny w jasny sposób opisuje Lach stwierdzając, że „aby możliwe stało się przedstawienie informacji za pomocą dwóch jednostek, należy za ich pomocą niejako opisać potrzebne do przetwarzania informacji symbole, czyli zbiór tych symboli, nazywany inaczej alfabetem, przedstawić go w postaci cyfr 0 i 1. W tym celu bity grupuje się w zbiory znaków zawierające zazwyczaj 8 bitów, które nazywamy bajtami. Pozwala to na stworzenie 256 kombinacji (2 do potęgi 8) mających postać od 00000000 do 11111111, co wystarczy do oznaczenia wszystkich klawiszy na klawiaturze komputerowej (...). Przy użyciu takiej liczby znaków można scharakteryzować każdą wielkość (tekst obraz, dźwięk), a tym samym zakodować [przyporządkować wybrany ciąg zero-jedynkowy obiektom, które mają one reprezentować] dowolne dane wprowadzone do komputera (...)."[34]

---

[31] J. Kluczewski, *Zapis analogowy i cyfrowy dźwięku*, na: http://jkluczewski.republika.pl/, s. 1.

[32] Tamże, s. 2.

[33] System liczbowy to zbiór reguł jednolitego zapisu i nazewnictwa liczb.

[34] A. Lach, *Dowody elektroniczne w procesie karnym*, Dom Organizatora, Toruń 2004, s. 25.

Informacja w formie elektronicznej może być przetwarzana, a więc generowana, modyfikowana, rozpowszechniania itd. w systemach informatycznych i tam zwykle się znajduje.

III. 4. System informatyczny

Przez **system informatyczny** rozumiemy „ (...) formalny, komputerowy system mający za zadanie udostępnienie, wybór i integrację danych pochodzących z różnych źródeł, w celu dostarczenia we właściwym czasie informacji (...) ".[35] Pojęcie to definiuje również cyberkonwencja, gdzie w myśl art. 1 pkt a przez system informatyczny rozumie się „każde urządzeniu lub grupę wzajemnie połączonych lub związanych ze sobą urządzeń, z których jedno lub więcej, zgodnie z programem, wykonuje automatyczne przetwarzanie danych.", a także ustawa o ochronie danych osobowych (tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 ze zmianami), gdzie system informatyczny to „zespół współpracujących ze sobą urządzeń, programów, procedur przetwarzania informacji i narzędzi programowych zastosowanych w celu przetwarzania danych." Pomimo swej ogólności i neutralności dającej swobodę w interpretacji tego, czy określony system jest systemem informatycznym[36], czy nie, definicje te mogą stanowić problem w sytuacji przechowywania informacji na nośnikach typu pendrive, płyta CD, DVD itd., czyli wtedy, kiedy wg Lacha „informacja jest przechowywana na nośniku niestanowiącym części żadnego urządzenia (...).[37] Wydaje się jednak oczywiste, że nośniki te nie będąc bezpośrednią częścią urządzenia przykładowo na skutek odłączenia przez obsługującego je człowieka[38], w dalszym ciągu zawierają określone informacje w formie elektronicznej, które uzyskać można jedynie po podłączeniu tego nośnika do systemu informatycznego. Są więc niejako mobilnym

---

[35] E. Turban, *Decision Support and Expert Systems. Management Support Systems*, Macmillan Publishing Company, New York, 1993, s. 29.

[36] Według zacytowanych definicji systemem informatycznym może być właściwie każdy elektroniczny system przetwarzania danych.

[37] A. Lach, *Dowody elektroniczne w procesie karnym*, Dom Organizatora, Toruń 2004, s. 27.

[38] W wielu definicjach „systemu informatycznego" jako istotny jego element pojawia się tzw. czynnik ludzki, nazywany też czynnikiem osobowym lub zasobami ludzkimi, a ponadto:

- sprzęt - głównie komputery, oraz
  - urządzenia służące do przechowywania danych,
  - urządzenia służące do komunikacji między sprzętowymi elementami systemu,
  - urządzenia służące do komunikacji między ludźmi a komputerami,
  - urządzenia służące do odbierania danych ze świata zewnętrznego,
  - urządzenia służące do wpływania systemów informatycznych na świat zewnętrzny, urządzenia służące do przetwarzania danych niebędące komputerami;
- oprogramowanie,
- elementy organizacyjne - czyli procedury,
- elementy informacyjne.

i niekoniecznym w każdym systemie, ale jednak elementem systemu informatycznego i jako takie podlegają procedurom dla niego przewidzianym.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że **dowodem elektronicznym** jest informacja w postaci zapisu elektronicznego (analogowego, cyfrowego[39]) przechowywania i/ lub przetwarzana w systemie informatycznym, która posiada znaczenie dowodowe.

4. Charakterystyka i klasyfikacja dowodów elektronicznych

Dowody elektroniczne nie stanowią odrębnej kategorii dowodów, i choć często procedury dla nich przewidziane muszą być modyfikowane, to w dalszym ciągu pozostają takie same dla tych, jak i każdych innych rodzajów dowodów. To, co wyróżnia dowody elektroniczne na tle innych, to ich specyficzne cechy, wśród których wymienia się:

1. łatwość modyfikacji,
2. wymóg szczególnych środków technicznych do jego zabezpieczenia,
3. poszlakowy charakter,
4. kopia (binarna) równa jest oryginałowi.

Dowód elektroniczny można dość łatwo spreparować, zmodyfikować, a nawet zniszczyć, co oznacza, że aby mógł nosić wartość dowodową, musi być odpowiednio zabezpieczony, uwierzytelniony, a następnie przeanalizowany przez specjalistów wg przyjętych procedur, tzw. dobrych praktyk, zebranych np. w Good Practice Guide przez Association of Chief Police Officers czy Foreign Corrupt Practices Act. Dowód elektroniczny posiada cechy poszlaki, co oznacza, że „dopiero w zestawieniu z innymi faktami, może wskazywać na sprawcę przestępstwa. Należy mieć na uwadze, iż cyberprzestrzeń daje możliwości łatwego podszywania się pod inną osobę. Analiza zgromadzonego materiału wykaże jedynie przykładowo numery IP czy MAC, które będą wskazywały na użytkownika, a nie na rzeczywistego sprawcę. Dopiero w zestawieniu z przykładowo

[39] Zważywszy na postęp technologiczny obecnie jedynie nieznaczna część dowodów to dowody zapisane w technice analogowej, stąd też należy spodziewać się, że wkrótce dowód elektroniczny i dowód cyfrowy będą jednoznaczne, choć obecnie spotkać można jeszcze rozróżnienie traktujące dowód cyfrowy jako jeden z typów dowodu elektronicznego. W literaturze spotkać można również określenie „dowód komputerowy" sugerujący jego pochodzenie i przetwarzanie na urządzeniach określonych jako „komputer", co jednak zbytnio zawęża zakres pojęcia „dowód elektroniczny", dlatego też w niniejszym tekście przyjmuje się „dowód elektroniczny" za taki, na który składają się zarówno dowody cyfrowe, dowody komputerowe, dowody wygenerowane komputerowo, dowody utworzone na skutek działania komputera, dowody pochodzące z komputera, dowody pochodzące z komputera, dowód IT, jak i wiadomość elektroniczna (za A. Lach, *Dowody elektroniczne w procesie karnym*, Dom Organizatora, Toruń 2004, s. 28-29).

przesłuchaniami, monitoringiem, można określić sprawcę."[40] Poszlakowość dowodu elektronicznego to cecha znakomitej większości tego rodzaju dowodów. Jak wcześniej wspomniano - aby dowód elektroniczny mógł zostać poddany analizie lub być zaprezentowany, musi zostać zapisany na nośniku. To sprawia, że wynikowy dowód elektroniczny ujmowany jest w kategorii dowodów rzeczowych.

Szczególną cechą ułatwiającą pracę organom ścigania i biegłym jest możliwość tworzenia nieskończonej ilości kopii dowodu, który jest identyczny z zebranym - bez obawy o pomyłki. Niewątpliwą zaletą dowodów elektronicznych jest również łatwość ich przechowywania z uwagi na niewielką ilość miejsca, jakie zajmują np. dokumenty w formie elektronicznej zgromadzone na twardym dysku.

Dowody elektroniczne można podzielić ze względu na różne kryteria. Nie podlega dyskusji podział zastosowany przez Lacha ze względu na:

1. rodzaj danych
   1.1 zawierające tekst,
   1.2 zawierające zapisy obrazu,
   1.3 zawierające zapisy dźwięku,
   1.4 inne;
2. ze względu na źródło dowodowe
   2.1 właściwe dowody rzeczowe,
   2.2 dokumenty;
3. ze względu na sposób ich wykorzystania
   3.1 samoistne,
   3.2 niesamoistne.[41]

Wydaje się jednak, że bezzasadne jest dzielenie dowodów elektronicznych ze względu na sposób ich uzyskania na pochodzące z podsłuchu i przechowywane w systemie lub na elektronicznych nośnikach. Zgodnie z wcześniejszym wyjaśnieniem nośniki elektroniczne są częścią systemu informatycznego, a podsłuch, którego rezultatem jest zaproponowana przez Andrzeja Adamskiego[42] a) treść przesyłanej informacji lub b) dane adresowe jej nadawcy i odbiorcy - również stanowi element systemu informatycznego, jeśli przyjmujemy definicję pochodzącą np. z Cyberkonwencji.

---

[40] http://kryminalistyka.fr.pl/

[41] A. Lach, *Dowody elektroniczne w procesie karnym*, Dom Organizatora, Toruń 2004, s. 37-38.

[42] A. Adamski, *Prawo karne komputerowe*, C.H. Beck, Warszawa 2000, s. 192-197.

Wydaje się również zbyteczne wprowadzanie podziału dowodów elektronicznych ze względu na rodzaj zapisu i sposób powstania zapisu w dowodach cyfrowych[43], gdyż poniższa propozycja wyróżnia te dwie cechy jednocześnie:

4. ze względu na rodzaj zapisu
   4.1 analogowe,
   4.2 cyfrowe,
      4.2.1 zdigitalizowane (pierwotnie analogowe przekonwertowane na cyfrowe).

Z punktu widzenia techniki kryminalistycznej ważne jest wprowadzenie także podziału odnoszącego się do woli i intencji sprawcy:

5. ze względu na czynnik wolicjonalny. Mogą to być dowody:
   5.1 pozostawione przez intruza świadomie (np. rootkity, tylne furtki, skrypty zamazujące pozostawione ślady),
   5.2 pozostawione przez intruza nieświadomie (np. nieusunięcie historii wykonywanych poleceń, zwykłe skasowanie plików).

Rozróżnienie to ma poważne konsekwencje praktyczne. Sprawca może bowiem celowo pozostawić dowody np. w postaci sfałszowanych zapisów prowadzonych przez siebie działań czy dodatkowych plików, których jedynym celem jest wprowadzenie analityka w błąd. Możliwość istnienia dowodów pozostawionych celowo musi być brana pod uwagę już na etapie wstępnej analizy danych. W innym wypadku zachodzi wysokie prawdopodobieństwo przeprowadzenia błędnego wnioskowania.

Dowody elektroniczne można również podzielić, czy też pogrupować ze względu na:

6a. miejsce ich przechowywania i przetwarzania w systemie informatycznym na pochodzące z:
   6a. 1 pamięci masowych,
   6a. 2 pamięci operacyjnej,
   6a. 3 telefonów komórkowych,
   6a. 4 multimedialnych urządzeń przenośnych,
   6a. 5 ruchu sieciowego.

---

[43] Propozycja Arkadiusza Lacha:
Podział dowodów elektronicznych ze względu na:
- rodzaj zapisu, na analogowe i cyfrowe
- sposób powstania zapisu w dowodach cyfrowych, na: cyfrowe *sensu stricto* i zdigitalizowane (za A. Lach, *Dowody elektroniczne w procesie karnym*, Dom Organizatora, Toruń 2004, s. 37).

Można również zaproponować inną wersją powyższego - z podziałem ze względu na

6b. źródło pochodzenia na:

6b. 1 pochodzące bezpośrednio z systemu informatycznego na miejscu zdarzenia,

6b. 2 pochodzące z systemów informatycznych poza miejscem zdarzenia [np. na komputerze sprawcy pomiędzy napastnikiem a systemem docelowym; na routerach, będące rezultatem działania aplikacji ostrzegających - wpisy w logach systemów wykrywania włamań IDS, IPS, ścian ogniowych (firewalls) itp.],

6b. 3 pochodzące niebezpośrednio z systemu informatycznego (np. dyskietka leżąca w pobliżu komputera, zewnętrzny napęd dysków, palmtop itp.)

oraz ze względu na:

7. ich trwałość na:

7.1. trwałe (np. dyski twarde, dyskietki, pamięci USB),

7.2. nietrwałe (np. pamięć operacyjna, bufor procesora, zawartość plików wymiany).

5. Podstawowe zasady i sposoby zabezpieczania dowodów elektronicznych i ich nośników

Zgodnie z zasadą Locarda[44] każdy, kto pojawia się na miejscu przestępstwa, pozostawia jakiś ślad, informację mogącą być dowodem, ale jednocześnie zabiera ze sobą inny. Zadaniem kryminalistyka badającego informacje w postaci elektronicznej jest niepozostawienie odcisków swojej działalności z jednej strony, a z drugiej zebranie możliwie największej liczby oznak bytności sprawcy. W kryminalistyce informatycznej zadanie to komplikuje fakt, że większość użytecznego materiału badawczego nie ma postaci materialnej. Bez względu na to, czy badana jest zawartość serwisu internetowego czy informacje zgromadzone w komputerze, kryminalistyk porusza się w świecie binarnym, tworzącym systemy operacyjne, programy, dokumenty, gdzie zmiana jednego tylko spośród setek tysięcy zer czy jedynek może skutecznie uniemożliwić zebranie wiarygodnych informacji. Tak więc przystępując do czynności zmierzających do uzyskania przyszłego materiału dowodowego trzeba zachować szczególną ostrożność, działać zgodnie z ustalonymi standardami i bardzo skrupulatnie dokumentować każdy z poczynionych kroków. Znane są bowiem przypadki - także na gruncie polskiego orzecznictwa - że zbierane i analizowane przez wiele tygodni informacje

[44] Edmond Locard (1877-1966), pionier kryminalistyki, autor jednej z jej podstawowych zasad: „Every contact leaves a trace". Por. E. Gruza E., M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych*, WAIP, Warszawa 2008, s. 18.

zostały odrzucone jako materiał dowodowy ze względu na nieścisłości w dokumentacji lub, co częstsze, ze względu na nieprawidłową metodologię zabezpieczenia oraz analizy. Niezmiernie ważne jest więc, aby pamiętać, że dowód elektroniczny, aby mógł być przydatny z punktu widzenia procesu karnego, musi odznaczać się następującymi cechami:

- Wierność i autentyczność - musi istnieć możliwość powiązania dowodu ze zdarzeniem. Należy mieć pewność, że dowód elektroniczny nie został zniekształcony w trakcie zabezpieczania lub analizy.
- Obiektywność - bez względu na osobę biegłego lub specjalisty analiza powinna zawsze dawać ten sam wynik.
- Kompletność - na dowód elektroniczny winna składać się odpowiednia ilość śladów elektronicznych umożliwiających wyprowadzenie określonej tezy.
- Przystępność - prezentacja dowodu elektronicznego w postępowaniu powinna być dokonywana w taki sposób, aby uczestnicy procesu nie posiadający wiedzy specjalnej z zakresu informatyki mogły zrozumieć istotę przedstawianych informacji. Uwaga ta ma zastosowanie w szczególności do wniosków zawartych w opinii biegłego.

Ponadto, przed przystąpieniem do faktycznego zbierania potencjalnych dowodów elektronicznych należy opracować szczegółowy plan działania. W zarysie powinien on określać przynajmniej następujące elementy:

1. Wyznaczenie ekspertów i określenie ich roli w zespole kryminalistycznym.
2. Przygotowanie i sprawdzenie wyposażenia technicznego laboratorium.
3. Przygotowanie narzędzi (zarówno sprzętu, jak i oprogramowania) oraz akcesoriów niezbędnych ekspertom w prowadzeniu działań na miejscu zdarzenia.
4. Zapoznanie się z dostępnymi informacjami przed przybyciem na miejsce zdarzenia.
5. Zebranie potrzebnych dokumentów przewidzianych wymogami prawa.
6. Wykonanie szczegółowej dokumentacji zastanej sytuacji bezpośrednio po przybyciu na miejsce zdarzenia (m. in. wykonanie zdjęć pomieszczenia, nośników danych, wydruków komputerowych, opisanie przewodów podłączonych do komputera (ów) itp.)
7. Zabezpieczenie i udokumentowanie nośników potencjalnych śladów elektronicznych - w formie protokołu oględzin.
8. Zadbanie o właściwy ich transport do laboratorium.
9. Analiza zgromadzonego materiału oraz przygotowanie do celów procesowych.

Przystępując do zabezpieczania śladów elektronicznych należy przestrzegać kilku kardynalnych zasad, których ignorowanie może doprowadzić do naruszenia

integralności danych lub ich zniszczenia, a w konsekwencji do skutecznego podważenia dowodu:

1. Nie wolno działać w pośpiechu, ale też nie można zbytnio zwlekać z podjęciem działań - wszystko zależy od charakteru zdarzenia. Niestety zachowanie równowagi pomiędzy szybkim działaniem a precyzją jest niezwykle trudne. Z jednej strony efektów nieprzemyślanych czynności w przestrzeni komputerowej bardzo często nie można odwrócić, ale z drugiej może się zdarzyć, że przestępca jest w dalszym ciągu podłączony do systemu i szybkie działanie może pomóc zarówno w schwytaniu go na gorącym uczynku, jak i w zebraniu wiarygodnego materiału dowodowego.
2. Ponadto, konieczne jest dość szybkie oszacowanie potencjalnych źródeł informacji. Jak wspomniano wcześniej, część z nich może mieć charakter nietrwały - przede wszystkim zawartość pamięci operacyjnej. Dlatego trzeba ocenić, które ślady najłatwiej utracić, a w związku z tym, które należy zebrać w pierwszej kolejności. Rozstrzygając o kolejności zabezpieczania śladów, można posiłkować się informacjami zawartymi w dokumencie RFC 3227 - Guidelines for Evidence Collection and Archiving[45].
3. Nigdy nie należy bezpośrednio używać ani systemu operacyjnego komputera, którego oględziny będą dokonywane, ani znajdującego się w nim oprogramowania. Zalecane jest korzystanie z wcześniej przygotowanych narzędzi, których użycie zastępuje te udostępnione przez system operacyjny. Narzędzia te powinny zostać skompilowane statycznie, tj. z wszelkimi bibliotekami niezbędnymi do prawidłowej pracy narzędzia. Na przykład kompilacja statyczna narzędzia `dcfldd`[46] pod systemem z rodziny Linux powinna zostać przeprowadzona z wykorzystaniem polecenia `make CC="gcc -static"`. Specjalizowane dystrybucje budowane na potrzeby analizy kryminalistycznej, oparte na systemie Linux, które nie wymagają instalacji na dysku twardym komputera (można je uruchomić bezpośrednio, np. z dyskietki, płyty CD lub pendriveia) tzw. LiveCD, skonstruowane są tak, aby nie ingerować w integralność analizowanego systemu. Wybierając taką dystrybucję, należy szczególną uwagę zwrócić na to, czy nie montuje ona

---

[45] RFC - ang. *Request for Comments*. RFC 3227 to zespół wytycznych dla osób przeprowadzających powłamaniową analizę systemów komputerowych i próbę sformalizowania związanych z tym procedur. (Rozdział 2.1 „Order of volatality".) To protokoły, procedury, specyfikacje, opinie oraz dokumentacja standardów Internetu tworzonych przez IETF - *Internet Engineering Task Force*, nieformalne, międzynarodowe stowarzyszenie osób zainteresowanych ustanawianiem standardów technicznych i organizacyjnych w Internecie.

[46] DCFLDD - narzędzie do wykonywania kopii binarnych dysków z możliwością jednoczesnego wykonywania sum kontrolnych.
Do pobrania z http://sourceforge.net/projects/dcfldd/.

automatycznie wszystkich podłączonych do badanego komputera dysków. Weryfikacja tego faktu w najprostszej postaci polega na uruchomieniu dystrybucji LiveCD na komputerze testowym (nie stanowiącym przedmiotu postępowania) oraz wydaniu polecenia `mount`. W wynikach nie powinny być widoczne żadne dyski podłączone do komputera testowego[47]:

```
ubuntu@ubuntu:~$ mount -l
tmpfs on /lib/modules/2.6.24-19-generic/volatile type tmpfs (rw,mode=0755)
proc on /proc type proc (rw,noexec,nosuid,nodev)
/sys on /sys type sysfs (rw,noexec,nosuid,nodev)
varrun on /var/run type tmpfs (rw,noexec,nosuid,nodev,mode=0755)
varlock on /var/lock type tmpfs (rw,noexec,nosuid,nodev,mode=1777)
udev on /dev type tmpfs (rw,mode=0755)
devshm on /dev/shm type tmpfs (rw)
devpts on /dev/pts type devpts (rw,gid=5,mode=620)
tmpfs on /tmp type tmpfs (rw,nosuid,nodev)
gvfs-fuse-daemon on /home/ubuntu/.gvfs type fuse.gvfs-fuse-daemon (rw,nosuid,nodev,user=ubuntu)
```

Rysunek 1. Wyniki polecenia mount -l w systemie uruchomionym z dystrybucji LiveCD - Helix2008R1

Do specjalizowanych dystrybucji LiveCD można zaliczyć m.in. F.I.R.E[48], FCCU[49], czy Helix[50].

4. Niezależnie od presji czasu konieczne jest rzetelne dokumentowanie wszelkich dokonywanych czynności. Po przybyciu na miejsce zdarzenia należy sfotografować wyświetlony na monitorze obraz, podłączone do komputera kable, nośniki znajdujące się w pobliżu, samo otoczenie, zanotować czas przybycia. Jeżeli konieczne okaże się zabranie znalezionych przedmiotów, np. dyskietek, dysków twardych, palmtopów itp., należy zadbać o właściwe oznakowanie i bezpieczne zapakowanie (np. użycie antystatycznych torebek chroniących przed polem magnetycznym). Ta zasada, mimo iż powszechnie znana, powinna być traktowana ze szczególną uwagą, ponieważ znać przebieg zdarzenia - to jedno, a umieć je udowodnić - to już zupełnie co innego. Dlatego w postępowaniu sądowym poprawnie udokumentowane i zabezpieczone dowody mają znaczenie kluczowe. Z tego względu warto w tym miejscu wskazać na specyficzne z punktu widzenia dowodów elektronicznych elementy, które powinny znaleźć się w protokole:
   - Oznaczenie sprzętu komputerowego, w tym:
     - opis wyglądu zewnętrznego - rodzaj obudowy, zasilania, stan fizyczny ze szczególnym uwzględnieniem uszkodzeń,

[47] Dyski reprezentowane są w systemie Linux w następujący sposób /dev/[rodzaj interfesju][pozycja] np. /dev/sda to pierwszy dysk Serial ATA lub SCSI; /dev/hdb to drugi dysk IDE/EIDE. Brak takich wpisów w wynikach komendy *mount* pozwala przyjąć założenie, że dyski nie zostały zamontowane.

[48] Szczegółowe informacje na: http://fire.dmzs.com

[49] Szczegółowe informacje na: http://www.linux-forensics.com/

[50] Szczegółowe informacje na: http://www.e-fense.com/helix/.

- opis podłączonego okablowania,
- opis sposobu połączenia z siecią komputerową, np. karta Ethernet, moduł wireless LAN,
- opis podłączonych napędów dyskowych - zarówno wbudowanych, jak i zewnętrznych. W przypadku napędów zewnętrznych oznaczenie jednostkowe każdego z nich, tj.: typ, producent, numer seryjny, pojemność, struktura fizyczna (jeżeli informacje tego typu są dostępne),
- identyfikacja konfiguracji fizycznej sprzętu komputerowego, tj.: rodzaj procesora, typ/wielkość pamięci operacyjnej, opis kart rozszerzeń, typy kontrolerów dysków (np. S-ATA, SCSI, IDE).

- Zaprotokołowanie sum kontrolnych wykonanych zarówno na zabezpieczanych nośnikach, jak i sporządzonych z nich kopiach binarnych. Ewentualnie wykonanie sum kontrolnych zabezpieczonych plików oraz ich kopii.
- Oznaczenie oprogramowania w tym:
  - rozpoznanie systemu lub systemów operacyjnych zainstalowanych na nośnikach rozruchowych,
  - o ile to możliwe - zaprotokołowanie czasu pochodzącego z BIOS[51] zabezpieczanego systemu oraz czasu rzeczywistego z chwili dokonania zabezpieczenia,
  - sporządzenie wykazu plików znajdujących się na zabezpieczanych nośnikach zewnętrznych bądź wbudowanych w sprzęt komputerowy,
  - ustalenie posiadanego oprogramowania (np. nazwa, wersja, numery seryjne, instrukcje, opisy, dowody legalności).

Z chwilą zabezpieczenia sprzętu komputerowego powinna zostać sporządzona karta ewidencyjna, za pomocą której dokumentowany będzie w układzie chronologicznym każdy etap postępowania z materiałem dowodowym. Takie działanie pozwoli na spełnienie postulatu zachowania ciągłości łańcucha dowodowego (ang. *chain of custody*[52]).

---

[51] BIOS - *(Basic Input Output System)* - zbiór procedur zapisanych w pamięci stałej komputera (osadzonej na płycie głównej), którego zadaniem jest identyfikacja urządzeń systemowych oraz udostępnianie ich systemowi operacyjnemu komputera.

[52] Łańcuch dowodowy (ang. *chain of custody*) jest pojęciem odnoszącym się do sposobu postępowania z dowodem oraz utrzymania go w niezmienionej postaci. Odnosi się również do dokumentu opisującego sposób zabezpieczenia materiału, jego przechowywanie, nadzór, przenoszenie, jego analizę oraz rozporządzanie - więcej na ten temat w: A.J. Marcella, R.S. Greenfield, Cyber Forensics. *A Field Manual for Collecting, Examining and Preserving Evidence of Computer Crimes*, Second Edition, Aurebach Publications, New York, London 2008, s. 12.

Przedmiotem oględzin oraz głównym źródłem dowodów na miejscu zdarzenia są najczęściej stacje robocze lub serwery - ich zawartość oraz konfiguracja. Trzeba pamiętać, że miejsce zdarzenia może być początkiem w całym łańcuchu źródeł, z których mogą pochodzić dowody. Z reguły właśnie tutaj znajdować się będzie ich znaczna część, ale równie często dodatkowych informacji będzie trzeba szukać u dostawców internetu, operatorów telekomunikacyjnych, w lokalizacjach, na które wskazują ślady z miejsca zdarzenia. W ramach jednostki centralnej (komputera) z punktu widzenia kryminalistyka można wyróżnić cztery podstawowe komponenty:

a) pamięć operacyjną,
b) interfejs sieciowy,
c) pamięć masową,
d) zewnętrze nośniki danych.

Pierwsze dwa elementy zawierają ślady nietrwałe i to właśnie na nie trzeba zwrócić uwagę w pierwszej kolejności. Pozostałe mogą być poddane analizie w późniejszym czasie.

Istnieją dwa podejścia do zbierania materiału dowodowego z systemów komputerowych.

1. Praca na tzw. **żywym organizmie** (ang. *live system*), tj. pracującym systemie, bez jego wyłączania. To podejście wymaga szczególnej ostrożności i niesie za sobą niebezpieczeństwo zniszczenia lub zmodyfikowania cennych informacji, ale prawidłowo przeprowadzone zapewnia uzyskanie największej ilości informacji. W związku z dynamicznym rozwojem technik oraz narzędzi jest to zalecana forma analizy, jeżeli badany system w chwili zabezpieczenia jest uruchomiony.
2. Tak zwana **analiza *post mortem***. Polega na badaniu elementów systemu informatycznego (najczęściej nośników) po przewiezieniu do laboratorium. Podejście to zapewnia najbardziej komfortowe warunki pracy ekspertom, ale ogranicza ilość informacji możliwych do zebrania. Analiza *post mortem* przeprowadzana jest z reguły w dwóch sytuacjach:
   a) w przypadku braku odpowiednich kompetencji osoby zabezpieczającej pracujący system operacyjny (wówczas jest on wyłączany),
   b) w przypadku gdy po przybyciu na miejsce zdarzenie okazuje się, że system będący przedmiotem zabezpieczenia został wcześniej wyłączony.

Ad. 1

Jeżeli została podjęta decyzja o zebraniu dowodów elektronicznych z pracującego systemu komputerowego, należy najpierw przygotować narzędzia, które posłużą do zebrania dalszych informacji (np. płytę CD z dystrybucją F.I.R.E). Po zgromadzeniu odpowiednich narzędzi należy zebrać przede wszystkim następujące dane:

- aktualną datę i czas wg badanego systemu - niezmiernie ważny i dość często pomijany element. Zdarza się, że data albo czas systemowy znacznie odbiegają od rzeczywistości. Ich zanotowanie pozwala na dostrzeżenie ewentualnych różnic i ustalenie faktycznego czasu działania sprawcy;
- zawartość tablicy *routingu* - pozwala na uzyskanie obrazu dróg, jakimi podróżują pakiety w komunikacji sieciowej. Może okazać się, że włamywacz zmienił ustawienia tablicy *routingu* i dzięki temu skierował ruch sieciowy w niepożądanym kierunku, co z kolei dostarcza informacji o dodatkowych źródłach materiału badawczego;
- zawartość tablicy ARP *(Address Resolution Protocol)* - zebranie tych informacji pozwoli na ustalenie powiązania adresów fizycznych komputerów (MAC) z adresami sieciowymi (IP) i być może także na zidentyfikowanie komputera sprawcy;
- aktualnie nawiązane i oczekujące połączenia, otwarte porty - pozwolą na ustalenie, czy intruz jest w dalszym ciągu podłączony do systemu i jakie są potencjalne drogi, którymi mogło nastąpić wtargnięcie;
- zawartość pamięci operacyjnej - niezwykle cenne źródło informacji. Wszelka aktywność, w tym także czynności podejmowane przez sprawcę, odzwierciedlone są zapisami w pamięci operacyjnej. Mogą tam znajdować się ostatnio wykonane polecenia, skasowane pliki (np. logi), nawiązane połączenia, identyfikatory, hasła czy klucze potrzebne do odszyfrowania danych itp. Każde działanie podejmowane na badanym komputerze powoduje zmianę zawartości pamięci, dlatego podczas zapisywania obrazu pamięci operacyjnej należy szczególnie zadbać o właściwe udokumentowanie tego procesu. Można sporządzić sumę kontrolną pobranego obrazu, ale jest to działanie raczej mało skuteczne, gdyż nigdy nie będzie możliwości porównania jej z oryginałem. Obecnie istnieją odpowiednie narzędzia umożliwiające prawidłowe zabezpieczenie i analizę zawartości pamięci operacyjnej. Czynności te mogą zostać przeprowadzone np. przy pomocy oprogramowania Memoryze (Mandiant), które pozwala na zapis zarówno całej przestrzeni pamięci operacyjnej, jak i pamięci zaalokowanej przez określony proces czy sterownik[53];
- uruchomione procesy i moduły - w każdym systemie operacyjnym uruchomione są różne składniki, które dodają funkcjonalność, pozwalają użytkownikowi na wykonywanie szeregu zadań czy dostarczają określonych informacji. Wiedza o tym, jakie programy są

[53] Szczegółowe informacje na: http://www.mandiant.com. Innym popularnym narzędziem analizy obrazów pamięci operacyjnej jest Volatality *(Volatile System)*. Szczegółowe informacje na: https://www.volatilesystems.com

w danym momencie uruchomione, pozwala na uzyskanie dodatkowych informacji na temat działań włamywacza. Może okazać się, że bez wiedzy użytkownika zostały uruchomione konie trojańskie, tylne furtki itp. Dostrzeżenie takich programów jest często utrudnione, ponieważ doświadczony sprawca potrafi skutecznie je ukryć. Ujawnienie uruchomionych procesów i aplikacji może posłużyć jako punkt wyjścia do dalszej analizy sposobu ich działania metodą inżynierii odwrotnej (ang. *reverse engineering*)[54].

W przypadku pobierania informacji z pracującego systemu pojawia się dodatkowy problem. Zdarza się bowiem, że każda minuta pracy systemu to nie tylko źródło cennych informacji dla kryminalistka, ale także dawanie sprawcy czasu na zamazanie śladów swojej bytności. Rodzi się więc pytanie, w jaki sposób uniemożliwić sprawcy dalsze działania i jednocześnie pozwolić ekspertowi na w miarę komfortowe zebranie potrzebnych dowodów. W pierwszej kolejności należy odciąć drogę dostępu do systemu. Operację tę można przeprowadzić na kilka sposobów. Pozornie najbardziej oczywistym jest wyciągnięcie kabla łączącego komputer z siecią komputerową. Choć rozwiązanie to wydaje się bezpieczne, należy pamiętać, że sprawca mógł pozostawić program, który w momencie wykrycia odłączenia kabla sieciowego uruchamia np. proces formatowania dysku, kasowania wybranych plików, zmiany informacji w plikach itp. Dlatego też zalecane jest odcięcie systemu od dostępu do sieci zewnętrznej poprzez dokonanie modyfikacji w innych punktach infrastruktury, np. na routerze, firewallu lub zarządzalnym przełączniku.

Ad. 2

Analiza *post mortem* może być poprzedzona analizą pracującego systemu bądź być przeprowadzona niezależnie od niej. W przeciwieństwie do analizy pracującego systemu, przygotowanie do analizy *post mortem* skupia się na właściwym przeprowadzeniu procedury wyłączenia systemów i zabezpieczeniu nośników danych albo w szczególnych przypadkach całego komputera. Każdy nowoczesny system operacyjny zawiera w sobie odpowiednie mechanizmy wyłączające. Niestety, dla kryminalistyka zatrzymanie systemu zgodnie z zaleceniami producentów grozi utratą wielu istotnych danych.

[54] Inżynieria odwrotna (w informatyce) - metoda analizy sposobu funkcjonowania gotowego programu czy aplikacji komputerowej bez dostępu do jej kodu źródłowego. Inżynieria odwrotna budzi kontrowersje natury etycznej. Jest bowiem niekiedy stosowana w celach przestępczych, np. ominięcia zabezpieczeń programu komputerowego, odblokowania określonej funkcjonalności (wymagającej w normalnych warunkach wykupienia odpowiedniej licencji). Inżynieria odwrotna jest jedną z podstawowych metod analizy kodu złośliwego, np. wirusów komputerowych czy koni trojańskich.

Niezależnie od tego, jakiego rodzaju jest to system (Linux, Windows, MacOS, Solaris etc.), zalecana przez producenta procedura zatrzymania ma na celu bezpieczne zamknięcie wszystkich pracujących programów, uporządkowanie danych tak, żeby podczas następnego uruchomienia można było podjąć dalszą pracę, odłączenie urządzeń itp. W systemach Windows nowej generacji wszystkie te kroki powodują zmianę wartości rejestru, modyfikację wielu plików konfiguracyjnych - słowem zamazywanie lub niszczenie śladów, które mogłyby potwierdzać lub negować działania sprawcy. W skrajnych przypadkach dobrze wyszkolony intruz może pozostawić w systemie ukryty program usuwający ślady bytności sprawcy lub wręcz uszkadzający system plików uaktywniający się wtedy, kiedy zostaje wykonane tzw. prawidłowe zamknięcie systemu. Z punktu widzenia zachowania jak największej ilości danych procedura poprawnego wyłączenia systemu jest podobna, w zasadzie bez względu na rodzaj systemu operacyjnego, i sprowadza się do odłączenia przewodu zasilającego komputer (po wcześniejszym sfotografowaniu zawartości monitora). Najcenniejszym źródłem informacji jest zawartość twardego dysku lub innych pamięci masowych znajdujących się w badanym komputerze. Przygotowując je do dalszej analizy, należy pamiętać, że:

1. Nigdy nie należy ponownie włączać komputera, gdyż spowoduje to zniszczenie istotnych informacji.
2. Po wyłączeniu komputera konieczne jest wykonanie kopii nośników danych. Wskazane jest wykonanie przynajmniej dwóch kopii każdego z nich. Kopia powinna być wykonana za pomocą specjalnego oprogramowania lub urządzenia *write blocker* pozwalającego na sporządzenie wiernego duplikatu, tzw. kopii bitowej, czyli odwzorowania każdego bitu nośnika bez względu na jego strukturę logiczną (tzn. partycje, katalogi, pliki itp.). W ten sposób zachowane zostaną wszystkie informacje, także o usuniętych lub ukrytych plikach oraz zawartości przestrzeni niezaalokowanej (nie objętej systemem plików) czy *slack space*.[55]
3. Po wykonaniu kopii należy je uwiarygodnić - to znaczy upewnić się, że są one w rzeczywistości lustrzaną kopią oryginałów. Najpopularniejszą i najbardziej skuteczną metodą służącą do uwiarygodnienia

[55] *Slack space* (ang.) - luźna przestrzeń. W systemach plików do przechowywania danych wykorzystywane są przestrzenie o określonej pojemności nazywane kontenerami, klastrami lub blokami. Wielkość bloku odpowiada najmniejszej ilości danych, z których może skorzystać system plików, aby przechować informację. Podczas zapisywania informacji kontener może zostać wypełniony w całości lub tylko częściowo. Termin *slack space* odnosi się do sytuacji, w której kontener został wypełniony częściowo i oznacza przestrzeń niewypełnioną w ramach bloku danych - szerzej na ten temat w portalu wikistc.org.

plików, katalogów lub całych dysków jest posłużenie się funkcją skrótu (np. MD5, SHA-1, SHA-2), która jest odpowiednikiem sprawdzania zgodności kodu DNA. Ideą algorytmu jest zapewnienie unikalności wyników w taki sposób, aby nie było możliwe uzyskanie tej samej wartości dla dwóch różnych zbiorów. W chwili obecnej najbardziej rozpowszechniony jest algorytm MD5, choć ujawniono, że możliwe jest jego złamanie w dość krótkim czasie. Powoli wypiera go znacznie silniejszy SHA, będący standardem w amerykańskiej Agencji Bezpieczeństwa Narodowego NSA.

4. Zarówno oryginał, jak i kopie należy przechowywać z dala od pola magnetycznego.
5. Wszelkie dalsze prace powinny być prowadzone wyłącznie na kopii bezpieczeństwa.

Jeżeli zachodzi konieczność zabezpieczenia nie tylko nośników danych, ale także całego sprzętu komputerowego, ważne jest opisanie stanu, w jakim on się znajduje przed przewiezieniem do laboratorium. W szczególności należy udokumentować sposób, w jaki sprzęt był podłączony do sieci komputerowej, jakie urządzenia były do niego przyłączone i w jaki sposób oraz zebrać wszystkie nośniki znajdujące się w pobliżu komputera, które mogły być w nim wykorzystane.

Jak zostało powiedziane wyżej, *gros* użytecznych dowodów może znajdować się nie tylko bezpośrednio na badanej maszynie, ale także na prowadzącym do niej elektronicznym szlaku. Takie wiadomości mogą zawierać routery brzegowe, bardziej zaawansowane przełączniki, firewalle, systemy ochrony IDS lub IPS, serwery poczty elektronicznej itp. Zapisy w logach powyższych produktów mogą pomóc w określeniu drogi, jaką przemierzył sprawca. Tutaj także należy działać bez zbędnej zwłoki, gdyż część logów jest systematycznie kasowana, co może uniemożliwić zebranie kluczowych informacji. Nader często szybkie uzyskanie potrzebnych danych staje się utrudnione ze względów proceduralnych - niejednokrotnie konieczna jest pomoc dostawców internetu spoza kraju.

Podczas gromadzenia dowodów nie można zapominać o ich pozornie oczywistych źródłach - urządzeniach, które w ostatnich latach weszły do powszechnego użytku i stały się nieodłącznym elementem życia, które dzięki nim stało się łatwiejsze. Mowa tutaj o elektronicznych asystentach PDA, telefonach komórkowych, smartphoneach czy nawet urządzeniach GPS. W dobie elektronicznej bankowości, poczty elektronicznej, stron www i związanych z nimi haseł, PIN-ów, tokenów, kluczy i innych zabezpieczeń coraz trudniej wszystkie te informacje zapamiętać. Dlatego też zapisywane są one właśnie na tych urządzeniach (numery PIN kart kredytowych na tych kartach, hasła dostępu do konta

w telefonach itd. itp.). Dodatkowo przechowują one szereg dokumentów, notatek i innych danych, które są wyjątkowym źródłem wiadomości także dla eksperta kryminalistyki. Jeżeli w otoczeniu miejsca zdarzenia znajdują się takie urządzenia, można mieć pewność, że zawierają chociaż jedną informację mogącą znacząco przyczynić się do ustalenia zarówno okoliczności przestępstwa, jak i sposobu jego popełnienia. Podobnie, jak w przypadku pamięci operacyjnej, także w dziedzinie analizy urządzeń mobilnych nastąpił prawdziwy przełom. Pojawiły się specjalizowane urządzenia, np. XRY. Jednak szczegółowe opisanie metod wydobywania i analizy informacji z tych urządzeń to temat na obszerne opracowanie, które wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

Podsumowanie

Środowisko przestępcze coraz częściej wykorzystuje nowoczesne technologie informatyczne do osiągnięcia swoich celów. Obecnie oszustwa podatkowe, matrymonialne, działania nieuczciwej konkurencji, szpiegostwo przemysłowe, napady na banki czy nawet zamachy terrorystyczne często nie są możliwe bez wykorzystania informatyki i komputerów. Internet sprawia złudne wrażenie anonimowości i bezkarności, dlatego też nazbyt chętnie wykorzystywany jest do popełniania wszelkiego rodzaju przestępstw.[56] Sprzęt komputerowy daje dostęp do informacji, których uzyskanie kilka lat temu wymagało żmudnego planowania i rozległych koneksji. Wraz z przenoszeniem coraz większej liczby przestępstw do świata elektronicznego rośnie też rola kryminalistyki informatycznej w wykrywaniu i ściganiu sprawców. Jest to dziedzina rozwijająca się bardzo dynamicznie w wielu kierunkach. Wyczerpujące opisanie wszystkich metod gromadzenia i analizy śladów elektronicznych wydaje się niemożliwe - dziedzinę tę charakteryzuje duża zmienność i wymaga ona od ekspertów bezustannego kształcenia. Wiele zagadnień aktualnych dzisiaj traci na znaczeniu w przeciągu kilku miesięcy i odwrotnie - te, które wydają się nieistotne w chwili obecnej, z czasem stają się kluczowe. Działanie na polu kryminalistyki informatycznej utrudnia też brak jednolitych standardów i przepisów prawa, które regulowałyby zasady prowadzenia postępowania w oparciu o dowody elektroniczne. Są co prawda wytyczne formułowane przez agencje zajmujące się prowadzeniem takich postępowań, ale nie wiążą one z punktu widzenia procesu sądowego, a wyznaczają jedynie kierunek, w którym należy podążać. Nie jest to jednak powód do narzekań, lecz oznaka tego, że należy podejmować wszelkie działania zmierzające do unormowania na drodze prawnej i proceduralnej tej raczkującej dopiero dziedziny.

[56] Na przykład siatka Al-Kaidy porozumiewała się poprzez specjalnie przygotowany system poczty elektronicznej, a udaremniony dzięki wysiłkom policyjnej grupy do walki z przestępstwami wysokiej technologii (NHTCU) napad na bank (na kwotę ok. 220 mln funtów) został przeprowadzony zza pulpitu komputera.

BIBLIOGRAFIA:

1. Adamski A., *Prawo karne komputerowe*, C. H. Beck, Warszawa 2000.
2. Barczak A., Sydoruk T., *Bezpieczeństwo systemów informatycznych*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2003.
3. Beynon-Davies P., *Systemy baz danych - nowe wydanie zmienione i rozszerzone*, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 2003.
4. Burdach M., *Forensic Analysis of a Live Linux System*: www.securityfocus.com
5. Carvey H., *Windows Forensics and Incident Recovery*, Addison Wesley, 2004.
6. Casey E., *Digital Evidence and Computer Crime: Forensic Science, Computers, and the Internet*, Second Edition, Academic Press, 2004.
7. Davenport T. H., Prusak L., *Working Knowledge. How Organizations Manage What They Know*, Harvard Business School Press, Boston 1998.
8. Fiszer B., *Przestępstwa komputerowe i ochrona informacji*, Zakamycze, Warszawa 2000.
9. Gruza E., Goc M., Moszczyński J., *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych*, WAIP, Warszawa 2008.
10. Grycewicz W., *Doskonalenie jakości informacji w jednostkach administracji skarbowej. Podejście infologiczne*, praca doktorska, Akademia Ekonomiczna im. Oskara Langego we Wrocławiu, Wydział Zarządzania i Informatyki, Katedra Inżynierii Systemów Informatycznych Zarządzania, Wrocław 2007.
11. Grzegorczyk T., Tylman J., *Polskie postępowanie karne*, Lexis Nexis, Warszawa 1998.
12. Hanausek T., *Kryminalistyka*, Zakamycze, Warszawa 2000.
13. Jedynak A., Rzeszotarski J., *Definicja autentyczności zapisu dźwięku*, Problemy Kryminalistyki Nr 257 (III z 2007 r.).
14. Kisielnicki J., Sroka H., *Systemy informacyjne biznesu*, Agencja Wydawnicza Placet, Warszawa 1999.
15. Kluczewski J., *Zapis analogowy i cyfrowy dźwięku*, na: http: //jkluczewski.republika.pl/
16. Kmiecik R., Skrętowicz E., *Proces karny. Część ogólna*, Zakamycze, Kraków 2002.
17. Krzeszewski R., *Zarządzanie i marketing w branży IT*, referat dostępny pod adresem: http://krzeszewski.kis.p.lodz.pl/IwZE/Wyklady/ZiMwIT_1.pdf
18. Lach A., *Dowody elektroniczne w procesie karnym*, Dom Organizatora, Toruń 2004.
19. Littman J., *The Fugitive Game: Online with Kevin Mitnick*. Little, Brown and Company, 1996.
20. MacKay D., *Information Theory, Inference and Learning Algorithms*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.

21. Marcella A. J, Greenfield R. S., *Cyber Forensics. A Field Manual for Collecting, Examining and Preserving Evidence of Computer Crimes*, Second Edition, Auerbach Publications, New York, London 2008.
22. Mynarski S., *Elementy teorii systemów i cybernetyki*, PWE, Warszawa 1979.
23. Northcutt S., *Computer Security Incident Handling. An Action Plan for Dealing with Intrusions, Cyber-Theft, and Other Security-Related Events*, SANS Institute, 2003.
24. Pełka M., *Nośniki informacji*, Computerworld nr 08/1991, wyd. IDG.
25. Stefanowicz B., *Informacja*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2004.
26. Stoner J., Freeman R., Gilbert D., *Kierowanie*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2001.
27. Turban E., *Decision Support and Expert Systems. Management Support Systems*, Macmillan Publishing Company, New York, 1993.
28. Wójcik J. W., *Przestępstwa komputerowe. Fenomen cywilizacji*, CIM, Warszawa 1999.

Strony WWW

1. http://www.e-fense.com/helix/
2. www.encyklopedia.pwn.pl
3. en.wikipedia.org/wiki/
4. http://fire.dmzs.com
5. http://www.kevinmitnick.com/
6. http://kryminalistyka.fr.pl/
7. http://www.linux-forensics.com/
8. http://www.mandiant.com/
9. www.mediarecovery.pl/
10. http://www.outsourcing.com.pl
11. prawo.vagla.pl.
12. http://www.slownik-online.pl/kopalinski
13. https://www.volatilesystems.com/
14. wikistc.org

Wojciech Macutkiewicz

PRZESTĘPCZOŚĆ PRACOWNICZA NA PRZYKŁADZIE BRANŻY RESTAURACYJNEJ, Z UWZGLĘDNIENIEM FORMY ZORGANIZOWANEJ. UJĘCIE KRYMINALISTYCZNE - ZARYS PROBLEMATYKI

1. Wprowadzenie

Przestępczość zorganizowana zazwyczaj postrzegana jest jako forma działania grup przestępczych i związków, często zbrojnych, funkcjonujących w obszarach przestępstw finansowych, korupcyjnych lub z wykorzystaniem broni. Rzadko wspomina się o czynach przestępnych, które dokonywane być mogą przez personel w ramach jednego podmiotu gospodarczego i skierowanych przeciwko temu podmiotowi.

Celem niniejszego opracowania jest przybliżenie zjawiska przestępczości pracowniczej z uwzględnieniem formy zorganizowanej. Obszarem przedsiębiorczości, który został zbadany, jest branża restauracyjna. Badanie zostało przeprowadzone w okresie od listopada 2006 r. do marca 2007. Metodą badawczą był wywiad pogłębiony z użyciem kwestionariusza. Wywiad był przeprowadzany z właścicielami lub zarządcami restauracji działających na terenie Warszawy.

2. Przestępczość pracownicza

Niniejszy artykuł jest jednym z nielicznych w Polsce opracowaniem na temat przestępczości dokonywanej przez pracowników, a skierowanej przeciwko pracodawcy, innym pracownikom i kontrahentom w branży restauracyjnej.

Dla sprawnego posługiwania się pojęciami w dalszej części przyjmuję następującą krótką definicję przestępczości pracowniczej: „Ogół wszystkich czynów karalnych, dokonywanych przez pracowników, a skierowanych przeciwko szeroko rozumianym interesom i dobrom pracodawcy, innych pracowników i kontrahentów".

Zgodnie z ustaleniami poczynionymi w lipcu i sierpniu 2007 r. żadnych danych na temat zjawiska przestępczości pracowniczej nie gromadzi ani

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej[1], ani Państwowa Inspekcja Pracy[2]. Analiza danych statystycznych Ministerstwa Finansów także nie wskazuje na badanie tego zagadnienia.

Organizacje pracodawców są zainteresowane wynikami takich badań, ale same żadnych danych na temat zagadnienia przestępczości pracowniczej nie posiadają (Konfederacja Pracodawców Polskich, Lewiatan - rozmowy w sierpniu 2007 r.).

Firmy audytorskie i konsultingowe, takie jak KPMG, PriceWaterhouseCoopers, Delloite, prowadzą badania dotyczące defraudacji i nadużyć gospodarczych w przedsiębiorstwach. Definiują one jako defraudację lub nadużycia gospodarcze takie czyny, jak: nieuzasadnione zakupy, sprzeniewierzenie majątku przez pracownika, nieuprawnione wykorzystanie komputerów, konflikt interesów, kradzież informacji, fałszowanie faktur, łapówkarstwo, prywatne zakupy za pieniądze firmy, pranie brudnych pieniędzy.[3]

Badania te prowadzone są jednak wśród największych polskich i zagranicznych przedsiębiorstw. Cechą charakterystyczną dużych korporacji jest własny, mniej lub bardziej rozbudowany system nadzoru nad personelem, służby ochrony i przede wszystkim procedury, których celem jest ograniczenie i wykrywanie nadużyć i przestępstw w przedsiębiorstwach. Tych atrybutów w praktyce nie posiadają małe, często rodzinne przedsiębiorstwa restauracyjne.

Raport firmy doradczej Delloite za 2006 rok przeprowadzony został wśród 500 największych przedsiębiorstw w Polsce według rankingu „Rzeczpospolitej". Wyniki były bardzo interesujące także w kwestii udziału pracowników w nadużyciach gospodarczych. Szefowie firm przyznali, że w 70% nadużyć osobami odpowiedzialnymi za ich popełnienie byli pracownicy.[4]

Według danych KPMG w przypadku nadużyć w przedsiębiorstwach w 69% przypadków sprawcą był pracownik.[5]

Jak to w swojej publikacji określa firma konsultingowa KPMG, w przestępczości pracowniczej istotne są trzy czynniki zwane „trójkątem defraudanta":

a) sposobność - by zaistniała, musi sprawca dostrzec słabości kontroli wewnątrz firmy i okoliczności sprzyjające popełnieniu przestępstwa, a także ocenić, że wykrycie jest mało prawdopodobne;
b) motywacja - rozumiana jako konkretna potrzeba sprawcy, najczęściej finansowa;

---

1 Rozmowa z wiceministrem pracy i polityki społecznej K. Kuberskim w dniu 1 sierpnia 2007 r.

2 Rozmowa w dniu 9 sierpnia 2007 z dyrektor Departamentu Analiz i Statystyki Państwowej Inspekcji Pracy - Lidią Szmit.

3 *Nadużycia gospodarcze w firmach* - wyniki sondażu 2006, Delloite, s. 26.

4 *Nadużycia gospodarcze w firmach* - wyniki sondażu 2006, Delloite, s. 22.

5 *Profile of a Fraudster*. Survey 2005. Forensic Advisory KPMG, s. 12.

c) racjonalizacja - pojmowana jako wewnętrzne uzasadnienie sprawcy, że od firmy należy mu się więcej niż otrzymuje w formie wynagrodzenia, albo ze względu na subiektywną ocenę nieadekwatności wynagrodzenia do przydzielonych obowiązków.[6]

Przestępczość pracownicza (rozumiana jako czyny przestępne skierowane przeciwko pracodawcy, innym pracownikom bądź kontrahentom pracodawcy) jest zjawiskiem częstym i powszechnym. Większość badanych przedsiębiorców wskazywała na zagrożenia przestępcze ze strony zatrudnionego personelu jako najbardziej dolegliwe i najczęstsze zdarzenia przestępcze.

Wykrywanie czynów karalnych popełnionych przez personel jest bardzo trudne. Identyfikacja sprawcy jest jeszcze trudniejsza.

Po pierwsze pracownik jest uprawniony do przebywania w miejscu pracy, korzystania z wyposażenia, sprzętu i narzędzi pracodawcy. Obecność pracownika w miejscu pracy jest naturalna i nie powoduje niepokoju pracodawcy tak jak obecność osoby obcej. Ślady umożliwiające kryminalistyczną identyfikację indywidualną pozostawione przez personel zarówno w miejscu jednocześnie popełnienia czynu przestępnego, jak i miejsca pracy mogą być trudne do przypisania osoby do czynu karalnego. Swoją obecność w miejscu pozostawienia takich śladów pracownicy-przestępcy zawsze tłumaczą naturalną dla świadczenia pracy potrzebą bycia obecnym fizycznie w miejscu pracy.

W takich okolicznościach, gdy nie dochodzi np. do włamania, a ma miejsce kradzież, niemal zawsze ustalenie sprawcy jest ekstremalnie trudne, by nie rzec - niemożliwe. Szczególnie w branży restauracyjnej w większości lokali pracownicy pracujący na różnych stanowiskach pracy mogą, a wręcz niekiedy muszą przebywać w całym obiekcie i w wielu pomieszczeniach. Kelnerzy pracują na sali konsumenckiej, przebywają w kuchni, za barem, w pomieszczeniach magazynowych. Ograniczanie dla personelu dostępu do niektórych pomieszczeń zdecydowanie negatywnie wpływa na sprawność działania restauracji.

3. Branża restauracyjna - opis ekonomiczny

Wbrew temu, co się powszechnie sądzi, branża gospodarcza „restauracje" jest dość precyzyjnie zdefiniowana przez Główny Urząd Statystyczny w ramach Polskiej Klasyfikacji Działalności. Według GUS podklasa ta o symbolu 55.20.A obejmuje:

„sprzedaż posiłków przygotowanych do spożycia na miejscu, sprzedaż napojów do konsumpcji wraz z posiłkami, z zapewnieniem lub nie działalności rozrywkowej w restauracjach, kolejowych wagonach restauracyjnych oraz w pozostałych środkach transportu".

---

[6] *Profile of a Fraudster*. Survey 2005. Forensic Advisory KPMG, s. 2.

Obserwacja otoczenia i rozwoju miast pozwala na sformułowanie spostrzeżenia, że koniunktura gospodarcza z pewnością będzie dotyczyła też gastronomii. Spowolnienie gospodarki, które obserwujemy od końca 2008 roku, w mniejszym stopniu uderzy w tę branżę. Sieci fast food planują rozwój i podają optymistyczne prognozy.

Z danych statystycznych także wynika, że branża restauracyjna rozwijała się niezwykle dynamicznie. W roku 2002 w całej Polsce było 4812 restauracji, zaś w Warszawie 321. W roku 2006 liczba restauracji w skali kraju uległa podwojeniu (10 939 restauracji), a w Warszawie wzrosła niemal czterokrotnie - do 1204 lokali. Ten szybki wzrost branży będzie prawdopodobnie się utrzymywał, gdyż Polacy wprowadzają amerykański styl życia, który preferuje jadanie poza domem albo tzw. delivery, czyli dostawy z restauracji do domu czy biura. Dla przykładu warto wspomnieć o liczbie mieszkańców przypadających na jedną restaurację w Warszawie i Nowym Yorku. Warszawa liczy ok. 1 600 000 mieszkańców, którzy mogą jadać w jednej z 1204 restauracji. Nowojorczycy, których jest ok. 8 000 000, korzystają z 22 000 restauracji.

W Nowym Jorku zatem jedna restauracja przypada na 360 osób. W Warszawie jedna na 1330 osób. Można sobie wyobrazić skalę możliwości rozwoju tej dziedziny przedsiębiorczości w Polsce.

Wygranie przez Polskę i Ukrainę organizacji Mistrzostw Europy w 2012 roku także wpłynie na rozwój tej branży, chyba że szybko ten przywilej zostanie nam odebrany.

Przyjmując, że średnie zatrudnienie na statystyczny lokal restauracyjny to 12 pracowników, można założyć, iż w Polsce ta branża daje zatrudnienie minimum 130 tysiącom osób. Jest to zatem dość pokaźna grupa zawodowa, jeśli porównamy ją dla zobrazowania z ok. 100 000 liczbą policjantów w kraju.

Powyższe dane ukazują duży potencjał ekonomiczny branży restauracyjnej i co za tym idzie prawdopodobny wzrost przestępczości, w której stroną pokrzywdzoną będzie przedsiębiorca.

Z przeprowadzonych badań wynika, że największego zagrożenia przestępczego restauratorzy obawiają się ze strony zatrudnionego personelu, nie zaś sprawców „zewnętrznych".

4. Metody stosowane przez sprawców działających indywidualnie

W zależności od stanowiska pracy, sprawcy dopuszczają się różnych przestępstw i stosują różne metody. W blisko 100% są to czyny skierowane przeciwko mieniu. Dominują przestępstwa kradzieży (art. 278 § 1 k.k.) i przywłaszczenia (art. 284 § 1 i § 2 k.k.).

Specyfika czynów przestępnych zależy od stanowiska pracy. Wiele czynów popełnianych indywidualnie przez kolegów nie stanowi tajemnicy dla niektórych pracowników na innych stanowiskach pracy. Nie informują oni jednak

pracodawcy, często pozostając w niemej zmowie ze sprawcą. Nagrodą jest możliwość popełniania własnych czynów przestępnych przy solidarnym milczeniu innych pracowników.

Na potrzeby niniejszego opracowania dla każdego stanowiska będziemy posługiwać się rodzajem męskim.

Kucharz

Najczęstszym indywidualnie popełnianym czynem przestępnym jest kradzież lub przywłaszczenie składników spożywczych bądź narzędzi pracy.

Kradzieże produktów spożywczych (np. mięso) i wyposażenia restauracji:

- Wynoszenie w torbach i plecakach przy zakończeniu zmiany i opuszczaniu restauracji. W ciągu dnia pracy kucharz potrafi duże ilości towarów kilkakrotnie umieszczać w torbach, wynosząc je w kieszeniach do pomieszczeń pracowniczych lub wychodząc poza restaurację, np. do kiosku po papierosy, i pozostawia wyniesione produkty w samochodzie.
- Wynoszenie w specjalnie skonstruowanych urządzeniach i ubiorach. Tu jako przykład może posłużyć metoda polegająca na podwieszeniu pod ubraniem uchwytów i specjalnych kieszeni służących do umieszczania produktów spożywczych. Szczególnie osoby otyłe i noszące luźne ubrania wierzchnie stosują tą metodę.
- Okradanie współpracowników.

W zasadzie kucharz działający indywidualnie, czyli bez współpracy z innym członkiem personelu lub dostawcą, ma niewielkie pole do stosowania bardzo wymyślnych metod przestępczych. Nie ma kontaktu z klientem, nie uczestniczy w procesie sprzedaży, a jedynie w procesie produkcji. Oczywiście takie ograniczenie jest możliwe tylko w dużych restauracjach, w mniejszych kucharz często pełni funkcje pomocnicze, gdzie zwiększa się pole do nadużyć, bo może mieć kontakt z klientem albo przyjmuje towar od dostawcy.

Kelner

To stanowisko daje większe możliwości popełniania kradzieży i przywłaszczenia (kelner jest bowiem wszędzie...).

- Stornowanie (anulowanie) wpisanych do kasy fiskalnej lub systemu fiskalnego i „wyczekowanych" dla kucharzy pozycji. Polega to na tym, że po przyjęciu zamówienia od klienta kelner wpisuje zamówienie do kasy fiskalnej (bądź bardziej zaawansowanego informatycznie systemu fiskalnego), drukuje czek z zamówieniem dla kuchni, kucharze przygotowują zamówiony posiłek, wydają go kelnerowi. Ten zanosi potrawy dla klienta i następnie dokonuje stornowania (anulowania) zamówienia przed czyn-

nością zafiskalizowania zamówienia. Nie mając rachunku fiskalnego z drukarki fiskalnej kelner staje przed ostatnim poważniejszym problemem w tym przestępstwie, czyli na jakiej podstawie klient ma mu zapłacić cenę za zamówienie? Stosuje różne metody w zależności od oceny poziomu intelektualnego klienta. Najprostsze jest wypisanie ceny na zakupionym w sklepie papierniczym samokopiującym druku rachunku, bez nadawania cech indywidualnych, jak data, nr rachunku czy nazwa restauracji, lub wprowadzając takie fałszywe dane dla pozoru wiarygodności. Kelnerzy gromadzą rachunki fiskalne pozostawione przez klientów na stolikach i potrafią podać stary rachunek opiewający na podobną kwotę i asortyment. W Polsce rzadko się zdarza klient wnikliwie badający treść rachunku i zwracający uwagę na takie szczegóły jak data i godzina wystawienia rachunku.

- Kradzież napiwków dla współpracowników. Powszechnie niemal stosowaną zasadą dotyczącą napiwków jest umieszczanie napiwków przez kelnerów we wspólnej puli i równe dzielenie się sumą napiwków z jednego dnia. Przy tego typu kradzieży (przywłaszczeniu czy oszustwie) najprostszą metodą jest nieumieszczenie albo całej kwoty napiwku, albo jej części we wspólnej kasetce. Kelner w takim przypadku chowa do kieszeni napiwek otrzymany od gościa.
- Wynoszenie towarów i narzędzi pracy. Ten typ czynu przestępnego jest łatwy do zrealizowania przez kelnera i często stosowany. Kelner, podobnie jak kucharz, ma dostęp do produktów spożywczych i wyposażenia miejsca pracy. Chowa skradzione przedmioty we własnej torbie czy plecaku i opuszczając miejsce pracy, po prostu je wynosi. Stosuje sposoby podobne jak kucharz przy tego typu czynie. Inne metody stosowane są w sytuacji działania w porozumieniu z innymi osobami.
- **Okradanie klienta.** W tego typu czynie sposoby działania mogą być następujące:
  - Zawyżanie fałszywych rachunków. Co oczywiste, zawyżanie rachunku oryginalnego nie ma sensu dla kelnera, gdyż wyższa od należnej kwota pieniędzy wpływa na konto podmiotu prowadzącego restaurację, a nie kelnera. Zazwyczaj, jeśli już dochodzi do zawyżania rachunku, to kelner stosuje dokument fałszywy lub nieoryginalny. Nie odprowadza do kasy właściwej kwoty, a całą zatrzymuje dla siebie. Różni się to od fikcyjnego stornowania opisanego jako pierwszy sposób dokonywania czynów karalnych przez kelnera tym, że poszkodowanym, prócz pracodawcy, jest także klient restauracji.
  - Niewydawanie reszty. Polega na dość prymitywnym założeniu, że klient nie upomni się o wydanie reszty. Kelner po odebraniu płatności, szczególnie gdy kwota do wydania jest niewielka, „znika" na zapleczu

na dłużej, licząc, że klient opuści lokal, nie upominając się o wydanie reszty. Szczególnie starsze osoby często nie mają odwagi, by głośno się upomnieć. Wobec młodego klienta ten sposób nie jest raczej stosowany. W przypadku upartego klienta kelner tłumaczy, że musiał rozmienić pieniądze.

- „Opóźnianie" wydania reszty. Jest to odmiana wyżej opisanego sposobu. Różni się tym, że kelner ma zamiar ewentualny nie zaś bezpośredni. Pracuje nad znużeniem klienta, robiąc wrażenie, że jest bardzo zapracowany, obsługuje innych gości, sprząta stoły. Stosuje tę metodę w zasadzie tylko wtedy, gdy duży ruch w restauracji rzeczywiście uprawdopodabnia opóźnienie. Podobne jak niniejsza i opisana wyżej metody stosują także barmani.

- **Okradanie współpracowników**

Niezależnie od stanowiska pracy w restauracji często pracownicy okradają siebie wzajemnie. Kelner ma dostęp praktycznie do wszystkich pomieszczeń, co ułatwia także drobne kradzieże gotówki czy sprzętu elektronicznego (np. telefony komórkowe, odtwarzacze MP3). Sprawca potrafi skradziony przedmiot schować w neutralnym miejscu (np. sufit podwieszany w toalecie pracowniczej), żeby w dogodnym momencie wynieść z miejsca pracy.

Barman

- Zaniżanie objętości nalewanych klientom trunków. Barman potrafi „oszczędzać" napoje, dodając lodu lub tworząc przy nalewaniu pianę. Niektórzy potrafią co piąty napój sprzedać na własny rachunek z „zaoszczędzonego" w ten sposób produktu. Wśród barmanów krąży nawet powiedzenie że „lód i piana to przyjaciele barmana"...
- Sprzedaż własnego towaru. Polega na tym, że barman wnosi napoje i inne produkty zakupione w sklepach i na własny rachunek sprzedaje w restauracji. Są to produkty tych samych marek, które istnieją w ofercie restauracji.
- Pozorne mylenie się w wydawaniu reszty. Podobny sposób działania jak w przypadku kelnera, lecz w wykonaniu barmana łatwiejszy, bo barman w bardziej wiarygodny sposób może udawać zamieszanie i nadmiar pracy. Przy barze nie podaje się zapłaty i nie wydaje reszty w płatnikach (okładki), ale bezpośrednio na blat.
- Niewydawanie reszty. Niemal identyczne zachowanie barmana, jednak bardziej zuchwałe. Stosowane często wobec klientów nietrzeźwych.
- Wynoszenie towaru i narzędzi. Podobny sposób działania jak w przypadku innych pracowników. Wynoszenie we własnych torbach, w śmieciach, w ubraniu.

- sprzedaż poza kasą fiskalną. O ile kelner w przypadku stornowania zamówienia na kasie fiskalnej musi najpierw w kasie wpisać zamówienie, aby kucharze przygotowali potrawy, o tyle barman ma łatwiej. Może faktycznie w ogóle nie zapisać zamówienia na kasie fiskalnej, gdyż sam sobie w gruncie rzeczy wydaje towar. Dotyczy to przynajmniej zamówień składanych bezpośrednio przy barze.

Czasami stosowane są bardziej wyrafinowane metody. W jednej z restauracji system sprzedaży był tak zorganizowany, że barmanka przyjmowała od kelnerek kwoty należne od klientów wraz z rachunkami fiskalnymi podpiętymi do numerowanych numeratorem bloczków rachunkowych (typowych, bez cech indywidualnych poza kolejnym numerem). Notabene, system ten jest nieprawidłowy z punktu widzenia przepisów skarbowych. Sprzedawca zobowiązany jest wydać klientowi rachunek fiskalny. W tej restauracji tego nie stosowano.

Barmanka realizowała zatem także funkcję kasjerki. W nieustalony sposób weszła w posiadanie jednego pustego numerowanego bloczka. Jej przestępcze działanie polegało na tym, że gdy otrzymywała od kelnerki wysokie rachunki fiskalne wraz z kwotą pieniędzy oraz rachunkiem numerowanym z bloczka, niszczyła rachunek fiskalny prawdziwy, na kasie fiskalnej wystawiała niski rachunek, zamieniała rachunek z bloczka na pochodzący z jej bloczka z właściwym numerem. Różnicę w kwocie zatrzymywała dla siebie. Przy zamykaniu dnia i rozliczaniu kelnerek właściwie wszystko się zgadzało jeśli chodzi o rachunki poszczególnych kelnerek. Suma fiskalna raportu dobowego była zaś wyższa niż suma płatności. Przez długi czas niemożliwe było ustalenie przyczyny.

- okradanie współpracowników. Barman w podobnym zakresie jak pracownicy zatrudnieni na innych stanowiskach pracy ma możliwość okradania kolegów.

Dostawca-kierowca

Zadaniem dostawcy-kierowcy jest dowóz zamówionych potraw do klientów. Ma on zatem dodatkowe pole do ewentualnego przestępnego działania - miejsce zamieszkania klienta lub jego miejsce pracy.

- Niewydawanie reszty. Szczególnie dostawca-kierowca może posłużyć się fikcyjnym uzasadnieniem braku drobnych do wydania reszty. Klienci wielokrotnie nie nalegają, zaś faktycznie napiwek zostaje wymuszony.
- Kradzież w miejscu zamieszkania lub pracy klienta. Znane są przypadki kradzieży dokonywanych przez dostawców-kierowców. Klienci często wpuszczają kierowcę do przedpokoju w mieszkaniu lub do pomieszczeń kuchennych w siedzibie firm. Sprawcy kradną zazwyczaj drobne przedmioty pozostawione na szafkach w przedpokoju, potrafią przeszukiwać kieszenie wiszących w przedpokoju ubrań, gdy klient np. idzie zanieść

dostarczoną potrawę do kuchni (dzieje się tak w szczególności, gdy zamówienie jest duże i składa się z kilku opakowań), sprawca potrafi sam zaaranżować zamieszanie z rozpakowywaniem dostawy, aby skłonić klienta do opuszczenia pod jakimś pretekstem pomieszczenia.

- Wynoszenie towarów i narzędzi pracy. Podobne sytuacje jak w przypadku innych pracowników restauracji, ze szczególnym uwzględnieniem faktu, iż kierowca-dostawca ma o wiele więcej okazji do wyniesienia skradzionych dóbr z restauracji niż inni pracownicy.
- Oszukiwanie kelnerek przy rozliczaniu. W wielu restauracjach system pracy kierowcy- dostawcy jest tak zorganizowany, że rozlicza się on z dostaw z kelnerką, która przyjmuje zamówienia telefoniczne i zleca dostawcy dowóz zamówionych dań. Przy rozliczeniu częściowym lub całkowitym (po zakończeniu dnia pracy) dostawca wykorzystując zamieszanie lub tworząc atmosferę pośpiechu, nie przekazuje kelnerce pełnej kwoty za dostawy. Jeśli ta zauważy, że dostała mniejszą kwotę, zazwyczaj składa to na karb pomyłki. Jeśli uda mu się kelnerkę oszukać, ta musi z własnej kieszeni uzupełnić brakującą gotówkę.
- Okradanie współpracowników. Ma miejsce w podobnym zakresie jak przy innych stanowiskach pracy, z wymienioną już wyżej różnicą - częściej i łatwiej skradziony przedmiot może wynieść poza miejsce pracy.
- Kradzież paliwa w przypadku używania samochodu firmowego do dostaw.

Z zasady popełniane przez pracowników przestępstwa w sposób indywidualny są mniej dolegliwe dla pracodawcy niż te, popełniane w porozumieniu z innymi osobami. Wartość skradzionych czy przywłaszczonych dóbr jest niższa niż w przypadku działania zorganizowanej grupy. Okradanie współpracowników jest incydentalne. W Polsce w branży restauracyjnej indywidualna przestępczość pracownicza jest zjawiskiem częstszym niż przestępczość pracownicza popełniana przez zorganizowaną grupę pracowników.

Często sprawcy czynów indywidualnych ujawniani są pracodawcy przez kolegów i koleżanki, nierzadko w celu odwrócenia uwagi od działań grupy lub aby straty pracodawcy przypisać czynom „indywidualisty". Oczywiście są też przypadki uczciwego postępowania pracowników, którzy ujawniają kolegę - przestępcę.

5. Metody stosowane przez sprawców działających w zorganizowanej grupie

Działanie sprawców funkcjonujących w zorganizowanej grupie nastawione jest przede wszystkim na długi czas. Sprawcy nie są zainteresowani incydentalnymi przestępstwami. Czyny popełniane przez grupę mają zazwyczaj charakter przestępstw ciągłych. Sprawcy robią sobie z czynów przestępnych stałe źródło dochodów.

Także badania przeprowadzone przez KPMG pośród światowych koncernów na całym świecie potwierdzają tę specyfikę. W 91% wykrytych przypadków nadużyć w przedsiębiorstwach sprawcy nie poprzestali na jednym czynie, lecz dokonywali ich wiele, często w okresie od 2 do nawet 5 lat nieprzerwanej działalności przestępnej[7]. W polskiej specyfice branży restauracyjnej tak długi okres pracy jest rzadki. Charakterystyczna jest bowiem częsta rotacja pracowników.

Przy porozumieniu przestępczym pracownicy restauracji mogą dokonywać czynów karalnych przez dłuższy czas, a wykrycie takich czynów, a zwłaszcza sprawców, jest bardzo trudne. W szczególności, gdy grupa potrafi ocenić poziom rentowności danej restauracji i nie uszczuplać przychodów poniżej jej progu.

Porozumienie przestępcze zwykle prowadzi do podziału zadań, zaś różnicować od definicji przestępczości zorganizowanej może fakt, iż czasami grupa nie ma zdecydowanie wyodrębnionego kierownika. Jednakże faktycznie podział ról następuje i członkom grupy znane są ich zadania. Zdarza się oczywiście, że kierownik grupy istnieje. Tak się dzieje często, gdy osoba sprawująca funkcję menedżera restauracji dokonuje czynów przestępczych. Takiej osobie łatwo jest podporządkować innych uczestników grupy, wyznaczyć sposoby działania i kamuflować czyny karalne przed pracodawcą.

Wszystkie wymienione w rozdziale 5 zachowania sprawców działających indywidualnie istnieją w formie czynów popełnianych w przestępnym porozumieniu. Różni je tylko zdecydowanie lepsza organizacja popełnianych czynów, w tym dbałość o kamuflowanie zdarzeń przestępczych, bardziej precyzyjną realizację i ochronę poszczególnych członków grupy poprzez np. dezinformację pracodawcy w przypadku wykrycia zaistnienia czynu przestępczego.

Szczególnie niebezpieczne są grupy, w których uczestniczy menedżer restauracji. Może on zadbać o to, by nawet analizy ekonomiczne restauracji nie dawały podstaw do podejrzeń o popełnianie czynów przestępczych przez personel.

Zorganizowane grupy zwane są przez swoich członków często „spółdzielniami", czyli niejako odrębnymi podmiotami gospodarczymi wewnątrz rzeczywistego przedsiębiorstwa. Niezwykła jest trafność tego określenia w kontekście definicji przestępczości zorganizowanej, którą Emil Pływaczewski określa jako „proces naturalnej reorganizacji przestępczości, zgodny z wzorcami zachowań przedsiębiorstw działających na legalnych rynkach"[8].

Jednym z najprostszych przestępstw wymagających porozumienia są czyny popełniane przez kucharzy w porozumieniu z kelnerami. Kelnerzy przyjmując zamówienie od klienta, nie wpisują zamówienia do kasy fiskalnej czy systemu fiskalnego. Kucharz bez otrzymanego przez system lub z kasy fiskalnej czeku,

---

7 *Profile of a Fraudster*. Survey 2005. Forensic Advisory KPMG, s. 16.

8 E. Pływaczewski, *Przestępczość zorganizowana i jej zwalczanie w Europie Zachodniej*, Warszawa 1992, s. 20.

na ustne polecenie kelnera przygotowuje zamówione dania. Klienci płacą na podstawie fałszywego rachunku. Kucharz i kelner dzielą się zdobytymi pieniędzmi. Przy dużym obrocie restauracji dwa, trzy takie czyny dziennie dają sprawcom zarobek nawet kilkuset złotych. Takie działanie trudne jest do wychwycenia, w szczególności gdy inni pracownicy nie są zainteresowani donoszeniem.

Bardziej skomplikowaną modyfikacją tego rodzaju działania przestępnego jest sprzedaż poza zapisem fiskalnym produktów w opakowaniach jednostkowych (np. napoje) zakupionych w handlu detalicznym (a nawet hurtowym przy większej skali przestępstw) i wnoszonych do restauracji bez wiedzy pracodawcy. Sprzedawany dla klienta jest więc produkt nie z magazynu restauracji, a z „magazynu" sprawców. Zarobek przestępców jest różnicą pomiędzy ceną zakupu a ceną sprzedaży w restauracji. Wysoka marża na napojach daje sprawcom motywację do takiego bardziej skomplikowanego działania. Niewątpliwą zaletą dla przestępców jest fakt, że w takim przypadku nie ma braków w magazynie i wykrycie samego faktu wystąpienia czynu przestępnego jest bardzo trudne. W ten typ zachowań włączeni są często barmani.

Porozumienie szefa kuchni i dostawcy-kontrahenta, który przywozi produkty do restauracji, może skutkować czynami polegającymi na zawyżaniu faktur za dostarczony towar, płatnych gotówką i dzielenie się różnicą. Może to być dostarczenie faktycznie mniejszej ilości towaru niż jest to wykazane na fakturze. Jest to możliwe w sytuacji gdy właściciel firmy-dostawcy jest w ten proceder zaangażowany.

W zorganizowanych grupach przestępczość pracownicza w restauracjach skierowana jest głównie na sprzedaż poza ewidencją skarbową i właścicielską. Specyfiką zatrudnienia personelu w restauracjach jest system zmianowy. Dość powszechna jest też praca w cyklu 2x2, czyli dwa dni pracy, dwa dni wolne. Taki system powoduje, iż wielu pracowników zatrudnionych jest w co najmniej dwu restauracjach. Mogą oni skradzione produkty w jednej restauracji wprowadzać do obrotu własnego w drugiej. W ten sposób w tej drugiej nie powodują braków produktów, które mogą być stwierdzone podczas remanentów.

W celu znalezienia słabych punktów systemów fiskalnych „spółdzielcy" zatrudniają np. informatyków na stanowiska kelnerów, aby „złamać" poziomy dostępu do systemu i modyfikować dane w systemie. Uzyskanie możliwości dostępu do gospodarki magazynowej w restauracji pozwala np. na zmianę stanu magazynowego konkretnych produktów i eliminację niedoborów, które mogą być wykryte tylko w trakcie fizycznych (a nie opartych na danych z systemów) remanentów.

Swoistą cechą przestępstw popełnianych przez pracowników w porozumieniu przestępczym jest długotrwałość działań przestępczych obliczonych często na miesiące lub nawet lata działania.

W sposobie działania sprawców nie ma zwykle jedynego powtarzalnego

czynu. Grupa popełnia wiele zróżnicowanych w sposobie działania czynów karalnych, które z reguły są powtarzalne.

Zdecydowana większość działań sprawców grupowych nakierowana jest na uszczuplenie majątku pracodawcy-przedsiębiorcy. Rzadziej zorganizowani sprawcy popełniają czyny na szkodę np. klientów lub innych pracowników. Jednym z wyjątków są czyny polegające na zaniżaniu gramatury potraw lub objętości napojów, by „wygospodarowane" nadwyżki sprzedawać na własny rachunek. Przykładem może być nieuczciwość barmanów, którzy przy użyciu lodu i tworzeniu piany są w stanie nawet co piąty napój kreować z nadwyżek. Działania na szkodę klientów lub współpracowników są jednak domeną pracowników-sprawców indywidualnych.

Grupy przestępców-pracowników przyjmują różne formy zorganizowania. Od najprostszych 2-, 3-osobowych do nawet kilkunastoosobowych działających w jednym lokalu. Znany jest przypadek dobrze zorganizowanej grupy przestępczej, która w ciągu roku wyprowadziła z jednego z lokali restauracyjnych na warszawskiej Starówce kwotę ponad 800 000 złotych.

Charakterystyczną cechą tego typu przestępczości jest zmiana miejsca pracy w przypadku podejrzenia ryzyka wykrycia przestępstwa. Zorganizowani sprawcy potrafią zmienić pracodawcę i w krótkim czasie doprowadzić do zatrudnienia swoich kolegów w nowym lokalu. W ten sposób grupa, która doprowadziła do bankructwa restaurację, znajduje nowe pole do działania. W chwili obecnej niedobór personelu w branży gastronomicznej w Polsce umożliwia takie szybkie zmiany pracy bez ryzyka weryfikacji kandydata u poprzedniego pracodawcy. Otwarcie rynku pracy Unii Europejskiej dla Polaków spowodowało masowe wyjazdy kucharzy, kelnerów i barmanów do Wielkiej Brytanii i Irlandii. Początek roku 2009 pokazuje, że sytuacja się zmienia i chętnych do pracy jest nieco więcej.

6. Metody zapobiegania. Ujęcie techniczne i taktyczne

Wśród metod profilaktycznych wyróżnić można metody ogólne, które nie są nakierowane na poszczególne rodzaje czynów karalnych oraz szczególne - ukierunkowane na konkretne działania sprawców. Metody ogólne i szczególne zazwyczaj wsparte są odpowiednimi urządzeniami technicznymi.

Jedną z podstawowych metod ogólnych jest dobór pracowników. Na poziomie działań rekrutacyjnych można sprawdzić ich referencje i opinię u poprzednich pracodawców. Wraz z CV pracodawca wymaga od kandydata do pracy podania telefonów i danych poprzednich pracodawców. W przypadku zainteresowania kandydatem jako potencjalnym pracownikiem konieczne jest zweryfikowanie opinii o nim u poprzednich pracodawców. Często pracodawcy uchylają się od podawania przez telefon opinii na temat byłych pracowników,

obawiając się np. pozwów cywilnych. Dobrym rozwiązaniem, bezpiecznym dla byłego pracodawcy, gdyż nie formułuje opinii wprost, jest zadanie pytania: „Czy zatrudniłby pan Iksa jeszcze raz, gdyby miał pan z nim takie doświadczenia w pracy? ". Odpowiedź „tak" lub „nie" stanowi dla nowego pracodawcy pewną wskazówkę. Nie jest w przypadku tego pytania wiadome, czy kandydat jest słaby merytorycznie, czy w grę wchodzą kwestie uczciwości, ale odpowiedź kierunkuje dalszą rozmowę z samym kandydatem.

Oczywiście, aktualna sytuacja na rynku pracy, gdy brak jest kandydatów do pracy w branży gastronomicznej, powoduje, że pracodawcy pomijają ten aspekt sprawdzenia potencjalnego pracownika. Zatrudniają często osoby przypadkowe, mając prosty wybór: prowadzimy restaurację z takim personelem, jaki „się trafi", lub likwidujemy działalność. Decyzje są oczywiste.

Uzyskiwanie informacji o potencjalnym kandydacie od zatrudnionych pracowników lub byłych pracowników jest także jedną z metod sprawdzenia kandydata. Duża rotacja personelu w tej branży powoduje, że kandydat mógł pracować z kimś pracodawcy znanym. Informacja w CV o poprzednich miejscach pracy umożliwia powiązanie kandydata z innymi osobami, których opinia dla potencjalnego pracodawcy może być wiarygodna.

Ważnym elementem procesu rekrutacji i sprawdzenia pracownika jest weryfikacja dokumentów niezbędnych do przygotowania umowy o pracę lub umowy zlecenia. Pokrycie się danych z CV ze świadectwami pracy daje pogląd na prawdomówność kandydata. Bardzo ważne w tym aspekcie sprawy jest szybkie uzyskanie od kandydata wypełnionych formularzy i kopii dokumentów. Regułą jest, że kandydaci, którzy rozpoczęli pracę, ale zwlekają z dostarczeniem dokumentów i podpisaniem umowy, mają w tym swój, najczęściej nieuczciwy, cel. W przypadku popełnienia przez takiego pracownika czynu przestępnego pracodawca nie ma żadnego materialnego dowodu na fakt legalnego przebywania tego pracownika w miejscu pracy. Często po dokonanych kradzieżach po prostu porzuca on pracę i trudno nawet ustalić jego prawdziwe dane osobowe. Niezbędne jest zatem żądanie od każdej osoby przystępującej do pracy okazania przynajmniej dwu dokumentów ze zdjęciem identyfikujących osobę i wykonanie kserokopii tych dokumentów.

Szczególną uwagę należy zwrócić na te osoby, które twierdzą, że nie mają aktualnie żadnych dokumentów, bo im je np. skradziono lub zostawiły w poprzednim miejscu zamieszkania. Choć wydaje się to nieprawdopodobne, tacy kandydaci naprawdę istnieją i postępują w ten sposób. Między innymi jeden z kandydatów twierdził, że wszystkie dokumenty mu skradziono, a zaświadczenie o zgłoszeniu tego faktu policji zostawił u matki na drugim końcu Polski. Nie posiadał żadnego dokumentu, który by mógł potwierdzić jego tożsamość. Dopuszczanie takiej osoby do pracy, umożliwianie swobodnego dostępu do mienia pracodawcy, innych pracowników, klientów oraz często

gotówki jest bardzo groźne. Niestety, ze względu na braki na rynku pracy wielu zdesperowanych restauratorów tak postępuje.

Należy przyjąć, że opisane wyżej zachowania pracowników są istotnym symptomem przygotowań do popełnienia czynów przestępnych. Jeśli już pracodawca jest zmuszony przez sytuację rynkową do dopuszczenia takiej osoby do pracy, powinien skierować na nią szczególną uwagę i minimalizować dostęp do mienia. Pomijam w tym opracowaniu aspekty zatrudnienia określone przez prawo pracy i nie wspominam o naruszeniach regulacji prawa pracy przy np. przedłużaniu terminów podpisywania umów, gdyż ta kwestia nie jest istotna z punktu widzenia ściśle kryminalistycznego celu tej pracy.

Dobrą metodą profilaktyczną utrudniającą działania sprawców-pracowników działających w porozumieniu, są zmiany grafików pracy i rotacja pracowników na różnych zmianach. Jak już wspomniano, specyfiką funkcjonowania restauracji jest praca zmianowa. Należy szczególne baczenie zwracać na pracowników, którzy dążą do pracy na zmianach z tymi samymi współpracownikami. W przypadku stwierdzenia spadków obrotów w konkretnych dniach czy np. większej niż średnia (i ilościowo, i kwotowo) liczby stornowań (anulacji rachunków przez personel), konieczne jest porównanie tych zdarzeń z układem zmian i obecnością poszczególnych pracowników w pracy w tym czasie.

Najważniejszą metodą wykrywania czynów karalnych popełnionych przez pracowników jest dokładna analiza ekonomiczno-marketingowa. Tylko konsekwentnie prowadzona dokumentacja odzwierciedlająca szereg faktów, takich jak: codzienne (albo nawet uwzględniające zmianowość) obroty, liczbę klientów, liczbę i kwoty stornowań oraz wprowadzanie danych dotyczących zakupu produktów i dokładne przeprowadzanie remanentów, daje możliwość analizy i wykrycia ewentualnych odstępstw od reguł czy trendów.

Branża restauracyjna jest dziedziną bardzo trudną, jeśli chodzi o wychwycenie pewnych trendów czy sezonowości. Inaczej będzie wyglądał poziom obrotów w restauracji usytuowanej na Starym Mieście w Warszawie w miesiącach wakacyjnych i inaczej w lokalnej restauracji osiedlowej w tym samym czasie. Na Starym Mieście prawdopodobnie obroty będą wysokie ze względu wzmożony ruch turystyczny, zaś na osiedlu nastąpi spadek sprzedaży związany z wyjazdami wakacyjnymi mieszkańców. Jednak osoby zarządzające powinny konsekwentnie dane liczbowe wprowadzać do arkuszy kalkulacyjnych, by po pewnym czasie uzyskać obraz charakterystyczny dla tego konkretnego lokalu. Analiza odstępstw od „normalności" prowadzi do wniosków o możliwości popełniania czynów karalnych przez personel. Od tego jednak daleka droga do wykrycia sprawcy. Oczywiście proste spostrzeżenie, że np. podczas pracy konkretnego kelnera następuje spadek obrotów, nie wymaga dogłębnych analiz. Niekoniecznie przyczyną jest nieuczciwość. Wyeliminować należy po prostu brak profesjonalizmu

kelnera polegający na nieumiejętności prawidłowej obsługi klientów i brak zachęcania do wyboru większej liczby dań. To też może wpływać na spadek obrotów na zmianie tego kelnera. Jednak już w tym przypadku pracodawca powinien zwrócić uwagę na tego pracownika.

W zachowaniach nieuczciwych pracowników też istnieją pewne prawidłowości. Często nadgorliwość, chęć częstszej pracy stanowi sposób na zdobycie sympatii i zaufania pracodawcy. Na przykład zbytnia samodzielność kucharza, który chętnie dokonuje zamówień telefonicznych produktów do restauracji, a następnie samodzielnie przyjmuje zamówiony towar i dokonuje za niego płatności w gotówce. Z jednej strony taka samodzielność odciąża od obowiązków pracodawcę, z drugiej skupia zbyt dużą niezależność w rękach jednego pracownika.

Ważne jest także dostrzeganie przez pracodawcę zmian w sytuacji majątkowej pracowników, szczególnie gdy wynagrodzenia nie uzasadniają takiego przyrostu majątku czy zachowań konsumpcyjnych. Przykładem może być kelnerka wracająca co wieczór taksówką do odległej dzielnicy. Jej zarobki wraz z napiwkami nie uzasadniały takiej rozrzutności. Okazało się, że na koszty taksówki zarabiała, dokonując stornowań na kwotę ok. 200 zł dziennie, co stanowiło ok. 7 procent dziennych obrotów tego lokalu. Dopiero jednak spostrzeżenie niezwykłego zamiłowania do jazdy taksówkami naprowadziło menedżera lokalu na faktyczne źródło dochodu i umożliwiło wykrycie czynu i sprawcy. Niezbędne było wykorzystanie zapisów z kamer rejestrujących, by ustalić, że stornowanie nie było uzasadniane częstym przesiadaniem się klientów z jednego stolika do drugiego, co twierdziła kelnerka.

Problem zaufania do personelu i kontroli ich uczciwości jest zagadnieniem bardzo ważnym. Pracodawcy często obawiają się i odczuwają niechęć do kontrolowania pracowników, ponieważ takie działania ujawniają brak zaufania. Zaś wg badań nad profilem osób dokonujących defraudacji wnioski były dość jednoznaczne: pracownicy, którzy okazali się nieuczciwi, zazwyczaj cieszyli się bardzo dużym zaufaniem jednocześnie kolegów z pracy i przełożonych. Prawie w każdym przypadku zaskoczeniem było ujawnienie nieuczciwego pracownika.[9] Badanie to określa zaufanie jako główny czynnik ryzyka w przypadku przestępstw dokonywanych przez pracowników.

W profilaktyce ogólnej warto wykorzystać wewnętrzne regulaminy przedsiębiorstwa restauracyjnego, wpisując zasady, które ograniczą możliwość dokonywania przestępstw. Przykładem takiej regulacji może być zakaz wnoszenia do miejsca pracy produktów spożywczych tych producentów i marek, których produkty sprzedawane są w lokalu. Brak zezwolenia na przynoszenie do pracy np. coca-coli w przypadku posiadania w ofercie restauracji tego napoju

[9] *Profile of a Fraudster*. Survey 2005. Forensic Advisory KPMG, s. 2.

skutkuje znacznym ograniczeniem możliwości wprowadzania do obrotu własnych produktów przez personel.

Wyrażanie zgody w formie pisemnej na przeszukania bagażu przy wejściu do lokalu i przy wyjściu może nieco ostudzić zamiary potencjalnych sprawców-pracowników. Zapisy nie zezwalające na wstęp do lokalu poza zmianą konkretnego pracownika także utrudniają działanie zorganizowanej grupy. Niektóre restauracje nie zezwalają na zatrudnianie obojga małżonków, a także nieformalnych partnerów. Takie zapisy w regulaminach bardzo często powodują, że nieuczciwi pracownicy nie podpisują umowy o pracę i rezygnują z zatrudnienia. Ta metoda profilaktyczna umożliwia ograniczenie zatrudnienia potencjalnych przestępców. Wybierają lokale, w których procedury prewencyjne nie istnieją lub nie są stosowane.

Do przeszukań bagażu pracowników warto zatrudnić zewnętrzną firmę ochrony, która np. w jeden losowo wybrany dzień tygodnia przeszukiwać będzie bagaże personelu opuszczającego zmianę i czynić to w oparciu o zaakceptowany przez pracowników regulamin pracy. Z psychologicznego punktu widzenia będzie to łatwiejsze dla restauratora niż osobiste dokonywanie przeszukań.

Do ograniczenia przestępczości pracowniczej przyczyniają się tak skonstruowane zakresy obowiązków dla poszczególnych stanowiska pracy, by zmniejszyć obszar fizycznego dostępu do pomieszczeń i mienia przez osoby niepowołane. Jednak w restauracji takie restrykcje w naturalny sposób utrudniają normalną pracę uczciwego personelu.

Zdecydowanie dobrym rozwiązaniem jest stosowanie zapisu obrazu wraz z możliwością podglądu w czasie rzeczywistym. Istotne jest, by personel nie znał martwych punktów systemu. Stąd przy ograniczeniu kosztów niektórzy pracodawcy stosują pewną liczbę kamer - atrap. Systemy monitoringu z zapisem obrazu mogą też stanowić źródło dowodowe w postępowaniu karnym. Kluczowa jest jakość zapisu.

Do metod szczegółowych należą takie konkretne działania, które minimalizują ryzyko nastąpienia czynów, których *modus operandi* jest restauratorowi znany lub może go przewidzieć.

Przykładem może być przeciwdziałanie kradzieżom pieniędzy pośród kelnerów. W jednej z restauracji przez długi czas kelnerzy korzystali ze wspólnej kasetki, do której każdy z nich miał klucz. Po wystąpieniu kradzieży restaurator zmuszony był do zainstalowania kasetek indywidualnych. Zapobiegło to następnym takim czynom.

Dla ograniczenia czynów, których jednym z elementów jest stornowanie, wprowadzony zostaje zakaz samodzielnych anulacji dla kelnera. Stornowania mogą odbywać się wyłącznie za zgodą menedżera, który sprawdza zasadność anulacji. Część systemów fiskalnych ma opcję określania poziomów dostępu i w tych systemach w prosty sposób może takie ograniczenia wprowadzić osoba upoważniona.

Kolejnym sposobem zapobiegania jest ścisłe przestrzeganie zasady wydawania klientom przez personel rachunków fiskalnych. Ważne jest przynajmniej okresowe przeglądanie zapisów z kamer i porównywanie sytuacji na salach konsumpcyjnych z rzeczywistością „fiskalną" odzwierciedloną na tzw. rolce kontrolnej. Sprawdzanie liczby zajętych przez klientów stolików i liczby otwartych, zamkniętych i zafiskalizowanych rachunków w tym samym czasie pozwoli na przynajmniej pobieżne sprawdzenie, czy nie nastąpiła sprzedaż poza wiedzą restauratora.

Wiele restauracji, szczególnie tych dużych, wprowadza zasadę liczenia narzędzi pracy po zakończeniu zmiany, a przed wyjściem pracowników i zamykania tych przedmiotów w magazynie. Następnego dnia są one wydawanie pracownikom kolejnej zmiany. W przypadku braków personel obciążany jest kosztem zaginionego narzędzia.

W sytuacjach gdy ofiarą przestępcy-pracownika pada klient lokalu, jedynym sposobem profilaktycznym jest kontrola jakości i ilości wydawanych dań przez menedżera lub samego klienta. Nalewanie mniejszej objętości napoju czy niewydawanie reszty lub „pomyłki" w wydawaniu reszty powinien każdy klient zgłaszać do kierownika zmiany albo menedżera. Każda udany czyn karalny tylko zachęca sprawców. W USA jest normalnym zjawiskiem szczegółowe badanie rachunku przez klienta w restauracji przed dokonaniem zapłaty. W Polsce nieliczni klienci odważają się pytać o szczegóły otrzymanego rachunku i domagać się wyjaśnień w przypadku powstania wątpliwości co do jego treści.

Dla utrudnienia dokonywania przestępstwa kradzieży przez kierowcę-dostawcę w domu klienta restauracje do regulaminu pracy na tym stanowisku wprowadzają zakaz przekraczania progu mieszkania klienta. Warto raz na jakiś czas przy okazji telefonicznego badania zadowolenia klienta zadać mu pytania, które pozwolą stwierdzić, czy kierowca-dostawca przestrzega zakazu. Szczególnie w przypadku tego stanowiska pracy ważne jest sprawdzenie referencji pracownika.

Najtrudniejsze jest zapobieganie przestępstwom popełnianych przez zorganizowaną grupę. Wykrycie podejrzenia zaistnienia przestępstwa możliwe jest przypadkowo, dzięki doniesieniu innego pracownika lub w wyniku analizy danych finansowych i marketingowych.

Restauratorzy posiadający kilka lokali bronią się przed porozumieniem przestępczym pracowników rozdzielając ich w różnych konfiguracjach do różnych lokali. Czynią to często i bez uprzedzenia. Jest to dobra i dość skuteczna metoda, która jest niestety niedostępna dla restauratorów posiadających jeden lokal.

Wynoszenie skradzionych przedmiotów w workach na śmieci lub z kartonami po produktach też jest charakterystyczne dla kilku sprawców działających w porozumieniu. Zawsze ktoś z zewnątrz (może być to np. pracownik z innej

zmiany) musi „fanty" odebrać. Stąd obecność w lokalu osób będących znajomymi pracowników lub personelu z innej zmiany i jednoczesna aktywność w wyrzucaniu śmieci powinna wzbudzić podejrzliwość restauratora. Bardzo ważne jest także sprawdzanie zawartości torby dostawcy-kierowcy, co będzie łatwiejsze po pretekstem kontroli poprawności zamówienia.

Kluczową rolę w zapobieganiu przestępstwom pracowniczym w restauracjach odgrywają kierownicy zmian i menedżerowie. Ich uczciwość stanowi niemal gwarancję, że zorganizowana grupa w restauracji nie funkcjonuje. Nie będą jednak w stanie wyeliminować do zera ryzyka zaistnienia przestępstw popełnianych przez „indywidualistów".

7. Wnioski i prognozy

Przestępczość pracownicza jest w chwili obecnej największym dla branży restauracyjnej zagrożeniem kryminalnym z poważnymi skutkami ekonomicznymi. Biorący udział w badaniu restauratorzy wskazują na pracowników jako na największe zagrożenie dla prowadzonej działalności gospodarczej.

Rzadko się zdarza, że restauratorzy decydują się zawiadamiać organy ścigania o podejrzeniu dokonania przestępstwa przez pracownika. Nie mając niezbitych dowodów, nie wierzą w skuteczność ścigania. Faktem jest, że najczęściej dysponują oni co najwyżej poszlakami i przełożenie posiadanej wiedzy na dowód mający wagę procesową jest niezwykle trudne.

Restauratorzy stosują metodę rozwiązania umowy o pracę za porozumieniem stron, stawiając taki warunek podejrzewanemu pracownikowi i obiecując niekierowanie sprawy na drogę postępowania karnego. Postępują tak często także wtedy, gdy materiał dowodowy jest bardzo solidny (nagrania z kamer, zatrzymanie na gorącym uczynku, świadkowie). Niestety ta praktyka ma swój szerszy skutek. Na rynku pracy w branży gastronomicznej pozostają pracownicy-przestępcy. Co więcej, przez takie traktowanie funkcjonują w poczuciu niemal pełnej bezkarności. Przyzwyczajeni są do tego, że najwyższym wymiarem kary jest utrata pracy w miejscu popełnienia przestępstwa. Przy niedoborach na rynku pracy często tego samego dnia znajdują zatrudnienie u innego restauratora.

Ważnym i niedostrzeganym aspektem przestępstw pracowniczych jest fakt, że poszkodowanym jest często pośrednio Skarb Państwa. Stornowanie rachunków przez personel, czyli sprzedaż poza rejestracją fiskalną, zmniejsza wpływy do kasy państwowej zarówno z tytułu podatku dochodowego, jak i VAT. Z punktu widzenia profilaktyki kryminalistycznej ważne jest jak najszersze stosowanie metod profilaktyki ogólnej. W jej ramach korzystanie z rejestracji obrazu pozwala też na zabezpieczenie materiału dowodowego. Z pewnością zawiadamianie organów ścigania jest pośrednio metodą prewencji ogólnej. Wskazuje innym sprawcom, iż bezkarność nie jest regułą.

Restauratorzy z jednej strony skarżą się, że brakuje czegoś takiego, jak rejestr nieuczciwych pracowników, z drugiej zaś pozwalają sprawcom czuć się bezkarnie, gdy faktycznie jedyną karą jest utrata pracy.

W najbliższej przyszłości sytuacja nie będzie się poprawiać. Szybki rozwój branży gastronomicznej, spadek relatywny jej rentowności w zestawieniu z niedoborami pracowników przyniosą skutki negatywne. Restauratorzy, mając mniejsze zyski, jeszcze mniej uwagi będą przykładać do spraw bezpieczeństwa kryminalnego, w tym ze strony personelu.

LITERATURA

1. Z. Rau, *Przestępczość zorganizowana w Polsce i jej zwalczanie*. Zakamycze 2002.
2. J. Konieczny, *Wprowadzenie do bezpieczeństwa biznesu*. Warszawa 2004.
3. E. Pływaczewski, *Przestępczość zorganizowana i jej zwalczanie w Europie Zachodniej*. Warszawa 1992.
4. *Profile of a Fraudster*. Survey 2007. Forensic Advisory, KPMG.
5. *Nadużycia gospodarcze w firmach* - wyniki sondażu 2006, Delloite.
6. Prof. dr Kai-D. Bussmann, *Global Economic Crime Survey 2005*. PriceWarehauseCoopers, Martin-Luter-University, Economy & Crime Research Center.

Mariusz Michalski
Agnieszka Dalecka

UŻYCIE BRONI PALNEJ PRZEZ POLICJANTÓW - FAKTY I MITY

W ostatnich latach, szczególnie we współczesnych filmach sensacyjnych można zauważyć znaczny wzrost zawartych w ich treściach agresji. Nieodłącznym elementem każdej akcji sensacyjnej czy jakiegoś zaistniałego zdarzenia jest charakterystyczny przedmiot, którym posługują się zarówno „ci" dobrzy, jak i „ci" źli.

Przedmiotem tym jest zazwyczaj pistolet, mieszczący się w kategoriach prawniczych jako „broń palna". Wyrabiając własną ocenę w kwestii broni palnej, nie bez znaczenia są sceny, których byliśmy świadkami, oglądając filmy o treści sensacyjnej.

Warto również zauważyć, że broń palna staje się coraz częściej jednym z elementów naszego życia, niekoniecznie bezpośrednim. Mamy tu na myśli doniesienia medialne, gdzie słyszymy o zabójstwach, napadach, rabunkach, brutalności działania sprawców.

Środek ten, jak ogólnie wiadomo, posiadają nie tylko osoby dokonujące przestepstw, ale przede wszystkim uprawnione do tego podmioty, mające przeciwdziałać gresji, chronić bezpieczeństwo publiczne, życie lub zdrowie obywateli, jak np. Policja, ABW czy CBA.

Funkcjonariusz publiczny - policjant - mający obowiązek w ramach wykonywanych obowiązków służbowych chronić życie i zdrowie obywateli, wstępując do służby, niezależnie od własnej oceny, godzi się na posiadanie i w odpowiednich przypadkach używanie środków przymusu bezpośredniego. Środki te mają na celu zapewnienie w określonych przypadkach skutecznego przeciwdziałania sytuacjom stwarzającym zagrożenie dla życia lub zdrowia lub przeciwdziałaniu agresji.

W katalogu tych środków występuje również broń palna, gdzie w porównaniu do innych dostępnych środków jej użycie może natychmiast doprowadzić do śmierci osoby, wobec której została użyta.

W celu zdobycia umiejętności właściwego posługiwnia się środkami przymusu bezpośredniego, w tym także bronią palną, jak również rozpoznawania sytuacji, w których zasadne bądź niezasadne jest ich użycie, prowadzone są szkolenia mające na celu zapewnić opanowanie tych kwestii.

Pomimo, wydawać by się mogło, właściwego przygotownia do używania broni palnej, każda decyzja o wyjęciu broni z kabury, jej przeładowaniu czy wykonaniu już samych czynności wymaganych prawem przed jej użyciem wiąże się z wystąpieniem ogromnego stresu w takiej sytuacji. Sama świadomość, że za chwilę przypuszczalnie dojdzie do jej użycia, może zburzyć opanowanie konieczne w takich sytuacjach, wprowadzić chwilę wahania, gdy decyzję należy podjąć w ciągu sekund. Wtedy pojawiają się pytania: czy na pewno mogę jej użyć? czy robię to zgodnie z prawem?

Według danych statystycznych prowadzonych przez Komendę Główną Policji w 2007 roku odnotowano, z wyjątkiem roku 2005, największą liczbę użyć broni palnej przez policjantów. Wskaźnik ten wzrastał sukcesywnie od roku 1993. Jak można zauważyć, zdecydowana większość przypadków użycia broni była zasadna. Najmniejszą liczbę użyć niezasadnych zanotowano w latach 1998-2002. Największy wzrost powyższych przypadków nastąpił w obecnym okresie, przy czym nie bez znaczenia na tę liczbę pozostaje dysproporcja dotycząca użyć broni palnej pomiędzy wyżej wymienionymi latami w stosunku do ostatnich 2-3 lat.

UŻYCIE BRONI SŁUŻBOWEJ PRZEZ POLICJANTÓW (1993-2007)

ROK	ŁĄCZNIE	UZASADNIONE	NIEUZASADNIONE
2007	215	176	33
2006	182	168	14
2005	261	228	33
2004	149	135	14
2003	159	149	10
2002	117	110	7
2001	97	89	9
2000	111	102	9
1999	101	97	4
1998	81	74	7
1997	107	93	14
1996	146	125	21
1995	166	155	11
1994	184	143	41
1993	199	168	31

Źródło: strona internetowa Komendy Głównej Policji

W hierarchii środków przymusu bezpośredniego broń palna będąca na wyposażeniu funkcjonariuszy policji traktowana jest jako środek przymusu wyjątkowy i ostateczny[1]. Świadczy o tym chociażby fakt, że przypadki jej użycia w przeciwieństwie do pozostałych środków zostały wyszczególnione w akcie normatywnym w randze ustawy[2], który to zawiera 9 przypadków jej użycia:

„1) w celu odparcia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na życie, zdrowie lub wolność policjanta lub innej osoby oraz w celu przeciwdziałania czynnościom zmierzającym bezpośrednio do takiego zamachu,

2) przeciwko osobie niepodporządkowującej się wezwaniu do natychmiastowego porzucenia broni lub innego niebezpiecznego narzędzia, którego użycie zagrozić może życiu, zdrowiu lub wolności policjanta albo innej osoby,

3) przeciwko osobie, która usiłuje bezprawnie, przemocą odebrać broń palną policjantowi lub innej osobie uprawnionej do posiadania broni palnej,

4) w celu odparcia niebezpiecznego bezpośredniego, gwałtownego zamachu na obiekty i urządzenia ważne dla bezpieczeństwa lub obronności państwa, na siedziby naczelnych organów władzy, naczelnych i centralnych organów administracji państwowej albo wymiaru sprawiedliwości, na obiekty gospodarki lub kultury narodowej oraz na przedstawicielstwa dyplomatyczne i urzędy konsularne państw obcych albo organizacji międzynarodowych, a także na obiekty dozorowane przez uzbrojoną formację ochronną utworzoną na podstawie odrębnych przepisów,

5) w celu odparcia zamachu na mienie, stwarzającego jednocześnie bezpośrednie zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności człowieka,

6) w bezpośrednim pościgu za osobą, wobec której użycie broni było dopuszczalne w przypadkach określonych w pkt 1-3 i 5, albo za osobą, wobec której istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia zabójstwa, zamachu terrorystycznego, uprowadzenia osoby w celu wymuszenia okupu lub określonego zachowania, rozboju, kradzieży rozbójniczej, wymuszenia rozbójniczego, umyślnego ciężkiego uszkodzenia ciała, zgwałcenia, podpalenia lub umyślnego sprowadzenia w inny sposób niebezpieczeństwa powszechnego dla życia albo zdrowia,

7) w celu ujęcia osoby, o której mowa w pkt 6, jeśli schroniła się ona w miejscu trudno dostępnym, a z okoliczności towarzyszących wynika, że może użyć broni palnej lub innego niebezpiecznego narzędzia, którego użycie zagrozić może życiu lub zdrowiu,

---

[1] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lipca 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków i sposobu postępowania przy użyciu broni palnej przez policjantów oraz zasad użycia broni palnej przez oddziały i pododdziały zwarte Policji.

[2] Art. 17 ustawy o Policji z dnia 4 kwietnia 1990 r.

8) w celu odparcia gwałtownego, bezpośredniego i bezprawnego zamachu na konwój ochraniający osoby, dokumenty zawierające wiadomości stanowiące tajemnicę państwową, pieniądze albo inne przedmioty wartościowe,
9) w celu ujęcia lub udaremnienia ucieczki osoby zatrzymanej, tymczasowo aresztowanej lub odbywającej karę pozbawienia wolności, jeśli:
   a) ucieczka osoby pozbawionej wolności stwarza zagrożenie dla życia albo zdrowia ludzkiego,
   b) istnieje uzasadnione podejrzenie, że osoba pozbawiona wolności może użyć broni palnej, materiałów wybuchowych lub niebezpiecznego narzędzia,
   c) pozbawienie wolności nastąpiło w związku z uzasadnionym podejrzeniem lub stwierdzeniem popełnienia przestępstw, o których mowa w pkt 6."

Ponadto katalog dostępnych środki przymusu bezpośredniego zawiera takie środki jak[3]:

1) fizyczne, techniczne i chemiczne środki służące do obezwładniania bądź konwojowania osób oraz do zatrzymywania pojazdów,
2) pałki służbowe,
3) wodne środki obezwładniające,
4) psy i konie służbowe,
5) pociski niepenetracyjne, miotane z broni palnej.

Pomimo, że inne środki przymusu bezpośredniego także wymienione są w akcie rangi ustawy, szczegółowe regulacje dotyczące ich użycia zostały określone w rozporządzeniu[4].

Omawiając kwestie wiążące się z użyciem broni palnej, nie można zapomnieć o występujących zakazach podmiotowych dotyczących jej użycia. Zakazy te zostały sprecyzowane w art. 2 pkt 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 lipca 2005 r.[5], w których stanowi się, że: *Broni palnej nie używa się w przypadkach określonych w art. 17 ust. 1 pkt 6, 7 i 9 ustawy w stosunku do kobiet o widocznej ciąży, osób, których wygląd wskazuje na wiek do 13 lat, starców oraz osób o widocznym kalectwie*"[6].

---

[3] Art.16 ustawy o Policji z dnia 4 kwietnia 1990 r.

[4] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 września 1990 r. w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobów użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego.

[5] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lipca 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków i sposobu postępowania przy użyciu broni palnej przez policjantów oraz zasad użycia broni palnej przez oddziały i pododdziały zwarte Policji.

[6] Art. 2 pkt 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 lipca 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków i sposobu postępowania przy użyciu broni palnej przez policjantów oraz zasad użycia broni palnej przez oddziały i pododdziały zwarte Policji.

W związku z tym, że broń palna jest środkiem wyjątkowym i ostatecznym, przeprowadzono badania ankietowe dotyczące tego zagadnienia. Miały one na celu zbadanie odczuć policjantów na temat doznawanego stresu towarzyszącego wykonanym czynnościom służbowym w powiązaniu z faktem posiadania broni palnej jako środka przymusu bezpośredniego.

Jednocześnie kolejnymi badanymi tezami były znajomość przepisów regulujących użycie broni palnej przez policjantów oraz teza dotycząca użycia broni palnej przez policjantów w wypadku zagrożenia życia lub zdrowia.

W tym celu przeprowadzono badania ankietowe na grupie 100 respondentów w jednej z komend miejskich policji w mieście liczącym około 200 tys. mieszkańców. Tezy dotyczące użycia broni i obaw z tym związanych były jednocześnie jednymi z kilku problemów objętych badaniami. Jedna z kwestii badawczych dotyczyła znajomości zasad, przypadków i warunków użycia broni palnej przez policjantów.

W powyższej kwestii odniesiono się do broni palnej jako środka przymusu wyjątkowego i ostatecznego. Z tego względu uznano, że informacja dotycząca znajomości obowiązujących przepisów prawnych w zakresie użycia broni palnej jest niezwykle istotna dla rozważanego problemu.

Odpowiedzi na pytanie dotyczące zrozumienia przepisów prawa regulujących użycie broni palnej udzieliło łącznie 93% ankietowanych, a 7% ankietowanych pominęło je w udzielanych odpowiedziach. Spośród osób, które udzieliły odpowiedzi na to pytanie, większość stanowiąca 54% odpowiedziała, że obowiązujące przepisy, które dotyczą użycia broni palnej, są dla nich zrozumiałe, przy czym innego zdania było 30% ankietowanych. Na pytanie to 9% badanych udzielając odpowiedzi, uchyliło się od jej jednoznacznego udzielenia, zaznaczając odpowiedź „nie wiem".

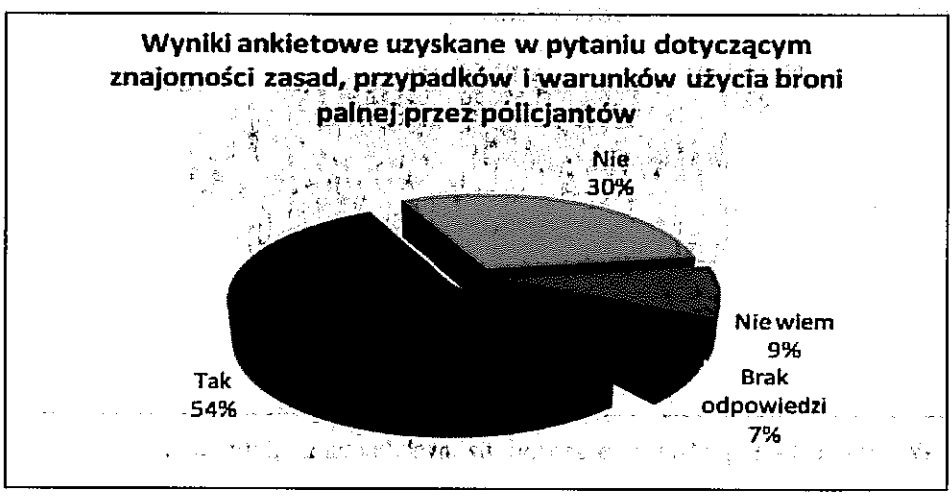

Wykres nr 1 - na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych.

Uzyskanie odpowiedzi na pytanie dotyczące znajomości przepisów regulujących użycie broni palnej było bardzo istotne, gdyż wiąże się ono bezpośrednio z analizą kolejnego zagadnienia, czyli obaw funkcjonariuszy związanych z koniecznością użycia np. podczas interwencji tego środka przymusu bezpośredniego.

Na postawione w badaniach ankietowych pytanie dotyczące odczuć policjantów co do używania broni palnej, najwięcej ankietowanych udzieliło odpowiedzi, że w wypadku zagrożenia życia lub zdrowia ankietowani nie baliby się użyć broni palnej, przy czym odpowiedź ta stanowiła 39% wszystkich uzyskanych odpowiedzi.

Jednak na podstawie analizy dalszych udzielonych odpowiedzi można stwierdzić, że policjanci jako osoby uprawione do używania broni palnej w kwestii użycia broni palnej w wypadku zagrożenia życia lub zdrowia są podzieleni.

Świadczyć o tym może fakt, że z ankietowanych tylko o 4% mniej liczna grupa odpowiedziała, że miałaby obawy dotyczące użycia broni palnej. Warto również zauważyć, że dużą grupę osób, bo aż 22% badanych, stanowią policjanci, którzy nie potrafią jednoznacznie określić swych odczuć dotyczących tej kwestii.

Natomiast za pozytywny aspekt badania przedmiotowego zagadnienia można przyjąć, że na pytanie dotyczące tej kwestii pozostało obojętne jedynie 4% ankietowanych.

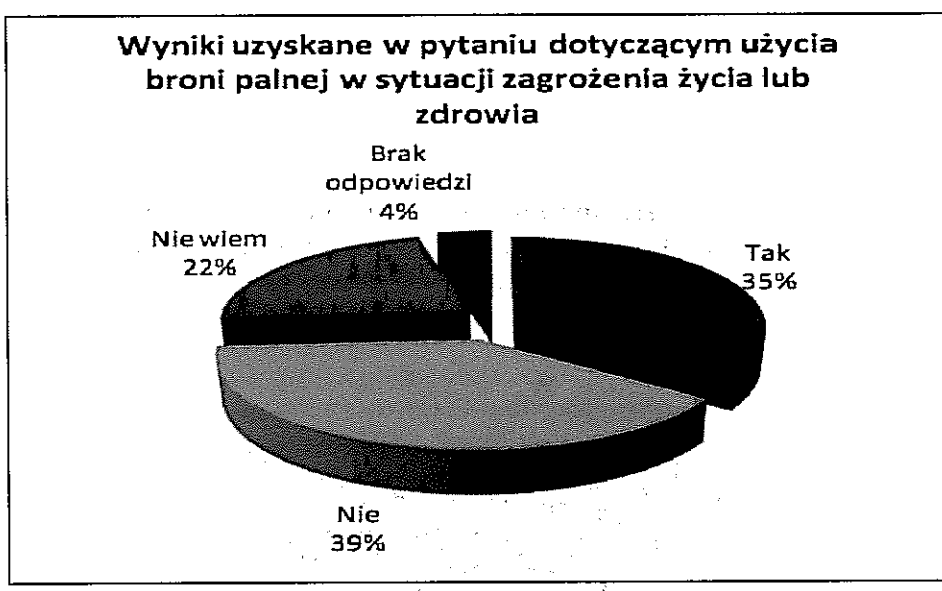

Wykres nr 2 - na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych.

Reasumując można stwierdzić, że przepisy w zakresie znajomości obowiązujących przepisów prawnych są wystarczająco jasno sprecyzowane dla większości policjantów. Niepokój budzi zbyt liczna grupa osób, które stwierdziły, że nie rozumieją przepisów regulujących te kwestie. W tym przypadku należałoby rozważyć możliwość ewentualnych dodatkowych szkoleń w zakresie użycia broni palnej poprzez np. serie wykładów na ten temat lub wskazać osoby wyspecjalizowane, które byłyby kompetentne do udzielania fachowych i wyczerpujących porad oraz tłumaczenia wszelkich wątliwości w tym zakresie.

Jak można zauważyć, pytane to zostało zignorwane przez prawie jedną dziesiątą wszystkich badanych. Świadczyć to może o fakcie, że broń palna jako środek przymusu bezpośrednego przez część funkcjonariuszy jest bagatelizowana, gdyż nie przewidują możliwości jej użycia. Dlatego też wskazane byłoby stałe przypominanie o warunkach, zasadach i przypadkach jej użycia, podkreślając przy tym jej wyjątkową rangę w katalogu środków przymusu. Ważne jest - patrząc przez pryzmat osób, które nie udzieliły odpowiedzi w tej kwestii - stałe przypominanie, jakie konsekwencje może spowodować niewłaściwe użycie broni palnej.

Według przeprowadzonych badań dotyczących użycia broni palnej w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia widoczny jest wyraźny podział pomiędzy funkcjonariuszami nie obawiającymi się jej użyć a tymi, którzy posiadają takie obawy. Ponadto zbyt dużą grupę stanowią osoby niezdecydowane, niechcące udzielić odpowiedzi.

W związku z tym warto podjąć działania mające na celu wyjaśnienie procedur związanych z czynnościami, jakie należy wykonać po użyciu broni palnej. Należałoby rozpoznać stereotypy dotyczące tej kwestii i poprzez szkolenia dążyć do ich wyeliminownia. Ponadto pozytywnym zjawiskiem byłoby przedstawienie prawidłowych działań, których regulaminowe wykonanie gwarantuje pewność działania w granicach obowiązujących przepisów.

Adam Miłosz
Lena Korzeniecka

PO CO NAM TA WOJNA W AFGANISTANIE, IRAKU, IRANIE Z PUNKTU WIDZENIA KRYMINALISTYKI JAKO NAUKI I PRAKTYKI

WSTĘP

Celem niniejszej publikacji jest pokazanie i wskazanie, jak bardzo duże jest nadal zagrożenie terroryzmem międzynarodowym na świecie i w państwach Unii Europejskiej oraz jak temu przeciwdziałać i jak współpracować. Terroryzm poprzez brak wspólnej definicji sformułowanej przez wszystkie kraje świata sformułowanej i uznanej przez te kraje, wykorzystywany jest dla celów polityczno-finansowych, nie mających nic wspólnego ze szczerą walką z tym zagrożeniem. W książce „Nie lękajcie się". Rozmowy z Janem Pawłem II - jest mowa o zamachu z 13 maja 1981 roku. Te słowa: „Nie lękajcie się!" - zwracały się chyba do świata, gdzie człowiek boi się człowieka, gdzie życia boi się co najmniej tak samo albo i więcej niż śmierci, gdzie boi się tych rozszalałych energii, jakie trzyma na uwięzi, gdzie boi się wszystkiego, niczego, a nieraz i własnego lęku[1].

Tamtego dnia jeep kończył właśnie drugie okrążenie placu Świętego Piotra, zbliżając się do prawej kolumnady, którą zwieńcza Spiżowa Brama. Ojciec Święty wychylił się z samochodu w kierunku dziewczynki o blond włosach, którą starano się mu podać. Nazywała się Sara, miała zaledwie dwa lata, ściskała w dłoni kolorowy balonik. Papież wziął ją na ręce i podniósł do góry, jakby pragnął pokazać ją wszystkim, potem ucałował i uśmiechając się oddał rodzicom. Była godzina 17.19. To odtworzono dopiero później. Padł strzał. Setki gołębi niespodziewanie wylęknione poderwały się do lotu. Zaraz po tym padł drugi strzał. W tym momencie Ojciec Święty zaczął osuwać się na bok, prosto w ramiona kard. Stanisława Dziwisza. „Dlaczego Ty żyjesz? " - zapytał Mehmet Ali Agca. Jan Paweł II był zaskoczony tym pytaniem. Postanowił spojrzeć w oczy człowiekowi, który próbował go zabić. Pragnął powtórzyć mu osobiście

---

[1] A. Frossard. *„Nie lękajcie się". Rozmowy z Janem Pawłem II.* Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 5. Zob. P.B. Henze. *Spisek na życie Papieża.* Wydawnictwo Fakt. Warszawa 1991 s. 2-5.

słowa przebaczenia i nadać sens swemu gestowi chrześcijańskiej miłości, który Agca by zrozumiał. „Dziś - powiedział na wstępie - spotykamy się jak ludzie. Co więcej, jak bracia". Jednak tamtego 27 grudnia 1983 roku Jan Paweł II, gdy wszedł do ogołoconego pomieszczenia w więzieniu Rebibbia i usiadł obok Ali Agcy z głową pochyloną, aby lepiej go wysłuchać, nie spodziewał się, że usłyszy to pytanie: „Dlaczego Ty żyjesz? ". Może Karol Wojtyła liczył na to, że spotykając się z siedzącym naprzeciw niego człowiekiem, zrozumie, dlaczego ten próbował go zabić. Tymczasem usłyszał pytanie: „Wiem, ze strzelałem celnie. Wiem, że nabój był śmiercionośny. Dlaczego zatem Ty żyjesz? "[2].

Nie przeciw wojnie w Afganistanie, Iraku, Iranie - terroryzmowi - wszelkiej przemocy skłania nas do napisania niniejszej publikacji.

WYROK NA JANA PAWŁA II.

Tajne służby PRL wiedziały o planowanym zamachu na papieża Polaka, ale go nie ostrzegły. Przez ponad ćwierć wieku nie udało się zdobyć niepodważalnych dowodów na udział tajnych służb ZSRR i jego wasali w przygotowaniu zamachu na papieża Jana Pawła II. Nic dziwnego. KGB i pozostałe tajne służby Układu Warszawskiego przeprowadziły bezprecedensową kampanię dezinformacyjną. Wszelkie tropy prowadzące do Moskwy starano się podważyć, zatrzeć lub pogmatwać. W gąszczu wątków prowadzących donikąd śledztwo władz włoskich musiało utknąć w martwym punkcie. Zwłaszcza że śledczy z Rzymu nie zbadali relacji o nieznanych kulisach przygotowań do zamachu na papieża. Informację o tym oficerowi włoskich służb specjalnych przekazał przedstawiciel wywiadu wojskowego PRL. Dziennikarze „Wprost" odbyli serię rozmów z tym świadkiem. Przez wiele miesięcy weryfikowali jego historię. Wynika z niej, że wywiad wojskowy PRL kilka tygodni przed zamachem na Jana Pawła II uzyskał od swojego agenta informację o przygotowywanym spisku i jego wykonawcach. Dlaczego więc polskie władze nie ostrzegły papieża Polaka? W 1986 r. włoski wywiad dowiedział się, że tajne służby PRL miały informacje o spisku na życie papieża. Tej wiedzy nie przekazano śledczym w Rzymie[3].

Jan Paweł II był czymś w rodzaju przekleństwa dla starych ludzi sprawujących władzę na Kremlu. Ich strach przed papieżem wypływał z trzech, ściśle ze sobą powiązanych, przyczyn: 1) jest Polakiem; 2) jest głową Kościoła rzymskokatolickiego i 3) jest niezmordowanym orędownikiem wolności duchowej

---

[2] Kard. S. Dziwisz. *Świadectwo w rozmowie z Gian Franco Svidercoschim.* Warszawa 2007, s. 117-127.

[3] G. Indulski, J. Jakimczyk. Wyrok na Jana Pawła II. Wprost nr 6 z 11 lutego 2007, s. 24-29. Zob. S. Besson. Islamizacja Zachodu? Historia pewnego spisku. Przekład M. Widy. Wydawnictwo Akademickie DIALOG. Warszawa 2006, s. 5, 15, 20-23, 31, 52-53, 227.

człowieka oraz prawa jednostki do swobodnego decydowania o swej drodze życiowej. Dla radzieckich władców była to zaiste trująca kombinacja.. Autor książki „Spisek na życie Papieża" Paul Henze był świadkiem dramatycznej próby zabójstwa w dniu 13 maja 1981 r. na placu św. Piotra w Rzymie. Pracował przez 30 lat w różnych agendach rządowych USA i organach związanych z rządem, m. in. w Radiu Wolna Europa oraz ambasadach USA w Etiopii i Turcji. W latach 1977-80 był odpowiedzialnym członkiem Rady ds. Bezpieczeństwa Narodowego, którą kierował wówczas Zbigniew Brzeziński[4].

Inny terrorysta żałuje, że w zamachach ginęły dzieci. Chalid Szejk Mohammed, czołowa postać Al-Kaidy, przyznał się do zaplanowania zamachów z 11 września 2001 roku i przygotowań do 30 innych zamachów, w tym na Jana Pawła II w 1995 r. Przyznał się też do organizacji zamachów podczas zamkniętego przesłuchania w dniu 10 marca 2007 r.

„Byłem odpowiedzialny za ataki z 13 września 2001 r. od A do Z - ich organizację, planowanie i wykonanie" - podkreślił. Ze stenogramu wynika również, że uczestniczył w przygotowaniu 30 innych aktów terroru, w tym pierwszego ataku na WTC w 1993 r. (zginęło wtedy sześć osób), shoe-bombera (mężczyznę z bombą w bucie aresztowano już na pokładzie samolotu) czy ataku na wyspie Bali, w którym zginęły 202 osoby, w tym jedna polska dziennikarka. Co ciekawe, z zeznań wynika, że Al-Kaida planowała w 2001 r. dalszą część ataków na USA. Celem przygotowywanych ataków były: wieżowce w Los Angeles (Library Tower), Chicago (Sears Tower), Seattle (Plaza Bank) i znowu w Nowym Jorku (Empire State Building). Palestyńczyk przyznał się też do współorganizowania zamachu na Jana Pawła II podczas jego pielgrzymki na Filipiny w 1995 r. „Al-Kaida rzeczywiście planowała wtedy zamach na papieża" - mówił w rozmowie z ŻW Franco Pisano, watykanista z Asia News, który towarzyszył Janowi Pawłowi II w tzw. Volo Papale (międzynarodowej grupie dziennikarzy, którzy podróżują z papieżem tym samym samolotem i relacjonują tę podróż dla swoich mediów). Zresztą już wcześniej sama się do tego przyznała. Na szczęście wielką czujnością wykazała się policja filipińska, która dokładnie sprawdzała wszystkie miejsca, gdzie miał pojawić się papież. W rezultacie w jednym z mieszkań w Manili znaleziono przebranie zamachowca - sutannę, oraz wiązki dynamitu - dodaje Pisano. Dziennikarze dowiedzieli się o tym wszystkim już w Nowej Gwinei, która była kolejnym etapem ich podróży[5].

Dzisiaj już wiadomo, że Jan Paweł II był ofiarą Kremla. Z akt CIA wynika, że komuniści chcieli zamordować Jana Pawła II - ustaliła „Gazeta Polska". Śledztwo CIA pokazuje, jak KGB starało się zatuszować prawdę o ataku na papieża. Agent KGB zacierał ślady. W raporcie z 1985 r. CIA stwierdza wręcz,

---

[4] P.B. Henze. *Spisek na życie Papieża.* Wydawnictwo Fakt. Warszawa 1991, s. 3.

[5] A. K. Woźniak. *To ja organizowałem ataki 11 września.* Życie Warszawy z 16 marca 2007 r. nr 64/2007, s. 8.

że „bułgarski wywiad wojskowy przeprowadził zamach na żądanie wojska sowieckiego". Zawarte są tam informacje Biura do spraw Globalnych i Wydziału ds. terroryzmu Biura ds. Międzynarodowych CIA. Eksperci CIA wskazali, że motywem zamachu, za którym stała Moskwa, było jej zaniepokojenie działaniami papieża od 1978 do 1981 r. „Dotyczy to zwłaszcza jego wizyty w Polsce w 1979 r., oraz mocno nagłośnionego spotkania Jana Pawła II z Lechem Wałęsą w Watykanie"[6].

KRÓTKA HISTORIA TERRORYZMU

Historia odgrywa istotną rolę w określaniu stosunku człowieka do przeszłości, która jest koniecznym atrybutem czasowym dziejów. Termin „historia" wywodzi się z języka greckiego. Oryginalnie oznaczał on badanie naocznego świadka, wywiad z nim, pytania stawiane mu w celu wyjaśnienia i dokładnego opisania zdarzenia. Niekiedy wyprowadza się ten termin od greckiego słowa *histor* bądź *historio*. Pierwsze oznacza sędziego, świadka zdarzenia, kogoś, kto wie, drugie natomiast określa czynność poszukiwania, badania, zadawania pytań. Współcześnie termin „historia" również nie jest określeniem jednoznacznym. Używa się go powszechnie przynajmniej w trzech znaczeniach: zamiennie z terminem „dzieje"; jako określenie prostej narracji lub tylko wątku narracyjnego z przeszłości; jako określenie nauki zajmującej się dziejami[7].

Zjawisko terroryzmu znane jest ludzkości od bardzo dawna i opisane zostało w wielu opracowaniach. Pierwsze wzmianki o stosowaniu metod terrorystycznych w walce politycznej pochodzą ze starożytnej Grecji, w której zabójców tyranów uważano za prawdziwych bohaterów. Greccy filozofowie Platon (427-347 p.n.e.) i Arystoteles (384-322) tyranów nazywali przestępcami. Cycero (106-43 p.n.e.) wybitny polityk rzymski o poważnym dorobku filozoficznym, pisał: „tyrani zawsze umierali śmiercią gwałtowną, a ich mordercy cieszyli się zazwyczaj sympatią ludu". Inny rzymski filozof Seneka (5 p.n.e. - 65 n. e.) miał powiedzieć, że: „dla bogów żadna ofiara nie jest tak wartościowa jak krew tyranów". Po grecku słowo *tyrannos* oznacza władcę. Tyranami nazywano tych ludzi, którzy wykorzystując niezadowolenie pewnych grup społecznych, zbrojnie sięgnęli po władzę i sprawowali ją, łamiąc zwyczajowe prawa polis. Tyrani

---

6 T. Pomowski. *Jan Paweł II był ofiarą Kremla.* Gazeta Polska nr 76 (444) z 31.03.2009, s. 1, 4, 5, 6. Zob. T. Pomowski. *Zamach na Jana Pawła II do prokuratury.* Gazeta Polska nr 77 (445) z 1.04.2009, s. 1, 3.

7 K. Sławik. *Wybrane uwarunkowania i czynniki sprzyjające zagrożeniom terrorystycznym. Kryminalistyka i nauki penalne wobec przestępczości.* Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Mirosławowi Owocowi pod redakcją Huberta Kołeckiego. Wydawnictwo Poznańskie. Poznań 2008, s. 269 - 277. Zob. B. Hołyst. *Historyczne aspekty terroryzmu*, t. 1. Wydawnictwo Prawnicze, LexisNexis Warszawa 2009. s. 59. Zob. K. Zamorski. *Historia* w: *Encyklopedia socjologii*, t. 1. Warszawa 1998, s. 276.

z reguły wywodzili się z arystokracji. Według świętego Tomasza z Akwinu (ok. 1225-1274) nielegalni tyrani mogli być zgładzeni przez każdego człowieka i to bez wyroku. Jako przykład najstarszego ruchu terrorystycznego na świecie Maria Tomczak podaje sektę religijną Sicari, która działała w latach 66-73 n.e. na terenach Palestyny i Egiptu. Tej żydowskiej sekcie przypisuje się między innymi: zniszczenie pałaców dynastii Heroorazda, spalenie archiwów publicznych oraz sabotowanie dostaw wody dla Jerozolimy. W swoich działaniach członkowie tego ugrupowania uciekali się często do skrytobójstw, przy czym ich ulubioną bronią był krótki miecz (sica). Natomiast według katolickiego filozofa i uczonego, świętego Tomasza z Akwinu nielegalni tyrani mogli być zgładzeni przez każdego człowieka i to bez wyroku. Między XI a XIII wiekiem na Bliskim Wschodzie przerażenie wywoływali asasyni, jako doskonale zorganizowana szyicka sekta specjalizująca się w skrytobójczych zamachach. Cały świat islamski i wielu Europejczyków żyło w strachu przed tymi zamachowcami.

W jednym z dawniejszych słowników Akademii Francuskiej (1694) istotę terroru charakteryzują dwa ujęcia. Pierwsze od strony psychologicznej - oznacza trwogę, przerażenie, wielki strach, gwałtowne wzburzenie umysłu spowodowane przez obraz zła aktualnego lub wizję niebezpieczeństwa przyszłego. Drugie zaś odnosi się do zewnętrznego zachowania się osoby jako następstwa strachu. Nie wchodząc głębiej w zagadnienia związane ze znaczeniem tego pojęcia, należałoby jednak przypomnieć, iż zjawisko terroryzmu nie jest zupełnie nowe. Jego początek wyprowadza się z działalności asasinów - sekty izmailickiej założonej około 1090 r. przez Hasana Ben Sabbaha („starca z gór"). Członkowie jego sekty upajani haszyszem zabijali na rozkaz rycerzy krzyżowych .

Nazwa „asasyni" była nazwą arabskiego zakonu skrytobójców z Persji (obecnie Iran), działającą w pierwszych wiekach minionego tysiąclecia. Jej członków panicznie obawiali się uczestnicy wypraw krzyżowych, ale także sami mieszkańcy świata arabskiego. Zakon ten, wywodzący się od skrajnych ismailitów (szyitów), czyli konserwatywnego odłamu muzułmańskiego, jako pierwszy w historii zastosował terror, zamachy i skrytobójstwa w grze politycznej i wyścigu do władzy. Siedziba zakonu mieściła się w górskiej twierdzy Alamut (Orle Gniazdo), położonej w perskim masywie górskim Elburs. Od 1090 roku była ona schronieniem zakonu asasynów, założonego na przełomie wieków przez mistrza perskiego pochodzenia, Hasana ibn Sabbaah el Homairi, zwanego także Hasanem-i-Sabbah, który został pierwszym Wielkim Mistrzem, a potem przezwany został także Starcem albo Księciem z Gór. Z niedostępnej fortecy położonej wysoko w górach Starzec z Gór kierował okrutnymi zamachami terrorystycznymi mającymi na celu opanowanie muzułmańskiego świata. Asasyni uderzali we władców perskich, irackich, syryjskich. Forteca zbudowana była na wysokości 6000 m n. p. m., a prowadziła do niej tylko wąska ścieżynka. Co ciekawe, nie była ona zbudowana dla zakonu. Hasan ibn Sabbah zdobył

ją szturmem i uczynił swą stolicą i siedzibą. Sprawnie posługując się sztyletem i trucizną, zakon uzyskiwał to, czego pragnął jego mistrz. Starzec z Gór.

Później historia odnotuje dyktaturę jakobinów w pierwszej Republice Francuskiej (1793-1794) oraz czyny „Narodowej Woli" w Rosji - organizującej zamachy na carów (1881 r. - zabójstwo Aleksandra II). W nowszych czasach pomiędzy 1888 r. a wybuchem I wojny światowej zginie z rąk anarchizujących terrorystów wiele osobistości: prezydent Francji Sadi Carmot (1884), premier Hiszpanii Camoras de Castillo (1897), cesarzowa austriacka Elżbieta (1898), król włoski Hubert (1900), prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn. A. P. McKinley (1901), kolejny premier hiszpański Canalejas (1912). W 1914 r. zamordowany zostaje w Sarajewie następca tronu austriackiego Ferdynand i jego żona Zofia. Następnie w okresie międzywojennym duży wydźwięk międzynarodowy wywołały zabójstwa króla Jugosławii Aleksandra Karadziordziewicza i francuskiego ministra spraw zagranicznych Ludwika Barthou w Marsylii. Także w Polsce można się doszukać w niektórych zbrodniczych działaniach znamion terroryzmu. W 1922 r. zostaje zamordowany pierwszy prezydent Gabriel Narutowicz. W 1931 r. we Lwowie podjęta zostaje próba zamachu na życie Józefa Piłsudskiego. Trzy lata później usiłowano zabić prezydenta Wojciechowskiego[8].

PRÓBA DEFINICJI ORAZ KWALIFIKACJA PRAWNA TERRORYZMU

W dostępnej literaturze różnorakich definicji dotyczących terroryzmu i terroru, jak twierdzą encyklopedyści, jest ponad 200. Terminy te i odpowiadające im pojęcia oddają w zasadzie istotę. Pojęcia obu tych terminów zmieniały się na przestrzeni historii i nadal będą się zmieniać wraz ze zmianami zachodzącymi we wszystkich dziedzinach naszego życia[9].

Terroryzm jest jednym z tych zjawisk patologicznych występujących w dużym nasileniu we współczesnej cywilizacji, które sprawia trudności w próbach jego zdefiniowania. W toku dyskusji prowadzonych w Komitecie Prawnym

[8] *Encyklopedia terroryzmu, Terror starożytnej Grecji i Republice Rzymu*, Bellona Muza S.A., Warszawa 2004, s. 29-30. Zob. A. Miłosz, L. Korzeniecka. *Kryminalistyczne spojrzenie na problematykę terroryzmu.* Problemy Współczesnej Kryminalistyki tom XII pod red. E. Gruzy, T. Tomaszewskiego, M. Goca. Warszawa 2008, s. 245- 249. Zob. jak wyżej. *Terror w Cesarstwie Rzymskim*, s. 31- 33.

[9] J. Kaczmarek. *Terroryzm i konflikty zbrojne a fundamentalizm islamski.* Wydanie II poprawione. Wrocław 2001, s. 29-30. Zob. M. Borecki. *Terroryzm zło naszych czasów.* Warszawa 2002. s. 3-6. Zob. H. Munkler. *Wojny naszych czasów. Międzynarodowy Terroryzm.* Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, s. 129-134. Zob. M. Filar. *Terroryzm - problemy definicyjne oraz regulacje prawne w polskim prawie karnym w świetle prawa międzynarodowego i porównawczego* w: *Terroryzm* pod redakcją Violetty Kwiatkowskiej-Darul, Toruń 2002, s. 17-19.

Zgromadzenia ONZ w 1972 r. nad definicją międzynarodowego terroryzmu zwrócono uwagę na takie atrybuty jak: działalność przeciwko osobom, które korzystają z ochrony prawa międzynarodowego - szefowie państw, dyplomaci; działalność zmierzającą do uprowadzenia siłą samolotów pasażerskich; eksport terroryzmu; eksport gwałtu. Trudności w uzgodnieniu definicji wynikają z niechęci przedstawicieli państw afrykańskich i arabskich, które nie chciały dopuścić do ścisłego określenia pojęcia terroryzmu, twierdząc, że godziłoby to w ruchy narodowowyzwoleńcze. Temu poglądowi przeciwstawiały swoje stanowiska państwa zachodnie, które próbowały identyfikować z terroryzmem akcje samoobronne oddziałów zbrojnych ruchów niepodległościowych. Uniemożliwiło to sformułowanie definicji i określenie stosunku do terroru i terroryzmu. Państwa członkowskie Rady Europy sporządziły Europejską Konwencję o zwalczaniu terroryzmu 27 stycznia 1977 r. Sygnatariusze tej konwencji świadomi rosnącego zaniepokojenia wywołanego przez nasilające się przypadki terroryzmu postanowili podjąć skuteczne działania w celu zapewnienia, by sprawcy takich ataków nie uniknęli ścigania i kary. Występujące różnice zdań w określeniu terroru są zrozumiałe, gdyż terror jest formą walki - w oczach jednych słusznej i uzasadnionej, a w oczach innych całkowicie niesłusznej i niesprawiedliwej. To, co jedni uważają za terror, inni uznają za usprawiedliwioną metodę prowadzenia walki wyzwoleńczej, a jeszcze inni - za obronę uczuć religijnych. Jedni twierdzą, że terroryzm to „system rządów opartych na terrorze; stosowanie terroru w celu zdobycia władzy lub utrzymaniu się przy niej". Drudzy, że „to stosowanie przemocy przez niepaństwowe podmioty polityki". Trzeci wyodrębniają terroryzm legalny z przymiotnikami biały, czerwony, brunatny. A jeszcze inni terroryzm międzynarodowy i polityczny . Terroryzm międzynarodowy jest określany jako „przemoc stosowana wobec osób chronionych przez prawo międzynarodowe (dyplomaci, przywódcy państw, rządów) i miejsc podlegających takiej ochronie (ambasady), wobec lotnictwa cywilnego, środków komunikacji masowej (metra, pociągi) ".

Terroryzm polityczny natomiast to „metoda walki politycznej, strategia i praktyka uznająca stosowanie przemocy (np. porwania, zamachy bombowe) jako najbardziej skuteczny sposób i zarazem środek służący osiągnięciu określonych celów politycznych, kojarzonych z dążeniem do likwidacji istniejącego *status quo*".

Istotą terroryzmu, zwłaszcza zaś terroryzmu politycznego, jest publiczne posługiwanie się elementem strachu. Zdaniem B. Jenkinsa terroryzm jest formą przemocy, gdzie strach jest zamierzonym efektem, a nie jedynie produktem ubocznym.

Według *Słownika oxfordzkiego* (Compact Edition, Oxford 1971, s. 3268, k. 216) terrorystą jest każdy, kto próbuje promować swe poglądy za pomocą wymuszonego zastraszenia. Według innego wybitnego eksperta F. Hackera

„terroryści starają się wzbudzić strach i za pomocą strachu zdobyć dominację i kontrolę. Chcą robić wrażenie. Grają pod publikę i dla niej - domagają się udziału publiczności". M. Filar uważa, iż formuła powyższa jest, jak się wydaje, najlepszą syntetyczną oceną zjawiska[10].

Natomiast według polskiego *Słownika wyrazów obcych* terroryzm (łac.) to różnie umotywowane, najczęściej ideologicznie, planowane i zorganizowane działania pojedynczych osób lub grup, skutkujące naruszeniem istniejącego porządku prawnego, podjęte w celu wymuszenia od władz państwowych i społeczeństwa określonych zachowań i świadczeń, często naruszające dobra osób postronnych. Działania te są realizowane z całą bezwzględnością, za pomocą różnych środków (nacisków psychicznych, przemocy fizycznej, użycia broni i ładunków wybuchowych), w warunkach specjalnie nadanego im rozgłosu z wytworzeniem celowego lęku w społeczeństwie.

Aspekty polityczne i ideologiczne eksponują np. definicje A. Pawłowskiego i T. Hanauska. Według A. Pawłowskiego „terroryzm to taktyka działania politycznego zaangażowanych osób, polegająca na stosowaniu spektakularnych środków fizycznych przeciwko osobistym i rzeczowym prawom drugich osób, w celu zwrócenia na siebie i swoje idee uwagi publicznej bądź w zamiarze wywołania takiej grozy, aby osoby trzecie poczuły się zmuszone do zachowania się odpowiadającego terrorystom"[11].

Natomiast profesor T. Hanausek definiuje terroryzm następująco: „... jest to planowana, zorganizowana i zazwyczaj uzasadniona ideologicznie, a w każdym bądź razie posiadająca polityczne podłoże motywacyjne, działalność osób lub grup mająca na celu wymuszenie od władz państwowych, społeczeństwa lub poszczególnych osób określonych świadczeń, zachowań czy postaw, a realizowana w przestępczych formach obliczonych na wywołanie szerokiego i maksymalnie zastraszającego rozgłosu w opinii publicznej oraz z reguły polegająca na zastosowaniu środków fizycznych, które naruszają dobra osób postronnych, tj. takich, które nie dały wyrazu swemu negatywnemu nastawieniu do aktu terrorystycznego, jego celu lub uzasadnienia, ani nawet do określonej ideologii czy zapatrywań"[12]

---

[10] M. Filar, *Terroryzm - problemy definicyjne oraz regulacje prawne w polskim prawie karnym w świetle prawa międzynarodowego i porównawczego* w: *Terroryzm* pod redakcją Violetty Kwiatkowskiej-Darul. Toruń 2002, s. 17. Zob. B. Jenkins, *International Terrorism, A New Mode of Conflict,* Research Paper nr 48, Crescent Publications, Los Angeles, California 1989.

[11] A. Pawłowski, *Terroryzm w Europie XIX i XX wieku,* WSP Zielona Góra 1980, s. 9. Zob. A. Miłosz, L. Korzeniecka, *Kryminalistyczne spojrzenie na problematykę terroryzmu.* Problemy Współczesnej Kryminalistyki, tom XII pod red. E. Gruzy, T. Tomaszewskiego, M. Goca, Warszawa 2008.

[12] K. Sławik, *Terroryzm (próba oceny i zarysowania zagrożeń). Terroryzm, aspekty prawnomiędzynarodowe kryminalistyczne i policyjne,* Poznań 1993, s. 5. Zob. T. Hanausek, *W sprawie pojęcia współczesnego terroru,* Problemy Kryminalistyki nr 14331 (1980) s. 30 i 31.

Aspekty karnoprawne silnie eksponuje M. Fleming, według którego „terroryzm to umyślne działania stanowiące naruszenie prawa karnego i zmierzające w drodze aktów przemocy lub zagrożenia takimi aktami do zastraszenia organów państwowych lub znacznych odłamów społeczeństwa oraz do wymuszenia określonego postępowania"[13].

Warto jeszcze przyjrzeć się czterem definicjom:

1. według amerykańskiego Departamentu Stanu terroryzm to zaplanowana, motywowana politycznie przemoc wobec celów nieuczestniczących w walce, stosowana przez subnarodowe grupy czy tajnych agentów, zwykle mające na celu oddziaływanie na audytorium;
2. Federalne Biuro Śledcze (FBI) posługuje się definicją głoszącą, iż terroryzm to bezprawne użycie siły lub przemocy wobec osób lub mienia, aby zastraszyć lub wywrzeć przymus na rząd, ludność cywilną albo część wyżej wymienionych, co zmierza do promocji celów politycznych lub społecznych;
3. Departament Obrony stwierdza, że terroryzm to bezprawne użycie - lub groźba użycia - siły czy przemocy wobec osoby lub mienia, by wymuszać zastraszać rządy czy społeczeństwa, często dla osiągnięcia celów politycznych, religijnych czy ideologicznych.
4. Tak zwana koncepcja nowego terroryzmu, która zakłada pojawienie się nowych, nieznanych wcześniej lub występujących jedynie sporadycznie cech organizacji terrorystycznych, stwarzających znacznie większe zagrożenia dla społeczności międzynarodowej. Termin „nowy terroryzm" został wprowadzony jeszcze w 1986 r. przez badaczy z Institute for the Study of Conflict, którzy w jednym ze swoich opracowań wskazywali na sięgające po działania terrorystyczne ruchy religijne, stwierdzając przy tym, iż motywacja religijna nadaje nowy wymiar zagrożeniom terrorystycznym. Sama koncepcja „nowego terroryzmu" została jednak wypracowana dopiero na przełomie stuleci, w znacznej mierze w rezultacie badań prowadzonych w ramach RAND Corporation[14].

Polskie ustawodawstwo karne nie zawierało aż do 2004 r. normatywnej definicji aktu terrorystycznego czy też przestępstwa o charakterze terrorystycznym. Sprawca dokonując zamachu terrorystycznego, popełnia z reguły kilka czynów, z którymi ustawodawca wiąże odpowiedzialność karną, np. zabójstwo, nielegalne posiadanie broni, groźba bezprawna, bezprawne pozbawienie wolności i in. Różnorodne praktyczne formy działalności terrorystycznej naruszać zatem mogą zarówno normy części szczególnej kodeksu karnego, jak

[13] M. Fleming, *Terroryzm polityczny w międzynarodowym prawodawstwie*, Wojskowy Przegląd Prawniczy nr 1, 1996, s. 3.

[14] T. Aleksandrowicz, *Terroryzm międzynarodowy*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne. Warszawa 2008, s. 20, 33.

i normy prawnokarne znajdujące się poza jego strukturą (tzw. pozakodeksowe regulacje karne).

Dopiero nowelizacja kodeksu karnego w 2004 r. wprowadziła do polskiego ustawodawstwa definicję normatywną przestępstwa o charakterze terrorystycznym. W doktrynie podkreśla się, że ten zabieg legislacyjny został spowodowany koniecznością dostosowania prawa polskiego do standardów prawnych wyznaczonych aktami Unii Europejskiej, a w tym konkretnym przypadku - Decyzji Ramowej z 13 czerwca 2002 r. w sprawie zwalczania terroryzmu.

Definicja kodeksowa przestępstwa o charakterze terrorystycznym została zawarta w art. 115 § 20 kk, który stanowi, iż jest to czyn zabroniony zagrożony karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 5 lat, popełniony w celu:

1. poważnego zastraszenia wielu osób,
2. zmuszenia organu władzy publicznej Rzeczpospolitej Polskiej lub innego państwa albo organu organizacji międzynarodowej do podjęcia lub zaniechania określonych czynności,
3. wywołania poważnych zakłóceń w ustroju lub gospodarce Rzeczpospolitej Polskiej, innego państwa lub organizacji międzynarodowej - a także groźba popełnienia takiego czynu.

Przestępstwem o charakterze terrorystycznym jest zatem każdy czyn przestępny spełniający kumulatywne następujące warunki:

1. zagrożenie karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 5 lat,
2. popełnienie go co najmniej w jednym z trzech wskazanych alternatywnie celów, jak również groźba popełnienia takiego czynu.

Wśród prawnokarnych regulacji dotyczących zwalczania terroryzmu należy także wskazać na przepisy proceduralne, zawarte w kodeksie postępowania karnego i wprowadzające nową formę międzynarodowej pomocy prawnej w sprawach karnych w postaci wspólnych zespołów śledczych (art. 589b-589f kpk). Zespół taki powołują, w drodze porozumienia, prokurator generalny oraz właściwy organ państwa współpracującego, na potrzeby określonego postępowania przygotowawczego na czas określony.

Wspomnieć należy, iż Rzeczpospolita Polska jest stroną niemal wszystkich konwencji sektorowych ONZ, jest też członkiem NATO, Unii Europejskiej i Rady Europy, bierze udział w procesie OBWE. Podlega ona zatem obowiązkom wynikającym z przyjętego w prawnomiędzynarodowych regulacjach modelu zwalczania terroryzmu[15].

[15] T. Aleksandrowicz, *Terroryzm międzynarodowy,* Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne. Warszawa 2008, s. 148-151.

FINANSOWANIE TERRORYZMU

Najsłynniejszy terrorysta świata był jednym z 51 dzieci saudyjskiego magnata budowlanego Mohammada Awada Ibn Ladina. Urodził się w 1955 r. w Jeddah. Matka była Palestynką. Majątek klanu Ibn Ladinów, oceniany na 5 mld dolarów, zebrano dzięki rządowym zleceniom. Najważniejsze zlecenia budowlane obejmowały największe świętości islamu - meczety w Mekce i Medynie. W młodości Usama był częstym gościem klubów nocnych i barów. Z wykształcenia jest inżynierem budowlanym. Ma również wiedzę w zakresie ekonomii i zarządzania. Momentem przełomowym w jego życiu był rok 1979, gdy Armia Czerwona zajęła Afganistan. Razem z setkami oddanych sobie zwolenników przyłączył się do walki mudżahedinów. Wspierał ich finansowo. Rozpoczął także rekrutację wojowników w całym świecie arabskim pod sztandarem świętej wojny z ZSRR; po roku w jego prywatnym obozie było już ponad tysiąc ochotników. W 1988 r. Usama Ibn Ladin stworzył prywatną armię terrorystyczną - Al.-Kaidę (al-Qaidah znaczy „baza"). Członkowie tej organizacji terrorystycznej są mu wiernie oddani. To właśnie oni stanowią obecnie trzon ugrupowań terrorystycznych. Po zakończeniu wojny Usama - obok innych „war lords" - wszedł również w posiadanie olbrzymiego arsenału broni z zasobów amerykańskich (specjaliści zakładają, że ma m. in. ok. 20 rakiet „Singer")[16].

Odrębny problem stanowi finansowanie terroryzmu. Polska literatura kryminologiczna i kryminalistyczna na razie dostrzega zjawisko finansowania terroryzmu w dość skromnym zakresie. Najwięcej uwagi poświęca się problemom, objawom i skutkom terroryzmu. Brakuje natomiast literatury na temat rozpoznawania różnych form tego przestępstwa i metod przeciwdziałania[17].

Wiele lat przed zamachami z 11 września 2001 r. na Nowy Jork i Waszyngton organizacja Osamy ben Ladena, Al-Kaida, a także inne grupy terrorystyczne systematycznie budowały sieć finansową, która byłaby w stanie wesprzeć realizację ich głównego celu. W rzeczywistości ben Laden najpierw osiągnął znaczącą pozycję nie jako bojownik, ale jako najbardziej wpływowy sponsor walki mudżahedinów. Finansowa konstrukcja, którą budował, służyła mu, kiedy zajął się terroryzmem. Douglas Farah, dziennikarz The Washington Post, zaryzykował własnym życiem i po 11 września 2001 roku wyruszył pomiędzy płatnych morderców i handlarzy broni w Zachodniej Afryce, w poszukiwaniu związków pomiędzy nielegalnym handlem brylantami a międzynarodowym terroryzmem. Poszukiwania te zaprowadziły go do Dunaju, Afganistanu i Stanów

---

[16] B. Hołyst, Al-Kaida (AL-QAIDA), *Fenomen Usamy ibn Ladina* w: *Terroryzm*, tom 1, LexisNexis Warszawa 2009, s. 461.

[17] J.W. Wójcik, *Przeciwdziałanie finansowaniu terroryzmu*, Wolters KUL Polska sp. z o.o., 2007, s.73. Zob. A. Miłosz, L. Korzeniecka. *Kryminalistyczne spojrzenie na problematykę terroryzmu*. Problemy Współczesnej Kryminalistyki, tom XII pod red. E. Gruzy, T. Tomaszewskiego, M. Goca, Warszawa 2008, s. 255.

Zjednoczonych - ukazując, co naprawdę kryje się pod powierzchnią wojny z terroryzmem..

Inny przykład stanowi tzw. Strategia finansowa Braci Muzułmanów, który to (dokument) ujawnia, że w latach siedemdziesiątych Bracia utworzyli zespół instytucji bankowych rozmieszczonych w wielu krajach Europy. Sieć, która otrzymała znaczne sumy od monarchii znad Zatoki Perskiej.

Najpewniejszym wsparciem Jusufa Nady (bankier - tajny emisariusz Braci Muzułmanów), któremu służył w Arabii Saudyjskiej zamożny szach Ali bin Musalim (minister na dworze królewskim i doradca króla Fahda). W liście amerykańskiego Departamentu Skarbu od władz szwajcarskich z 4 stycznia 2002 roku wymienia się go jako „Alego bin Musalima": Od lat osiemdziesiątych, po opuszczeniu Afganistanu przez armię radziecką, Musalim z pomocą Nady realizowali niebezpośrednie usługi inwestycyjne dla Al-Kaidy, inwestując kapitał dla bin Ladena i dostarczając gotówkę na zamówienie organizacji - Al-Kaidy..

Obecnie wiadomo, że głównym sponsorem terroryzmu na Bliskim Wschodzie jest Iran dostarczający różnym organizacjom terrorystycznym broni i innego wyposażenia za 100 mln dolarów rocznie, z czego najwięcej otrzymuje szyicki Hezbollah. Iran - podobnie jak Libia - szkoli członków najbardziej ekstremistycznych ugrupowań palestyńskich i zapewnia im schronienie (Hamas i Islamski Dżihad Palestyny, a także Partia Pracujących Kurdystanu). Nawet kraje nie wspierające czynnie międzynarodowego terroryzmu (Syria, Kuba, Korca Północna i Sudan) odgrywają zasadniczą rolę w ułatwianiu operacji terrorystycznych. Dają one bezpieczne schronienia, prowadzą obozy szkoleniowe i inne formy „biernego" wspierania terroryzmu.[18].

Plan ataku nuklearnego Al-Kaidy na USA powstał w połowie lat 90. w Afganistanie, kiedy Al-Kaida zdobyła dostęp do proradzieckiej, taktycznej broni jądrowej i do materiałów nuklearnych - poprzez kontakty z rosyjską, ukraińską, kazachską, i czeczeńską mafią oraz ze skorumpowanymi przedstawicielami wojska i wywiadu kilku państw powstałych z byłego ZSRR. Zdobywszy broń i materiały do jej produkcji, Osama bin Laden zatrudnił specjalistów (rosyjskich i z byłych republik radzieckich, a także chińskich i pakistańskich) do obsługi i konserwacji tej broni, a nastawieni przychylnie do radykalnej, islamistycznej ideologii czołowi naukowcy z laboratoriów atomowych dr. A. Q. Khana w Pakistanie zostali jego konsultantami. Program nuklearny bin Ladena o nieprzypadkowej nazwie „Amerykańska Hiroszima" pochłonął już setki

[18] K. Korzeniewski, *Afganistan, gdzie regułą jest brak regul,* Warszawa 2006, s. 53-55. Zob. A. Miłosz, L. Korzeniecka, *Kryminalistyczne spojrzenie na problematykę terroryzmu.* Problemy Współczesnej Kryminalistyki, tom XII pod red. E. Gruzy, T. Tomaszewskiego, M. Goca, Warszawa 2008, s. 255.

milionów dolarów, a ogromne pieniądze na jego realizację pochodzą nie tylko z datków bogatych muzułmanów (np. Saudyjczyków), lecz przede wszystkim z handlu „heroiną nr 4", najczystszą, piorunującą heroiną, produkowaną nadal w Afganistanie (pomimo toczącej się wojny) i rozprowadzaną na Zachodzie przez talibów i członków Al-Kaidy, z pomocą mafii czeczeńskiej, tureckiej i albańskiej (także drogą wiodącą przez Polskę). Roczne wpływy terrorystów z handlu narkotykami szacuje się obecnie na 10-16 miliardów dolarów. Dzięki tym ogromnym pieniądzom arsenał broni jądrowej, biologicznej i chemicznej Al-Kaidy stale się powiększa. Słuszne jest powiedzenie, że zdemoralizowany Zachód kupując narkotyki, finansuje dżihad. Rząd Stanów Zjednoczonych, służby wywiadu i bezpieczeństwa wewnętrznego USA są ogromnie zaniepokojone przenikaniem tzw. uśpionych agentów Al-Kaidy oraz przemytem broni masowego rażenia (BMR) przez nieszczelną granicę z Meksykiem, także z Kanadą, oraz drogą morską. Na liczącej prawie 3000 km granicy USA z Meksykiem przerzut ludzi oraz przemyt broni organizuje okrutna mafia salwadorska, Mara Salvatrucha, która w dużym stopniu opanowała handel narkotykami i bronią na terenie USA. Al-Kaida płaci mafii od 30 do 50 tys. dolarów za każdego agenta wprowadzonego do Stanów Zjednoczonych i tam ukrytego. Ci „tajni agenci" rozmieszczeni strategicznie na terenie kraju to nie przypadkowo dobrani „bombardierzy-samobójcy". To ludzie specjalnie wyszkoleni w technice zabezpieczania, konserwacji i odpalania broni jądrowej. Wielu z nich to Algierczycy i Czeczeni z Europy, posiadający paszporty Unii Europejskiej, wystawione na różne popularne nazwiska, pozujący na chrześcijan i żydów. Talibowie poznają tajniki sztuki wojennej - wydali nawet „Talibski podręcznik zabijania"[19]

WSPÓŁPRACA I PRZECIWDZIAŁANIE TERRORYZMOWI W UNII EUROPEJSKIEJ I W POLSCE

Przyjęta w 2005 r. strategia Unii Europejskiej w zakresie zwalczania terroryzmu określa cztery płaszczyzny zwalczania terroryzmu: zapobieganie, ochrona, ściganie i reagowanie. Kwestia reagowania kryzysowego mieści się na tej ostatniej płaszczyźnie. W tym zakresie strategia przewiduje przede wszystkim:

1. skorygowanie mechanizmów wspólnotowych przeznaczonych do ochrony obywateli;
2. rozwijanie oceny ryzyka zagrożeń jako narzędzia budowy unijnych zdolności do reagowania w czasie zamachów (ma za to odpowiadać skoordynowany i ujednolicony system nagłego ataku - ARGUS),
3. poprawienie koordynacji z organizacjami międzynarodowymi w kontekście reagowania na ataki terrorystyczne i inne katastrofy,

[19] Z. Parafinowicz, J. Kamieński, *Jak wyszkolić mudżaheidina.* Dziennik, sobota-niedziela. 2-3.05.2009, s. 1, 9.

4. wymianę najlepszych praktyk i rozwijanie porozumień w celu zabezpieczenia i pomocy ofiarom terroryzmu i ich rodzinom.

Strategia Unii Europejskiej stanowi, iż to „państwa członkowskie są bezpośrednio odpowiedzialne za walkę z terroryzmem, natomiast UE może jedynie zaproponować pewną wartość dodaną w postaci europejskiej współpracy". Wykorzystywane w tym zakresie środki mogą mieć charakter zarówno cywilny, jak i wojskowy (tzw. *UE crisis management operation*)[20]. Zob. The European Union Counter Terrorism Strategy 14469/4/05,30 November 2005.

Za bezpieczeństwo wewnętrzne w kraju i porządek publiczny odpowiedzialna jest Rada Ministrów zgodnie z art. 146 ust. 4 pkt 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W Polsce zgodnie z art. 29 ustawy z dnia 4 września 1977 r. o działach administracji rządowej (Dz. U. z 1977 r. Nr 141, poz. 943) kwestie ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego, a także przeciwdziałanie skutkom klęsk żywiołowych i innych podobnych zdarzeń zagrażających bezpieczeństwu powszechnemu należą do działu sprawy wewnętrzne. Minister właściwy do spraw wewnętrznych sprawuje w tym zakresie nadzór nad działalnością: Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Obrony Cywilnej Kraju, Prezesa Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców, Krajowego Centrum Informacji Kryminalnej, Biura Ochrony Rządu. Jest również szefem Międzyresortowego Centrum do spraw Zwalczania Przestępczości Zorganizowanej i Międzynarodowego Terroryzmu. Jednak nie posiada wszystkich niezbędnych narzędzi prawnych i podmiotów wystarczających do stworzenia systemu całościowego przeciwdziałania terroryzmowi jako całości. Tę funkcję spełnia Rada Ministrów.

W Polsce po największym ataku terrorystycznym na Stany Zjednoczone w dniu 11 września 2001 roku zapanowała psychoza strachu i paniki, którą podsycały media i decyzje władz. W Warszawie wzmocniony został system obrony powietrznej, pod ambasadami ustawiono antyterrorystów, ogłoszono alarm w jednostce specjalnej GROM, przeprowadzano wyjątkowo dokładne kontrole pasażerów i bagażu na lotniskach, służby specjalne nasiliły swą aktywność; poszukując ewentualnych zagrożeń.

W Komendzie Głównej Policji powołano sztab kryzysowy. Wszystkie służby mundurowe postawiono w stan gotowości. W naszym Sejmie czyn terrorystów nazwano „zbrodnią przeciwko ludzkości". Sejm zapewnił amerykańskiego sojusznika z NATO o gotowości Polski do wypełnienia zobowiązań wynikających z artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego. Na pierwszy plan wysuwała się dyskusja o zagrożeniach naszego kraju i o mankamentach polskiego systemu obronnego, przepisów prawnych i przygotowania odpowiednich instytucji. Wówczas okazało się, że w kodeksie karnym zamach na koszary czy lotnisko jest

[20] T. Aleksandrowicz, *Terroryzm międzynarodowy*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 122-123.

występkiem, a nie zbrodnią przeciwko bezpieczeństwu państwa i obywateli. Polskie ustawodawstwo antyterrorystyczne jest co najmniej niedoskonałe.

W Polsce jednostki specjalne wojskowe oraz policyjne przeznaczone, wyszkolone i wyposażone są do prowadzenia działań w celu ratowania zakładników, w szczególności odbijania obiektów stałych lub środków transportu (statki powietrzne, morskie, samochody itp.) opanowanych przez terrorystów. Pierwszą służbą odpowiedzialną za zwalczanie przestępczości i bezpieczeństwa obywateli jest policja. Posiada ona również największą ilość jednostek specjalnych, z których pierwszą był Wydział Zabezpieczenia Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych, powołaną w 1976 roku (miałem zaszczyt i przyjemność w niej służyć). Jednostka ta w 1990 roku została przemianowana na Wydział Antyterrorystyczny Komendy Stołecznej Policji, a obecnie jest podporządkowana Komendzie Głównej Policji jako Zarząd Operacji Antyterrorystycznych. Jest to największa policyjna jednostka specjalna w Polsce, licząca ponad 120 ludzi, najlepiej wyposażona, wyszkolona i najbardziej doświadczona[21].

Podstawowy zakres zadań policji wynika wprost z Konstytucji RP, która w art. 7 stanowi, że wszystkie organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Odnosi się to również do policji, której główny zakres zadań określony został ustawą o Policji. Nie jest to jednak jedyna ustawa określająca zadania policji, albowiem wiele obowiązków i zadań policji wynika z innych ustaw, a także umów i porozumień międzynarodowych. Jako przykład można wymienić ustawę z dnia 22 sierpnia 1997 r. o ochronie osób i mienia (tj. Dz.U. z 2005 r. Nr 145, poz. 1221 z późn. zm.), ustawę z dnia 22 sierpnia 1997 r. o bezpieczeństwie imprez masowych (tj. Dz.U. z 2005 r. Nr 108, poz. 909 z późn. zm.), ustawę z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (tj. Dz.U. z 2005 r Nr 108, poz. 908 z późn. zm.), ustawę z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach (Dz.U. Nr 128, poz. 1175 z późn. zm.), ustawę z dnia 18 kwietnia 2002 r. o stanie klęski żywiołowej (Dz.U. Nr 62, poz. 558 z późn. zm.) czy ustawę z dnia 21 czerwca 2002 r. o stanie wyjątkowym (Dz.U. Nr 113, poz. 985 z późn. zm.). Ponadto szereg zadań wynika dla policji z przepisów kodeksu postępowania karnego czy kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia. Ogólny charakter zadań określony zaś został w art. 1 ust. 1 ustawy o Policji, a treść tego artykułu wskazuje na brak możliwości dokładnego określenia granic tych zadań. Zgodnie z tym artykułem policja jest formacją służącą społeczeństwu i przeznaczoną do ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz do utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego.

---

[21] Piekarski, *Polskie jednostki kontrterrorystyczne i taktyczne* w: *Polityczne metody zwalczania terroryzmu* pod redakcją K. Liedla, J. Marszałek-Kawy, S. Dudarskiego, Toruń 2007, s. 173-174.

Określenie policji jako uzbrojonej formacji wskazuje na podobieństwo do struktur wojskowych i paramilitarny jej charakter[22].

Niekiedy konieczne są tzw. działania specjalne: pościgi, poszukiwania, organizacja zasadzek, realizowane przez specjalne pododdziały (grupy) taktyczno-kryminalne. Działania takie są konieczne w szczególności przy zatrzymywaniu terrorystów, uzbrojonych bandytów, zdeterminowanych i gotowych na wszystko przestępców zaburzonych psychicznie, a także przy uwalnianiu zakładników. W skład takich grup wchodzą specjalnie przeszkoleni antyterroryści o różnych specjalnościach (snajperzy, pirotechnicy, specjaliści od techniki operacyjnej), funkcjonariusze operacyjni, a także psycholog-negocjator, czasem dokumentalista filmujący przebieg akcji do celów dowodowych i szkoleniowych. Ubezpieczenie działań specjalnych należy do służb mundurowych (prewencja, ruch drogowy), których zadaniem jest m. in. niedopuszczenie osób postronnych na teren działań specjalnych. Koniecznym uzupełnieniem zabezpieczenia działań specjalnych jest zabezpieczenie medyczne. Akcja powinna być poprzedzona w miarę możności dobrym rozpoznaniem warunków, w jakich przyjdzie ją realizować, oraz rozpoznaniem psychologicznym przeciwnika (przeciwników). Rzeczą niezwykle ważną jest jednolite dowodzenie grupą, współdziałanie funkcjonariuszy różnych specjalności, zapewniona na czas akcji łączność. Pododdziałami specjalnymi dysponuje Policja, Straż Graniczna, a także Siły Zbrojne. W skład takich pododdziałów wchodzą grupy rozpoznania i likwidacji zagrożeń bombowych (pirotechnicy), rozpoznania i likwidacji zagrożeń chemicznych, grupy manewrowe i przeciwdywersyjne. Pododdziały te dysponują nowoczesnym sprzętem elektronicznym, przeznaczonym głównie do rozpoznania. Operatorzy tego sprzętu mogą zdalnie, zarówno w pasmach widzialnych, jak i niewidzialnych dokonywać rozpoznania i identyfikacji osób, środków transportu, urządzeń, obiektów, dokonując równocześnie rejestracji do celów zarówno operacyjnych, jak i dowodowych. Dysponują też specjalistycznym uzbrojeniem, a także środkami transportu (śmigłowce, transportery opancerzone, samochody terenowe). W dyspozycji tych pododdziałów znajdują się także psy, wyszkolone do szukania materiałów wybuchowych, narkotyków i zwłok.

Działania policyjnych pododdziałów specjalnych, mimo pozornego podobieństwa, różnią się zasadniczo od działań pododdziałów wojskowych komandosów w czasie działań wojennych. Zasadniczym celem działań wojennych jest, najogólniej rzecz ujmując, zniszczenie siły żywej, centrów łączności i dowodzenia nieprzyjaciela, jego sprzętu wojennego. Celem działań policyjnych jest obezwładnienie, ujęcie i zatrzymanie przestępcy i oddanie go (żywego) do dyspozycji wymiaru sprawiedliwości. Ta różnica celów narzuca różnice w taktyce

[22] T. Hanausek, *Ustawa o Policji. Komentarz,* Kraków 1996, s. 15. Zob. E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych,* Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne. Warszawa 2008, s. 61-84.

działania, uzbrojeniu, wyposażeniu itp. W szczególności pododdziały policyjne nie powinny szturmem zdobywać obiektów, o ile nie jest to bezwzględnie niezbędne np. dla ratowania życia zakładników. Otoczony obiekt, w którym ukrywają się terroryści lub uzbrojeni gotowi na walkę bandyci, powinien być tak zabezpieczony, aby ukrywający się w nim nie mogli zbiec. Z otoczonymi należy prowadzić negocjacje, nawet wielogodzinne. W międzyczasie można odcinać od obiektu dopływ wody czy energii elektrycznej, można wstrzelić (lub wpuścić) do obiektu gaz łzawiący lub paraliżujący. Szturm budynku jest ostatecznością. Po obezwładnieniu przestępców, terrorystów-zamachowców, samobójców, pododdział specjalny przekazuje ich tym formacjom policyjnym, wojskowym, które prowadzą czynności procesowe[23].

ZAKOŃCZENIE

Terroryzm już dziś stanowi zagrożenie o charakterze globalnym, a więc dotyczącym także i Polski. Nasz kraj jest członkiem NATO, uczestniczy w amerykańskich operacjach w Iraku i Afganistanie, jednocześnie opowiada się po stronie koalicji antyterrorystycznej. Obrazu tego dopełnia uznanie przez Polskę niepodległości Kosowa. Wszystko to powoduje, iż dla islamskich fundamentalistów Polska jest krajem wrogim, a zatem potencjalnym celem zamachu terrorystycznego. Ewentualna zgoda rządu RP na zbudowanie na naszym terytorium tzw. tarczy antyrakietowej może to zarażenie zwiększyć. Jak twierdzi były minister obrony narodowej, Radek Sikorki, instalacje tarczy mogą stać się celem grup terrorystycznych: „Bliższa współpraca z Waszyngtonem leży w interesie Polski: zwiększa jej bezpieczeństwo, ale fakt ten jest także zauważany przez Al-Kaidę i inne grupy radykałów islamskich. Jeszcze kilka lat temu Polska w ogóle nie była na liście celów tych grup. Znalazła się na liście jako cel zapasowy w wyniku naszego zaangażowania w Iraku. Po rozmieszczeniu elementów tarczy rakietowej awansuje o kilka miejsc w hierarchii". Coraz większego znaczenia nabierać będzie zagrożenie tzw. terrorem kryminalnym, a więc stosowaniem przemocy (choćby w postaci zamachów bombowych) w porachunkach mafijnych. Wzrasta rozwój współpracy pomiędzy organizacjami terrorystycznymi a zorganizowanymi grupami przestępczymi, mający na celu pozyskiwanie środków finansowych, np. z handlu narkotykami[24].

Bin Laden, przywódca siatki terrorystycznej odpowiedzialnej m.in. za zamachy z 11 września 2001 r. w USA i 11 marca 2004 r. w Madrycie, ma się ukrywać

[23] J. Widacki (red), *Kryminalistyka*, C.H. Beck, Warszawa, 2008, s. 157 159. Zob. E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 30-60.

[24] T. Aleksandrowicz, *Terroryzm międzynarodowy*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne. Warszawa 2008, s. 154-155.

w Pakistanie, tuż przy granicy z Afganistanem. obchodzi 51 urodziny i nadal jest na wolności. Osoba, której informacje doprowadzą do schwytania terrorysty, otrzyma od FBI 50 min dolarów.

Codziennie giną niewinni ludzie - dzieci, kobiety, takie są fakty. I tak: niedzielny poranek. Ze świętego miasta Karbali do Bagdadu wracają pielgrzymi. Nagle w ich ciężarówkę uderza samochód-pułapka. Ginie 19 osób. W tym samym czasie w Bagdadzie wysadza się zamachowiec-samobójca. Zabija 10 osób. Za chwilę dwa kolejne zamachy. W sumie ginie 60 osób. Tak wygląda przeciętny dzień w Iraku. „Pomóżcie nam zwalczyć przemoc. Irak stał się polem walki, która zagraża nie tylko jemu, ale wszystkim państwom w regionie" - ostrzegał Nurial Maliki uczestników międzynarodowej konferencji, która odbyła się w Bagdadzie. To była pierwsza od lat rozmowa oficjalnych przedstawicieli USA i Iranu (kraje te nie utrzymują stosunków dyplomatycznych). Do Bagdadu zjechali przedstawiciele Rady Bezpieczeństwa ONZ: USA, Rosji, Chin, Wielkiej Brytanii i Francji. Mimo wysiłków Amerykanów zamachy co rusz wstrząsają Irakiem. To dowód, że rozpoczęta w lutym amerykańska ofensywa - już trzecia od maja - która miała zmiażdżyć rebeliantów w Bagdadzie, zamieniła się w klęskę.

Tora Bora. Ponury masyw górski na wschodzie Afganistanu w 2001 roku został przeorany amerykańskimi bombami. Polowanie na Osamę bin Ladena jednak się nie powiodło. Lider Al-Kaidy uciekł wraz z niedobitkami swojej straży. Zostali ci, którzy go wspierali: miejscowi talibowie. Masyw Tora Bora, miejsce zaciętych walk z Al-Kaidą. W każdej tutejszej wiosce znajdują się olbrzymie składy broni i amunicji. Czternaście osób zginęło, a co najmniej 30 zostało rannych w samobójczym zamachu w afgańskim mieście Gardez, gdzie stacjonuje kilkudziesięciu polskich żołnierzy. Na bazarze w samym centrum miasta wysadził się w powietrze mężczyzna opasany ładunkami wybuchowymi. Według gubernatora prowincji Paktika, której stolicą jest Gardez, zamachowiec najprawdopodobniej był zagranicznym (arabskim lub czeczeńskim) najemnikiem. Ładunek wybuchowy uruchomił tuż po tym, jak przez miasto przejechał amerykański konwój. Ostatnio liczba samobójczych ataków w Afganistanie dramatycznie wzrosła. W stosunkowo spokojnej dotychczas prowincji Kunduz na północnym wschodzie zginęło trzech niemieckich żołnierzy, choć ich kontyngent nie angażuje się w działania bojowe. W prowincji Ghazni, gdzie również stacjonują Polacy, talibowie ostrzelali oddział żołnierzy amerykańskich i afgańskich. Doszło do potyczki, po której Amerykanie wezwali wsparcie artyleryjskie i lotnicze. Zginęło 30 talibów. Hadżi Abdullah, przywódca starszyzny plemiennej z wioski Genikhel, nie ma wątpliwości: czasy mułły Omara już nie powrócą. Jeśli wojska koalicji będą nas wspierać, przyjmiemy ich z otwartymi ramionami. Jeśli zaczną rządzić i zaprowadzać tu swoje porządki, to ich przegonimy - zastrzega Hadżi.

Prezydent Obama ostatnio wyraził zgodę na rozlokowanie w Afganistanie kolejnych 17 tysięcy żołnierzy i będzie przekonywał kraje członkowskie NATO do złożenia podobnych deklaracji. I tu może go czekać spore rozczarowanie, bo mało kto w Europie będzie chciał podejmować tak ryzykowne polityczne decyzje. Najwięksi potencjalni partnerzy już powiedzieli „nie". Francja wykluczyła możliwość wzmocnienia natowskiego kontyngentu, Niemcy konsekwentnie zasłaniają się prawem zabraniającym wysyłania Bundeswehry w misje bojowe. Także Rzym nie kwapi się z deklaracjami o zwiększeniu kontyngentu. Na zakończenie niniejszej publikacji nasuwa się pytanie: czy najpotężniejsza w dziejach wojskowa koalicja poniesie klęskę w Afganistanie? Raporty misji NATO i ONZ w Afganistanie przedstawiają sytuację w czarnych barwach. Amerykańscy generałowie mówią, że w Wardaku stoją wobec poważnego wyzwania ze strony rebeliantów. A ich nowy zwierzchnik, sam prezydent USA Barack Obama, na pytanie, czy ta wojna zostanie wygrana w najbliższych tygodniach lub miesiącach, odpowiedział krótko: nie[25]. Ci, którzy najbardziej ucierpią, to mężczyźni i kobiety, którzy pomagali krajowi rosnąć po drugiej wojnie światowej i oszczędzali na obecne emerytury. To oni budowali kraj w czasie wojny, produkując broń i sprzęt konieczny do prowadzenia globalnego konfliktu. W czasie zimnej wojny ZSRR był stałym wrogiem, co pozwalało nieustannie rozwijać kompleks militarno-przemysłowy. Ameryka zyskuje tylko wtedy, gdy toczy się wojna. Rosja nie zamierza się angażować w nową zimną wojnę opartą na rakietach balistycznych, zaś Środkowy Wschód już się przekonał, kim jest jego historyczny sojusznik, który zamienił się w najgorszą ze zmor, zarówno wojskową, jak i gospodarczą. Te kraje nie będą dalej popierały dolara jako światowej waluty. Światowa gospodarka nie jest już pod amerykańską kontrolą, a Stany Zjednoczone są zadłużone u reszty świata. Stany Zjednoczone nie będą już mogły żądać od największego dostawcy ropy naftowej ze Środkowego Wschodu otwarcia ksiąg bankowych w celu sprawdzenia, czy jest on wolny od korupcji i nie ma związków z terrorystami, albowiem największego w historii aktu kryminalnej korupcji dopuściły się właśnie Stany Zjednoczone. Był to największy z możliwych kant - wywindowanie cen za sprzedaż ogromnych ilości ryzyka, a potem wypięcie się na wszystkich i zmuszenie rządów innych krajów do naprawy tego problemu na koszt ich podatników. Nie ma łatwego rozwiązania tego kryzysu - jego skutki potęgują się jak zaraźliwa choroba. Jeśli ataki z 9/11 i 9/99 okażą się ostatecznie sponsorowanymi przez państwo aktami terroru, będą różniły się od pozostałych jedynie ogromną liczbą ofiar. Aby jeden kraj mógł najechać inny, średnio musiała umrzeć niecała setka cywilów. W roku 1999 zginęło 300 Rosjan, a w 2001 r. - 2973 Amerykanów[26].

---

[25] U. Fichner, *Wietnam Obamy*, Der Spiegel, bistr. By NYT Synd., 16.03.2009. Forum nr 13, s. 10-14.

[26] P. Copns, *Sponsorowany przez państwo terror w zachodnim świecie*. Nexus - Nowe Czasy,

Obecnie rosnącą z dnia na dzień siłą talibów oraz zaostrzającą się sytuacją polityczną w kraju zaniepokojone są Stany Zjednoczone. Na terenach, gdzie rządzą hordy talibów, kobiety nie mogą opuszczać domów, szkoły dla dziewcząt są palone, a nauczyciele mordowani. Aktualnie wojska talibów maszerują na stolicę Pakistanu, gdzie rozpoczęła się prawdziwa wojna domowa. Talibowie kontrolują całą dolinę Swat, teraz usiłowali rozszerzyć zakres swojej władzy na sąsiedni okręg. Wcześniej napotkali tam silny opór miejscowej ludności. Ale i tak talibowie władają już 11 proc. powierzchni Pakistanu. Piąta zmiana polskiego kontyngentu żołnierzy, którzy trafili do bazy w Ghazni, niemal na pewno czeka walka z talibami[27]. Dwa ośrodki atomowe Pakistanu w Khushab i Gadwal znalazły się w strefie walk pomiędzy wojskami rządowymi a taliami. Talibowie mogą napaść na ośrodki jądrowe Pakistanu. USA boją się, że Al-Kaida zdobędzie pluton na bomby. Konflikt z talibami - atomowe ambicje wojskowych w Islamabadzie mogą być groźne dla światowego pokoju. Pakistan nie podpisał układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. W 1998 r. zdetonowano tam 5 próbnych ładunków jądrowych i Pakistan stał się członkiem atomowego klubu. Od tej pory żadna międzynarodowa inspekcja nie kontrolowała instalacji jądrowych Islamabadu Kończąc niniejszy artykuł cytuję: „Zimą 1988/89 odbyły się ćwiczenia »Nuklearna zima« w obwodzie leningradzkim. Rosyjskie, a także m. in. polskie jednostki medyczne i wojskowe przygotowywały się do wojny jądrowej, chemicznej i biologicznej z siłami NATO. Wcześniej na terenie Polski w koszarach Armii Czerwonej przeprowadzano liczne eksperymenty z bronią biologiczną. Polskie władze nie wiedziały, że armia sowiecka prowadziła eksperymenty - nie przejmując się losem okolicznej ludności. A jeszcze wcześniej w latach 80., testy przeprowadzano na ludności cywilnej Leningradu (dzisiejszego Sankt Petersburga). Szykując się do wojny z NATO, ZSRR zamierzał użyć rakiet krótkiego zasięgu z taką biobronią, jak wąglik, bakteria tularemii i wirus gorączki krwotocznej"[28]

nr 4 (54) lipiec - sierpień 2007, s. 16-21. Zob. A. Miłosz, L. Korzeniecka, *Kryminalistyczne spojrzenie na problematykę terroryzmu.* Problemy Współczesnej Kryminalistyki t. XII pod red. E. Gruzy, T. Tomaszewskiego, M. Goca, Warszawa 2008 s. 258.

27 Ł. Słapek, *Talibowie chcą wydać zwłoki zgładzonego w lutym Polaka*, Polska nr 97 (465) sobota-niedziela 25-26.04.209, s. 7. Zob. Zahid Hussain, *Islamabad.* tłum. Z. Mach. *Wojska talibów maszerują na stolicę Pakistanu.* Polska nr 99 (467) z 28.04.2009, s. 9, 28. J.S. Nye jr. *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii,* tłum. Marek Madej. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 341-345. Zob. Gunnar Heinsohn, *Synowie i władza nad światem. Terror we wzlotach i upadkach narodów*, Warszawa 2009, s. 140-151.

28 I. Shafhid, *Wojska rosyjskie planowały użycie wirusa H1N1 w wojnie z Zachodem.* Polska nr108 (476), sobota-niedziela 9-10.05.2009, s. 12-13.

Przełomem okaże się zdobycie i wykorzystanie broni masowego rażenia (szczególnie - broni jądrowej) czy to przez poszczególne państwa (np. Iran przeciwko Izraelowi), czy też przez organizacje terrorystyczne (choćby Al-Kaidę). Taką możliwość należy traktować jako zagrożenie, ponieważ - niezależnie od strat - odpowiedzią może być zastosowanie przez USA polityki „nagiej siły", choćby w postaci użycia broni jądrowej przeciwko wybranym celom. Tak zwany terroryzm transnarodowy nie jest niczym nowym w stosunkach między narodowych. Jest to metoda stosowania przemocy sięgająca daleko w głąb historii. Terror oznacza wielki strach, a zwierzchności tak odmienne od siebie, jak rządy republiki francuskiej (1792 -1804) czy władza stalinowska w Związku Radzieckim posługiwały się nim w celu zachowania kontroli nad własną ludnością.

Gdyby w XXI wieku terroryści byli w stanie zdobyć broń masowego rażenia, osiągnęliby zbliżone możliwości. To właśnie pokazuje, dlaczego niektórzy badacze określają terroryzm jako formę prywatyzacji wojny. Co więcej, technologia powoduje większą wrażliwość złożonych systemów współczesnych społeczeństw na atak przeprowadzony na wielką skalę. Jak przekonuje Walter Laufer: „Internet dodatkowo przyspieszył podatność społeczeństw na terroryzm, choć widoczna była już wcześniej"[29].

Terroryzm transnarodowy jest w XXI wieku swego rodzaju odpowiednikiem piractwa w poprzednich stuleciach.

[29] J.S. Nye jr, *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, tłum. Marek Madej, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 341-345.

LITERATURA

1. Frossard A., *„Nie lękajcie się". Rozmowy z Janem Pawłem II.* Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 5. Zob. Henze P. B., Spisek na życie Papieża. Wydawnictwo Fakt, Warszawa 1991, s. 2-5.
2. Kard. Dziwisz S., *Świadectwo w rozmowie z Gian Franco Svidercoschim.* Warszawa 2007, s. 117-127.
3. Induski G., Jakimczyk J., *Wyrok na Jana Pawła II.* Wprost nr 6 z 11 lutego 2007, s. 24-29. Zob. Besson S., *Islamizacja Zachodu? Historia pewnego spisku.* Przekład M. Widy. Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2006, s. 5, 15, 20-23, 31, 52-53, 227.
4. Henze P. B., Spisek na życie Papieża. Wydawnictwo Fakt. Warszawa 1991 s. 3.
5. Woźniak A. K., *To ja organizowałem ataki 11 września.* Życie Warszawy z 16 marca 2007 nr 64/2007 s. 8.
6. Pomowski T., *Jan Paweł II był ofiarą Kremla.* Gazeta Polska nr 76 (444) z 31.03.2009, s. 1, 4, 5, 6. Zob. Pomowski T., *Zamach na Jana Pawła II do prokuratury.* Gazeta Polska nr 77 (445) z 1.04.2009.
7. Sławik K., *Wybrane uwarunkowania i czynniki sprzyjające zagrożeniom terrorystycznym. Kryminalistyka i nauki penalne wobec przestępczości.* Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Mirosławowi Owocowi pod redakcją Huberta Kołeckiego. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, s. 269-277. Zob. Hołyst B., *Historyczne aspekty terroryzmu* w: *Terroryzm*, t. 1. LexisNexis Warszawa 2009, s. 59. Zob. Zamorski K., *Historia* w: *Encyklopedia socjologii,* t. 1. Warszawa 1998, s. 276.
8. *Encyklopedia terroryzmu, Terror w starożytnej Grecji i Republice Rzymu.* Bellona Muza S. A., Warszawa 2004, s. 29-30. Zob. Miłosz A., Korzeniecka L., *Kryminalistyczne spojrzenie na problematykę terroryzmu.* Problemy Współczesnej Kryminalistyki, tom XII pod red. E. Gruzy, T. Tomaszewskiego, M. Goca. Warszawa 2008, s. 245-249. Zob. jw. *Terror w Cesarstwie Rzymskim*, s. 31-33.
9. Sławik K., *Terroryzm aspekty prawne - międzynarodowe, kryminalistyczne i policyjne.* Poznań 1993, s. 6. Zob. Bernard A., *Strategia terroryzmu.* Warszawa 1978, s. 11. Zob. Sławik K., *Z zagadnień współczesnego terroryzmu (próba oceny zjawiska).* Problemy Kryminalistyki nr 138 (1979), s. 274.
10. Kaczmarek J., *Terroryzm i konflikty zbrojne a fundamentalizm islamski,* wyd. II poprawione. Wrocław 2001, s. 29-30. Zob. Borecki M., *Terroryzm zło naszych czasów.* Warszawa 2002, s. 3-6. Zob. Munkler H., *Wojny naszych czasów. Międzynarodowy terroryzm.* Wydawnictwo WAM Kraków 2004, s. 129-134. Zob. Filar M., *Terroryzm - problemy definicyjne oraz regulacje prawne w polskim prawie karnym w świetle prawa międzynarodowego i porównawczego* w: *Terroryzm* pod red. Violetty Kwiatkowskiej-Darul, Toruń 2002, s. 17-19.

11. Borecki M., *Terroryzm zło naszych czasów.* Warszawa 2002, s. 132-134.
12. Farah D., *Krwawe diamenty. Tajna sieć finansowa islamskich terrorystów.* Kraków 2007.
13. Hołyst B., *Psychologia kryminalistyczna.* Warszawa 2006, s. 258-259. Zob. Europejska Konwencja o zwalczaniu terroryzmu, Dz. U. z 1996 r. Nr 117, poz. 557 (Polska ratyfikowała Konwencję w 1995 r.).
13a. Hołyst B., *Główne zagrożenia przestępczością na świecie (wybrane problemy). Nauka i praktyka wobec zagrożeń.* Materiały z konferencji naukowej: *„Współczesne zagrożenia przestępczością"*, Szczecin 24 listopada 2005 r., pod redakcją naukową Krystyny Bronowskiej, Szczecin 2006, s. 9-11. Zob. Eskridge C., *Terroryzm na świecie. Szczególny przypadek Islamu oraz Zachodu*, Przegląd Policyjny, Szczytno 2005, nr 3 (79). Zob. Hołyst B., *Kryminologia.* LexisNexis, Warszawa 2004, s. 401-441.
14. Hołyst B., *Psychologia kryminalistyczna.* Warszawa 2006, s. 258-259. Zob. Świętochowska U., *Patologie cywilizacji współczesnej,* Toruń 1997. Zob. Kaczmarek J., *Terroryzm i konflikty zbrojne a fundamentalizm islamski.* Zob. Antoszewski A., Herbut R., *Leksykon politologii,* Wrocław 1996, s. 409.
15. *Słownik wyrazów obcych* pod red. J. Tokarskiego. Warszawa 1980, s. 759. Zob. W. Kopaliński. Zob. Jenkins B., *International Terrorism. A New Mode of Conflict,* Research Paper nr 48, Crescent Publications, Los Angeles, California 1989.
16. Hołyst B., *Kryminalistyka.* Wydanie XI zmienione. LexisNexis Warszawa 2007, s. 85. Zob. Hołyst B., *Kryminalistyka,* Warszawa 2004, s. 85-109.
17. Kościuk L., *Przegląd światowego procesu rozbrojeniowego - 2003/2004.*
18. Woźniak A. K., Urodziny na wolności, Życie Warszawy, 10-11 marca 2007.
19. Zuchowicz K., Przybylski J., *Armia zawiodła, czas na dyplomatów.* Rzeczpospolita nr 60 (7657) z 12 marca 2007.
20. Hołyst B., *Al-Kaida (AL-QAIDA) Fenomen Usamy ibn Ladina* w: *Terroryzm,* t. 1. LexisNexis Warszawa 2009.
21. Pawłowski A., *Terroryzm w Europie XIX i XX wieku,* WSP Zielona Góra 1980.
22. Fleming M., *Terroryzm polityczny w międzynarodowym prawodawstwie.* Wojskowy Przegląd Prawniczy nr 1, 1996, s. 3.
23. Aleksandrowicz T., *Terroryzm międzynarodowy.* Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne. Warszawa 2008, s. 20.
24. Aleksandrowicz T. R., *Nowy terroryzm* [w:] *Współczesne zagrożenia terroryzmem oraz metody działań antyterrorystycznych,* red. J. Szafrański, Szczytno 2007, s. 52-53.
25. Aleksandrowicz T., *Terroryzm międzynarodowy.* Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne. Warszawa 2008, s. 145. Zob. Filar M., *Terroryzm - pro-*

blemy definicyjne oraz regulacje prawne w polskim prawie karnym w świetle prawa międzynarodowego i porównawczego [w:] *Terroryzm*, red. V. Kwiatkowska Darul, *Materiały z sesji naukowej,* Toruń 11.04.2001, Toruń 2002.
26. Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw. Dz. U. z 2004 r. Nr 93, poz. 889.
27. Barcik J., *Akt terrorystyczny i jego sprawca w świetle prawa międzynarodowego i wewnętrznego*. Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2004, s. 101.
28. Aleksandrowicz T., T*erroryzm międzynarodowy*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne. Warszawa 2008, s. 147.
29. *Określenie amerykańskie*, Polska Zbrojna z 30.06.1993.
29a. Pachomow J., *Zagłada bez granic*, Jeżedniewny Żurnał z 19.07.2004, przedruk Forum z 9.08-1 5.08.2004.
29b. Glucksman A., *Viva la muertte.* Rzeczpospolita z 20 - 21.03.2004.
29c. „Globalizacja i globalny terroryzm, wszystko jest hiper, począwszy od hipermarketu po hiperterroryzm. Brakuje natomiast miejsc pracy, zanika poczucie bezpieczeństwa, słabną więzi społeczne, których podstawą była niegdyś rodzina", Lipovetsky G., *Życie - powinni tego zabronić.* La Yanguarelia, przedruk Forum z 9-15.08.2004.
30. Pachomow J., Zagłada..., op. cit.
31. Ochendowski E., *Prawo administracyjne, część ogólna*, Toruń 1999, s. 22; Lioński Z., *Zarys prawa administracyjnego.* Warszawa 2004, s. 22 i n.; Ura E., Ura Ed., *Prawo administracyjne,* Warszawa 2006, s. 23. Zob. Hanausek T., *Ustawa o Policji. Komentarz*. Kraków 1996, s. 15.
32. Widacki J. (red), *Kryminalistyka.* C. H. Beck, Warszawa, 2008, s. 157-159.
33. Kaczyński L. *Przedmowa. Bezpieczeństwo narodowe Polski w XX wieku. Wyzwania i strategie.* Redakcja naukowa - Jakubczak R., Flis J. Warszawa 2006, s. 5.
34. Kostrzyński R., *Większość talibów marzy o demokracji.* Rzeczpospolita nr 117 (7714) z 21 maja 2007, s. A8.
35. Kowalska-Iszkowska J., Deptała T., *Sprzątanie po Amerykanach.* Newsweek nr 14/2009 z 5.04.2009, s. 37-40.
36. Fichner U. *Wietnam Obamy.* Der Spiegel, distr. by NYT Synd., 16.03.2009. Forum nr 13 s. 10-14.

Magdalena Sokołowska

KRYMINALISTYCZNE ASPEKTY DOKONYWANIA PRZEMYTU NARKOTYKÓW PRZEZ GRANICE RP

Produkcja narkotyków oraz handel nimi towarzyszą człowiekowi od lat. Początkowo środki odurzające posiadały tylko wybrane grupy w społeczeństwie, takie jak szamani, wojowie, jednak wraz z rozwojem kupiectwa narkotyki zaczęły przenikać w głąb kontynentów i stanowić pożądany przedmiot handlu. W XIX wieku handel środkami odurzającymi doprowadził nawet do konfliktów zbrojnych, czego przykładem mogą być wojny opiumowe w Chinach. Wraz z upływem czasu handel narkotykami, narkomania i patologie związane z zażywaniem środków odurzających pogłębiały się. Szczególnie intensywny rozwój chemii, biologii i farmaceutyki w XX wieku przyczynił się do wynalezienia amfetaminy i heroiny, a narkotyki pochodzenia roślinnego stały się bardzo popularne (opium, marihuana) wśród młodych ludzi.[1] Dla opinii międzynarodowej i ustawodawcy krajowego stało się jasne, iż narkomania urosła do najpoważniejszych problemów współczesnego świata. Ponadto zaczęła wzrastać przestępczość narkotykowa (handel narkotykami, ich przemyt). Okazało się, iż ta problematyka zaczyna przerastać władze państwowe, organy ścigania, społeczności, że brakuje odpowiednich narzędzi, a w szczególności konkretnych rozwiązań prawnych. Stąd ONZ podjęła próbę uregulowania problematyki zwalczania nielegalnego przewozu środków odurzających i substancji psychotropowych przez granice państwowe.

Traktują o tym trzy konwencje. Jednolita konwencja o środkach odurzających podpisana 30.03.1961 r. w Nowym Jorku, konwencja o substancjach psychotropowych z 21.02.1971 r. podpisana w Wiedniu i Konwencja Narodów Zjednoczonych o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi z 20.12.1988 r. sporządzona w Wiedniu.

Konwencja nowojorska[2] weszła w życie 13.12.1964 r., a Polska ratyfikowała ją 21.12.1965 r. Ważną treść konwencji stanowi słowniczek pojęć zawarty w art. 1, w którym zdefiniowany zostaje np. *nielegalny obrót, wywóz, przywóz, wyrób*

---

1 http://pl.wikipedia.org/wiki/Narkomania.

2 Dz.U. z 1966r. Nr 45, poz. 277.

narkotyków, ponadto art. 2 określa substancje objęte kontrolą (stworzono cztery wykazy, gdzie wymieniono katalog środków, do których zastosowanie ma konwencja). Protokół genewski z 25.03.1972 r. zmieniający konwencję dodał kolejne artykuły traktujące o walce z nielegalnym obrotem narkotykami (art. 35), postanowieniach karnych (art. 36), zajęciach i konfiskacie (art. 37).

Kolejna konwencja z 1971[3] roku zmieniła katalog środków (Wykaz I-IV), poszczególne definicje *wywozu, przywozu*, określiła zasady handlu międzynarodowego substancji będących w Wykazach I-III oraz dała promesę stronom do przewozu międzynarodowego substancji (Wykaz II-IV) do osobistego użytku.

Wraz z rozwojem narkomanii, procederu przemytu i pojawiających się na rynku coraz to nowych środków narkotycznych środowisko międzynarodowe podpisało 20.12.1988 r. w Wiedniu Konwencję Narodów Zjednoczonych o zwalczaniu nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi.[4] Po raz pierwszy ustawodawca rozdziela w niej środki odurzające od substancji psychotropowych, definiuje pojęcie państwa tranzytowego, wyodrębnia grupę prekursorów. W odniesieniu do przestępstw i wymierzania za nie kar wyszczególniono szereg okoliczności, które należało uznać za obciążające (art. 3 ust. 5 konwencji wiedeńskiej). Niniejsza konwencja nie zmienia dwóch wcześniejszych aktów prawnych. Można zatem powiedzieć, iż w chwili obecnej obowiązują trzy wymienione konwencje stanowiąc uregulowania prawne nielegalnego obrotu narkotykami.

Na gruncie polskim rozwiązania prawne dotyczące przemytu środków odurzających, substancji psychotropowych, prekursorów, mleczka i słomy makowej od 29 lipca 2005 roku reguluje ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii[5], która weszła w życie 4 października 2005 roku. Zmieniła ona przepisy z 1997 r., ponieważ trzeba było je dopasować do porządku prawnego Unii Europejskiej oraz wypełnić luki w już istniejących rozwiązaniach.

Rozdział 7 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii zatytułowany „Przepisy karne" przedstawia rozwiązania ustawodawcy odnośnie do penalizacji procederu, jakim jest przemyt narkotyków. I tak art. 55 brzmi następująco:

- art. 55 ust. 1 *Kto, wbrew przepisom ustawy, dokonuje przywozu, wywozu, wewnątrzwspólnotowego nabycia, wewnątrzwspólnotowej dostawy lub przewozi przez terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub terytorium innego państwa środki odurzające, substancje psychotropowe lub słomę makową, podlega grzywnie i karze pozbawienia wolności do lat 5.*
- art. 55 ust. 2 *W przypadku mniejszej wagi, sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.*

---

[3] Dz.U. z 1976 r. Nr 31, poz. 180.
[4] Dz.U. z 1995 r. Nr 15, poz. 69.
[5] Dz.U. z 2005 r. Nr 17, poz. 1485.

- art. 55 ust. 3 *Jeżeli przedmiotem czynu, o którym mowa w ust. 1, jest znaczna ilość środków odurzających, substancji psychotropowych lub słomy makowej albo czyn ten został popełniony w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, sprawca podlega grzywnie i karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3.*

Głównym przedmiotem ochrony jest życie i zdrowie człowieka, a ponadto w przypadku czynu z art. 55 dodatkowym przedmiotem ochrony jest zabezpieczenie kraju przed nielegalnym wprowadzeniem na jego terytorium środków odurzających, substancji psychotropowych, słomy makowej.

Przestępstwo to można popełnić tylko przez działanie, a zachowanie sprawcy to wywóz, przywóz, przewóz środków narkotycznych. Jest ono niezależne od skutku, jednak musi zaistnieć związek przyczynowy pomiędzy działaniem sprawcy a przemieszczaniem się wymienionych substancji przez granicę państwową.

Podmiot przestępstwa jest powszechny, sprawcą może być każdy człowiek. Można popełnić je tylko z winy umyślnej zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i ewentualnym. Jedynie czyn określony w ustępie 3 wymaga zamiaru bezpośredniego w formie kierunkowej, ponieważ sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej i do popełnienia tego przestępstwa wyraźnie jest potrzebne nastawienie sprawcy, owo „chcenie" popełnienia tego czynu.

Kolejny przepis dotyczący tematu przemytu narkotyków brzmi następująco:

- art. 57 ust. 1 *Kto czyni przygotowania do przestępstwa określonego w artykule 55 ust. 1 (...) podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.*
- art. 57 ust. 2 *Kto czyni przygotowania do przestępstwa określonego w art. 55 ust. 3 (...) podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.*

Polski ustawodawca tym przepisem wprowadził karalność przygotowania do przestępstwa z art. 55. Celem tego przepisu jest zwiększenie efektywności ścigania, poprzez karalność czynności przygotowujących grunt dla popełnienia czynu z art. 55.

Przez przygotowanie, według orzecznictwa i literatury[6], należy rozumieć zawarcie porozumienia z drugą osobą, przygotowanie planu działania, zdobycie odpowiedniego sprzętu i narzędzi itp. Przy przestępstwie z art. 57 należy wspomnieć, iż może być ono popełnione tylko z winy umyślnej w zamiarze bezpośrednim.

W rozdziale 7 ww. ustawy jest jeszcze jeden przepis dotyczący omawianego tematu, a jest nim art. 61 w brzmieniu:

- art. 61 *Kto, wbrew przepisom ustawy, rozporządzenia 273/2004 lub rozporządzenia 111/2005, w celu niedozwolonego wytworzenia środka odurzającego lub substancji psychotropowej, wytwarza, przetwarza, przerabia,*

[6] A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2001, wyd. C.H. BECK, s. 201-203.

dokonuje przywozu, wywozu, wewnątrzwspólnotowego nabycia, wewnątrzwspólnotowej dostawy, przewozi przez terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub terytorium innego państwa, nabywa, posiada, przechowuje lub wprowadza do obrotu prekursory, podlega grzywnie i karze pozbawienia wolności do lat 5.

Przepis ten jest analogiczny do art. 55 z tą różnicą, że dotyczy prekursorów.

W Polsce rozmiary narkomanii rozszerzają się nie tylko ze względu na coraz szerszy krąg zażywających narkotyki, ale również z powodu dużej liczby osób trudniących się produkcją i przemytem. Pomimo iż nasz kraj, w istotny sposób, nie liczy się na międzynarodowym rynku zbytu klasycznych narkotyków, to i tak przestępczość narkotykowa ciągle wzrasta. Generalnie terytorium Polski wykorzystywane jest do tranzytowego przewozu narkotyków z Azji do państw Europy Zachodniej. Ponadto wielu obywateli polskich pracuje jako kurierzy, dokonując przemytu. Przykładowo w roku 1996 zatrzymano 89 obywateli RP podczas próby przemytu, w roku 1997 już 153 osoby[7], a w roku 2002 liczba ta wynosiła około 20 tysięcy. Osoby trudniące się przemytem to przede wszystkim ludzie młodzi (licealiści, studenci, bezrobotni absolwenci), którzy liczą na szybki zysk[8], są werbowani dlatego, że nie wzbudzają podejrzeń, a w razie wpadki łatwiej znajdą wyjście z sytuacji.

Grupy przestępcze są zainteresowane Polską, ponieważ należy ona do układu Schengen (otwarcie granic), ma centralne położenie geograficzne, stosunkowo liberalne prawo karne, a służbom celnym brakuje odpowiedniego przeszkolenia i sprzętu do wykrywania i zwalczania tego przemytu. Dzięki tym cechom Polska stała się dogodnym dla grup przestępczych krajem tranzytowym dla środków odurzających i substancji psychotropowych[9]. Należy się spodziewać, że przestępczość ta nie zmaleje, a raczej będzie systematycznie wzrastać. Do naszych organów ścigania należy zatem wzmożone działanie poprzez ściganie i współpracę z innymi instytucjami międzynarodowymi zajmującymi się priorytetowo ściganiem tej kategorii przestępstw.

Aby ułatwić zwalczanie przemytu, organy działające na arenie międzynarodowej utworzyły międzynarodowe systemy informacyjne, a należą do nich: BALKAN-INFO, CARGO-INFO, MAR-INFO, CEN, KRAJOWE CENTRUM INFORMACJI KRYMINALNEJ. Są to systemy, które w szerokim zakresie pozwalają na walkę z przestępczością narkotykową

BALKAN-INFO Road to międzynarodowy system informacyjny Światowej Organizacji Celnej, który ma na celu kontrolować przemyt narkotyków tzw. szlakiem bałkańskim do Europy Zachodniej (głównie heroiny, opium i konopii)

---

7 B. Ślusarczyk, *Narkomania i przestępczość jej towarzysząca w Polsce w latach 1985-1990*, Przegląd Policyjny, 1992, nr 2 (26)- 3 (27), s. 154-155.

8 V. Krasowska, *Kurierzy białej śmierci*, Wprost, 2002, nr 45, s. 24.

9 B. Hołyst, *Kryminalistyka*, wyd. XI zmienione, Lexis Nexis, Warszawa 2007.

w ruchu samochodowym (samochody osobowe i ciężarowe). BALKAN-INFO Air interesuje się przemytem heroiny w pasażerskim ruchu powietrznym, który ma powiązanie ze szlakiem bałkańskim. Do systemu BALKAN-INFO należą 32 państwa, w tym Polska.

CARGO-INFO zajmuje się kontrolą przemytu narkotyków w ruchu powietrznym (przesyłki towarowe i ekspresowe), uczestniczą w nim 34 kraje, w tym Polska.

MAR-INFO z kolei jest międzynarodowym systemem śledczym (informacyjnym), który kontroluje przemyt narkotyków drogą morską. Dzieli się na trzy podsystemy:

Mar-Info Nord, który obejmuje swoim zasięgiem obszar morza Północnego, morze Bałtyckie, północny Atlantyk; Mar-Info Sud, który obejmuje południowy Atlantyk, morze Śródziemne oraz Yacht-Info zajmujący się ruchem morskim niehandlowym (również z podziałem na Nord i Sud). Polska uczestniczy w systemie Mar-Info Nord. Celem współpracy państw w tego typu systemach jest zarówno wymiana informacji i wiadomości pomiędzy organizacjami celnymi, jak i stosowanie różnych środków operacyjnych.

CEN to system oparty na Internecie, rozpoczął pracę w lipcu 2000 roku (Customs Enforcement Network) i gromadzi informacje o ujawnionym przemycie i sposobie jego dokonania. Głównym celem systemu jest udostępnianie wszystkim członkom Światowej Organizacji Celnej (WCO) informacji o ujawnieniu przestępstwa już kilka godzin po jego dokonaniu. Koordynatorzy CEN kwartalnie umieszczają w systemie kilkanaście tysięcy nowych informacji.

Krajowe Centrum Informacji Kryminalnej to polska baza danych prowadzona przez Komendę Główną Policji, gdzie zamieszczone są informacje o przestępstwach i wykroczeniach popełnionych na terenie Polski.

Skupiając się na kryminalistycznych aspektach dokonywania przemytu narkotyków należy poruszyć kilka kwestii. Jedną z kluczowych jest przyjęcie właściwej taktyki kontroli, w tym umiejętność wytypowania potencjalnego sprawcy. Drugą kwestią jest umiejętne poszukiwanie narkotyków w przypadku osób czy środków transportu.

TYPOWANIE POTENCJALNEGO SPRAWCY

Typowanie potencjalnego sprawcy odbywa się poprzez zwrócenie szczególnej uwagi na wiek osoby, która podróżuje (typowane są młode osoby, samotnie powracające z egzotycznej podróży). Ponadto zwraca się uwagę, czy bilet został wykupiony za gotówkę, ponieważ obecnie prawie wszystkie transakcje kupna - sprzedaży biletów lotniczych obsługuje się przez Internet, dokonując przelewu. Jeśli trasa podróży jest nielogiczna, występowało nienaturalnie dużo przesiadek, a państwo, z którego wyjechał podróżujący, należy do obszaru o tzw.

podwyższonym ryzyku, stanowi to dla funkcjonariusza wskazówkę, że osoba może przemycać narkotyki. Kolejną cechą, na którą zwraca uwagę funkcjonariusz jest *body language* podróżującego, czyli jak wygląda i się zachowuje, czy poci się nadmiernie, wykonuje nerwowe ruchy, rozgląda się, czy w jego bagażu podręcznym znajdują się środki farmakologiczne, takie jak: leki spowalniające trawienie, leki przeczyszczające, przeciwbólowe, czy bagaż nie jest zbyt mały w porównaniu do odbywanej podróży.

TYPOWANIE PRZESYŁEK DO KONTROLI

Z wielu milionów przesyłek, ton przesyłanego każdego dnia towaru ciężko jest wybrać tę jedną przesyłkę do kontroli. Typowany jest przede wszystkim towar pochodzący z obszaru o tzw. podwyższonym ryzyku, jeśli jest zapakowany w nietypowe opakowanie i jest on mało atrakcyjny do dalszej sprzedaży. Zwraca się również uwagę na przesyłki, gdzie zastosowano nietypowy środek transportu dla danego towaru, koszt transportu przewyższa wartość towaru, odbiorca ma siedzibę w mieszkaniu, a nadawca posiada adres skrytki pocztowej.

TYPOWANIE ŚRODKÓW TRANSPORTU DO KONTROLI

Przy typowaniu środków transportu do kontroli wykorzystuje się podobną taktykę jak przy typowaniu osób. Wybiera się te środki transportu, których trasa podróży jest nielogiczna, przejeżdżały one przez kraj o tzw. podwyższonym ryzyku bądź kraj rejestracji środka transportu należy do obszaru o podwyższonym ryzyku. Jeśli środek transportu nie jest własnością osoby podróżującej (szczególnie przy samochodach osobowych), dokumenty samochodu czy numery identyfikacyjne środka transportu są sfałszowane, a współpodróżujący to obywatele różnych państw, wówczas taki środek transportu kieruje się do kontroli szczegółowej, ponieważ istnieje duże ryzyko, iż mogą być przemycane narkotyki. Zgodnie z typowaniem osób bierze się również pod uwagę zachowanie kierowcy. Ponadto zwraca się uwagę, czy w samochodzie panuje „zaplanowany" bałagan, czy są widoczne jakieś zmiany konstrukcyjne samochodu bądź jest zbyt mało bagaży, biorąc pod uwagę cel podróży.

Po wytypowaniu potencjalnego sprawcy przemytu, środka transportu należy przeanalizować, jak i gdzie szukać ukrytych narkotyków. Każda grupa przestępcza, kurier, przemytnik ma swoje sposoby i charakterystyczne miejsca ukrycia narkotyków. Są one różne ze względu na rodzaj narkotyków, możliwości przemytnika czy środek transportu.

I tak metoda PRZEMYTU „OSOBOWEGO", tzn. dokonywanego przez osobę, zależy od rodzaju narkotyku, środka transportu, ilości przemycanego towaru i możliwości technicznych sprawcy. Najbardziej klasyczną metodą wykorzystywaną obecnie jest **metoda wewnątrzustrojowa**. Polega ona na połykaniu

przez sprawcę specjalnie przygotowanych kapsułek z narkotykami. Najczęściej przemyca się w ten sposób kokainę (ze względu na fakt, iż nawet jej niewielkie ilości mają dużą wartość rynkową). Jest to ulubiona metoda kurierów przewożących kokainę z Ameryki Południowej czy heroinę z Pakistanu, Indii i Tajlandii. Kapsułki mają kształt walca o długości około 5 centymetrów, średnicy 2,5 centymetra, a jej średnia waga to około 10-11 gram. Kapsułka to nic innego jak sprasowany proszek, owinięty w nieprzepuszczalny materiał (z reguły wykorzystywana do tego jest prezerwatywa lub gumowe rękawiczki). Jednorazowy przemyt to połknięcie od 30 do 120 sztuk takich kapsułek. Cechą charakterystyczną jest posiadanie przez przemytnika leków na spowolnienie trawienia i środków przeczyszczających tak, by po przekroczeniu granicy mógł szybko usunąć z organizmu kapsułki. Jednak, aby przekonać się, czy podejrzenia są trafne, należy wykonać prześwietlenie rentgenowskie żołądka. Kolejny sposób umieszczania narkotyków wewnątrz organizmu ludzkiego polega na wykorzystaniu fizjologicznych zagłębień organizmu, tj. pochwa, odbyt. Narkotyki przygotowuje się w taki sam sposób, z tym, że kapsułki są znacznie większe.

Metoda ukrywania narkotyków na osobie polega głównie na umieszczaniu, oklejaniu, mocowaniu paczek z narkotykami na ciele kuriera. Technika i sposób zależy jedynie od pomysłowości sprawcy, najbardziej znane sposoby to umieszczanie narkotyków w paskach, pomiędzy podszewką a warstwą zewnętrzną ubrania, w pustych obcasach, szytych specjalnie do tego celu kamizelkach, naramiennikach. Ponadto w majtkach, stanikach, skarpetkach. Również można wykorzystać do tego celu protezy kończyn, opatrunek gipsowy, peruki itp.

Metody ukrywania narkotyków w bagażach przewożonych przez osoby. Klasyką, znaną każdemu z filmów sensacyjnych, jest wykorzystywanie podwójnego dna w walizce, torebce, skrzyni podróżnej. Wizualnie taki bagaż niczym się nie różni od pozostałych poza wagą. Dopiero po wyjęciu zawartości np. torebki okazuje się, iż jej waga jest nieproporcjonalna do materiału, z którego została wykonana. Kolejne miejsce, gdzie ukrywa się narkotyki, to kosmetyki (szampon, krem, balsam, mleczko, tonik itp.). Popularną metodą przemycania narkotyków jest rozpuszczanie (heroiny, kokainy) w cieczach. Z danych chemicznych wynika, iż w 400 ml wody (dwie szklanki wody) można rozpuścić kilogram narkotyku. Jednak woda nie jest za dobrym środkiem, z reguły wykorzystuje się alkohol, ponieważ niweluje on specyficzny zapach narkotyku, przez co jest trudniej to wykryć. W alkoholu stężenie kokainy nie przekracza z reguły 44%. Specyficzny jest wytwarzający się osad na ściankach butelki. Jest on wynikiem różnicy temperatur (temperatura preparowania roztworu inna niż temperatura przechowywania, przemycania) lub zanieczyszczeń jakie zawiera narkotyk oraz pęcherzyki powietrza po wstrząśnięciu butelki (roztwór alkoholu i kokainy ma większą gęstość, substancja jest lepka i oleista). Aby ukryć te widoczne symptomy, przemytnicy najczęściej stosują alkohole nieprzezroczyste (likiery kremowe)

i opakowania puszkowe. Inne przedmioty gdzie ukrywane są narkotyki to skrytki w książkach, w zabawkach, rzeźbach, pucharach, szkatułkach, instrumentach muzycznych.

PRZEMYT W ŚRODKACH TRANSPORTU najczęściej wykorzystuje się przy przemycie większych ilości narkotyków. Ze względu na budowę i specyfikę różnych środków transportu wykorzystuje się zróżnicowane metody zależne od środka transportu.

Samochody osobowe i ciężarowe - dogodne do przemytu, ponieważ można wykorzystać praktycznie wszystkie części konstrukcyjne (fotele, karoseria, zbiornik paliwa, koło zapasowe, deska rozdzielcza) i łatwo dokonać przeróbek konstrukcyjnych, demontażu itd. Do większych ilości narkotyków idealne są naczepy od samochodów ciężarowych, sprawcy dokonują w nich przeróbek takich jak wspawanie dodatkowych atrap-urządzeń, podwójnych ścian, podłogi, dodatkowych przegród. Ponadto do przemytu wykorzystuje się wieziony towar. Narkotyki ukrywa się w meblach, cemencie, farbach, proszku do prania itp.

Samoloty pasażerskie i turystyczne - cechą charakterystyczną tego środka transportu jest posiadanie wielu skrytek konstrukcyjnych (w luku bagażowym, toalecie, miejscu pracy pilotów), dlatego praktycznie niemożliwe jest zlokalizowanie narkotyków bez dokładnej znajomości budowy samolotu i pomocy wyszkolonego personelu. Niestety, znanym procederem jest udział personelu latającego i naziemnego w przemycie narkotyków.[10]

Statki handlowe i jachty - często wykorzystywane są te środki transportu ze względu na to, że rzadko się je kontroluje, a jeśli kontroluje, to tylko selektywnie i na podstawie informacji uzyskanych od funkcjonariuszy operacyjnych. Skrytki, ze względu na budowę statków, są liczne i dlatego nie jest trudno ukryć paczki z narkotykami. Często ładunek mocowany jest do zewnętrznej strony kadłuba pod powierzchnią wody.

Pociągi międzynarodowe - tutaj przemytnicy mają duże pole do popisu, najczęściej wykorzystuje się skrytki konstrukcyjne, opakowane narkotyki chowa się w sufitach toalet, korytarzy i przedziałów. Żaden z przemytników nie siedzi blisko swojej skrytki, najczęściej w innym przedziale, a nawet wagonie. To daje im całkowitą anonimowość w razie wpadki. W pociągach towarowych narkotyki z reguły ukrywa się pod przewożonym węglem, zbożem, drzewem, cementem.

[10] http://krynica.naszemiasto.pl/wydarzenia/540919.html W roku 2005 Stanisław G. -M. został zatrzymany przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego na polecenie Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie w związku ze sprawą przemytu narkotyków. Był on podejrzany o przemyt narkotyków z USA do Polski oraz przemyt 3 kg kokainy o wartości 100 tysięcy dolarów. Podejrzani są również pracownicy LOT-u (polskiego przewoźnika), którzy pomagali mu w tym procederze.

PRZEMYT W PRZESYŁKACH HANDLOWYCH I POCZTOWYCH

Istnienie i częste korzystanie z danych systemu Cargo-Info jest dowodem na to, iż przesyłki towarowe służą do masowego przewozu narkotyków. Ze względu na fakt, iż wiele ton towarów krąży po świecie, nie ma możliwości regularnie kontrolować, co jest w każdej przesyłce. Wiedzą dobrze o tym grupy przestępcze trudniące się przemytem narkotyków i wykorzystują to do swoich celów. Ten środek stwarza dogodne możliwości do przemytu wielu dziesiątek czy setek kilogramów narkotyków. Narkotyki ukrywane są w najróżniejszy sposób, w skrzyniach z podwójnym dnem, w puszkach z konserwami, w narzędziach itp. Ujawnienie następuje z reguły dzięki uzyskanym informacjom oraz poprzez szczegółową analizę dokumentów przewozowych (np. świadectwo pochodzenia z kraju o podwyższonym ryzyku, nieścisłości w fakturach, listach przewozowych itp.). Jeśli chodzi o przemyt w przesyłkach pocztowych, to jest on częsty, ale raczej nie stosują go grupy przestępcze, lecz drobni przemytnicy. Ryzyko jest praktycznie minimalne, adresaci i nadawcy najczęściej posługują się fałszywymi nazwiskami, a także korzystają ze skrytek pocztowych.

Z najnowszych statystyk Straży Granicznej wynika, iż przemyt narkotyków przez granice RP kwitnie. Według danych z ostatnich trzech kwartałów 2008 roku (styczeń-wrzesień), pochodzących ze strony głównej Straży Granicznej okazuje się, że skonfiskowano narkotyki o rynkowej wartości przekraczające 3 680 000 złotych. Dla porównania kwota zatrzymanych narkotyków w roku 2007 (również przez 9 miesięcy) wynosiła 1 957 712 zł. Statystycznie najwięcej ujawniono marihuany (122, 92 kg) i heroiny (6,72 kg) [11].

Wniosek nasuwa się jeden, przemyt narkotyków to proceder, którym zajmować się będą grupy przestępcze, regularni przemytnicy, kurierzy liczący na łatwy, szybki i dobry zysk. Tylko od organów ścigania, takich jak: Straż Graniczna, Policja, urzędy celne, CBŚ i inne, zależy, na jaką skalę będzie się ta działalność w Polsce rozszerzać. Czy przestępcy będą mogli bezkarnie korzystać z otwartych granic, czy ustawodawca zadba, by prawo nie było łagodne, a organy ścigania będą pozostawały w ścisłej współpracy, by jak najszybciej przechwytywać towary pochodzące z nielegalnego przemytu narkotyków.

[11] www.strazgraniczna.pl

Bartosz Świekatowski

SAMOUCY CZY NAUKOWCY? KILKA UWAG O PIONIERACH KRYMINALISTYKI

Pisząc o historii jakiejś nauki nie sposób nie odnieść się do relacji, w jakich pozostaje z innymi dziedzinami, szczególnie tymi siostrzanymi. Problem pojawia się wówczas, gdy nabieramy wątpliwości, czy coś jest nauką odrębną czy też częścią jakiejś innej dyscypliny. Tak jest w przypadku kryminalistyki, dziedziny tyle niesamodzielnej, co budzącej bodaj największe nadzieje w związku z niezahamowanym i dynamicznym rozwojem nowoczesnych technologii.

Niezbędna wydaje się w tym miejscu krótka uwaga dotycząca samej nazwy „kryminalistyka". Występujące w różnych językach nieostrości terminologiczne niejednokrotnie utrudniają rozdzielenie kryminologii i kryminalistyki, co więcej, powodują, iż wśród niezorientowanych nazwy te używane są zamiennie, czasem nawet dość dowolnie. Przykładowo w języku angielskim popularne jest pojęcie *crimonology*, które, gdyby tłumaczyć je wprost, oznacza kryminologię. Nauka kryminalistyki jest określana najczęściej mianem *forensic science*, co oznacza, zgodnie z tłumaczeniem słownikowym, nauki sądowe. Spotykamy również, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, pojęcie *criminalistics*, związane przede wszystkim z problematyką poszczególnych śladów i badaniami laboratoryjnymi. Podobnie rzecz się ma w języku hiszpańskim, gdzie przez *criminología* rozumie się klasyczną kryminologię, tj. naukę traktującą o przestępstwie, przestępcy oraz społecznym uwarunkowaniu patologii, podczas gdy liczne latynoamerykańskie konferencje kryminalistyczne odbywają się pod szyldem, na którym widnieje zbitka *ciencias forenses*. Raczej z powodu zbliżonych zainteresowań badawczych skoncentrowanych wokół zjawiska przestępstwa niźli problemów definicyjnych, na wielu zagranicznych uniwersytetach grupuje się profesorów kryminologii i kryminalistyki w jednej i tej samej katedrze.

Obrazu dopełnia jeszcze medycyna sądowa, z której kryminalistyka nieustannie czerpie - m. in. przy problematyce toksykologicznej, przy oględzinach zwłok, przy ustalaniu *modus operandi* zabójcy, działającego w specyficzny, na przykład perwersyjnie brutalny sposób. Nie ulega wątpliwości, że tam, gdzie działa człowiek, nie sposób posługiwać się jedynie tym, co oferują nauki humanistyczne, a należy sięgnąć głębiej, do jego skomplikowanej natury - począwszy od budowy ciała aż po reakcje i procesy psychiczne. Tu zatem

nieoceniona będzie pomoc medyków sądowych znających się choćby na antropometrii, bez której trudno wyobrazić sobie współczesną kryminalistykę. Psychiatrzy zaś okażą się bardzo przydatni przy badaniu motywów i podniet kierujących postępowaniem zabójcy. Wiedza tych najlepszych okaże się bezcenna w przypadku badań nad zabójstwem seryjnym. Dyscypliny te uzupełniają się więc nawzajem, choć tak naprawdę każda z nich ma odrębne korzenie i różną historię. Kryminalistyka od początku swych dziejów koncentrowała się na wykrywaniu i wyjaśnianiu zbrodni, głównie zabójstw. W pewnym jednak momencie, aby rozwiązać zagadkę śmierci, trzeba było wyjść poza karby ograniczeń, jakie niosła własna dziedzina i konieczne stało się otwarcie na wiedzę medyczną oraz nauki przyrodnicze w ogóle. Umacniające się tendencje profilaktyczne poszukiwały przede wszystkim przyczyn przestępczości, a pewne fenomeny wyjaśniano korzystając ze zdobyczy psychologii, szeroko rozumianych nauk społecznych i biologii - tak kształtowała się kryminologia. Nauki te połączył zatem człowiek - występujący w roli przestępcy lub ofiary. Wyróżnikiem stał się odmienny punkt widzenia na określone zagadnienia, różna metoda badawcza oraz literatura przedmiotu.

Odpowiedź na pytanie, jak stara jest kryminalistyka, nie może być zatem jednoznaczna. W najnowszych podręcznikach przedmiotu wskazuje się na trzy postaci, które miały kluczowy wpływ na rozwój tej dziedziny: Alphonse Bertillon, Francis Galton i Hans Gross[1]. Tym samym przyjmuje się wiek XIX za początek najnowszej kryminalistyki - tej, która korzysta z registratur, baz danych, dysponuje najnowszymi technikami identyfikacyjnymi. Możliwe jest również przyjęcie poglądu znacząco odmiennego - zważywszy, że kryminalistyka jest nierozerwalnie związana z działalnością człowieka, można założyć, że historia kryminalistyki jest przynajmniej tak długa jak historia zabójstwa. Takie po raz pierwszy odnotowujemy w Biblii, gdzie opisany został przypadek Kaina i Abla. W tym sensie reguła sformułowana przez francuskiego kryminalistyka przełomu XIX i XX wieku Edmonda Locarda, przyjmująca, że „każdy kontakt zostawia ślad", nie była niczym nowym. Zburzyła jedynie doszczętnie mit „zbrodni doskonałej", pozbawiając zwykłego człowieka wszelkich złudzeń co do możliwości idealnego zatarcia śladów, a tym samym wyprowadzania śledztw na ślepy tor i niewykrywania sprawców.

Problem z kryminalistyką jest jeszcze innego rodzaju - traktowana jako dyscyplina hermetyczna, o wielokierunkowości możliwych specjalizacji, uniemożliwia niejednokrotnie głębsze podjęcie problematyki technicznej osobie o formacji wyłącznie prawniczej, choć naucza się jej przecież głównie na wydziałach prawa. I chociaż przecież „hermetyczność" oznacza dosłownie zamknięcie i ograniczenie, to kryminalistyka poprzez ciągłe interakcje z innymi dyscyplinami wciąż poszerza swe horyzonty. Niezmiernie szeroki wachlarz jej zastosowań

[1] T. Hanausek, *Kryminalistyka*, Zarys wykład., Kraków 2005, s.16.

powoduje, iż do ostatecznego efektu pracy organów ścigania nierzadko przyłoży rękę zarówno chemik, jak i biolog, fizyk, lekarz czy antropolog, każdy użyczając swej wiedzy i zawodowego doświadczenia. Owy stopień rozproszenia i przemieszania kryminalistyki z naukami ścisłymi i przyrodniczymi rodzi wręcz u niektórych poglądy, iż dyscyplina ta niewiele ma wspólnego z prawem, nauką humanistyczną. Tym samym stosowne będzie również potraktowanie jej jako typowej „dyscypliny z pogranicza", nauki o profilu bardzo złożonym i niejednorodnym.

Wreszcie, sformułowanie twierdzenia, że kryminalistyk ma nieograniczoną kompetencję i zna się tak samo dobrze na zagadnieniach daktyloskopii jak i, dajmy na to, taktyce przesłuchania świadka lub podejrzanego, jest nieporozumieniem[2]. Tworzą się tym samym rozmaite specjalizacje, tak bądź inaczej zakreślone pola zainteresowań, odmienne priorytety badawcze. Choć zatem kryminalistycy różnią się między sobą i różnić się będą coraz bardziej, to jednak każdy z nich powinien pilnie pochylić się nad korzeniami swojej dziedziny, jej nowszą i starszą historią, a niektóre sylwetki powinny zająć poczesne miejsce w jego umyśle.

Koncepcje wielu postaci realnych mogą mieć swoje korzenie lub źródło w przekazach literackich. Forma powieści kryminalnej może stanowić atrakcyjny punkt odniesienia i znakomitą inspirację do poszukiwań i badań własnych. Powieść tworzyć może wreszcie nie tyle historię kryminalistyki, co jej „mitologię". Historia bowiem stanowi zawsze coś realnego, jakiś fakt odległy w czasie, natomiast mitologia kreuje wzorce postępowania i swoich własnych bohaterów, jest jedynie wyobrażona. W jakimś sensie fikcja literacka tworzy tę mitologię.

Dlatego też najsłuszniej byłoby omawianie biografii ludzi, którzy mieli swój udział w ukształtowaniu kryminalistyki, rozpocząć od krótkiej analizy tego, co zainicjował Arthur Conan Doyle. Ów przyszedł na świat 22 maja 1859 r. w szkockim Edynburgu jako Arthur Ignatius Conan Doyle. Choć on sam był z pochodzenia Szkotem, to jego ojciec był Anglikiem, a matka Irlandką. W 1876 r. podjął studia medyczne na edynburskim uniwersytecie, które ukończył pięć lat później, tj. w roku 1881[3]. Musi budzić zaciekawienie fakt formacji medycznej u osoby podejmującej zagadnienia kryminalistyki, choćby w najbardziej amatorski sposób. Jak się okaże później, w przypadku innych postaci, takie a nie inne ukształtowanie profesjonalne mogło istotnie zaważyć na stopniu znajomości tematu. W 1887 r. młody lekarz wydaje swoje pierwsze dzieło - „Studium w szkarłacie". J. Thorwald podkreśla, iż powieść ta nie reprezentowała wysokiego poziomu, natomiast miała kluczowe znaczenie z tego względu, iż „wprowadziła" postać Holmesa zarówno do literatury światowej, jak i powszechnej świadomości[4].

---

[2] ibidem, s. 10.

[3] J. Thorwald, *Godzina detektywów*. Kraków 1993, s. 270.

[4] ibidem..., s. 273.

Niemiecki autor pisze o niewielkich walorach literackich tej pozycji, ale akcentuje pojawienie się w niej postaci, która zmieniła bezpowrotnie sposób patrzenia na pracę śledczą. Trzy lata później, w 1890 r., ukazuje się druga książka Conan Doyle'a pt. „Znak czterech", a w 1892 r. „Przygody Sherlocka Holmesa". Jednocześnie J. Thorwald uzmysławia nam coś, co niewtajemniczony miłośnik Holmesa niekoniecznie musi wiedzieć. W pewnym momencie bowiem przygody londyńskiego detektywa i jego kompana dr. Watsona były przez Szkota tworzone jakby mimowolnie, wbrew sobie, jedynie po to, by zaspokoić oczekiwania rozentuzjazmowanych czytelników, zżytych już z Holmesem. Sam autor zaś zaczął koncentrować swój czas i wysiłek na twórczości odmiennej[5].

Jedno nie ulega tu wątpliwości. Postać wykreowana przez Arthura Conan Doyle'a stała się ikoną, niestety czasem niesprawiedliwie wykpiwaną w dyskusjach na temat kryminalistyki. Owszem, jest wiele prawdy w opinii, że Holmes jest postacią mało wiarygodną, zbyt wyidealizowaną, gdy idzie o intelekt i bystrość, wszak książka ma stanowić pewne odbicie rzeczywistości, zbyt naciągana zasługuje bardziej na miano bajki, staje się przewidywalna, w konsekwencji szybko nuży. Jednakże postać ta ma swoje miejsce w dziejach jak najbardziej zasłużone i chyba jeszcze przez długi czas zupełnie niezagrożone. Szkota pochwalić wypada za wspaniałą wyobraźnię, umiejętność stworzenia postaci kultowej i rozpoznawalnej. Wreszcie, żywe i obrazowe przekazy J. Thorwalda uświadamiają nam, że przygody najsłynniejszego chyba na świecie detektywa, przepełnione niezliczonymi aspektami i niuansami techniki kryminalistycznej, zdają się oddawać prawdziwą kryminalistyczną wartość śladu. Niespotykanie błyskotliwy Holmes ze śladu wywodził wszystko - badał włosy, trucizny, odciski palców, butów, stóp. Perypetie tej fikcyjnej postaci ukazują prawdę banalną, acz niedocenianą - że każdy ślad może mieć znaczenie, żadnego nie wolno lekceważyć, a w długim i pozornie nierozwiązywalnym śledztwie, to co wcześniej niezauważone, pominięte, odrzucone, może stanowić przełom. Sama zaś seria powieści o londyńskim detektywie stanowiła literackie zobrazowanie dwóch stron zwykłego życia - poprawnej i niepoprawnej, dobrej i złej, sprawiedliwej i niesprawiedliwej. Rzeczywistość nie jest banalna, ale banalna się podoba i być może to stanowiło o sukcesie literackim Szkota.

Łącznie Arthur Conan Doyle poświęcił Sherlockowi Holmesowi dziewięć książek - powieści i zbiorów opowiadań, z czego ostatnia ukazała się na trzy lata przed śmiercią autora, w 1927 r. Książka ta, której oryginalny tytuł brzmiał *The Case-Book of Sherlock Holmes*, stanowiła kompilację dwunastu historii będących zarazem ostatnim epizodem w literaturze z londyńskim detektywem w roli głównej. Siłą rzeczy także pozycja ta stanowiła definitywne pożegnanie z przygodami tej nietuzinkowej postaci oraz swoiste podsumowanie jej dokonań. Jej twórca i „ojciec" zmarł 7 lipca 1930 r. w Crowborough.

[5] ibidem..., s. 276.

Alphonse Bertillon urodził się 24 kwietnia 1853 r. w Paryżu jako syn Louisa Adolphe'a Bertillona, lekarza, antropologa i statystyka. W polskiej literaturze trudno natknąć się na obszerniejszy biogram tej postaci, a jej życiorys należałoby zatem odtworzyć na podstawie rozproszonych po różnych dziełach informacji. Po usunięciu go ze szkoły Imperial Lycèe of Versaille, imał się wielu prac. W 1875 r. powołany został do armii, a cztery lata później został urzędnikiem paryskiej prefektury policji[6]. To chyba wówczas narodziła się w jego głowie idea, która bezpowrotnie zmieniła naukę kryminalistyki oraz pracę śledczą. Wykorzystując wyniki badań dwóch Belgów - Stevensa i Queteleta, zaczął prowadzić systematyczne pomiary osób zatrzymanych. W jego zamyśle miało to służyć ich identyfikacji. Tak zrodziła się antropometria kryminalistyczna. Mierzono długość i obwód głowy, długość kończyn, palców, szerokość twarzy, a także ogólny wzrost. Następnie liczby te klasyfikowano w trzech kategoriach: duży, średni i mały. Systematyka Bertillona stworzyła podwaliny registratur kryminalnych, uporządkowanych zbiorów informacji o osobach będących w kręgu zainteresowania organów ścigania. Drugim „dzieckiem" paryżanina było opracowanie ujednoliconej metody fotografowania wizerunków osób podlegających rejestracji. Jako że Bertillon stworzył fundamenty portretu opisowego, mówi się w kryminalistyce o portrecie pamięciowym albo sygnalitycznym[7]. Nie można tracić z pola widzenia, iż także i tę metodę miał charakteryzować walor niepowtarzalności. Dlatego też, aby bardzo precyzyjnie sporządzić portret pamięciowy, konieczna była dobra znajomość siatki pojęciowej, niezbędnej przecież każdej dziedzinie[8]. Dopiero biegle poruszając się w arkanach i niuansach danej dyscypliny można dobrze i solidnie wykonywać swoją pracę. Oprócz najbardziej popularnej antropometrii podejmował Francuz zagadnienia badań dokumentów oraz zajął się czymś, co dziś rozumiemy kolejno jako mechanoskopię i traseologię - dochodzeniem na podstawie śladów na drzwiach o użytych narzędziach oraz tworzeniem odlewów obuwia i stóp[9].

W literaturze zaznacza się, iż metoda antropometryczna (nazwana „bertillonagem", od nazwiska swego twórcy) wkrótce wyparta zostanie przez identyfikację daktyloskopijną[10]. Nie wiadomo zaś, ile prawdy jest w wersji głoszącej, iż znalazły się dwie różne osoby o identycznych wymiarach, co miało zburzyć założenia Francuza i przynieść jego antropometrii niechlubne miano „pseudonauki".

Bertillon zmarł 13 lutego 1914 r. w szwajcarskim Munsterlingen, przeżywszy sześćdziesiąt lat. Dzieło jego życia szybko traciło na znaczeniu, jednak we

---

6 M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Darul, L. Stępka, *Kryminalistyka, wybrane zagadnienia teorii i praktyki sądowo-śledczej*. Toruń 2005, s. 19.

7 P. Horoszowski, *Od zbrodni od kary*. Warszawa 1966, s. 155.

8 ibidem, s. 156.

9 J. Thorwald, op. cit., s. 321.

10 M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Darul, L. Stępka, op.cit. s. 20.

współczesnej nauce kryminalistyki niemożliwe jest bezpośrednie podjęcie tematyki daktyloskopijnej bez choćby skrótowego omówienia założeń bertillonagu. Pomimo wykazanej później ułomności tej metody, byłoby to dalece niesprawiedliwe, bo po pierwsze umniejszałoby dokonaniom Bertillona, a po drugie kłóciłoby się z założeniami nauki, która przecież zawsze stawia w pierwszej kolejności na dokładność i systematykę. Trudno także obecnie przewidzieć późniejsze dzieje daktyloskopii, gdyby antropometria w ogóle nie powstała. Być może rozwijałaby się znacznie wolniej, a sława jej twórców i popularyzatorów miałaby grubo mniejszy zasięg. Wiadomo dziś bowiem, że teoria linii papilarnych jako środka identyfikacji człowieka zrodziła się niejako w opozycji do koncepcji Bertillona, w czasie dla nauki bardzo owocnym, obfitującym w odkrycia, gdy jeden pomysł wypierał drugi. Ta „ekstaza" badawcza była w stanie jednym zapewnić chwałę, a osiągnięcia drugich całkowicie zdeprecjonować. Współcześnie oscylujemy oczywiście pomiędzy przypuszczeniami co do możliwych losów kryminalistyki, po trosze z ciekawości, po trosze dla frajdy, którą każdy badacz i kronikarz mieć pragnie.

W 1877 r., a więc w czasie, gdy Bertillon opracowywał, wówczas jeszcze pewnie po cichu, pryncypia antropometrii, w położonym na południe od Paryża Lyonie urodził się Edmond Locard. Jego długie, 89-letnie życie wniosło do francuskiej i światowej kryminalistyki nieprawdopodobny ładunek jakościowy. Posiadający formację prawniczą i medyczną Locard był uczniem Alexandre'a Lacassagne[11], znał także Bertillona. Swemu profesorowi pomagał do 1910 r., kiedy to został szefem laboratorium, które dało zaczątek późniejszemu laboratorium policyjnemu w Lyonie. W ten sposób spełnił Locard swe marzenie o placówce, w której wykonywano by badania śladów przy użyciu całego kapitału wiedzy przyrodniczej. Warto odnotować, że wcześniej, w ramach swojej fascynacji skoncentrowanej na problematyce śladów, przemierzył wiele miejsc nie tylko w samej Europie, ale również Stanach Zjednoczonych. Według źródeł jednak, wojaże te nie przyniosły oczekiwanego efektu, a sam Locard posmutniał, jednak szczęśliwie nie stracił badawczego zapału. Na podstawie tego, co bardzo plastycznie opisuje w swym dziele J. Thorwald, domniemywać można, że ekscytacja zdolnego lyończyka śladami, podobnie zresztą jak starszego od niego o niemal ćwierć wieku Bertillona swoimi pomysłami, musiała budzić tyle zaciekawienie, co politowanie i sceptycyzm. Ot, dziwacy, nieszkodliwi pasjonaci trwoniący czas i energię na formułowanie wątpliwych teorii w niepoważnej dyscyplinie oderwanej od życia.

Locard ze szczególną intensywnością skupiał się na badaniach pyłu, na co pozwalał mu mikroskop. Sławny stał się między innymi dzięki rozwikłaniu

[11] J. Thorwald, op. cit., s. 320.

sprawy zabójstwa niejakiej Marii Latelle przez Emila Gourbina[12]. Tło tej sprawy miało charakter miłosny, a mord był podyktowany zazdrością mężczyzny, który w napadzie szału udusił młodą niewiastę. Przywołuję tę sprawę w zasadzie tylko po to, aby uzmysłowić, iż Locard, poprzez użycie oryginalnych metod identyfikacyjnych i niebywałej zdolności wysnuwania wniosków, w pełni zasłużył na miano „francuskiego Sherlocka Holmesa". Kto wie, być może postać wykreowana przez Artura Conan Doyla była idolem lyończyka? Bowiem pewne jest, zgodnie z tym co pisze J. Thorwald, że trafiły mu do rąk przygody londyńskiego detektywa[13]. O ile Holmes z dość dużą pogardą odnosił się do Scotland Yardu, wykpiwał jego metody, a sam był drażniąco zarozumiały, o tyle o jego francuskim realnym „odpowiedniku" pisze się głównie z powodu osiągnięć, a nie przymiotów charakteru i takiego bądź innego stosunku do policji i jej metod śledczych. Być może różnica wynikała z tego, iż Anglik miał wiernego słuchacza i zapatrzonego weń kronikarza doktora Watsona. Locard zaś, gdy mógł, sam oferował swoją pomoc organom ścigania, o czym świadczy współpraca z inspektorem Corinem w sprawie fałszerzy monet, tak skrzętnie opisana przez Thorwalda[14].

Locard musiał mieć anielską cierpliwość - jego analizy biologiczne, chemiczne i fizyczne oparte na szczegółowych badaniach różnorakich materiałów, tkanin, roślin, a następnie ich systematyzacja nawet dziś przyprawiają o zawrót głowy. Tym większe zdziwienie, gdy weźmie się pod uwagę, iż ten zapaleniec dysponował początkowo bardzo skromnym warsztatem - zaledwie jednym mikroskopem, aparatem do analizy spektralnej oraz zwykłą lupą. Zasługi lyończyka dla techniki kryminalistycznej są ogromne, a w późniejszej historii kryminalistyki trudno znaleźć człowieka, który z takim oddaniem i pasją pracował nad tym, co dziś określamy jako ślady biologiczne. O ile Bertillon badał różne działy techniki, z różnym powodzeniem, o tyle Locard unikał „rozdrabniania się" i podejmował a zarazem ambitnie rozwijał ściśle wyspecjalizowaną i niewątpliwie bardzo trudną część kryminalistyki. Z pewnością pomogło mu w tym wykształcenie medyczne, które wyposażyło go w bagaż wiedzy przyrodniczej oraz ścisłej, bez której trudno byłoby wyobrazić sobie badania nad pyłkami.

Edmond Locard dożywszy bardzo sędziwego wieku, zmarł w 1966 r., pozostawiając po sobie spuściznę w postaci siedmiotomowego traktatu kryminalistycznego i wielu innych książek. Na podstawie różnych lektur można spróbować odtworzyć go sobie we własnej wyobraźni jako pełnego determinacji i pozytywnej zawziętości osobnika, który zasługuje na miano wielkiego naukowca w najpełniejszym tego słowa znaczeniu.

---

[12] ibidem, s. 323-324.
[13] ibidem, s. 321.
[14] ibidem, s. 323.

Jeżeli Locarda określimy jako postać o ponadprzeciętnym umyśle i niespotykanej wytrwałości, o tyle pochodzącego z Anglii Francisa Galtona należy nazwać geniuszem.

Ten urodzony 16 lutego 1822 r. w Birmingham człowiek, spokrewniony z Karolem Darwinem, miał bardzo wszechstronną osobowość. Już jako dziecko uchodził za kogoś o niepospolitej wręcz umysłowości - w wieku dwóch lat potrafił czytać, a mając lat pięć znał grekę, łacinę oraz podstawy matematyki. Podobnym intelektem w owym czasie wykazywał się kilkanaście lat starszy John Stuart Mill. Galton miał formację medyczną, ale był również matematykiem, statystykiem, geografem, podróżnikiem i antropologiem. Kryminalistyka stanowiła jedynie ułamek jego zainteresowań i z pewnością nie wyznaczała kresów poznania, mimo iż zajął się nią na dość późnym etapie swego życia. Samym kryminalistykiem mógł być Galton całkiem nieświadomie, bowiem w owych czasach nauka ta dopiero się rodziła, a do jej „wychowania" mieli przyłożyć rękę ludzie właśnie tacy jak Locard i Galton.

Anglika uważa się za jednego z ojców najpowszechniejszej dziś chyba metody identyfikacyjnej jaką jest daktyloskopia - wnioskowanie z układu linii papilarnych o tożsamości człowieka[15]. Jego fundamentalna praca z tego zakresu zatytułowana *Finger Prints* ukazała się w 1892 r., czyli w momencie gdy Galton miał 70 lat. W owej pracy zawarł pryncypia daktyloskopii oparte na trzech regułach: niepowtarzalności, nieusuwalności oraz niezmienności. Pierwsza z tych cech stanowiła wielki walor daktyloskopii w stosunku do identyfikacji antropometrycznej, pozornie precyzyjnej, ale jednak, jak się miało okazać, zawodnej i niepewnej. Dziś wiadomo, że nie ma takich dwóch osób na świecie, które miałyby całkowicie zbieżne układy linii papilarnych. Jest to bezspornie najbardziej perfekcyjna i niezawodna metoda identyfikacyjna. I chyba tak naprawdę ten fakt spowodował, iż antropometria traciła na popularności, a biedny Bertillon mógł powoli swój wysiłek spisywać na straty.

W literaturze kryminalistycznej podkreśla się, że daktyloskopia i antropometria, choć służyły tym samym celom, przez pewien czas były metodami konkurencyjnymi. Obie miały swoich zwolenników i przeciwników, a chyba każdy, kto optował za jedną, mógł podważyć wiarygodność drugiej i odwrotnie.

O wiele wcześniej zagadnieniem linii papilarnych zajmował się niejaki William James Herschel[16]. W Indiach, gdzie kierował brytyjską administracją, zaproponował, by zawierający kontrakty tubylcy zamieszczali na umowach swoje odbitki palców. Warto dodać, że nie mogły one początkowo służyć żadnej identyfikacji, jako że były nieczytelne. Jednak to właśnie sir Herschel jako pierwszy wpadł na to, iż układ linii papilarnych jest niepowtarzalny. Kolejnymi osobami, którym daktyloskopia zawdzięcza dynamiczny rozwój, byli Henry

[15] M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Darul, L. Stępka, op. cit., s. 22.
[16] ibidem, s. 20-21.

Faulds oraz Edward R. Henry. Pierwszy z nich, notabene kolejny lekarz w tym gronie, wiele lat spędził w Japonii, gdzie prowadził własne badania nad liniami papilarnymi. Stworzył całą typologię linii, a korespondował między innymi z kuzynem Galtona, Karolem Darwinem. Henry zaś, który w 1901 r. został szefem Wydziału Identyfikacji Scotland Yardu, napisał dzieło traktujące o klasyfikacji daktyloskopijnej zatytułowane *Classification and Uses of Fingerprints.*

Sukces, jak widać miał wielu ojców. Każdy z wymienionych Anglików podejmował zagadnienia identyfikacji na własną rękę, wydawał dzieła, tworzył swoje klasyfikacje. Jako że w doktrynie kryminalistycznej niemal nie wspomina się o innych ludziach, którzy przyczynili się do narodzin daktyloskopii, można tę metodę identyfikacyjną uznać za ściśle „angielską". Z drugiej strony i tu powstają wątpliwości dotyczące korzeni tej dyscypliny. Paweł Horoszowski wskazuje, że w Chinach zachowały się przekazy o tym, iż metoda daktyloskopijna znajdowała tam zastosowanie już kilkanaście wieków wcześniej[17]. Dowiadujemy się o tym dzięki bardzo starej powieści detektywistycznej. Nie sposób dziś powiedzieć, czy prawdą jest czy też mitem stwierdzenie, iż chińskie kobiety po odbitkach linii papilarnych były w stanie identyfikować swoje dzieci. Jak w każdym przypadku spektakularnego odkrycia, pewność co do tego, co było pierwotne, a co wtórne, ulega rozmyciu, a zasługi nie są przypisywane według jednakowego klucza. Pytanie, kto powinien zdobywać uznanie, czy ten, kto odkrywa, czy też ten, który popularyzuje, pozostaje niezmiennie otwarte.

Galton, uhonorowany za życia wieloma nagrodami i wyróżnieniami, głównie za swoje osiągnięcia z zakresu badań dziedziczności, statystki i geografii (zjechał prawie całą Afrykę), zmarł w Haslemere w hrabstwie Surrey 17 stycznia 1911 r. Jeszcze dwa lata przed śmiercią otrzymał honorowy tytuł lorda (sir).

Powracając na chwilę do Francji, przyjrzeć należy się postaci bardzo oryginalnej i niebanalnej, kolejnej, która sprawiła, że kryminalistykę uznać można za dziedzinę pasjonującą i pełną zagadek. Czternaście lat przed Wielką Rewolucją Francuską, 23 lub 24 czerwca 1775 r. w Arras, w północnej Francji, przyszedł na świat Eugene Francois Vidocq[18]. Temu nieprzeciętnemu człowiekowi zawdzięczamy w historii kryminalistyki epizod „nawróconego" - takiego, którego współcześnie kojarzymy ze skruszonym przestępcą denuncjującym kompanów. Jednak Vidocq poszedł o wiele dalej - stał się policjantem i stworzył swoje własne teorie rozpracowywania przestępczości, z których dziś czerpią oficerowie jednostek operacyjno-śledczych.

Był synem piekarza, jednak już w młodzieńczych lat najbardziej pociągał go przestępczy proceder i ryzyko. Musiał być niezłym zawadiaką - będąc

[17] P. Horoszowski, op. cit., s. 277.

[18] P. Girdwoyń, Valjean czy Javert? *Eugene Vidocq'a historia prawdziwa.* Problemy Współczesnej Kryminalistyki, t. 8, 2005, s. 29.

raz skarconym przez ojca za kradzież jego utargu, ponownie decyduje się na kradzież, ucieka z domu i rozpoczyna życie włóczęgi. Awanturnictwo, słabość do kobiet i krewkość spowodowały, że jego życie było trudne, ale nad wyraz interesujące. Niech dowodem będzie fakt, iż mając lat 14 miał już na sumieniu jednego człowieka - swojego nauczyciela szermierki, którego zabił w pojedynku, zresztą nie ostatnim, w którym uczestniczył. Rok po wybuchu rewolucji wstąpił do armii francuskiej (potem przeszedł na stronę austriacką), gdzie miał okazję utrwalać najgorsze cechy swojego już trudnego charakteru - skłonność do bójek i kłótni, prowokowanie konfliktów. W końcu uciekł z wojska. Najciekawsze jest to, że wiele rzeczy uchodziło mu płazem. Vidocq musiał być więc wyjątkowo sprytnym człowiekiem, ale też pełnym uroku osobistego. Nie brakowało mu również determinacji w zdobywaniu kobiet. Miał niespotykaną skłonność do kombinowania - ilekroć bywał aresztowany, tylekroć cudownie udawało mu się uciec, jego legenda zaś nabierała niewiarygodnych rozmiarów. W końcu Vidocq wpadł na dobre - za udział w aferze fałszerskiej skazany został na 8 lat ciężkich robót. Jednak i z tej opresji udało mu się wyjść - w czasie jednego z transportów do pracy przebrał się za strażnika więziennego i niezauważony uciekł. Kolejne lata obfitowały w wiele równie ekscytujących przygód, w tym kolejnych ucieczek z więzień - zarówno nieudanych, jak i zakończonych powodzeniem. Nie może ulegać wątpliwości, że przestępca o takiej sławie będący recydywistą niepotykanego wręcz kalibru, był nieustannie pod obserwacją policyjną. Jednocześnie w środowisku przestępczym „wyhodował" sobie wielu wrogów i tym samym mógł mieć bardzo uzasadnione obawy o swoje życie. Stając przed alternatywą w rodzaju „diabeł (policja) - piekło (dawni kompani) ", wybrał to pierwsze i zdecydował się podjąć współpracę w charakterze agenta policyjnego. Przenikał do środowisk więziennych, gdzie miał zyskiwać sobie sprzymierzeńców i wydobywać od nich informacje o konkretnych ludziach i planowanych przestępstwach. Następnie uzyskaną wiedzę przekazywał swojemu nowemu przełożonemu, którym był niejaki Henry - szef II wydziału paryskiej policji. Takie działanie Vidocq'a wypełnia klasyczną definicję infiltracji środowiskowej umieszczaną w dzisiejszych podręcznikach kryminalistyki. Jednakże kariera słynnego uciekiniera i agenta w nowej życiowej roli policjanta miała dopiero rozkwitnąć. W 1812 r. został współpracownikiem paryskiej prefektury i pozwolono mu dobrać sobie czterech pomocników. Tak zrodziła się *Brigade de Suretè*, późniejsza *Suretè Nationale*. Vidocq stanowił z całą pewnością istotne ogniwo siatki agenturalnej, miał niezbędne doświadczenie oraz, co wiemy z poprzednich zdań, spryt i inteligencję. Został szefem brygady, która w następnych latach systematycznie poszerzała swoje kadry. Sam Vidocq działał również jako prywatny detektyw. W 1827 r. opuścił brygady z powodu zmian „na górze", a dokładniej w kierownictwie wydziału, dla którego pracował, a w kolejnych latach na przemian wracał i odchodził, by wreszcie w 1832 r. definitywnie opuścić służbę.

Będąc na emeryturze wciąż aktywnie działał - wykorzystywał swoją wiedzę i doświadczenie nabyte w służbie policji, czego owocem stała się m. in. założona przez niego prywatna agencja detektywistyczna. Robił to, co umiał najlepiej. Podejmował również próby pisarskie oraz wykonywał zadania poruczone mu przez resort spraw wewnętrznych. 11 maja 1857 r. zmarł, pozostawiając po sobie wiecznie żywą legendę.

Vidocq to jedyna w omawianym gronie postać, która miała udział w kształtowaniu taktycznych podstaw rozpracowywania przestępczości. Miał tę zaletę, że był praktykiem, a przestępczy półświatek poznał od podszewki. Można się jedynie domyślać, jak potoczyłyby się losy tego osobliwego awanturnika, gdyby w pewnym momencie nie sparaliżowały go obawy dotyczące zemsty ze strony jego dawnego środowiska. I choć wiele zdarzeń z jego życiorysu ma charakter niepewny, jedynie mniej lub bardziej prawdopodobny, to owa mgiełka tajemnicy przemawia dziś zdecydowanie na jego korzyść, czyniąc zeń postać barwną i akurat to nie ulega dyskusji.

Kolejną niezwykle zasłużoną dla kryminalistyki postacią był wywodzący się z Austrii Hans Gross. Urodził się 12 grudnia 1847 r. w Grazu i z tym miastem związał swoją działalność życiową. Gross zwany popularnie „ojcem kryminalistyki" jest autorem pierwszego podręcznika tej dyscypliny (wydany w 1893 r. *Handbuch für Untersuchungsrichter als System der Kriminalistik*)[19]. Wydał też kilka innych dzieł, a wśród nich warto wymienić podręcznik do psychologii kryminalnej z 1898 r. (*Kriminalpsychologie*) oraz pracę o charakterze encykopledycznym z 1901 r. (*Enzyklopädie der Kriminalistik*). M. Kulicki podkreśla, iż rok 1893 traktuje się jako rok narodzin kryminalistyki, jako że to wówczas po raz pierwszy ukazało się dzieło podejmujące tę dyscyplinę w sposób właściwy każdej nauce, czyli usystematyzowany. Podręcznik ten opisywał zagadnienia zarówno techniczne, jak i taktyczne, można więc również pokusić się o stwierdzenie, iż podział ten miał charakter pierwotny i fundamentalny, bowiem przetrwał do dziś, z niego korzystamy, stanowi oś metodyki kryminalistycznej[20]. Także i to jest wielką zasługą Grossa. Jako profesor wykładał na uniwersytetach w Czerniowcach, Pradze i rodzimym Grazu. Trzy lata przed śmiercią, w 1912 r., zainspirował działalność Instytutu Kryminologicznego na rodzimej uczelni.

Warto nadmienić, iż z dorobku Austriaka czerpał także Locard przy prowadzeniu swoich badań nad pyłkami. Rzec by można, Hans Gross wraz ze swoimi dziełami stał się punktem odniesienia dla każdego kryminalistyka, zarówno ówczesnego, jak i dzisiejszego. Nie ma bowiem chyba dziś podręcznika, w którym przy streszczaniu dziejów kryminalistyki nie wymieniałoby się nazwiska Austriaka i nie podkreślałoby się, choćby lakonicznie, jego znaczenia dla

[19] M. Kulicki, V. Kwiatkowska-Darul, L. Stępka, op. cit., s. 12.
[20] ibidem..., s. 13.

późniejszych ścieżek tej dyscypliny. Różni autorzy proponują własne „zestawy" osób zasłużonych dla kryminalistyki, stanowią one pewien punkt wyjścia do dalszych rozważań, a autorytet przywoływanych postaci stanowi dostateczne usprawiedliwienie dla prezentowanych teorii i zagadnień.

Hans Gross zmarł 9 grudnia 1915 r. w swym rodzinnym mieście, a dorobek jego życia zagwarantował mu trwałe miejsce w historii nauk policyjnych i śledczych. Wpisał się w nią, mimo iż w owym czasie nie był jedynym, którego zajmowała problematyka kryminalistyczno-kryminologiczna i który własne idee twórczo, ambitnie i błyskotliwie rozwijał oraz popularyzował.

Dziś, prawie sto lat po śmierci Bertillona i jemu współczesnych, zachodzimy w głowę, jak wówczas, w czasie gdy nikt nawet nie śnił o najnowszych technologiach, możliwe było dowiedzenie tak wielu prawidłowości w kryminalistyce i niepospolicie umiejętne kojarzenie faktów oraz związków. Wszechstronność zainteresowań i szerokość horyzontów myślowych muszą budzić uzasadniony podziw. Ludziom tym nie brakło konsekwencji i pomysłowości, a nauce oddali całe swe życie. Odżywa na nowo pytanie, jak genialny może być człowiek i która z jego koncepcji przeżyje jego samego i kilka kolejnych pokoleń.

Badając dzieje kryminalistyki, ma się nieodparte wrażenie, że zagadka to jej drugie imię. Frapuje także, ilu nieujawnionych, równie utalentowanych uczniów zostawili po sobie Bertillon, Locard, Galton i Gross, ilu anonimowych naśladowców doczekał się legendarny Vidocq.

Przedstawiona jedynie w zarysie historia kryminalistyki, rozważania nad niektórymi jej aspektami, wreszcie skrótowe zaprezentowanie jej pionierów, zdaje się być dziełem niepełnym. Z pewnością tematyka ta podejmowana będzie jeszcze nie raz, a jej wytrwałym badaczom będzie dane przeżywać ekscytację z racji zagłębiania się w labirynt tajemnic i ciekawostek, jakie kryje historia pracy śledczej.

Maciej Trzciński

NIELEGALNY WYWÓZ ZABYTKÓW ZA GRANICĘ - PRÓBA OCENY SKALI ORAZ RANGI PROBLEMU

Wprowadzenie

Pośród różnych form przestępczości skierowanej przeciwko zabytkom i dziełom sztuki ich przemyt stanowił zawsze jeden z najpoważniejszych problemów. Fakt, iż handel zabytkami i dziełami sztuki jest od lat dochodowym zajęciem, potwierdzają notowania aukcyjne[1]. Handlowanie dziełami sztuki i zabytkami zawsze związane było z przestępczością. Prawidłowość tę tłumaczyć można prostymi mechanizmami ekonomicznymi opartymi na zasadzie popytu i podaży. Jest bowiem sprawą oczywistą, iż o ile rynek dzieł sztuki zasilany jest wciąż działami twórców żyjących i stale się rozwija, o tyle zasób zabytków jest ograniczony. Traktowane zatem w kategoriach towaru rynkowego zabytki są niewątpliwie towarem deficytowym, na który jest wciąż wysoki popyt.

W związku z powyższymi uwarunkowaniami najpopularniejszą formą przestępstwa była i nadal jest kradzież zabytków i dzieł sztuki. Z kradzieżą w kontekście nielegalnego obrotu sztuką nierozerwalnie związane jest przestępstwo paserstwa oraz przemytu. Specyfika tego rodzaju przestępczości ze względu na przedmiot przestępstwa uzyskała międzynarodowy charakter. Prawidłowość ta szybko dostrzeżona została w badaniach kryminalistyczno-kryminologicznych[2]. Z prowadzonych obserwacji wynika jasno, że podstawowe przesłanki stymulujące rozwój przestępczości skierowanej przeciwko zabytkom i dziełom sztuki w dużej części zbieżne są z motywacjami kolekcjonerskimi. Dominujący okazuje się w tej mierze niewątpliwie motyw natury ekonomicznej, który odwołując się do znanego sloganu, iż „sztuka jest walutą świata", podpowiada, że inwestowanie w sztukę jest po prostu dobrym interesem.

Oczywiście wspomnieć należy przy tej okazji o przesłankach psychologicznych, które wiążą się z kolekcjonerską pasją przybierającą niekiedy psychopa-

---

1 Zob. np. www.agraart.pl

2 B. Hołyst, *Przestępczość drugiej połowy XX wieku*, Warszawa 1978, s. 172-186, I.I. Karpiec, *Przestępstwa o charakterze międzynarodowym*, Warszawa 1983, s. 165-177.

tologiczne formy. To właśnie obsesyjna niekiedy chęć posiadania pożądanego obiektu staje się przyczyną popełnionego przestępstwa.[3]

W dobie postępującej globalizacji, unifikacji przepisów prawnych oraz otwartości granic nie ulega wątpliwości, iż międzynarodowy handel zabytkami i dziełami sztuki staje się bardziej otwarty, co z kulturowego punktu widzenia ocenić należy pozytywnie[4]. Niestety te same prawidłowości sprzyjają rozwojowi przestępczości związanej z kradzieżą oraz przemytem zabytków i dzieł sztuki.

Problematyce przestępczości związanej z zabytkami i dziełami sztuki poświęca się coraz więcej uwagi. Według danych Interpolu Polska w ciągu ostatnich lat znajduje się w ścisłej światowej czołówce państw dotkniętych tego rodzaju przestępczością.[5]

Organizowane coraz częściej konferencje i specjalistyczne warsztaty skupiają na ogół funkcjonariuszy policji, straży granicznej i służby celnej, a jednym z podstawowych zagadnień dotyczących zjawiska przestępczości przeciwko zabytkom jest właśnie ich nielegalny obrót.[6]

Poważnym problemem utrudniającym skuteczność zwalczania nielegalnego obrotu zabytkami i dziełami sztuki, które bardzo często pochodzą z przestępstwa i przewożone bądź przesyłane są z kraju do kraju, jest duża różnorodność przepisów prawnych reglamentujących wywożenie zabytków i dzieł sztuki. Problem ten dotyczy również państw członkowskich UE. Przemyt zabytków jest niewątpliwie wciąż obok kradzieży jedną z podstawowych form przestępstw skierowanych przeciwko zabytkom i dziełom sztuki.

Zagadnieniu temu, podobnie jak przestępstwu kradzieży, poświęcano już w badaniach kryminalistyczno-kryminologicznych specjalną uwagę.[7] Tym niemniej zmieniające się regulacje prawa krajowego i międzynarodowego oraz nowe sposoby działań sprawców, tudzież otwarcie nowych rynków nielegalnego handlu zabytkami zobowiązuje do przedstawienia i omówienia podstawowych problemów związanych z tego rodzaju przestępczością na terenie kraju.

---

[3] Np. głośna w ostatnich latach sprawa Stephana Breitwiesera, kolekcjonera-złodzieja, który w latach 1994-2001 dokonał ponad dwustu trzydziestu kradzieży w muzeach i galeriach na terenie Europy Zachodniej- zob. V. Noce, *Kolekcja egoisty*, Warszawa 2008.

[4] Zob. W. Paczuski, *Handel dziełami sztuki w Unii Europejskiej*, Warszawa 2005.

[5] W 2005 r. Polska znajdowała się na drugim miejscu z odnotowaną roczną liczbą przestępstw w wysokości 2247 (na pierwszym miejscu była Francja - 3490 przestępstw), za K. Zielińska, *Przestępczość przeciwko zabytkom w Polsce i na świecie - stan faktyczny, zagrożenia, przeciwdziałanie* [w:] Przegląd Policyjny 3 (87), rok XVII, Szczytno 2007, s. 79.

[6] W dniach 18-20 września 2007 r. w Wieliczce odbyła się V Międzynarodowa Konferencja Interpolu pt *Nielegalny obrót skradzionymi dobrami kultury w Europie Środkowej i Wschodniej.*

[7] T. Krochmal, *Problemy ochrony zabytków przed nielegalnym wywozem z kraju*, Warszawa 2006, por. również W. Pływaczewski, *Zorganizowany przemyt dzieł sztuki* [w:] A. Marek, W. Pływaczewski (red.), *Kryminologiczne i prawne aspekty przestępczości zorganizowanej*, Szczytno 1992.

Obowiązuje przepisy prawne

Na wstępie trzeba jednoznacznie podkreślić, iż pojęcia: *zabytek* i *dzieło sztuki* nie mogą być na gruncie prawa traktowane synonimicznie. Okazuje się bowiem, iż o ile definicje legalną pojęcia zabytku odnajdziemy w art. 3 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami[8], o tyle *dzieło sztuki* jest pojęciem pozaprawnym, którego definicji należy poszukiwać na gruncie filozofii czy historii sztuki. Pewne zwyczajowe nawyki spowodowały, iż zwłaszcza w literaturze popularno-naukowej pojęcia zabytku, dzieła sztuki czy np. antyku stosowane są zamiennie jako synonimy. Obwiązująca ustawa jasno określa, iż przedmiotem ochrony i opieki prawnej jest zabytek. Konsekwentnie w związku z tym penalizuje przestępstwa i wykroczenia skierowane przeciwko zabytkom.

Jest zatem na gruncie stosowania prawa absolutnie istotne, aby określić, czy konkretny obiekt wypełnia kryteria zabytku, czy może jest wyłącznie dziełem sztuki (np. dziełem żyjącego twórcy). Trzeba dostrzec istotną subtelność, iż nie każdy zabytek będzie dziełem sztuki, jak również nie każde dzieło sztuki wypełniać będzie ustawowe znamiona zabytku, choć oczywiście często wystąpić mogą sytuacje, w których konkretny obiekt będzie zarówno zabytkiem, jak i dziełem sztuki (np. Mona Lisa).[9]

O tym, iż społeczna szkodliwość przestępstwa nielegalnego wywozu zabytków była w polskich regulacjach prawnych dostrzeżona, świadczy nie tylko fakt, iż stosowne przepisy dotyczące penalizacji tego czynu odnajdujemy we wszystkich aktach prawnych związanych z ochroną zabytków[10], lecz również stosunkowo wysoka dolegliwość kary za popełnienie tego czynu.

Na gruncie obowiązujących przepisów prawnych wywóz zabytków z kraju jest dozwolony, choć podlega specjalnej reglamentacji.[11] Obowiązująca ustawa jest znacznie liberalniejsza od swojej poprzedniczki, która co do zasady przyjęła zakaz wywozu zabytków z kraju. W sposób zdecydowany zakaz wywozu zabytków za granicę wprowadził dekret z dnia 1 marca 1946 r. o rejestracji i zakazie wywozu dzieł sztuki plastycznej oraz przedmiotów o wartości

---

[8] Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. Nr 162, poz. 1568), art. 3. *Zabytek - nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową.*

[9] Zob. szerzej K. Zeidler, *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa 2007, s. 21-65.

[10] Począwszy od Dekretu Rady Regencyjnej z dnia 31 października 1918 r. o opiece na zabytkami sztuki i kultury (Dz.U. Nr 16, poz. 36) po obowiązującą ustawę z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. Nr 162, poz. 1568 z późn. zm.).

[11] Wprowadzenie reglamentacji na wywóz zabytków zgodne jest z zaleceniami ratyfikowanych przez Polskę aktów prawa wspólnotowego, m. in. Rozporządzenia Rady (EWG) Nr 3911/92 z dnia 9 grudnia 1992 r. w sprawie wywozu dóbr kultury (Dz.Urz. UE 1992, L. 395).

artystycznej, historycznej i kulturalnej.[12] Zakaz ten utrzymany został również w ustawie o ochronie dóbr kultury.[13]

Obowiązujące regulacje związane z wywozem zabytków za granicę zawarte zostały w rozdziale 5 ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (art. 51-61). Na szczególną uwagę zasługuje art. 59 ust. 1, który stanowi, iż pozwolenia na wywóz za granicę nie wymagają:

1) zabytki nie wpisane do rejestru mające nie więcej niż 55 lat,
2) zabytki, będące obiektami techniki, nie wpisane do rejestru, mające nie więcej niż 25 lat,
3) zabytki przywiezione z terytorium państwa nie będącego członkiem Unii Europejskiej, które są objęte procedurą odprawy czasowej lub procedurą uszlachetniania czynnego w rozumieniu przepisów prawa celnego,
4) zabytki przywiezione z terytorium państwa nie będącego członkiem Unii Europejskiej, które były objęte procedurą dopuszczenia do obrotu za zwolnieniem od należności celnych przywozowych, jeżeli wywóz tych zabytków następuje przed upływem 5 lat od dnia dopuszczenia do obrotu,
5) zabytki przywiezione z terytorium państwa członkowskiego Unii Europejskiej na okres nie dłuższy niż 3 lata, jeżeli wywozu tych zabytków dokonuje się na terytorium państwa członkowskiego Unii Europejskiej,
6) zabytki przywiezione z zagranicy przez osoby korzystające z przywilejów lub immunitetów dyplomatycznych, w tym przywiezione w celu urządzenia wnętrz przedstawiciel dyplomatycznych i urzędów konsularnych,
7) dzieła twórców żyjących,
8) materiały biblioteczne powstałe po dniu 31 grudnia 1948 r.,
9) inne przedmioty o cechach zabytków nie będące zabytkami.

Inne zabytki *a contrario* wymagają zatem pozwolenia na wywóz za granicę.

Tak więc wywiezienie zabytku z Polski jest możliwe po uzyskaniu stosownego pozwolenia wydawanego przez wojewódzkiego konserwatora zabytków na wniosek zainteresowanej strony.[14] Warto przy tej okazji dodać, iż wywiezienie przedmiotów o cechach zabytków, które jednak zabytkami nie są, wymaga uzyskania zaświadczenia, iż nie wymagają one pozwolenia na wywóz za granicę. Zaświadczenie takie podobnie jak pozwolenie na wywóz zabytku z kraju wydaje wojewódzki konserwator zabytków.

---

[12] Dz.U. z 1946 r. Nr 14, poz. 99.

[13] Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury (Dz.U. Nr 98, poz. 1150 z późn. zm.).

[14] Szerzej A. Skoczylas, *Wywóz zabytków za granicę - zagadnienia administracyjno-prawne* [w:] W. Szafrański (red.), *Wokół problematyki prawnej zabytków i dzieł sztuki*, Poznań 2007, t. I, s. 9-26.

Wprowadzenie obowiązku uzyskania stosownego zaświadczenia, iż wywożony przedmiot nie jest zabytkiem, miało na celu usprawnienie pracy służb celnych i straży granicznej. Praktyka pokazuje jednak, iż o wydanie takich zaświadczeń ubiega się stosunkowo niewiele osób.

Na gruncie obowiązującej ustawy o ochronie i opiece nad zabytkami przestępstwo nielegalnego wywozu zabytków stypizowane zostało w art. 109 ww. ustawy. Analiza tego artykułu pozwala na prostą konstatacje, iż w istocie mamy do czynienia z przestępstwami, a nie przestępstwem, bowiem ustawodawca kryminalizacji poddał zarówno czyn wywiezienia zabytku za granicę bez stosownego pozwolenia, jak i niesprowadzenie wywiezionego już zabytku do kraju w okresie ważności pozwolenia. Przestępstwo polegające na nie sprowadzeniu zabytku do kraju w terminie określonym w pozwoleniu, które wydaje wojewódzki konserwator zabytków[15] jest przestępstwem formalnym i dochodzi do niego z chwilą upływu terminu ważności ww. pozwolenia. Przestępstwo to jest przestępstwem materialnym i karane jest również w sytuacji usiłowania wywozu. Wart podkreślenia jest fakt, iż przestępstwa te karane są również w razie nieumyślności (art. 109 ust. 2). W stosunku do art. 74 ustawy o ochronie dóbr kultury, który dotyczył nielegalnego wywozu zabytków z kraju, widać znaczące zaostrzenie sankcji karnych, bowiem obowiązujące przepisy przewidują nie występującą w poprzedniej regulacji karę pozbawienia wolności (art. 109 ust. 2).

Trzeba jednak w związku z powyższymi regulacjami zaznaczyć, iż zabrakło niestety na gruncie prawa krajowego przepisów karnych pozwalających karać nielegalne wwożenie zabytków do Polski. Okazuje się zatem, iż przestępstwem jest jedynie nielegalne wywożenie zabytków z kraju, natomiast ich nielegalny przywóz może okazać się co najwyżej przestępstwem fiskalnym. Pewnym rozwiązaniem mogą bowiem być w tym względzie przepisy karne kks[16], zwłaszcza art. 86 dotyczący przemytu celnego.

Skala problemu

Z odnotowanych przez Biuro Kryminalne KG MO wynika, iż na przestrzeni lat 1946-1977 popełniono w sumie 8631 czynów, które zakwalifikowane zostały jako przestępstwa przeciwko dobrom kultury. Z tego 7122 stanowiły kradzieże, a 1288 dotyczyło nielegalnego wywozu dóbr kultury za granicę[17].

---

[15] Zasady uzyskiwania pozwolenia na wywiezienie zabytku za granicę określone zostały w rozdziale V ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, oraz w rozporządzeniu Ministra Kultury z dnia 19 kwietnia 2004 r. w sprawie wywozu zabytków i przedmiotów o cechach zabytków za granicę (Dz.U. Nr 84, poz. 789).

[16] Ustawa z dnia 10 września 1999 r. - Kodeks karny skarbowy (Dz.U. Nr 83, poz. 930 ze zm.).

[17] T. Krochmal, op. cit., s. 149.

Jeszcze na przełomie minionego wieku problem nielegalnego wywozu zabytków i dzieł sztuki w ujęciu danych statystycznych wydawał się być znikomy. Oto bowiem w 1999 r. dokonano wykrycia 33 prób nielegalnego wywozu, w roku 2000 - 21, a w 2001-10[18].

Analiza danych statystycznych udostępnionych przez KGSG[19] pozwala stwierdzić, iż w ciągu ostatnich lat skala przestępczości związanej z nielegalnym wywozem zabytków i dzieł sztuki z kraju znacznie wzrosła. I tak w 2006 r. przeprowadzono 146 postępowań przygotowawczych, w roku 2007 - 126 postępowań, w I połowie 2008 r. - 56 postępowań.

Również dane Departamentu Polityki Celnej Ministerstwa Finansów dotyczące ujawnionych prób nielegalnego wywozu z Polski i przywozu do Polski przedmiotów zabytkowych wskazują, iż problem istnieje. Tylko w latach 2007-2008 ujawniono 55 takich zdarzeń[20]. Jest sprawą oczywistą, iż wiedza na temat skali i specyfiki przestępczości związanej z nielegalnym wywozem zabytków z kraju bazować będzie na odnotowywanych przez straż graniczną i służby celne przypadkach. Według danych służby celnej przedmiotem nielegalnego wywozu są najczęściej: obrazy olejne i grafiki, ikony, książki, starodruki, numizmaty, srebra, przedmioty kultu, militaria i odznaczenia, zegary i zegarki[21].

Jednak zdecydowanie najczęściej wywożonymi zabytkami są monety, co wiąże się z łatwością ich ukrycia oraz stosunkowo wysoką i stabilną wartością rynkową. Natomiast najczęściej wwożone są nielegalnie do Polski ikony oraz obrazy. Próby nielegalnego wywozu zabytków z kraju ujawniane są wg danych służby celnej w: a) urzędach pocztowych, b) wewnątrz kraju, c) w ruchu kolejowym, d) na przejściach drogowych, e) w portach lotniczych. Analiza danych statystycznych Departamentu Polityki Celnej za lata 2003-2006 dowodzi, iż najczęściej udaremniane są próby nielegalnego wywozu zabytków w urzędach pocztowych, co wiązać można z coraz powszechniej dokonywanymi transakcjami internetowymi.

W ww. okresie zatrzymano w urzędach pocztowych 240 zabytków, które próbowano tą właśnie drogą nielegalnie wywieźć z kraju.

Z zebranych informacji wynika, iż w latach 2003-2006 57% stanowiły próby nielegalnego wywiezienia zabytków z Polski, 32,0% to wykryte próby nielegalnego wwozu zabytków do Polski, 10% to sprawy związane z nielegalnym tranzytem zabytków przez terytorium RP, a 0,1% to sprawy wykryte wewnątrz

[18] P. Ogrodzki, *Przemyt zabytków jako nowa forma przestępczości zorganizowanej* [w:] *Zagrożenie zabytków przestępczością*, Warszawa 2005, s. 73.

[19] Pismo z dnia 5 grudnia 2008r. - Z05-3956/I108/fax.

[20] Pismo z dnia 4 lutego 2009 r. - PC5-065/7/12/PG/2009.

[21] Na podstawie prezentacji A. Skaldowskiej (Izba Celna w Warszawie) przedstawionej podczas Międzynarodowej Konferencji Interpolu pt. „Nielegalny obrót skradzionymi dobrami kultury w Europie Środkowej i Wschodniej", Wieliczka 18-20 września 2007.

kraju. Obserwacja kierunków wykrywanych prób nielegalnego wywozu i przywozu zabytków wskazuje niezbicie, iż Polska z racji swojego położenia geograficznego jest z jednej strony krajem, z którego wywozi się zabytki najczęściej w kierunku zachodniej Europy oraz Ameryki Północnej, z drugiej strony zaś jest krajem docelowym, do którego przywozi się zabytki pochodzące z terenów Europy Środkowej i Wschodniej. Coraz częściej na rynku antykwarycznym zaczynają pojawiać się m. in. zabytki archeologiczne pochodzące z terenów Bułgarii, Ukrainy i Rumunii.

Dla porównania okoliczności działań sprawców nielegalnego wywozu w latach 1970-1975[22] wyglądały następująco: 33% sprawców przewoziło przedmioty samochodami osobowymi, około 2% samolotami, 25% koleją, 15% statkami lub innymi środkami lokomocji, a 8% przekraczało granicę pieszo.[23] W wyżej wymienionym okresie najpowszechniejszym sposobem nielegalnego wywozu zabytków był transport drogowy.

Obecnie przestępstwa te najczęściej wykrywane są w urzędach pocztowych. Przyczyną zaistniałych zmian są bez wątpienia zupełnie inne realia społeczno - ekonomiczne. Oczywiście do analizy danych statystycznych podejść wypada z odpowiednią rezerwą, uwzględniając problem tzw. ciemnej liczby przestępstw, bowiem zwłaszcza w obrębie państw członkowskich UE kontrole graniczne zostały znacznie ograniczone, co musiało mieć wpływ na wykrywalność przestępstw nielegalnego wywozu bądź przywozu zabytków (zwłaszcza w ruchu drogowym).

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. miało zasadniczy wpływ na charakter i dynamikę rozwoju zjawiska nielegalnego wywozu zabytków z kraju. Na sytuację tę wpływ miało również przystąpienie Polski 21 grudnia 2007 r. do układu Schengen. Obowiązujące na obszarze UE wspólnotowe standardy dotyczące swobodnego przepływu osób i towarów oraz liberalizacja przepisów dotyczących kontroli granicznej spowodowała zreorganizowanie systemu kontroli. W efekcie obowiązki związane z odprawą na granicach z państwami członkowskimi UE przejęła straż graniczna. Służby celne natomiast dokonują takich kontroli na zewnętrznych granicach UE (Ukraina, Białoruś) oraz podczas kontroli wewnątrz kraju. Działania obu służb, tj. straży granicznej oraz służby celnej, wypełniają podobne zadania w zakresie ochrony zabytków przed ich nielegalnym wywozem z kraju. To właśnie pracownicy służby celnej bądź straży granicznej ujawniają przestępstwa nielegalnego wywozu i przywozu na teren kraju zabytków. Trzeba jednak zaznaczyć, iż kompetencje, a co się z tym wiąże, metody działania obu służb w tym zakresie są różne.

Straż graniczna jako formacja podległa ministrowi spraw wewnętrznych i administracji poza ujawnieniem przestępstwa może prowadzić samodzielnie

[22] T. Krochmal, *Problemy ochrony zabytków...* s. 165.
[23] ibidem, s. 165.

postępowania przygotowawcze[24]. Służby celne podległe Ministerstwu Finansów nie posiadają uprawnień dochodzeniowych, w związku z czym ujawnione przestępstwa przekazują policji.

Specyficzny charakter przestępczości związanej z nielegalnym wywozem z kraju zabytków wiąże się z koniecznością ścisłej współpracy kilku służb. W przedmiotowej kwestii doszło do podpisania stosownego międzyresortowego porozumienia[25] o wzajemnej pomocy w zakresie: 1) czynności kontrolnych, 2) wymiany informacji, 3) szkolenia i wymiany doświadczeń.

W efekcie zawartego porozumienia regularnie prowadzone są specjalistyczne szkolenia z zakresu szeroko pojętej problematyki ochrony dziedzictwa kultury, w których uczestniczą funkcjonariusze straży granicznej, służby celnej, policji. Służby te na ogół we własnym zakresie organizują stosowne zajęcia[26], ale organizowane są również spotkania o charakterze warsztatów, w których funkcjonariusze wszystkich wyżej wymienionych służb mogą wymienić się doświadczeniami.[27] Warto przy tej okazji zauważyć, iż obowiązek prowadzenia ewidencji zabytków skradzionych lub nielegalnie wywiezionych za granicę spoczywa na Generalnym Konserwatorze Zabytków. Prowadzenie i aktualizowanie takiej dokumentacji jest podstawą do odzyskania zabytku i dostarczenia organom procesowym niezbędnego materiału dowodowego[28].

---

[24] Por. W. Krupiński, *Specyfika prowadzenia spraw związanych z nielegalnym wywozem za granicę lub przywozem z zagranicy zabytków - współpraca z innymi służbami w ocenie straży granicznej* [w:] Przegląd Policyjny 3 (87), rok XVII, Szczytno 2007, s. 40-44.

[25] Porozumienie z dnia 3 listopada 2004 r. pomiędzy Ministrem Finansów, Ministrem Kultury, Komendantem Głównym Policji i Komendantem Głównym Straży Granicznej w sprawie współdziałania w zwalczaniu nielegalnego wywozu za granicę lub przywozu z zagranicy zabytków - Dz.Urz. KGP z dnia 30 listopada 2004 r. Nr 21, poz. 135.

[26] Np. Autor prowadził w maju 2008 r. cykl specjalistycznych zajęć z zakresu problematyki przestępczości przeciwko zabytkom, którego słuchaczami byli funkcjonariusze straży granicznej we Wrocławiu. We wrześniu 2007 r. podobne zajęcia przeprowadzono z inicjatywy KWP we Wrocławiu dla funkcjonariuszy dolnośląskiej policji.

[27] Np. W dniach 11-13 kwietnia w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie odbyły się warsztaty szkoleniowe pt „Praktyczne aspekty zwalczania przestępczości przeciwko zabytkom", w których uczestniczyli przedstawiciele straży granicznej, służby celnej, policji oraz Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków.

[28] Wykaz zabytków skradzionych i nielegalnie wywiezionych z kraju dostępny na www. oozp. pl

Wnioski

W kontekście przywołanych powyżej danych statystycznych oraz przeprowadzonych przez autora badań aktowych wypada podjąć próbę oceny stanu faktycznego dotyczącego przestępczości związanej z nielegalnym wywozem oraz przywozem zabytków.

Faktem jest, iż od 2006 r. rejestruje się gwałtowny wzrost przestępstwa nielegalnego wywozu zabytków z kraju. Odnotowana przez straż graniczną w 2006 r. liczba 146 przeprowadzonych w tym zakresie postępowań przygotowawczych była trzykrotnie większa od tego rodzaju spraw z roku 2005. Należy jednak postawić pytanie czy zarejestrowany gwałtowny przyrost wiązać należy z faktycznym wzrostem przestępczości, czy może z podniesieniem skuteczności kontroli wynikającej z nowego podziału zadań i kompetencji straży granicznej i służby celnej. Okazać się może, iż odpowiedź na to pytanie jest bardziej złożona.

Analiza kilkudziesięciu spraw sądowych dotyczących badanego zagadnienia pozwoliła częściowo odpowiedzieć na zadane pytania. Okazuje się bowiem, iż po wejściu w życie ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami wraz z jej przepisami dotyczącymi reglamentacji wywozu zabytków skala problemu znacznie wzrosła. Wprowadzone ustawą kryteria określające m. in. w art. 59, jakiego rodzaju przedmioty nie wymagają pozwolenia na wywóz za granicę, okazują się mocno kontrowersyjne. Zakres reglamentacji wywozu stał się bowiem bardzo szeroki. Na przykład wywiezienie pojazdu mechanicznego starszego niż 25 lat bez stosownego pozwolenia może okazać się przestępstwem. Przykładem może być sprawa osoby wywożącej z kraju motocykl marki Jawa wyprodukowany w 1958 r., która nie posiadała stosownego pozwolenia. Wywożącemu postawiono zarzuty z art. 109 ust. 1 ustawy z dnia 23.07.2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami i ukarano go: 1) grzywną w wysokości 2000 zł, 2) nawiązką w kwocie 2700 zł orzeczoną na rzecz instytucji kultury (muzeum), 3) kosztami sądowymi.[29] Podobny charakter miała sprawa osoby wywożącej bez stosownego pozwolenia wagę szalkową z początków XX w., która uznana została przez biegłych za zabytkowy obiekt techniki (art. 59 ust. 1 pkt 2). W efekcie wywożącą ukarano: a) grzywną w wysokości 500 zł, b) nawiązką w wysokości 3000 zł, c) na podstawie art. 109 ust. 4 ustawy o zabytkach sąd orzekł środek karny w postaci przepadku zabytków.[30] Warto w tym miejscu podkreślić, iż obowiązujące przepisy karne wprowadziły jako dodatkową dolegliwość kary fakultatywną możliwość orzeczenia przepadku wywożonego zabytku, nawet jeśli nie stanowił on własności sprawcy.

Analiza spraw dotyczących przestępstwa z art. 109 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami za lata 2004-2008 potwierdza kilka prawidłowości. Pierwszą z nich jest podobny ciężar gatunkowy przestępstw, które bardzo często

[29] Wyrok z dnia 24.11.2006 r. SR w Żarach, VII Wydz. Grodzki - sygn. akt VII K530/06.

[30] Wyrok z dnia 5 .04.2005 r., SR w Wołominie, V Wydz. Grodzki - sygn. akt V K 1119/05.

popełniane są nieumyślnie. Sprawcami okazują się na ogół osoby nie karane, które dokonują próby wywiezienia przedmiotów, których wartość artystyczna, historyczna lub naukowa jest co najmniej dyskusyjna[31]. Tym niemniej konstrukcja prawna zarówno samej definicji zabytków, jaki i kryteriów określonych w art. 59 ustawy o zabytkach pozwala sklasyfikować próbę wywiezienia takich przedmiotów jako przestępstwo określone w art. 109.

Tak więc zderzenie dość surowych i rygorystycznych przepisów zawartych w art. 109 ustawy o zabytkach z kontrowersyjnymi regulacjami zawartymi w art. 59 jak również z samą definicją zabytku zawartą w art. 3[32] skutkować zaczęło licznymi sprawami dotyczącymi przestępstwa nielegalnego wywozu zabytku. Wydaje się, iż przyczyny takiego stanu rzeczy należy upatrywać m. in. w nazbyt szeroko zakreślonych cechach przedmiotów objętych zakazem wywozu z kraju bez stosownego pozwolenia. W efekcie zakazem takim objęte zostały m. in. potocznie nazywane starocie, których wywiezienie z kraju nie powodowałoby uszczuplenia czy zubożenia jego dziedzictwa narodowego. Istniejące regulacje prawne rodzą również w praktyce poważne problemy z identyfikacją przedmiotów objętych reglamentacją wywozu. W związku z powyższym w większości spraw z zakresu nielegalnego wywozu zabytków organ procesowy musi sięgać po specjalistyczne opinie.

Wydaje się, iż to właśnie tak przyjęta konstrukcja przepisów prawnych znacznie wpłynęła z jednej strony na rosnącą wykrywalność przestępstwa nielegalnego wywozu, jak też na ogólny wizerunek rosnącego zagrożenia tym przestępstwem. Obraz ten nie jest jednak prawdziwy i przesłania problem ścigania rzeczywistych przestępstw. Problematyka ta została już dostrzeżona i jest w literaturze sygnalizowana.[33]

Nie ulega wątpliwości, iż społeczną szkodliwość przestępstwa nielegalnego wywozu z kraju uznać należy za znaczną, bowiem bardzo często wywożenie cennych elementów dziedzictwa kultury jest stratą niepowetowaną. Tym niemniej realna wiedza na temat skali tego procederu wydaje się przekonywać, iż w rzeczywistości udaremniane próby wywozu rożnego rodzaju przedmiotów, które obowiązująca ustawa o ochronie zabytków pozwala sklasyfikować jako zabytek, dotyczą w większości spraw stosunkowo błahych, kiedy przedmiotem

---

[31] Bywa, iż drogą pocztową przesyłane są pamiątki rodzinne, które wypełniają już kryteria określone w art. 59 ustawy o ochronie i opiece nad zabytkami.

[32] Art. 3 ust. 1 - *zabytek - nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadana wartość historyczną, artystyczną lub naukową.*

[33] W. Paczuski, *Czy obowiązujące przepisy są sprawnym narzędziem ścigania przestępstw nielegalnego wywozu i przywozu zabytków?* [w:] J. Kaczmarek (red.), *Prawnokarna ochrona dziedzictwa kultury,* Kraków 2006, s. 151.

nielegalnego wywozu staje się np. żelazko z lat 30. XX w. bądź książka wydrukowana przed 31 grudnia 1948 r. W tym kontekście nasza wiedza na temat zorganizowanych form międzynarodowej przestępczości podejmującej niewątpliwie działania związane z przemytem na terytorium RP zabytków bądź przewożenia przez Polskę zabytków bardzo często pochodzących z przestępstwa jest wciąż niewystarczająca.

O tym, iż przestępczość nielegalnego obrotu zabytkami ma na terenie Europy ma zorganizowany i międzynarodowy charakter, przekonują liczne przykłady prezentowane podczas międzynarodowych konferencji i warsztatów poświęconych temu zagadnieniu.[34] Głośnym przykładem ostatnich lat była kradzież i nielegalny wywóz z terenów Rumunii zabytkowych, złotych bransolet[35] (ok. 20 sztuk), które dzięki działaniom francuskiej policji zajmującej się zwalczaniem przestępczości skierowanej przeciwko zabytkom (OCBC)[36] zostały w 2006 r. częściowo odzyskane na terenie Francji. Kolejnych kilka bransolet zlokalizowano i odzyskano na terenie USA.

Z informacji uzyskanych od funkcjonariuszy policji, straży granicznej bądź służb celnych wynika niezbicie, iż proceder przewożenia z terenów Europy Południowo-Wschodniej bądź Środkowej zabytków na teren Europy Zachodniej jest faktem.[37]

Pojawiające się coraz częściej na krajowym rynku antykwarycznym zabytki o obcej kulturowo proweniencji potwierdzają, iż na teren Polski przywożone są zabytki z innych krajów. Należy przy tej okazji przypomnieć, iż przywóz zabytków i dzieł sztuki nie podlega ograniczeniom taryfowym i pozataryfowym, co zgodne jest ze wspólną dla państw członkowskich taryfa celną.[38] Trzeba również podkreślić, iż Polska jest od 1974 r. stroną konwencji UNESCO dotyczącej środków zmierzających do zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi,

---

[34] Por m. in. S. Paskvali, *Przemyt dzieł sztuki w Serbii i Czarnogórze* [w:] M. Karpowicz, P. Ogrodzki, (red.), *Międzynarodowa współpraca służb policyjnych, granicznych i celnych w zwalczaniu przestępczości przeciwko zabytkom.* Szczytno 2005, s. 255-256, K. H. Kind, *International conference on the illicit traffic in cultural goods from archaeological sites in central and south east Europe* [w:] *Annales Universitatis Apulensis*, Series Jurisprudentia, 10/2007, s. 557-562.

[35] Te archeologiczne zabytki łączy się z Sarmizegetusą, jedną z osad Daków (I/II n. e.).

[36] Office Central de Lutte Contre le Trafic des Biens Culturels.

[37] Skalę tego problemu potwierdziło m. in. wystąpienie dr P. Buzinkay pt. *Recent developments in Hangary in the field of fight against cultural Heritage* - wygłoszone podczas Międzynarodowej Konferencji Interpolu pt „Nielegalny obrót skradzionymi dobrami kultury w Europie Środkowej i Wschodniej", Wieliczka 18-20 września 2007. Z zaprezentowanych materiałów wynika, iż na teren Węgier napływają zabytki pochodzące m. in. z Serbii, Chorwacji, Ukrainy, skąd bardzo często przewożone są dalej na zachód. Przewozem tym zajmują się dobrze zorganizowane grupy przestępcze.

[38] W. Paczuski, op. cit. s.147.

wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury, podpisanej w Paryżu dnia 17 listopada 1970 r.[39] Państwa ratyfikujące konwencje zobowiązały się zakazać przywozu dóbr kultury pochodzących z kradzieży. Jednak w świetle konwencji nie ma domniemania nielegalnego przywozu, co sprawia, iż na organach administracji spoczywa ciężar udowodnienia kradzieży. Skuteczność ścigania przestępstwa nielegalnego przywozu np. do Polski zabytków, które skradzione zostały w Rumunii, zawsze wiązać się będzie z koniecznością udowodnienia, iż zabytek ten został skradziony. Tu jednak pojawiają się wymierne problemy dotyczące skuteczności międzynarodowej współpracy policji. Te dowodowe trudności wykorzystywane są przez przemytników, którzy świadomi istniejących luk prawnych rozwijają swój proceder. Udowodnienie nielegalności przywozu zabytku jest zatem koniecznością. Niestety nawet pomyślnie zakończone w tym zakresie postępowanie nie może znaleźć swojego skutecznego zakończenia, bowiem na gruncie prawa krajowego zabrakło regulacji penalizującej nielegalny przywóz zabytku. Wobec powyższych mankamentów obowiązujących regulacji należy oczekiwać, iż proceder nielegalnego przywozu do Polski zabytków pochodzących z przestępstwa będzie się rozwijał.

Podsumowując należy stwierdzić, iż nasza aktualna wiedza na temat prawdziwej skali i rangi zagrożenia przestępczością nielegalnego wywozu i przywozu zabytków i dzieł sztuki jest niepełna. Wydaje się uzasadniona zmiana nazbyt rygorystycznych i często nieprecyzyjnych przepisów reglamentujących wywożenie zabytków z kraju. Za w pełni uzasadnione uznać należy w tym kontekście zarzuty, iż przepisy te w sposób istotny ograniczają prawa właściciela do dysponowania swoją własnością Przyjęte kryteria i cezury chronologiczne powodują, iż przedmiot ochrony prawnej stał się nazbyt szeroki i trudny w identyfikacji. W procesie stosowania niniejszych przepisów widać, że rosnąca skala przestępczości jest poniekąd wynikiem zderzenia restrykcyjnych przepisów karnych z niedopracowanymi przepisami wprowadzającymi reglamentacje wywozu.

Poważnym i realnym problemem wydaje się nielegalny przywóz na teren kraju zabytków pochodzących najprawdopodobniej z przestępstwa. Jednak skale tego zjawiska można jedynie orientacyjnie ocenić na podstawie coraz częściej pojawiających się w obrocie antykwarycznym przedmiotów. Luka w prawie związana z brakiem penalizacji nielegalnego przywozu, jak również problemy natury dowodowej powodują, iż sprawy karne w tym zakresie są incydentalne. Pewnej wiedzy na temat skali i specyfiki zjawiska mogą dostarczyć sprawy dotyczące przemytu celnego (art. 86 kks) choć *de facto* związane są one z przestępstwami bądź wykroczeniami fiskalnymi.

Jednocześnie trzeba zauważyć, iż funkcjonujący obecnie system usankcjonowanej współpracy urzędów konserwatorskich, straży granicznej, służby celnej

[39] Dz.U. z 1974 r. Nr 20, poz.106.

i policji jest prawidłowy. Prowadzone regularnie szkolenia i warsztaty pozwalają zapoznać się funkcjonariuszom ze specyfiką problemu. Profesjonalizacja oraz wzajemna współpraca ww. służb jest jedynym skutecznym sposobem zwalczania przestępczości skierowanej przeciwko zabytkom. Trzeba przy tej okazji zauważyć, iż podniesione w niniejszym artykule wątpliwości dotyczące problemów z identyfikacją zabytków, jak również realną oceną ustawowo określonych wartości są również krytycznie oceniane przez urzędników i funkcjonariuszy stosujących obowiązujące przepisy. Coraz częściej podnoszone są postulaty nowelizacji obowiązujących przepisów oraz ich dostosowania do ustawodawstwa unijnego.[40]

[40] Obowiązujące przepisy nie rozstrzygają m.in. takich kwestii, jak tranzyt i czasowy przywóz zabytków do Polski - por. M. Lange, *Praktyczne aspekty zwalczania przestępczości skierowanej przeciwko zabytkom* [w:] Przegląd Policyjny, rok XVIII, Szczytno 2007, s. 44-47.

Franciszek Trzebski

PRAWNOKARNE I KRYMINALISTYCZNE ASPEKTY OCHRONY ZABYTKÓW W ZASOBACH BIBLIOTEK I ARCHIWÓW

Najcenniejszymi pozycjami w bibliotekach są, obok wczesnych rękopisów, z reguły starodruki. Starodruk wg Karola Estreichera, twórcy „Bibliografii Polskiej" to książka wydana między 1501 a 1800 rokiem[1]. Dzieło to, którego 22 pierwsze tomy wydał w latach 1872-1908, kontynuowali następnie jego syn Stanisław i wnuk Karol aż do tomu XXXIV w latach 1951-2000 r. Szacuje się, że od XIV do XVIII wieku na terenie Polski wydano 73 000 tytułów. Według Kaweckiej-Gryczowej przeciętny nakład polskiego starodruku w XVI i XVII wieku to 500 egzemplarzy[2]. Wiele z tych, starodruków zwłaszcza z ilustracjami, ładnie oprawionych w wytłoczoną skórę, z pięknymi ekslibrisami stanowią zabytek polskiego piśmiennictwa i kultury. „Artystyczne dobra kultury są bogactwem wielkim, ale kruchym i bezbronnym. Są zawsze narażone na ludzką zachłanność, na zniszczenie przez żywioły przyrody i szaleństwa wojny" - napisał prof. Bogdan Suchodolski, wielki znawca historii kultury. Słowa te odnoszą się również do starodruków. Starodruki, które znajdują się w zbiorach specjalnych bibliotek i stanowią chlubę i dumę historii, padają łupem złodzieja, który sam jest ogniwem w łańcuszku prowadzącym do dobrze sytuowanych kolekcjonerów. Przykładowo, druki o tematyce prawnej, konstytucje sejmowe czy *volumina legum* są cennymi nabytkami dla księgozbiorów gromadzonych przez prawników. Złodziejski proceder niesie szczególnie duże zagrożenie dla Polski, kraju niezbyt bogatego w zabytki piśmiennictwa w bibliotekach, gdyż rozbiory Polski, a szczególnie II wojna światowa spowodowały ogromne szkody w naszym dziedzictwie kultury. Bezcenne straty były skutkiem okupacji przez Rzeszę Niemiecką w latach 1939-1945. W zakresie zbiorów bibliotecznych i archiwalnych Niemcy dokonali masywnej grabieży i zniszczeń[3]. Szacuje się, że

---

1 Bibliografia Polska Estreicherów XIX stulecia pod red. Karola Estreichera, Kraków.

2 A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu: studia i materiały Zakład Narodowy im. Ossolińskich*, Wrocław 1975.

3 A. Marek, *Karnoprawna ochrona dóbr kultury w Polsce. Próba oceny, Ochrona dzieł sztuki w Polsce*, Warszawa 1990, s. 214.

Polska straciła w czasie II wojny światowej, licząc tylko do połowy 1944 roku, co najmniej 22 mln tomów książek oraz, według niezbyt precyzyjnej i niejednolitej klasyfikacji, 933 tys. egz. oraz 100 tys. plików dokumentów, 1 mln 815 tys. woluminów, 13 652 egz. starych ksiąg, 31 859 egz. inkunabułów, 69 267 egz. rękopisów, 53 505 egz. rzadkich ksiąg, 47 370 egzemplarzy map, 2300 egzemplarzy poloników, 1254 pergaminów, 822 zabytkowych atlasów, 679 prac doktorskich. Spalone zostały archiwa i biblioteki[4]. Ponadto w samej Warszawie podczas powstania warszawskiego i bezpośrednio po nim Niemcy dokonali masowej grabieży książek i świadomego „książkobójstwa". Jest to określenie, jakiego użył Bohdan Korzeniewski, zasłużony bibliotekarz Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie, pod wrażeniem widoku spopielałych woluminów bezcennych zbiorów zgromadzonych w centrum Warszawy na Okólniku, m. in. z biblioteki Ordynacji Załuskich, Krasińskich i Ordynacji Zamojskiej, spalonych celowo już po powstaniu warszawskim. Zbiory warszawskie stanowiły około 1/4 majątku wszystkich bibliotek polskich w 1939r. Ponad połowa z nich uległa grabieży lub zagładzie[5]. Szczególnie cenną kategorią strat były inkunabuły. Te najwcześniejsze druki, sprzed 1501 r., miały wygląd zewnętrzny naśladujący książki rękopiśmienne (krój czcionek, układ kolumn, stosowanie kustoszy, kolofonu). Były to zamierzone działania pierwszych drukarzy, mające podwyższyć cenę książki drukowanej przez nadanie jej podobieństwa do drogiej książki rękopiśmiennej, tak, aby zadowolić bogatych miłośników sztuki pięknego pisania, nieprzyzwyczajonych jeszcze do prostych zunifikowanych czcionek. Elementy obrazkowe liter wykonywali ręcznie iluminatorzy, ale potem przejęli te funkcje drukarze (drzeworyty). Najbogatsze zbiory inkunabułów znajdują się w Bibliotece Narodowej w Paryżu i w British Muzeum w Londynie. Istnieją spisy inkunabułów w poszczególnych bibliotekach poszczególnych krajów. Najbardziej obszernym katalogiem jest słynny *Gesamtkatalog der Wiegendrucke* K. Haeblera. W Polsce centralny katalog inkunabułów prowadzi Biblioteka Narodowa.

Starodruki i dzieła piśmiennictwa, takie jak rękopisy, mapy, ryciny są w myśl ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r. zakwalifikowane jako materiały biblioteczne. Ustawa o ochronie zabytków odsyła z definicją materiałów bibliotecznych do art. 5 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach. W myśl tego odesłania wszystkie materiały tego rodzaju zostały zaliczone do kategorii zabytków. Art.5 ustawy o bibliotekach stanowi, że „materiałami bibliotecznymi są w szczególności dokumenty zawierające utrwalony wyraz myśli ludzkiej, przeznaczone do rozpowszechniania,

[4] D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, t. II, Kraków 2006.

[5] Hanna Łaskarzewska, *Biblioteki warszawskie w latach okupacji. Zasady działania, straty księgozbiorów. Straty Warszawy 1939-1945*, Raport, Urząd m.st. Warszawy 2008.

niezależnie od nośnika fizycznego i jego sposobu wytwarzania, treści, w tym: dokumenty graficzne (piśmiennicze, kartograficzne, ikonograficzne i muzyczne), dźwiękowe, wizualne, audiowizualne i elektroniczne." Analizując tekst art. 3 ustawy o ochronie zabytków, należy stwierdzić, że odnosi się on do materiałów wchodzących w skład narodowego zasobu bibliotecznego (definicja w art. 6 pkt 1 ustawy o bibliotekach), które zostały wyliczone w rozporządzeniu Ministra Kultury i Sztuki z 1988 roku (Dz. U. z 1988 r. Nr 146, poz. 995). Art. 6 ustawy o bibliotekach stwierdza, że „1. zbiory bibliotek mające wyjątkową wartość i znaczenie dla dziedzictwa narodowego stanowią, w całości lub części, narodowy zasób biblioteczny, 2. narodowy zasób biblioteczny podlega szczególnej ochronie". Najcenniejsze woluminy danej biblioteki gromadzone są w zbiorach specjalnych. Zasadne byłoby więc przyjąć, że zakres pojęcia „zabytek" obejmuje książki znajdujące się w zbiorach specjalnych, choć nie we wszystkich bibliotekach stosuje się tu identyczne kryterium. Materiały biblioteczne, uznane za zabytki, będą chronione na podstawie przepisów karnych ustawy o ochronie zabytków z 23 lipca 2003 roku, a w stosunku do pozostałych mają zastosowanie przepisy kodeksu karnego z 6 czerwca 1997 roku dotyczące przestępstw przeciwko mieniu. 27 czerwca 1997 r. uchwalono także nową ustawę o bibliotekach (Dz.U. z 1997 r. Nr 85, poz. 539). Ustawodawca nie zawarł w niej przepisów karnych, w odróżnieniu od ustawy z 1962 roku, która chroniła materiały biblioteczne, uznając je za zabytki (art. 4 pkt 2). Natomiast czyni to prawie równolegle obowiązująca ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 roku w art. 6 § 2e. Dzięki niej materiały biblioteczne, które ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową zostaną uznane za zabytki, są chronione od strony prawnokarnej.

Dla prawnokarnej ochrony dziedzictwa kultury, obok ochrony materiałów bibliotecznych, niemniejsze znaczenie ma pojęcie „materiałów archiwalnych" i „narodowego zasobu archiwalnego", określone w ustawie o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z 1983 roku. Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z 1983 roku (tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. Nr 171, poz. 1396) stworzyła samodzielny system ochrony prawnej narodowego zasobu archiwalnego, w tym ochrony karnoprawnej. Wyłączyła ona materiały archiwalne spod ochrony ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach, w tym także z przepisów karnych zamieszczonych w ustawie. Art. 1 ustawy definiuje narodowy zasób archiwalny jako materiały, którymi są: „wszelkiego rodzaju akta i dokumenty, korespondencja, dokumentacja finansowa, techniczna i statystyczna, mapy i plany, fotografie, filmy i mikrofilmy, nagrania dźwiękowe i wideo, dokumenty elektroniczne oraz inna dokumentacja, będąca źródłem wiedzy o wartości historycznej o funkcjonowaniu Państwa Polskiego, państwowych jednostek organizacyjnych oraz o jego związkach z innymi państwami, o działalności organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych, zawodowych i wyzna-

niowych, o rozwoju nauki, kultury i sztuki, o działalności jednostek samorządu terytorialnego i innych samorządowych jednostek organizacyjnych."

Art. 2 § 2 ustawy o narodowym zasobie archiwalnym dzieli zasób archiwalny na państwowy i niepaństwowy. Państwowy zasób archiwalny tworzą materiały archiwalne powstałe w wyniku działalności:

a) organów państwowych oraz innych państwowych jednostek organizacyjnych,
b) obcych organów władzy i administracji państwowej oraz innych obcych, jednostek organizacyjnych.

Państwowy zasób archiwalny tworzą też materiały archiwalne powstałe w wyniku działalności:

a) rodzin i rodów, które wywierały historyczny wpływ na sprawy państwa, stosunki polityczne, gospodarcze i społeczne, a także dotyczące ich majątków, przedsiębiorstw i innej działalności gospodarczej,
b) działaczy politycznych, społecznych i gospodarczych, twórców w dziedzinie nauki i techniki, kultury i sztuki oraz innych osób, które wniosły historyczny wkład do rozwoju Państwa Polskiego, życia politycznego, społecznego i gospodarczego oraz do rozwoju nauki i techniki oraz kultury i sztuki,
c) partii politycznych oraz innych organizacji o charakterze politycznym, społecznym, zawodowym, gospodarczym,
d) kościołów i związków wyznaniowych,
e) innych niepaństwowych organizacji i jednostek organizacyjnych,

jeśli te materiały stały się własnością Państwa w wyniku zakupu, darowizny lub w innej drodze (art. 15 § 2 ustawy).

Materiały archiwalne wskazane wyżej znajdujące się poza granicami Polski w posiadaniu obcych organów lub organizacji są uważane za państwowy zasób archiwalny, jeśli na podstawie prawa lub zwyczaju międzynarodowego powinny być przekazane Polsce (art. 15 § 3 ustawy).

Niepaństwowy zasób archiwalny tworzą materiały, które nie stanowią własności państwowych jednostek organizacyjnych (art. 41 § 1 ustawy). Zasób ten może być ewidencjonowany i nieewidencjonowany.

Ewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny tworzą materiały archiwalne powstałe i powstające w wyniku działalności:

a) partii politycznych,
b) organizacji politycznych, spółdzielczych i innych organizacji społecznych,
c) kościołów i związków wyznaniowych innych niż wymienione w pkt 2 niepaństwowych jednostek organizacyjnych

oraz stanowiące ich własność (art. 42 ustawy).

Nieewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny tworzą materiały powstałe i powstające w wyniku działalności osób fizycznych, stanowiące własność tych osób lub ich prawnych następców (art. 46 ustawy)[6]. Przepisy karne chroniące archiwalne dziedzictwo kultury umieszczone są w różnych ustawach, takich jak: kodeks karny, ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Ustawa z 1983 roku zawierała cztery przepisy karne. Przepisy te określają następujące rodzaje przestępstw:

1) niszczenie lub uszkodzenie materiałów archiwalnych, gdy sprawca miał szczególny obowiązek ich ochrony, karane także, gdy czyn popełniono z winy nieumyślnej (art. 52),
2) wywóz materiałów archiwalnych za granicę bez właściwego zezwolenia oraz niesprowadzenie ich do kraju w terminie określonym w zezwoleniu, karalne także, przy winie nieumyślnej: ustawodawca przewidział też fakultatywną możliwość orzekania przepadku materiałów archiwalnych w przypadku popełnienia tego przestępstwa (art. 53),
3) przyczynienie się do wywozu za granicę materiałów wchodzących w skład narodowego zasobu archiwalnego, penalizowane, także gdy czyn był popełniony nieumyślnie,
4) niezabezpieczenie materiałów przed zniszczeniem lub uszkodzeniem oraz niezawiadomienie archiwum państwowego o zdarzeniach określonych w art. 55 § 2A. Przestępstwo to może popełnić jedynie właściciel lub posiadacz materiałów archiwalnych wpisanych do rejestru (art. 55).[7]

Do materiałów archiwalnych wchodzących w skład narodowego zasobu archiwalnego nie miały zastosowania przepisy karne ustawy z 1962 roku i nie mają zastosowania przepisy ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 roku w zakresie art. 2 § 2. Przepisy kodeksu karnego mają znaczenie tylko o tyle, o ile ustawa z 1983 roku nie chroni materiałów archiwalnych.

Do ustawy o ochronie zabytków z 2003 roku ustawodawca wprowadził dwa artykuły: art. 108 i art. 109, typizujące przestępstwa, natomiast w artykułach od 110 do 119 określił wykroczenia.

Ustawa penalizuje następujące rodzaje przestępstw:

1) niszczenie lub uszkodzenie zabytku, karane także przy winie nieumyślnej. Istnieje też możliwość orzeczenia nawiązki na cel społeczny związany z ochroną zabytków, przy czym obligatoryjnie będzie orzekana w przypadku umyślności, a fakultatywnie przy nieumyślności (art. 108);

---

6 patrz przypis M. Bojarski, W. Radecki, *Pozakodeksowe prawo karne z komentarzem*, t. III, Warszawa 2003 .

7 H. Popławski, *Przestępstwa z ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach*, Nowe Prawo, nr 4-5, 1986, s. 109.

2) wywiezienie zabytku za granicę bez wymaganego pozwolenia lub niesprowadzenie zabytku w okresie ważności pozwolenia, karalne również, gdy sprawca działał nieumyślnie; istnieje też możliwość orzekania nawiązki, a zasady orzekania są analogiczne, jak w powyższym przypadku oraz orzekanie o przepadku, chociażby zabytek nie stanowił własności sprawcy, tak przy umyślności jak i nieumyślności (art. 109).

Ustawa o ochronie zabytków z 2003 roku stanowi, że za kradzież starodruków i archiwaliów, które są dobrami o szczególnym znaczeniu dla kultury, grozi kara pozbawienia wolności do 5 lat. Wywóz przedmiotów zabytkowych, czyli powstałych przed 1945 rokiem, jest w Polsce zabroniony bez zgody ministra kultury i sztuki. Za kradzież rzeczy o szczególnym znaczeniu dla kultury narodowej grozi od roku do 10 lat więzienia. W 2006 roku miała miejsce nowelizacja ustawy. Weszła ona w życie 28 kwietnia 2006 roku (Dz.U. z 2006 r. Nr 50, poz. 362). Do ustawy z 2003 roku zostały dodane dwa nowe artykuły: 109a i 109b. Art. 109a uznaje za przestępstwo podrabianie lub przerabianie zabytku celem użycia go w obrocie zabytkami, a art. 109b penalizuje w ten sam sposób paserstwo zabytkiem podrobionym lub przerobionym. Kodeks karny z 6 czerwca 1997 roku, (Dz.U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553), ze zmianami z 8 października 2004 r. (Dz.U. z 15 listopada 2004 r. Nr 243, poz. 2426) i z 8 lipca 2005 r. (Dz.U. z 19 lipca 2005 r. Nr 132, poz. 1109) został zmieniony w zakresie prawnokarnej ochrony dziedzictwa kultury. Warto zaznaczyć, że zgłaszane propozycje wprowadzenia do nowego kodeksu karnego odrębnego rozdziału, mającego za przedmiot ochronę zabytków i dziedzictwa kultury[8 i 9], nie zostały uwzględnione przez ustawodawcę. W art. 294 § 2 ustawodawca wprowadził typ kwalifikowany szeregu przestępstw przeciwko mieniu. Przestępstwami wymienionymi w art. 294 § 1, są kradzież, przywłaszczenie, oszustwo, niszczenie lub uszkadzanie mienia, paserstwo umyślne, a par. 2 jako znamię kwalifikujące wymienia fakt, iż przedmiot czynu jest *dobrem o szczególnym znaczeniu dla kultury*. Wprowadzenie do kodeksu karnego pojęcia *dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury* nasuwa wątpliwości co do jego interpretacji. [10] Wprowadzenie do kodeksu typu kwalifikowanego ze względu na przedmiot dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury (z sankcją od roku do lat 10 pozbawienia wolności) nie oznacza wzmocnienia prawnokarnej ochrony zabytków. Niejasne jest bowiem, kiedy dobro ma „szczególne" znaczenie dla kultury. Przesłanką kwalifikującą, lecz nie wyłączną, jest z pewnością uznanie zabytku za pomnik historii bądź zaliczenie go do

[8] M. Bojarski, W. Radecki, *O pełną kodyfikację prawa karnego*, Prokuratura i Prawo nr 5, s. 54-67, 1995.

[9] K. Zeidler, *Dziedzictwo kultury w kodeksie karnym*, Rzeczpospolita z 7 lipca 2005 r.

[10] M. Bojarski, W. Radecki, *Ochrona zabytków w polskim prawie karnym. Stan aktualny i propozycje de lege ferenda* [w:] *Prawnokarna Ochrona Dziedzictwa Kultury*, wyd. Zakamycze 2006, Kraków, s. 13-29.

światowego dziedzictwa według konwencji UNESCO z 16 listopada 1972 r. Jednak przesłanka ta nie implikuje innych zabytków, które także mogą mieć szczególne znaczenie dla kultury. Precyzyjna wykładnia pojęcia *dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury* jest niezwykle trudna. Problemem interpretacyjnym sprzeczności pomiędzy kodeksem a ustawą jest uznanie przez ustawę z 2003 roku za przestępstwo niezabezpieczenia zabytku przez właściciela lub posiadacza przed zniszczeniem lub uszkodzeniem (art. 110). Ale za przestępstwo z art. 294 § 2 kodeksu nie może odpowiadać ten, kto nie zabezpiecza własnej rzeczy. Warunkiem przestępstwa zniszczenia lub uszkodzenia jest bowiem, aby rzecz była cudzą dla sprawcy. Kodeks karny nie wprowadza tak szerokiej wykładni, nawet dla zabytku mającego szczególne znaczenie dla kultury. Tym samym nie może być w takich przypadkach odpowiedzialności za typ kwalifikowany popełniony nieumyślnie.[11] Zachodzi tu sprzeczność z art. 110, a nawet mogą się nasuwać wątpliwości interpretacyjne w odniesieniu do art. 108 ustawy o ochronie zabytków, bo kodeks karny takiej sankcji nie przewiduje w tym szczególnym przypadku. Kodeks karny nie definiuje w sposób jasny, że własność zabytku jest własnością wyraźnie ograniczoną, podobnie jak inne formy własności, np. posiadanie terenów objętych ochroną krajobrazową.

Do najgłośniejszych kradzieży w Polsce, których przedmiotem były materiały biblioteczne, należy spektakularna kradzież w Bibliotece Jagiellońskiej. Zasługuje ona na bardziej szczegółowe omówienie jako interesujący casus, nie tylko z powodu swych rozmiarów i wartości skradzionych dzieł. Wtedy bowiem po raz pierwszy w Polsce w odniesieniu do kradzieży w bibliotece, w szerokim zakresie zastosowano najnowsze techniki kryminalistyczne[12]. Kradzież dotyczyła inkunabułów[13], cymeliów i starodruków stanowiących dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury polskiej i europejskiej w rozumieniu art. 294 § 2 kk. Ich szacunkowa, raczej minimalna, wartość materialna rynkowa w ocenie ekspertów, była nie mniejsza niż 14 milionów złotych, wyczerpując art. 294 § 1 kk. Śledztwo nie pozwoliło ustalić daty, w której dokonano lub zapoczątkowano kradzieże. Na podstawie zeznań przesłuchiwanych pracowników biblioteki oceniono, że kradzież miała miejsce od nieznanego dnia i miesiąca 1998 roku do dnia 21 kwietnia 1999 roku, tj. daty wykrycia kradzieży. Dla określenia takiej przypuszczalnej daty wzięto pod uwagę fakt nagłego wzrostu wartości inkunabułów i cymeliów na światowym rynku antykwarycznym w roku 1998, z czym związane były kradzieże i próby ich kradzieży w tym okresie w różnych bibliotekach w Polsce i poza jej

[11] M. Bojarski, W. Radecki, *Ochrona zabytków w polskim prawie karnym...* op. cit.

[12] E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne,* Warszawa, 2008.

[13] *Kradzież z Biblioteki Jagiellońskiej. Lista inkunabułów,* Cenne, bezcenne, utracone, nr 4, 1999.

granicami. Czynności śledcze ustaliły, że wszystkie pomieszczenia, w których dokonano kradzieży, były niedostępne dla czytelników i osób postronnych. Sprawca nie pozostawił żadnych zwracających uwagę śladów, podobnie jak to bywa w przypadku kradzieży z bibliotek lub archiwów. Odnalezienie poszczególnych dzieł przez osoby nieznające ich położenia w bibliotece było w zasadzie niemożliwe. Format i ciężar skradzionych inkunabułów, o wymiarach niekiedy kilkudziesięciu centymetrów i ciężarze kilkunastu kilogramów, uniemożliwiał ukrycie pojedynczego woluminu w podręcznym bagażu i wyniesienie go z terenu biblioteki. Okolicznością szczególnie istotną było to, że sprawca lub sprawcy w celu utrudnienia wykrycia kradzieży dzieła skradzione zastąpili egzemplarzami o znacznie mniejszej wartości. Posiadały one zbliżone wymiary i pochodziły z tzw. magazynu dubletów i pozycji nieskatalogowanych. Nie mniej ważną okolicznością było stwierdzenie, że z ogólnie dostępnego dla czytelników katalogu usunięto karty biblioteczne dotyczące skradzionych dzieł. Oczywistym celem takiego postępowania, które przeprowadzić mogła tylko osoba, która wiedziała, jakie pozycje zostały skradzione, było uniemożliwienie lub opóźnienie ujawnienia kradzieży w sytuacjach, gdyby przypadkowy czytelnik interesował się skradzioną pozycją. Skontrum przeprowadzone w bibliotece po wykryciu kradzieży objęło zbiór ponad dwóch tysięcy inkunabułów. Bardzo ważne było wtedy ustalenie, że na dziesięciu egzemplarzach spośród wszystkich zachowanych nieskradzionych inkunabułów znajdują się ślady identycznych uszkodzeń, wykonanych identycznymi narzędziami, zapewne przez jednego i tego samego sprawcę. To spostrzeżenie sugeruje, że dzieła te były już przygotowywane do wyniesienia z biblioteki i uchroniło je zapewne tylko przypadkowe odkrycie kradzieży, co musiało zaalarmować sprawcę. Wszystkie te fakty dały mocne podstawy przyjęcia hipotezy, iż sprawca lub osoby z nim współpracujące wywodzą się z kręgu osób zatrudnionych na terenie Biblioteki Jagiellońskiej, dobrze obznajomionych z wartością i lokalizacją dzieł, rozkładem pomieszczeń oraz posługiwaniem się katalogami. W zakresie poszukiwania indywidualnego sprawcy, ale także pochodzenia ksiąg z Biblioteki Jagiellońskiej, bardzo obszerną, kompleksową opinię kryminologiczną opracowali biegli z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. dr. Jana Sehna w Krakowie. Były to rozległe badania mechanoskopijne[14], biologiczne[15] - w tym identyfikacja DNA i rzadko stosowane badania mykologiczne, badania fizykochemiczne[16], a także zaawansowana

[14] M. Goc, Mechanoskopia [w:] E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych*, rozdz. 10, op. cit.

[15] J. Moszczyński, *Badania biologiczne* [w:] E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych*, rozdz. 24 op. cit.

[16] J. Moszczyński, *Badania fizykochemiczne* [w:] E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych*, rozdz. 23 op. cit.

analiza daktyloskopijna[17]. Śledztwo prowadzone poza granicami naszego kraju, w Republice Federalnej Niemiec i w Wielkiej Brytanii, uwieńczone zostało częściowym sukcesem, dzięki pomocy prawnej w tych krajach i energicznemu działaniu zespołu Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, powołanego do spraw odzyskania skradzionych dzieł. Skuteczność tego zespołu polegała m.in. na starannym monitorowaniu aukcji antykwarycznych, w szczególności poza granicami Polski, i sygnalizowaniu dzieł, które potencjalnie odpowiadały skradzionym inkunabułom, cymeliom i starodrukom. Zaangażowano w tym celu grono profesjonalnych ekspertów do identyfikacji pochodzenia dzieł wystawianych na aukcjach antykwarycznych. Dzięki temu odzyskano wiele dzieł spośród 46 utraconych. Na terenie Republiki Federalnej Niemiec zabezpieczono i odzyskano 18 dzieł, a na terenie Wielkiej Brytanii 3 dzieła. W sumie Biblioteka Jagiellońska w Krakowie odzyskała 21 dzieł. Jest to jednak nadal mniej niż połowa skradzionych. Podstawowym celem śledztwa było zidentyfikowanie i odzyskanie utraconych dzieł. Ustalono, że niektóre ze skradzionych pozycji znajdują się w ofercie antykwarycznej Domu Aukcyjnego „Reiss und Sohn" w Konigstein aM Taunus, na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej, gdzie wystawiono je do sprzedaży na aukcji mającej się odbyć w dniach 21-22 października 1999 r. Dzięki pomocy prawnej ze strony niemieckiej zidentyfikowano i zabezpieczono 18 inkunabułów i starodruków, jako pochodzących z kradzieży w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. W tym względzie szczególnie ważna była ugoda cywilno-prawna zawarta przed Wyższym Sądem Krajowym we Frankfurcie nad Menem, w której dotychczasowi posiadacze dzieł zrzekli się wszelkich praw do nich. W toku dochodzenia prowadzonego na terenie Niemiec uzyskano zeznania właściciela Domu Aukcyjnego „Reiss und Sohn", który przyznał, że zabezpieczone dzieła mogą pochodzić z zasobów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Ujawnił on dalsze dzieła, które były w jego posiadaniu, lecz oświadczył, że uważa się za ich nabywcę w dobrej wierze. Wskazał na osobę swojego dostawcy, właściciela firmy „Dewex", działającej na terenie Niemiec. Podejrzany przedstawił dokumenty dotyczące transakcji zakupu, w tym Biblioteki Narodowej Chorwacji, rzekomo potwierdzający legalność sprzedaży najcenniejszego z dzieł Ptolomeusza z tamtejszej biblioteki. Podejrzany przyznał, że zabezpieczone księgi przekazane mu zostały przez firmę „Dewex", a właściciel tej firmy kilkakrotnie przynosił mu do domu aukcyjnego poszczególne egzemplarze dzieł. Dalsze czynności dochodzeniowe wykazały, że prace konserwatorskie przy rzeczonych dziełach wykonywał zidentyfikowany konserwator. Przesłuchiwany w charakterze świadka rozpoznał, że prace konserwatorskie wykonywał na zlecenie firmy „Reiss und Sohn"

[17] J. Moszczyński, *Badania fizykochemiczne* [w:] E. Gruza, M. Goc, J. Moszczyński, *Kryminalistyka - czyli rzecz o metodach śledczych*, rozdz. 16, op. cit.

na przynajmniej 6 dziełach. Ustalono także, że w celu uzyskania większej wartości aukcyjnej niektóre z dzieł przewieziono poza teren Niemiec. Słynne dzieło Galileusza *Sidereus Nuncius* zostało wystawione w domu aukcyjnym „Christie's" w Londynie w dniu 14 czerwca 2000 roku przez zidentyfikowaną osobę. Wyceniono je na 120-160 tys. funtów brytyjskich, co odpowiada w ówczesnej relacji około 600-650 tys. zł. Dopiero po uzyskaniu informacji przez dom aukcyjny o dziełach skradzionych z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie dzieło Galileusza wycofano z aukcji. Świadek, wystawiający dzieło na aukcję, zeznał, że wspólnie z paryskim księgarzem zakupił je za 60 tys. funtów brytyjskich od właściciela firmy „Reiss und Sohn". W tymże Domu Aukcyjnym „Christie's" w Londynie ujawniono inny inkunabuł z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie - *Coemediae Plautusa*. Także i to dzieło zabezpieczono na potrzeby toczącego się postępowania. Dzięki pomocy prawnej na terenie Wielkiej Brytanii, przy udziale przedstawicieli strony polskiej, w oparciu o opinię biegłego ze strony Polski i biegłej brytyjskiej, dzieło to uznano za własność Biblioteki Jagiellońskiej. W toku dalszego postępowania uzyskano oświadczenie aktualnego właściciela dzieła, iż kupił od właściciela firmy „Dewex" w ramach wzajemnych rozliczeń. Ponadto uzyskano zeznanie dyrektora antykwariatu „Quaritsch" w Londynie, że również dzieło Bessariona utracone przez Bibliotekę Jagiellońską zakupił wspólnie z paryskim antykwariatem Scheelera i kolekcjonerem amerykańskim od wymienionego wyżej właściciela firmy „Reiss and Sohn". Przesłuchiwany dopiero po dokonaniu zakupu nabrał podejrzeń o kradzież ze względu na ślady usuwania znaków własnościowych. Po sprawdzeniu zorientował się, że dzieło to pochodzi z kradzieży. Starania o identyfikację i zabezpieczenie skradzionych dzieł, ujawnionych na terenie Niemiec i Wielkiej Brytanii, były możliwe dzięki analizie konserwatorskiej i kryminologicznej, m. in. wykryciu śladów usuwania znaków własnościowych oraz obecności drobnych elementów specyficznych dla dzieł skradzionych w Bibliotece Jagiellońskiej (charakterystycznych pieczęci, ekslibrisów, przerysów opraw, zapiskow proweniencyjnych i własnościowych). W wyniku tych badań i w ramach realizacji czynności procesowych, dzięki pomocy prawnej na terenie Niemiec i Wielkiej Brytanii, dzieła stanowiące własność Biblioteki Jagiellońskiej zostały wydane stronie polskiej przez stronę niemiecką 20 czerwca 2002 roku, a przez stronę brytyjską - 24 lipca 2002 roku.

Szczególnie istotną rolę w przebiegu śledztwa, zidentyfikowaniu skradzionych dzieł i odzyskaniu niektórych z nich, odegrały nowoczesne, wzmiankowane już, metody kryminologiczne zastosowane w Instytucie Ekspertyz Sądowych im. dr. Jana Sehna w Krakowie. Wyniki żmudnych wielopłaszczyznowych analiz eksperci przekazywali sukcesywnie w ciągu 2 lat. Ustalono, że wycięcia i usuwanie kart dokonywano w poszczególnych dziełach w taki sam sposób i przy pomocy podobnych narzędzi. W drobinach kurzu zebranych z ksiąg

ujawniono zarodniki 29 gatunków grzybów wykazujących podobieństwo do zarodników występujących w zabezpieczonym materiale dowodowym w pomieszczeniach Biblioteki Jagiellońskiej. W toku badań ujawniono w niektórych księgach uszkodzenia papieru, które mogą świadczyć o wywabianiu i mechanicznym usuwaniu umieszczonego w tym miejscu nadruku zapisu lub odcisku pieczęci. Badania fizykochemiczne wyrobów włókienniczych występujących w badanych dziełach, mające na celu identyfikacje materiałów introligatorskich użytych do prac konserwatorskich i ewentualne ustalenie miejsca, gdzie są one używane, wykazały, że w ich skład wchodzą włókna naturalne, lniane i jedwabne, znane i używane przez człowieka od czasów starożytnych. Nie było możliwe ustalenie, z jakiego okresu pochodzą lub w jakim ośrodku introligatorskim były używane. Badania mechanoskopijne z kolei pozwoliły na ustalenie, iż wydarcie bądź obcięcie papieru uzupełniano masą papierową, co sugeruje, że wcześniej mogły znajdować się w tych miejscach znaki identyfikujące właściciela. Niestety, nie udało się zabezpieczyć śladów działania sprawców, które umożliwiałyby indywidualną identyfikację, chociaż ujawniono ślady linii papilarnych posiadające charakterystyczną budowę rakietową, co sugeruje, że pozostawiła je jedna i ta sama osoba. Mimo to żaden z zakwalifikowanych do badań śladów nie uwidocznił dostatecznej liczby cech ani szczegółów niezbędnych dla jednoznacznej identyfikacji indywidualnej. Analiza kryminologiczna dopomogła jednak do identyfikacji skradzionych dzieł wystawionych na aukcjach w Niemczech i Wielkiej Brytanii jako woluminów pochodzących ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej. W sumie, badania kryminologiczne walnie przyczyniły się do zidentyfikowania i częściowego odzyskania skradzionych bezcennych dzieł, choć nie umożliwiły indywidualnej identyfikacji sprawcy kradzieży. Po 21 kwietnia 1999 roku, kiedy to ujawniona została kradzież, stopniowo znacznie zwiększono bezpieczeństwo zbiorów, w szczególności poprzez instalacje systemów alarmowych i zatrudnienie profesjonalnych firm ochroniarskich. Gdyby taki sprzęt był zainstalowany wcześniej, to zapewne do kradzieży by w ogóle nie doszło.

Drugą głośną w Polsce sprawą, której przedmiotem były materiały biblioteczne, jest spektakularna kradzież w bibliotece PAN w Krakowie pierwszego (norymberskiego) dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium* z roku 1543. Do kradzieży doszło w 1999 roku. Złodziej wyciął skalpelem oryginalne dzieło z bibliotecznej oprawy i wyniósł je pod swetrem. Nikt go nie zatrzymywał, wystarczyło, że powiedział, iż idzie do toalety. Przestępstwo stwierdzono po kilku minutach, ale po złodzieju został tylko płaszcz i rewers. Wypełniono go na nazwisko osoby, która dwa lata temu zgłosiła kradzież swego dowodu tożsamości. Portret pamięciowy wykonany w przebiegu postępowania sugeruje wiek sprawcy na około 40 lat. Wartość materialna egzemplarza pierwszego wydania dzieła Kopernika jest bardzo

wysoka. Nieliczne egzemplarze, które niezmiernie rzadko trafiają na rynek, są bardzo drogie. W 1999 r. wartość egzemplarza pierwszego wydania *De revolutionibus....*, wystawionego na sprzedaż przez prywatną bibliotekę z południowych Niemiec określił londyński dom aukcyjny Christie's szacunkowo na 500 tys. funtów szterlingów (czyli wówczas 2-3 mln zł). Według wybitnego bibliofila i znawcy historii dzieł Kopernika, Owena Gingericha[18], z którego ekspertyzy korzystał dom aukcyjny, pierwsze, norymberskie wydanie ukazało się w nakładzie 400-500 egzemplarzy, a do czasów obecnych zachowało się zapewne 269 egzemplarzy. Według informacji Interpolu, kradzież dzieła Kopernika w Polsce była czwartą w tamtych latach. Najpierw w podobny sposób zginęły egzemplarze drugiego wydania w Sankt Petersburgu i we Brnie, a w sierpniu 1998 roku skradziono egzemplarz pierwszego norymberskiego wydania w bibliotece w Kijowie. Niedawno, w roku 2007, egzemplarz pierwszego wydania w bardzo dobrym stanie, z cenną metryką kolejnych właścicieli, począwszy od połowy XVII wieku, sprzedano na aukcji w domu aukcyjnym Sotheby's w Nowym Jorku za rekordową w historii sumę 2150 tys. dolarów, obecnie ok. 7,1 miliona zł.

Innym przypadkiem kradzieży na dużą skalę, znacznie mniej głośnym, ale interesującym jako *casus*, była kradzież z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Piotrkowie Trybunalskim. Skradziono co najmniej 133 starodruki oraz 804 egzemplarze innych książek wydanych po 1800 r. Braki w skradzionym księgozbiorze były w ciągu lat przeoczane, ponieważ nie wykonywano regularnie skontrum, a lokalni czytelnicy w średnim, nieakademickim mieście nie wykazywali zapotrzebowania na tego rodzaju literaturę. Skradzione książki były przechowywane w pomieszczeniu zamkniętym, do którego nie miały dostępu osoby obce. W wyniku przeprowadzonych oględzin nie stwierdzono, aby do pomieszczenia dokonano włamania. Dochodzenie wykazało braki zabezpieczenia, lekkomyślność w dopuszczaniu czytelnika do cennych zbiorów, brak kontroli, czy starodruki są wypożyczane na zewnątrz, oraz, co najważniejsze, brak systematycznej inwentaryzacji najcenniejszego zbioru z którego dokonano kradzieży, przekazanego do biblioteki przez Polskie Towarzystwo Turystyczno Krajoznawcze (PTTK) w Piotrkowie Trybunalskim. Przestępstwo zostało wykryte w październiku 1994 r., a postanowienie o wszczęciu dochodzenia wydano na początku grudnia 1994 roku. W następstwie zeznań łódzkiego antykwariusza, w styczniu 1995 r. prokuratura wydała postanowienie o zarządzeniu przeszukania w kilku dużych antykwariatach na terenie kraju. Na tej podstawie, oraz w wyniku zeznań świadków prokurator wystąpił przeciwko podejrzanemu, znanemu dobrze z widzenia pracownikom biblioteki, regularnemu czytelnikowi, z aktem oskarżenia o przestępstwo z art. 199 § 1 kk w związku z art. 58 kk. Podejrzany został oskarżony o to, że od października 1990 do października 1994 r.,

[18] O. Gingerich, *Książka, której nikt nie przeczytał*, Amber 2002.

działając w warunkach przestępstwa ciągłego, zabrał w celu przywłaszczenia na szkodę Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Piotrkowie Trybunalskim mienie w postaci starodruków i książek nowych w liczbie 937 sztuk o wartości nie mniejszej niż 450 mln starych złotych, wg dawnego inwentarza, co nominalnie odpowiada obecnym 45 tys. zł. Podejrzany interesował się wyłącznie najcenniejszym zbiorem książek przekazanych bibliotece przez PTTK, złożonym w oddzielnym pomieszczeniu. Pracownice muzeum twierdziły, że korzystał z księgozbioru do końca 1993, a być może jeszcze do początku 1994 r. Podejrzany nadużył zaufania bibliotekarek, uzyskanego dzięki wcześniejszym znajomościom z personelem biblioteki. Z analizy zabezpieczonych dokumentów wynika, że podejrzany w ciągu trzech lat korzystał jako jedyny czytelnik ze zbioru PTTK. Z dokumentacji i z zeznań świadków wynikało, że zawsze przychodził około godziny 18.00 i wychodził jako ostatni czytelnik, gdy biblioteka była już zamykana. Zbiór PTTK znajdował się w pomieszczeniach przyległych do głównej sali czytelni. Jedno z okien tych pomieszczeń, wychodzące na tył biblioteki, posiadało lufcik, który do lipca 1994 r. nie był zakratowany. Wymieniony przebywając sam w pomieszczeniach, miał możliwość wyrzucania książek przez lufcik i zabrania ich po wyjściu z biblioteki. W wyniku przeszukania w kilkunastu antykwariatach na terenie kraju zabezpieczono dziesiątki rachunków za książki wstawione do sprzedaży, wystawionych na nazwisko podejrzanego. Stwierdzono iż podejrzany wstawił do sprzedaży 248 pozycji, książek o tytułach i latach wydania zgodnych z tymi, jakie zostały skradzione. Mimo tych faktów sąd okręgowy uniewinnił podejrzanego od zarzucanego mu czynu, uznając, że zgromadzony materiał dowodowy jest niedostateczny. Ta sprawa dowodzi, że karygodne zaniedbania, beztroska, jeśli nie wręcz przyzwolenie pracowników biblioteki mogą być przyczyną nawet prymitywnych kradzieży.

Złodziei bibliotecznych można podzielić na dwie kategorie: zewnętrznych i wewnętrznych. Ci pierwsi zamawiają ciekawsze druki w czytelni, a następnie wynoszą je za pazuchą. W ten właśnie sposób zniknęło bezpowrotnie z biblioteki PAN w Krakowie pierwsze wydanie *De revolutionibus orbium coelestium* Mikołaja Kopernika. Zdarza się wycinanie ze starych, wypożyczanych w bibliotece, książek lub atlasów rycin, map i grafik, i sprzedawanie ich później w antykwariatach lub na pchlich targach. Natomiast do rzadkości należą klasyczne włamania, jak np. do biblioteki kamedułów w Krakowie, gdy złodzieje wykorzystali remontowe rusztowania, wycięli kraty w oknie i bez trudu wynieśli cenne zbiory. Znacznie trudniej wykryć kradzieże dokonywane przez pracowników bibliotek, i to z kilku powodów. Po pierwsze, w wielkiej masie książek zgromadzonych w magazynach niemal nie sposób zauważyć braków. Po drugie, dobrze orientujący się w wewnętrznych porządkach złodzieje potrafią umiejętnie zacierać za sobą ślady. Na przykład z katalogów znikają fiszki wyniesionych książek i w ten sposób nikt ich nie zamówi do czytelni, a na magazynową półkę w puste

miejsce trafiają podrobione atrapy. Obrazu zagrożeń dopełnia fakt, że ciągle jeszcze sporo cennych zbiorów w kraju nie zostało odpowiednio opracowanych i opisanych, a nawet nie posiada elementarnej dokumentacji fotograficznej. Ze względu na braki kadrowe skontrum przeprowadza się rzadko i wyrywkowo. Dlatego w praktyce mamy do czynienia z nieznaną liczbą ubytków i do końca nie wiadomo, jak wielu pozycji katalogowych brakuje w magazynach polskich bibliotek. Złodzieje znoszą kradzione woluminy do antykwariatów. Niekiedy wywabiają znaki własnościowe (biblioteczne ekslibrisy), często jednak nie zadają sobie i tego trudu. Jest to kwestia nie tylko niedostatku systematycznej informacji dla księgarzy o tym, co zginęło w bibliotekach, ale też zawodowej etyki niektórych antykwariuszy. Eksperci uważają, że za coraz większą liczbą kradzieży stoją określeni zleceniodawcy (często z zagranicy), którzy wcześniej sami wybierają to, co ich najbardziej interesuje, a później wynajmują tzw. ptaszników, którzy znoszą im białe kruki, zadowalając się zapłatą będącą nikłą cząstką ich faktycznej wartości"[19]

Kosztowne metody radykalnego rozwiązania problemu kradzieży najcenniejszych rękopisów, inkunabułów czy starodruków poprzez uniemożliwienie oddawania ich fizycznie do rąk czytelnikom, dzięki idealnym kopiom stwarzanym przez nowoczesne techniki digitalizacji zbiorów i przenoszenia ich zawartości na cyfrowe nośniki informacji, są obecnie w Polsce stosowane tylko fragmentarycznie, w odniesieniu do specjalnych, starych i bardzo cennych zbiorów, zwłaszcza podlegających postępującemu uszkodzeniu. Nadal, i to nawet nie wszędzie, używa się jeszcze tradycyjnych mikrofilmów. Dopiero niedawno wkroczył do dużych bibliotek monitoring telewizyjny pomieszczeń, a sprawdzanie odwiedzających przy wejściu i wyjściu za pomocą wykrywacza metalu i systemów alarmowych nie wszędzie jest jeszcze rutynowe. W niektórych bibliotekach, skrajnym przypadkiem jest tu omawiana biblioteka w Piotrkowie Trybunalskim, wynoszenie cennych pozycji przez złodziei pozorujących czytelników, odbywało się wskutek niedostatecznej kontroli ze strony personelu biblioteki, który nie zadaje sobie trudu sprawdzenia, czy wszystkie pożyczone dzieła zwrócono i w jakim stanie.

Rzeczywista wielkość strat w bibliotekach spowodowanych przez działania złodziei jest trudna do precyzyjnego określenia. Policja nie prowadzi statystyk przestępczości według kategorii archiwalia, archiwa[20]. Wiele przestępstw w zbiorach prywatnych, kościelnych czy klasztornych nie jest zgłaszanych lub zgłaszane są bardzo późno, składając się na tzw. czarną materię nieujawnionej

[19] P. Sarzyński *Sępy na kruki*, Polityka nr 8 (2543) z 25.02.2006, s. 62-64.

[20] K. Zielińska, *Kradzieże materiałów archiwalnych - zagrożenie, główne problemy, ocena zjawiska z punktu widzenia Policji*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, 2008.

przestępczości[21] [22] [23] [24]. W zbiorach liczących setki tysięcy woluminów bardzo trudno jest odkryć pojedyncze straty, tym bardziej że brakuje nowoczesnych technik inwentaryzacyjnych. Sytuacja pod tym względem jest znacznie trudniejsza niż w muzeach. Rozwiązaniu problemu nie sprzyjają zaniedbania, a także braki odpowiedniego personelu w bibliotekach. Kontrola księgozbioru tzw. skontrum często przeprowadzana jest nieregularnie i z wieloletnim opóźnieniem. Zdarzały się przypadki liczących się bibliotek, np. Archiwum i Biblioteki Katedralnej w Krakowie, skąd kradzież zgłoszono w roku 2008, a skontrum nie przeprowadzano przez kilkadziesiąt lat. Poważny problem stanowi mentalność kierowników bibliotek. Bardzo wielu, z założenia, godzi się z przewidzianymi stratami, które według niektórych szacunków mogą wynosić nawet 1% skradzionych lub zniszczonych woluminów w skali roku. Jeżeli biblioteka dysponuje zbiorami liczącymi np. 100 000 tytułów, równa się to tysiącowi książek w ciągu jednego roku. Szczególnie narażone na straty są biblioteki posiadające zbiory specjalne.

Można odnieść wrażenie, studiując przypadki kradzieży, że w niektórych polskich bibliotekach brakuje dobrze wykształconych fachowców. Niekiedy zbiorów prywatnych, kościelnych lub klasztornych pilnują i nimi zarządzają ludzie bez odpowiedniej kompetencji.

Osobnym problemem jest nielegalny wywóz z Polski starodruków i inkunabułów. Przedmiotem wywozu z Polski oprócz dzieł sztuk plastycznych (rzeźby, malarstwa, grafiki, dekoracji), rzemiosł artystycznych, broni, kolekcji numizmatycznych i sfragistycznych są materiały biblioteczne (starodruki, rękopisy, mapy, ryciny). Analiza akt spraw kradzieży w bibliotekach i archiwach daje podstawy do stwierdzenia, że niektóre z pozycji kradzione są na zamówienie kolekcjonerów mieszkających poza granicami Polski. Innym aspektem tej samej sprawy jest uzyskiwanie zgody na wywóz starodruku czy rękopisów udzielane przez Ośrodek Ochrony Dóbr Kultury działający przy Bibliotece Narodowej. Taka procedura może podlegać dyskusji w świetle prawnej pozycji starodruku jako dobra kultury, według poprzedniej ustawy z 1962 roku oraz obecnie obowiązującej ustawy o ochronie zabytków z 2003 roku. Ustawa z 2003 roku wymaga bowiem pozwolenia na wywóz rzeczy liczących ponad 55 lat danego wieku. Artykuł 51 pkt 1 stanowi: „Zabytki mogą być wywożone za granicę

[21] K. Zielińska, *Informacja o skali zagrożenia przestępczością kryminalną przeciwko dobrom kultury 2002 roku*, Cenne, bezcenne, utracone nr 1, 2003.

[22] K. Zielińska, *Informacja o skali zagrożenia przestępczością kryminalną przeciwko zabytkom w latach 2003-2004*, op. cit., nr 1, 2005.

[23] K. Zielińska, *Informacja na temat skali zagrożenia przestępczością kryminalną przeciwko zabytkom w latach 2004-2005*, op. cit., nr 1, 2006.

[24] K. Zielińska, *Informacja na temat skali zagrożenia przestępczością przeciwko zabytkom w Polsce w latach 2005-2006*, op. cit., nr 1, 2007.

na stałe, jeżeli ich wywóz nie spowoduje uszczerbku dla dziedzictwa kulturowego". Organem uprawnionym do wydania jednorazowego pozwolenia na stały wywóz zabytku za granicę jest minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. Zgodę wydaje po zasięgnięciu opinii komisji złożonej ze specjalistów w określonych dziedzinach ochrony zabytków i opieki nad zabytkami. W odniesieniu do materiałów bibliotecznych powstałych przed 1 stycznia 1949 roku (druków, map etc.) utrzymano kompetencje dyrektora Biblioteki Narodowej.

Wobec rozmiaru przestępczości przeciwko zabytkom prawnokarna ochrona przewidziana przez kodeks karny jest nieprecyzyjna. Równolegle funkcjonująca ustawa o ochronie zabytków w swych ustaleniach prawnokarnych, obok, z natury rzeczy, nadrzędnego w oczach sądu kodeksu karnego, stwarza model regulacji „półkodeksowy". Ten dualizm kodeksu i ustawy stanowi szerszy, od dawna dyskutowany problem. Pojawił się on już w roku 1920 podczas pierwszej debaty wydziału karnego Komisji Kodyfikacyjnej przygotowującej pierwszy polski kodeks karny i cywilny, uchwalony w roku 1932. Już na tym pierwszym posiedzeniu odrzucono pogląd Henryka Ettingera, że „naród z jednej księgi wiedzieć powinien, za co jego obywatele mogą ulec karze" (cyt. wg Marka Bojarskiego i Wojciecha Radeckiego[25]). Przeważył ostatecznie pogląd pierwszego przewodniczącego Komisji, profesora Franciszka Fiericha, że kodeks powinien ograniczyć się do spraw zasadniczych samego trzonu prawa, nie powinien być jedynym źródłem prawa materialnego i obok niego może działać bardziej skonkretyzowane prawo określone w ustawach. W rezultacie, w II Rzeczypospolitej ochrona zabytków i penalizacja przestępstw oraz wykroczeń, skatalogowanych szczegółowo, regulowana była rozporządzeniem Prezydenta RP z 6 marca 1928 r., działającym z mocą ustawy. Obecnie obie te szkoły myślenia, mieszcząc się w podstawowych ustaleniach konstytucji, definiowane są w doktrynie prawa jako, z jednej strony różne modele lub wzorce odpowiedzialności prawnej[26], z drugiej zaś, jako legislacyjna technika kondensacji normatywnej[27]. Stosunek praktyczny kodeksu karnego do ustaw zawierających elementy penalizujące był dyskutowany przez J. Raglewskiego[28]. W ostatnich latach, w miarę powstawania nowych ważnych obszarów wymagających uregulowań prawnych, obserwuje się tendencje inkorporacji ustaw do kodeksu. W ustaleniach kodeksu

[25] M. Bojarski, W. Radecki, *Ochrona zabytków w polskim prawie karnym. Stan aktualny i propozycje de lege ferenda*, op. cit., s. 23.

[26] M. Rodzynkiewicz, *Modelowanie pojęć w prawie karnym*, Kraków 1998, s. 12.

[27] M. Pacyna, *Z problematyki klasyfikacji przepisów represyjnych w obrębie jednego z modeli odpowiedzialności prawnej*, Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych, Polska Akademia Umiejętności rok XI z. 2, s. 5, Kraków 2007.

[28] J. Raglewski, *Stosunek części ogólnej nowego kodeksu karnego do innych ustaw przewidujących odpowiedzialność karną*, Przegląd Sądowy nr7/8, 1998, s. 19-28.

karnego pojęcie *dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury* ma istotne znaczenie dla wymiaru kary. Takie było np. uzasadnienie wymiaru najwyższej możliwej kary 10 lat pozbawienia wolności w głośnej sprawie włamania, dewastacji i kradzieży srebrnych elementów trumny z relikwiami św. Wojciecha w Katedrze Gnieźnieńskiej w 1986 roku. Jednak w praktyce orzecznictwa wartość materialna zabytku odgrywa rolę i jest zawsze ustalana w postępowaniu przygotowawczym. W praktyce mała wartość materialna decyduje o umarzaniu postępowań w sprawach, w których uszczerbku doznały poszczególne składniki dziedzictwa kultury. Relacja pomiędzy wartością materialną a kulturową zabytku jest trudna do określenia. Ta pierwsza podlega znacznym fluktuacjom rynkowym i, co ważniejsze, różni się niekiedy bardzo *in plus* lub *in minus* w Polsce i w bogatych krajach za granicą. Różnica ta jest jednym z istotnych źródeł przestępczości i nielegalnego przewozu zabytków przez granice. Nie można uznać, że czyn skierowany przeciwko zabytkowi posiada niską społeczną szkodliwość. Utrata zabytku jest zawsze równoznaczna z uszczerbkiem dla dziedzictwa kulturowego, o tyle dotkliwym, że w żaden sposób nieodwracalnym. Nie bez znaczenia są tu takie sformułowania, jak *bezcenne dobro kultury czy sztuka cenniejsza niż złoto* profesora Jana Białostockiego[29]. Wprowadzenie do kodeksu karnego odrębnego rozdziału podniesie rangę ochrony zabytków dla organów stojących na straży przestrzegania prawa oraz dla sądów. Obowiązująca ustawa o ochronie zabytków zawiera niekonsekwencje, omawiane już wyżej i podnoszone przez komentatora ustawy[30]. I tak np. art. 108 § 2 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami określa działanie nieumyślne sprawcy jako przestępstwo podlegające maksymalnej karze do 2 lat pozbawienia wolności. Zaniechanie czynności zabezpieczających to działanie nieumyślne również o charakterze przestępstwa w kanonie prawnym. Tymczasem ustawa w art. 110 § 1 kwalifikuje takie działanie tylko jako wykroczenie stwierdzając, że *kto będąc właścicielem lub posiadaczem zabytku, nie zabezpieczył go w należyty sposób przed uszkodzeniem, zniszczeniem zaginięciem lub kradzieżą podlega karze...* Wymiar kary jest niższy, odpowiedni dla wykroczeń i nie przekracza aresztu. Przykładem niespójności interesu prawnego ustawy i kodeksu jest określenie czasu upływającego do dnia przedawnienia przestępstwa. Według kodeksu, dla lżejszych przestępstw wynosi on tylko 5 lat, dla cięższych 10 lat. Ustawa natomiast nie wspomina w ogóle o okresie przedawnienia, bo nie jest do tego uprawniona. Kodeksowe przedawnienie lżejszego przestępstwa już po 5 latach, a cięższego po 10 latach, otwiera szeroko pole do interpretacji ułatwiających złodziejom i paserom wprowadzanie zabytków na rynek antykwaryczny lub na rynek dzieł sztuki.

[29] Wg wprowadzenia J. Kaczmarka do *Prawnokarnej ochrony dziedzictwa kultury*, Materiały z konferencji Gdańsk, 30 maja-1 czerwca 2005 r. pod red. J. Kaczmarka, Zakamycze 2006.

[30] R. Golat, *Ustawa o ochronie zabytków i o opiece nad zabytkami. Komentarz*, Zakamycze Kraków 2004, s. 193.

Dlatego m. in. włączenie przestępstw przeciwko zabytkom do kodeksu karnego, jako wyodrębnionego rozdziału, podobnie jak to już uczyniono z przestępstwami wobec środowiska naturalnego, pozwoli na zastosowanie jednolitego instrumentarium nauki prawa karnego. Ponadto umieszczenie penalizacji przestępstw przeciwko zabytkom w kodeksie karnym w całości, a nie tylko fragmentarycznie, wpłynęłoby na poprawę społecznej świadomości przestępstwa, w tym także świadomości organów stojących na straży przestrzegania prawa oraz podniosłoby rangę ochrony zabytków w oczach społeczeństwa[31]. Tak właśnie się stało z postrzeganiem społecznym przestępstw przeciwko środowisku naturalnemu. Zabytki, także zabytki piśmiennictwa, stanowią część środowiska kulturowego człowieka o randze nie mniejszej niż środowisko przyrodnicze.

[31] K. Zeidler, *Społeczna świadomość problemu ochrony dziedzictwa kultury*, Apelacja Gdańska nr 1, 2005.

Aleksandra Tucholska-Lenart

INSTYTUCJA JAKO BIEGŁY W ŚWIETLE PROJEKTU NOWEJ USTAWY O BIEGŁYCH

Novum w projekcie ustawy[1] jest prowadzenie wykazu instytutów i instytucji, które mogą wydawać opinie w sprawach prowadzonych przez organy procesowe. Wykaz takich instytutów i instytucji ma prowadzić minister sprawiedliwości.

Wpis do wykazu może uzyskać instytucja albo instytut, które:

- spełniają warunki organizacyjne i techniczne oraz posiadają wyposażenie laboratoryjno-badawcze niezbędne do samodzielnego opracowywania opinii w danej specjalności, przez co prawdopodobnie należy rozumieć spełnienie wymogów normy PN - EN ISO/IEC 17 025 dotyczącej kompetencji laboratoriów badawczych.
- zatrudniają osoby spełniające wymogi dotyczące biegłych indywidualnych oraz upoważnione do wydawania opinii w imieniu tych instytucji.

Instytucja zainteresowana wpisem na listę powinna złożyć wniosek do ministra sprawiedliwości, który powinien zawierać:

1. nazwę oraz siedzibę instytucji,
2. numer REGON oraz numer identyfikacji podatkowej NIP,
3. dziedziny i specjalności, w których instytucji instytucja zamierza wydawać opinie,
4. zwięzły opis warunków organizacyjnych i technicznych oraz posiadanego wyposażenia laboratoryjnego,
5. listę osób uprawnionych do wydawania opinii w imieniu instytucji lub instytutu wraz ze wskazaniem ich specjalności oraz potwierdzeniem spełnienia przez te osoby wymogów dotyczących biegłych indywidualnych zawartych w art. 7 ust. 1 omawianej ustawy,
6. stanowiska zajmowane przez ww. osoby ubiegającej się o wpis instytucji ze wskazaniem formy ich zatrudnienia oraz sposobu naboru.

---

[1] Dotyczy projektu z 26.04.2006 r.

Wpis do wykazu instytucji będzie zawierał powyższe informacje za wyjątkiem pkt 4 i 6, datę jego dokonania, ewentualną datę i przyczynę skreślenia lub zawieszenia w wydawaniu opinii na potrzeby organów procesowych. Należy zaznaczyć, że decyzja o odmowie wpisu na listę nie stanowi przeszkody do ubiegania się o ponowny wpis na listę.

Minister sprawiedliwości ma ogłaszać w każdym roku kalendarzowym, w formie obwieszczenia, wykaz instytucji i instytutów w dzienniku urzędowym (do dnia 31 stycznia). Wykaz instytucji i instytutów ma być udostępniany przez prezesów sądów powszechnych i sądów wojskowych do wglądu w sądzie oraz na stronach internetowych poszczególnych sądów. Wpis ma następować wskutek decyzji, na wniosek zainteresowanego podmiotu, na 5 lat. Jeżeli wnioskodawca nie będzie spełniać omówionych powyżej wymogów - minister sprawiedliwości z urzędu bądź na wniosek komisji kwalifikacyjnej odmawia wpisu na listę.

Ministrowi sprawiedliwości będzie przysługiwało prawo zawieszenia instytucji w wydawaniu opinii (z urzędu lub na wniosek komisji kwalifikacyjnej) w następujących przypadkach:

- wnioskuje o to sama instytucja z powodu długotrwałej przeszkody uniemożliwiającej wydawanie opinii,
- instytucja przez okres dłuższy niż jeden rok nie wydaje opinii w postępowaniach prowadzonych przez organy procesowe,
- w sprawie instytucji prowadzone jest postępowanie o wykreślenie z rejestru,
- w sprawie osoby lub osób upoważnionych do wydawania opinii w imieniu instytucji prowadzone jest postępowanie o ubezwłasnowolnienie częściowe bądź całkowite,
- w sprawie osoby upoważnionej przez instytucję do wydawania opinii w jej imieniu toczy się postępowanie, którego skutkiem może być orzeczenie zakazu wykonywania zawodu w dziedzinie, w której osoba ta wydaje opinie,
- przeciwko osobie wydającej opinie w imieniu instytucji toczy się postępowanie, w którym może zostać orzeczone cofnięcie uprawnień do wykonywania zawodu, np. cofnięcie uprawnień eksperta Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego.

Instytucja może zostać zawieszona w wydawaniu opinii (z urzędu bądź na wniosek Komisji Kwalifikacyjnej) w przypadku stwierdzenia okoliczności, które wskazują na nienależyte wykonywanie opinii, a szczególnie w przypadku odmowy wydania opinii, opracowania opinii wadliwie lub nierzetelnie bądź niezgodnie z żądaniem organu procesowego. Podobne konsekwencje czekają instytucje wydającą opinie niesamodzielnie lub z nie dającym się usprawiedliwić opóźnieniem.

Instytucja zostaje skreślona z wykazu z urzędu lub na wniosek komisji kwalifikacyjnej w następujących okolicznościach:

- likwidacji instytucji,
- złożenia przez instytucję wniosku o skreślenie z wykazu,
- upływu okresu ważności wpisu, jeżeli nie złożono wniosku o wpis na kolejne 5 lat,
- w razie co najmniej dwukrotnej, nieuzasadnionej odmowy wydania opinii,
- w razie co najmniej dwukrotnego wydania opinii niesamodzielnie,
- w razie co najmniej dwukrotnego wydania opinii wadliwej (patrz: opracowanie pt. Wady opinii), wydania opinii niezgodnej z żądaniem organu procesowego lub wydania opinii z nie dającym się usprawiedliwić opóźnieniem, które stało się przyczyną przewlekłości postępowania (o stwierdzeniu tych okoliczności powiadamia ministra sprawiedliwości prowadzący postępowanie organ procesowy). Ponadto, organ ten może sam wystąpić z wnioskiem o skreślenie instytucji z wykazu z ww. powodów.

Wydaje się, że o ile nie ma wątpliwości co do zasadności działania proponowanej w projekcie Komisji Kwalifikacyjnej w odniesieniu do biegłych indywidualnych, o tyle w stosunku do instytucji i instytutów powinno się dążyć do tego, aby kompetencje techniczne laboratorium ubiegającego się o wpis na listę ministra sprawiedliwości oceniane były wg kryteriów normy PN - EN ISO/IEC 17 025.

Moim zdaniem nie byłoby dobrym rozwiązaniem udzielanie Komisji Kwalifikacyjnej, czyli organowi - nie będącemu niezależną, trzecią stroną - uprawnień do oceny kompetencji technicznych i organizacyjnych laboratoriów badawczych. Uprawnienia te, zgodnie z dyrektywami unijnymi, powinny pozostać wyłącznie w gestii Polskiego Centrum Akredytacji.

Rozdział 4 ustawy określa zasady wykonywania obowiązków biegłego sądowego oraz zasady sporządzania i wydawania opinii przez instytucje i instytuty.

Biegły sądowy został ustawowo zobowiązany do:

- wykonywania obowiązków z należytą starannością i bezstronnością,
- zachowania w tajemnicy faktów i okoliczności, o których uzyskał informacje w związku z wykonywaniem obowiązków biegłego (również po zaprzestaniu wykonywania obowiązków biegłego sądowego),
- doskonalenia kwalifikacji w zakresie swojej specjalności,
- znajomości obowiązujących przepisów prawa regulujących zasady udziału biegłego w postępowaniu.

Ważne!

Ani biegły, ani instytucja wpisana na listę nie mogą odmówić wydania opinii zleconej przez sąd, prokuratora, inny organ prowadzący postępowanie przygotowawcze lub organ administracji publicznej, chyba że zachodzą przyczyny uzasadniające odmowę (patrz: opracowanie pt. „Prawa i obowiązki biegłego").

Każda osoba wykonująca obowiązki biegłego korzysta z:

- ochrony prawnej przysługującej funkcjonariuszowi publicznemu,
- prawa do wynagrodzenia za wydana opinię (dotyczy również instytucji, o ile przepis szczególny nie stanowi inaczej),
- prawa do zwrotu udokumentowanych kosztów zużytych materiałów i innych wydatków niezbędnych do wydania opinii (dotyczy także instytucji),
- prawa do zwrotu kosztów podróży, zakwaterowania i diet na zasadach określonych w przepisach o wysokości oraz warunkach ustalania należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży na obszarze kraju.

Wynagrodzenie biegłego.

Wysokość wynagrodzenia za wydaną opinię określa organ zlecający jej wydanie, uwzględniając kwalifikacje osoby sporządzającej opinię, czas i nakład pracy niezbędne do wydania opinii, rzeczywistą wartość materiałów zużytych do wydania opinii oraz inne udokumentowane wydatki związane z jej wydaniem, jak również stopień złożoności problemu będącego przedmiotem opinii oraz warunki, w jakich opracowano opinię.

Wspomniany organ orzeka też w kwestii zwrotu kosztów podróży, diet i zakwaterowania. Wysokość wynagrodzenia oraz szczegółowy sposób ustalania należności biegłych sądowych i instytucji regulują odrębne przepisy (patrz: opracowanie pt. „Prawa biegłego").

Zarówno biegły sądowy, jak i instytucja powinny zgłosić żądanie przyznania wynagrodzenia za wydaną opinię oraz innych należności bezpośrednio po wydaniu opinii. W przypadku udziału w czynności procesowej prowadzonej przez organ procesowy lub przesłuchaniu - bezpośrednio po tych czynnościach, nie później niż następnego dnia, gdyż przekroczenie tego terminu zagrożone jest rygorem utraty prawa do wynagrodzenia.

Organ prowadzący postępowanie dokonuje wypłaty należności niezwłocznie po zatwierdzeniu przedłożonego rachunku, jednakże w przypadku opinii opracowanej wadliwie, nierzetelnie, niezgodnie z żądaniem organu procesowego bądź z nie dającym się usprawiedliwić opóźnieniem organ ten może obniżyć wynagrodzenie, a w szczególnie rażących przypadkach odmówić przyznania wynagrodzenia za wydaną opinię.

Rozdział 5 projektu ustawy traktuje o zmianach w przepisach obowiązujących, przepisach przejściowych i końcowych.

Art. 42 nadaje nowe brzmienie art. 197 § 1 kodeksu postępowania karnego. Zgodnie z tą zmianą biegły będzie składał przyrzeczenie następującej treści: „Świadomy znaczenia moich słów i odpowiedzialności przed prawem,

przyrzekam uroczyście, że obowiązki biegłego będę wykonywać sumiennie i bezstronnie, dochowując tajemnicy prawnie chronionej oraz kierując się w swoim postępowaniu uczciwością i rzetelnością". Podobna zmiana treści przyrzeczenia składanego przez biegłego dotyczy kodeksu postępowania cywilnego.

Zgodnie z art. 45.1. zezwala się na wykonywanie obowiązków biegłego sądowego osobom, które uzyskały uprawnienia biegłego na podstawie odrębnych przepisów, aż do czasu wpisania ich na listę biegłych ministra sprawiedliwości, jeżeli w terminie 12 miesięcy od dnia wejścia ustawy złożą wniosek o wpis na listę. Przepis ten nie odnosi się do biegłego, który na podstawie odrębnych przepisów uzyskał wpis na listę biegłych sądowych w terminie dwóch lat od wejścia w życie omawianej ustawy.

W zakresie uregulowanym w ustawie straci moc dekret z dnia 26 października 1950 roku o należnościach świadków, biegłych i stron w postępowaniu sądowym.

Omawiana ustawa wejdzie w życie *po upływie roku od dnia ogłoszenia.*

Obecnie dyskusja nad projektem skupiona jest tylko na dwóch zagadnieniach - jakości prowadzonych badań w przypadku instytucji wydających opinie oraz trybie powoływania komisji kwalifikacyjnej. Pozostałe kwestie uzyskały akceptację środowiska biegłych. Dominuje pogląd, iż w przypadku instytucji wydających opinie należy mieć na uwadze sprawę zapewnienia jakości badań, bowiem wymagania w tym zakresie stają się międzynarodowym standardem. Poważnym mankamentem projektu wydaje się być brak jakichkolwiek zaleceń dotyczących stosowanych procedur badawczych czy kontroli wewnętrznej i zewnętrznej (testy biegłości zawodowej).

Obecnie, na forum szeregu organizacji międzynarodowych, jak np. European Network of Forensic Science Institutes, precyzuje się procedury prowadzenia badań przez laboratoria sądowe. Zgodnie z tymi zaleceniami konieczne jest np. wykonywanie powtórnych analiz w celu potwierdzenia wcześniej uzyskanych wyników. Zwraca się także ogromną uwagę na stosowanie do badań odczynników o możliwie najwyższej jakości, stosowanie wzorców i próbek kontrolnych. Zaleca się, aby aparatura stosowana do badań zapewniała wymagany poziom dokładności, wiarygodności i powtarzalności wyników badań. Celem tych wymagań jest zapewnienie właściwego poziomu badań prowadzonych w laboratoriach sądowych i możliwość uzyskiwania porównywalnych wyników. Zdaniem kilku członków zespołu pracującego nad projektem ustawy należy dostrzegać te aspekty, konstruując akt prawny mający określać warunki wydawania opinii przez instytucje.

Drugim zagadnieniem, na którym koncentruje się praca członków zespołu, jest umocowanie prawne co do ewentualnego trybu powoływania komisji

kwalifikacyjnej, w tym jej składu, uregulowania zasad jej pracy oraz szczegółowych kompetencji. Zagadnienia te są bardzo istotne z uwagi na projektowane uprawnienia komisji do występowania z wnioskiem o zawieszenie instytucji do wydawania opinii.

Na obecnym etapie postanowień projektu komisja nie może przeprowadzić audytu, a jedynie - jak w przypadku biegłych indywidualnych - wezwać do sporządzenia próbnej opinii. Wyrażane są wątpliwości, czy opinia próbna przygotowana przez instytucję jest w stanie odzwierciedlić np. poziom warunków technicznych przeprowadzanych badań.

Wyjaśnienia i uregulowania wymaga też sprawa standardów, do których należałoby odnosić wymagania dotyczące np. wyposażenia laboratoryjno-technicznego.

Według mojej opinii zmierza to w kierunku ustanowienia ustawowego wymogu posiadania akredytacji przez instytucję ubiegającą się o wpis na listę ministra sprawiedliwości z uwagi na fakt, iż instytucja akredytowana poddawana jest obowiązkowym audytom zewnętrznym sprawowanym przez jednostkę akredytującą.

Katarzyna Wolska

KARA ŚMIERCI - DYLEMAT LUDZKOŚCI

Z punktu widzenia prokuratora kara za zbrodnię zabójstwa czy też ludobójstwa może być raczej tylko jedna. To kara śmierci.[1] Kara, która - z drugiej strony - zdaniem prof. J. Warylewskiego „jest czymś tak niegodnym prawa, że samo pisanie o niej może być czymś nieusprawiedliwionym."[2] Kara, która równoznaczna jest z utratą wszelkiej nadziei.[3] Kara, której problematyka wzbudzała od początku ludzkości wiele kontrowersji.[4] Kara, która - z uwagi na ogromną przestępczość oraz obserwowany wzrost brutalizacji dokonywania

---

1 Badania z zakresu socjologii prawa wykazały w latach 70., iż karę śmierci za umyślne zabójstwo zaproponowali sędziowie według następującej kolejności: z reguły kobiety, z reguły osoby młodsze, z reguły sędziowie z wydziałów niekarnych, niemający zawodowego kontaktu z brutalnymi zdjęciami czy opisami. Red. ks. W. Bock, ks. K. Niedałtowski, A. Śpiewak, K. Żelazek, *Forum Dialogu. Sprawiedliwość*, Wydawnictwo Diecezji Pelpińskiej „Bernardium", Gdańsk 2003, s. 19.

2 J. Warylewski, *Kara. Podstawy filozoficzne i historyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007, s. 124.

3 I. Dziekońska, *Kara*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1963, s. 111. A. Goszczyński za „karę bez nadziei" uważa natomiast karę dożywotniego pozbawienia wolności. Szerzej: A. Goszczyński, *Kara bez nadziei*, Polityka, 2004, nr 46, s. 36.

4 Przykładowo Cycerón postulował, aby „kara odpowiadała przewinieniu", zaś pewne szczególnie groźne przestępstwa były karane śmiercią. Podnosił on, iż „nie ma nic zgubniejszego dla państw, nic tak sprzecznego ze sprawiedliwością i prawem, nic mniej odpowiedniego dla obywatela i człowieka, jak uciekanie się do gwałtu na należycie założonym i dobrze urządzonym państwie". Czy taki - jego zdaniem - zasługiwał na najsurowszą karę. M. Dyjakowska, *Uwagi Marka Tulliusza Cycerona o karze śmierci* [w:] red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz, *Kara śmierci w starożytnym Rzymie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1996, s. 59. Seneka natomiast postrzegał karę śmierci, skazania i egzekucje jako stały element rzymskiego porządku prawnego i społecznego. Sama zaś kara główna ujmowana przez ww. była jako kara najwyższa, stosowana za najcięższe zbrodnie wobec niepoprawnych przestępców, stosowana w interesie publicznym i pełniąca zarazem funkcję odstraszającą dla pozostałych przy życiu. Jednocześnie kara ta pozbawiona winna być okrucieństwa. M. Kuryłowicz, *Lucjusz Anneusz Seneka o karze śmierci* [w:] red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz: op. cit., s. 67-77.

zbrodni - również współcześnie jest jednym z najczęściej dyskutowanych problemów społecznych w Polsce.[5]

Już od czasów antycznych dyskusje te dotyczyły nie samego istnienia kary śmierci, którą uważano za rzecz naturalną, ale jej funkcji społecznej i politycznej, zasad prawnych jej orzekania i egzekucji oraz aspektów filozoficznych i religijnych.[6] Zważyć należy, iż w najdawniejszych czasach kara sama w sobie miała charakter społeczny; była ona zbiorową reakcją na przestępstwo jednostki, zaś najdawniejszą jej formą było kamienowanie przestępcy. Reliktem tej zbiorowej represji dzisiaj byłoby „prawo linczu." W prawach pierwotnych przestępca odpowiadał za czysty skutek. Odpowiadały nawet przedmioty nieożywione oraz zwierzęta za zło, które wyrządziły. Upływ czasu spowodował, iż kara śmierci straciła swój sakralny charakter i pojawiły się dwa rodzaje kar także pierwotnych: pozbawienie pokoju oraz krwawa zemsta. Wraz z rozluźnieniem się więzi plemiennej złagodzeniu uległa reakcja represyjna skierowana na przestępcę. Karę śmierci zamieniono na karę wygnania czasowego lub na zawsze; karę okaleczenia na kary pieniężne początkowo dobrowolne, następnie obligatoryjne. W miejsce zemsty pojawiała się zasada talionu, a kara zdobyła rangę publicznej. Nieograniczona władza państwa w dziedzinie karania przestępców przekształciła się zatem w publiczne prawo karne, które określa przestępstwo i karę, likwidując samowolę.[7]

Kara ta należy od czasów Oświecenia do najbardziej spornych problemów nie tylko w filozofii prawa karnego, lecz także ustawodawstwa prawa karnego, w konsekwencji również praktyki orzekania kar za najcięższe przestępstwa.[8] Kara, która - jak niektórzy myślą - jest „prostą drogą do bezpieczeństwa

---

5 Ks. K. Glombik, *Kara śmierci jako obrona konieczna. Aspekt etyczno-teologiczny*, Studia teologiczno-historyczne Śląska Opolskiego, 2001, t. 21, s. 17.

6 Red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz, op. cit., s. 7.

7 W. Bojarski, *Kara śmierci w prawach państw antycznych* [w:] red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz: op. cit., s. 9-10.

8 K. Buchała, *Kara śmierci: argumenty za oraz przeciw tej karze* [w:] red. E. Nowicka-Włodarczyk, *Kara śmierci*, Fundacja „Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji", Kraków 1998, s. 25 Na marginesie zważyć należy, iż zagadnienie kary głównej rozważane w oderwaniu od tradycyjnych pytań moralnych - o grzech, winę, karę, łaskę, miłosierdzie, wolność, własność - uległo polityzacji, stając się zarzewiem zaciekłych walk propagandowych. P. Bartula, *Kara śmierci. Powracający dylemat*, Wydawnictwo ARCANA, Kraków 2007, s. 9. Wspomnieć wypada również, iż problematyka kary śmierci pozostaje nie tylko w zainteresowaniu stricte nauk penalnych czy też prawnych, ale zajmują się nią także filozofowie, teolodzy, socjolodzy i psycholodzy. Nadto, już w starożytności przykładowo Orygenes i Laktancjusz mówili o prawie człowieka do życia i jego (życia) nienaruszalności. W. Połoz, *Bioetyka i prawa człowieka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2007, s. 40.

i minimalizacji przestępczości,"[9] która „nie jest ludzkim wymysłem, lecz fundamentalną instytucją prawa karnego, głęboką refleksją nad realiami natury ludzkiej i nad otchłanią zła, które się w tej naturze kryje"[10] oraz która pozostaje w związku ze sprawiedliwością.[11] Niekiedy jest ona bowiem moralnie usprawiedliwiona poprzez powiązanie z jedną z podstawowych funkcji działalności penitencjarnej, a mianowicie funkcją pomagania ludziom dotkniętym przez zbrodnię w przezwyciężaniu wywołanej nią traumy psychicznej: poczucia niepowetowanej krzywdy, bezsilności i strachu przed przyszłością.[12] Wskazuje się przy tym, że podobnej siły odstraszania nie ma żadna inna kara, stąd też żadna inna nie jest w stanie przejąć jej funkcji.[13] Dowodem powyższego mogą być badania przeprowadzone 1975 roku przez Issaca Ehrlicha, których metodologia nigdy nie została podważona, a których wynikiem jest stwierdzenie, iż jeden wykonany wyrok śmierci zapobiega przez odstraszenie 17 zabójstwom.[14] Uzupełniająco można dodać, iż niekiedy w przeszłości śmierć nie była karą, tylko lekarstwem, „sztucznym doborem." Przykładowo Garafalo domagał się

---

9 www.wiadomości24.pl/tag/Obawa, Porównaj także: K. Buchała, *Prawo karne materialne*, Warszawa 1990, s. 515.

10 B. Wolniewicz, *W obronie kary śmierci*, Rzeczypospolita, 2001, nr 32.

11 Por. F. Holzendorff, *Das Verbrechen des Mords Und Todesstrafe. Criminalpolitische und psychologische Untersuchungen*, Berlin 1875, C. G. Lüderitz'sche Verlagsbuchhandlung, Carl Habel, s. 186.

12 Red. Edukacji Filozoficznej, *Filozoficzne aspekty kary głównej (Dyskusja)*, Edukacja Filozoficzna, 1996, nr 21, s. 53.

13 Przedstawiciele natomiast szkoły Gary'ego S. Beckera (laureata nagrody Nobla za rok 1992) rozwijając tezę, że przestępcy są „ludźmi ekonomicznymi", którzy działając z wkalkulowanym ryzykiem, podejmują tym częściej akcję, im łagodniejsze są kary, dowodzili, że jedna egzekucja rocznie eliminuje 78 morderstw. P. Bartula, *Podważenie abolicjonizmu w 12 punktach* [w:] Red. Ewa Nowicka-Włodarczyk: op. cit., 15. Jednak już Beccaria podniósł, iż „najmocniejszym hamulcem powstrzymującym od popełniania przestępstw jest nie przerażające, choć przejściowe widowisko śmierci złoczyńcy, lecz długotrwały i pełen cierpień przykład człowieka, który, postradawszy wolność, stał się zwierzęciem roboczym i swym trudem wynagradza krzywdę wyrządzoną społeczeństwu. C. Beccaria, *O przestępstwach i karach*, Warszawa 1959, s. 145 [za:] ks. K. Glombik, *Kara śmierci przed trybunałem sumienia*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2001, s. 61.

14 Szerzej: J. Czabański, *Kara śmierci odstrasza morderców*, Gazeta Wyborcza, 2006, nr 204, s. 19. Zdaniem jednak J. Trigo - nie ma niezbitych dowodów na to, że zmniejsza się ilość przestępstw tam, gdzie istnieje kara śmierci, a wzrasta tam, gdzie ją zniesiono. Autor ten zastanawia się także nad możliwością wprowadzenia mniej radykalnego środka - np. tortur, gdyby powód odstraszający okazał się słusznym. J. Trio, *Kara śmierci (Spojrzenie teologiczne)*, Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny, rok XVII - 1997, nr 1 (97), s. 74.

zabijania wszystkich „nieodpowiednich, niepotrzebnych, chorych, wariatów, zbrodniarzy urodzonych i niepoprawnych."[15]

Z drugiej strony jednak - przedmiotowa kara, która już w Oświeceniu była uznana przez Cesarego Beccarię za karę bezużyteczną, „gdyż daje ludziom przykład okrucieństwa." Zdaniem tegoż prawnika z Mediolanu - którego notabene argumenty są do dzisiaj obowiązujące dla całej formacji abolicjonistycznej: „Z kary śmierci nie może być pożytku wobec przekładu barbarzyństwa, jaki daje. Wydaje się niedorzecznością fakt, że prawa, które stanowią wyraz woli powszechnej, zakazują zabójstwa i karzą za nie - same je popełniają i dla powstrzymania obywateli od dokonywania zabójstw same zarządzają publicznie ich wykonanie."[16] Nadto dla ojca abolicjonizmu prawo do życia było prawem natury, którego nie można się wyrzec ani być pozbawionym, a kara dożywotniego więzienia jest wystarczająco surowa, aby powstrzymać przestępcę przed popełnianiem kolejnych aktów przemocy.[17] Beccaria mocno akcentował również okoliczność, iż zabijanie w imię prawa obniża w społecznej świadomości wartość życia, co prowadzi do podniesienia agresywnych zachowań.[18] Pozwolę sobie nazwać rzecz po imieniu. To, co Beccaria nazwał zabijaniem w imię prawa, to nic innego jak po prostu - w moim mniemaniu - morderstwo w majestacie prawa - rodzaj krwawej selekcji. Zdaje się pytać, a kto i kiedy również za to morderstwo poniesie odpowiedzialność. Tym bardziej że przedmiotowa kara obowiązuje nadal w 69 państwach i przykładowo w 2005 roku uśmiercono w ten sposób 2148 osób, a wyroki orzeczono wobec 5186.[19]

Już w 1862 roku kara ta była uważana za klęskę moralności i poczucia moralnego,[20] w wyroku królewskim z 1809 czytamy, iż „ostrość kary śmierci i fizyczne dręczenie wskazanego winowajcy nie będą posuwanemi dalèy iak tylko do odięcia życia."[21] Statystyki od wieków wskazują bowiem, iż zniesienie kary śmierci nie ma wpływu na liczbę przestępstw, które dawniej karano

---

[15] W. Makowski, *Zbrodnie, kary i sądy wojskowe,* Nakładem SPOŁECZEŃSTWA, Warszawa 1911, s. 11.

[16] C. Beccaria, op. cit: s. 151-152.

[17] B. Hernik-Pikulska, *Kara śmierci. Studium socjologiczne*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2006, s. 27, 100.

[18] Ibidem, s. 100-101.

[19] J. Warylewski, op. cit., s. 127.

[20] *A contrario*: C. J. Mittermaier, *O karze śmierci podług wyników badań naukowych, postępu prawodawstwa i doświadczenia*, Nakładem Księgarni Celsa Lewickiego, Warszawa 1875, s. 3.

[21] J. W. Bandtkie, *Zbiór rospraw o przedmiotach prawa polskiego*, Nakładem i Drukiem Józefa Zawadzkiego Imper. Wilen. Uniwer. Typografa 1812, s. 288.

śmiercią,[22] a doświadczenie uczy, iż tam, gdzie grozi kara śmierci, przestępca bardziej niż w innych wypadkach ma nadzieję, że kara ta go nie dosięgnie. Przestępczość jest zależna od wielu innych czynników, a nie tylko od dolegliwości grożącej kary. Na potwierdzenie tego prawnicy niemieccy powołują się na badania przeprowadzone w 1961 roku przez amerykańskiego prawnika Thorstena Sellina, który zwrócił uwagę na to, że duży wpływ na wzrost lub spadek przestępstw posiada struktura społeczna i ogólne czynniki kulturowe, takie jak: wykształcenie, urbanizacja, rozwój przemysłowy. Nadto stwierdzono jeszcze inną zależność. Egzekucje mają wręcz przeciwny skutek niż zamierzano i powodują deprecjację wartości życia, a tym samym wzrost brutalizacji. Zniesienie zasady nienaruszalności życia w jednym konkretnym wypadku może pociągać za sobą niebezpieczeństwo spekulacji o braku wartości ludzkiego życia w innym przypadku.[23] Rodzi się jednak - z drugiej strony - pytanie. Czy rezygnując z kary śmierci, państwo przez to samo nie skazuje na śmierć przypadkowych ofiar różnorodnych przestępstw.[24] Zbytnia jednak surowość ustaw może być główną przyczyną wzrostu przestępczości i to największych zbrodni, czego przykładem była sytuacja w Anglii w pierwszej połowie XIX wieku.[25] Dla mnie jednak najbardziej przekonującym argumentem przeciwko karze śmierci jest zdanie zaczerpnięte z XIX-wiecznej monografii dotyczącej kary śmierci. I tak - „siła karząca nie może być usprawiedliwioną, jeżeli zastosowuje kary przekraczające pozostawione jej pole ziemskiej działalności. " Wkracza ona bowiem w ten sposób w sferę bóstwa, na zasadzie przypuszczenia, że spełnia

---

[22] J. Widacki, *Rozważania o prawie i sprawiedliwości,* Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2007, s. 26. Odmiennie jednak twierdzą dawni i współcześni utylitaryści społeczni. W ich ocenie nie ma pozytywnej zależności pomiędzy istnieniem kary śmierci a zmniejszeniem się liczby morderstw. W literaturze polskiej od dawna podaje się także przykłady państw, w których zniesienie kary śmierci nie spowodowało przestępczości, w tym również przestępczości przeciwko życiu. J. Wojciechowska, *W sprawie zniesienia kary śmierci* [w:] red. J. Skupiński, *Standardy praw człowieka a polskie prawo karne*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 1995, s. 165. Wyżej wspomniani ekonomiści ze szkoły G. S. Beckera stawiają jednak hipotezę, że - ponieważ przestępcy działają z wkalkulowanym ryzykiem i podejmują tym częściej zbrodniczą decyzję, im łagodniejsze są kary - liczba zatem przestępstw zmniejsza się wraz z istnieniem kary śmierci. P. Bartula, *Podważenie abolicjonizmu w 12 punktach*, s. 10. Najnowsze badania recydywy w Nowej Zelandii wykazały zgoła całkiem odmienną zależność - im łagodniejsza kara, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo, że sprawca popełni ponownie przestępstwo w ciągu trzech lat. J. Consedine, op. cit., s. 30.

[23] Szerzej nt. badań prof. Thorstena Sellina zobacz: J. Kędzierski, *O karze śmierci raz jeszcze,* Palestra, 2006, nr 11-12, s. 57-58.

[24] Porównaj: HR. L. M. Tołstoj, *Kara śmierci wobec chrześcijaństwa,* Nakładem Wydawnictwa „Znicz", Lwów 1911, s. 6.

[25] W. Makar, op. cit., s. 102, 119 oraz cyt. tam literatura.

przykazania boskie. Przy karze śmierci prawodawca wkracza w sferę bóstwa, które samo wyłącznie ma prawo orzekania o życiu człowieka; pozbawia on w ten sposób ludzkość możności poprawienia się i za pomocą rzeczywistej skruchy okazania się godnym wyższego życia. Kara ta odnosi się do praw przynależnych człowiekowi, a nie obywatelowi.[26] Przekładając powyższe na język współczesny oznacza to, że tylko Bóg, od którego ludzkie życie bierze początek, może bezpośrednio decydować o końcu ludzkiego życia. Nikt z ludzi nie ma prawa, aby w wydawaniu ostatecznego werdyktu zająć miejsce Boga. Nawet państwo nie ma prawa do wymierzenia przestępcy kary śmierci. Tak więc jednostka nie może zostać przez nikogo pozbawiona prawa do życia (prawa niezbywalnego), zwłaszcza przez państwo będące gwarantem jej praw.[27] W żaden sposób nawet nie można udowodnić, że Bóg przekazał jakiejkolwiek władzy prawo pozbawiania życia w sposób bezpośredni i zamierzony. Życie jest jedynym dobrem, które jest nietykalne i niedysponowane.[28]

Kościół odnośnie do problematyki kary śmierci ograniczył się notabene tylko do uznania, że prawowita władza ma prawo w pewnych przypadkach posłużyć się tą karą. Jan Paweł II podkreślał, że nie powinno się sięgać do „najwyższego wymiaru kary", czyli odebrania życia przestępcy, poza przypadkami absolutnej konieczności, gdy nie ma innych sposobów obrony społeczeństwa.[29] Wskazał on także - za św. Tomaszem z Akwinu - że zdarza się, niestety, iż konieczność odebrania napastnikowi możliwości szkodzenia prowadzi czasem do pozbawienia życia. W takim przypadku spowodowanie śmierci należy przypisać samemu napastnikowi, który naraził się na nią swoim działaniem, także w sytuacji, kiedy nie ponosił moralnej odpowiedzialności ze względu na brak posługiwania się rozumem. W tej też perspektywie należy rozpatrywać problematykę kary śmierci.[30] Ojciec Święty miał jednak nadzieję, iż dzięki coraz lepszej organizacji instytucji penitencjarnych „takie przypadki są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale. "[31]

---

[26] C. J. Mittermaier, op. cit., 128-129. Porównaj także: A. Susterhenn, *Die rationalen Gründe für die Todesstrafe* [w:] praca zbiorowa: Die Frage die Todesstrafe. Zwölf Antworten, R. Piper&Co Verlag, MŁnchen 1962, s. 125.

[27] M. Mitera, M. Zubik, *Kara śmierci w świetle doświadczeń współczesnych systemów prawnych,* Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Wydawnictwo EXIT, Warszawa 1998, s. 18.

[28] J. Trigo, op. cit., s. 78.

[29] S. Pławecki, *Nie zabijaj, to nie zabijaj,* Gazeta Polska, 1997, nr 34, s. 17.

[30] Red. T. Styczeń SDS, ks. J. Nagórny: Jan Paweł II. *Evangelium Vitae. Tekst i komentarze,* Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1997, s. 57-58.

[31] Ks. J. Kowalski, *Teologia moralna wobec kary śmierci* [w:] red. J. Brusiło OFMConv, *Evangelium Vitae. Dobra Nowina o życiu ludzkim,* Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków 1995, s. 107.

Na marginesie podnieść należy, iż karę śmierci spotykamy w Starym Testamencie w kodeksie prawnym Mojżesza, czyli w tzw. Księdze Przymierza. Podstawą Mojżeszowego prawa karnego była starodawna zasada „ius talionis", tzn. czym kto zawinił, tym był karany. Reguła ta obowiązywała także w starożytnym prawie mezopotamskim, m. in. w słynnym kodeksie Hammurabiego. W Nowym Testamencie charakterystyczny jest zaś wyrok Jezusa w sprawie cudzołożnicy. Kobieta ta miała być ukamienowana, gdyż władze rzymskie zastrzegły sobie prawo wydawania wyroków śmierci.[32] W teologii nowotestamentalnej śmierć ludzka jest natomiast związana ze śmiercią Jezusa. Podobnie jak w Starym Testamencie, śmierć, a więc i kara śmierci, jest związana z grzechem. Jak długo będzie grzech, tak długo funkcjonować będzie kara śmierci. Przezwyciężeniem śmierci jest zmartwychwstanie. Gwoli ścisłości należy zauważyć, iż w tradycji judaistycznej, żydowskiej istniał także pogląd przeciwny karze śmierci.[33] Wskazuje się przy tym, że w Biblii można znaleźć również postawy opowiadające się za zniesieniem kary śmierci. Przykładowo w Starym Testamencie spotykamy dane pozwalające ukierunkować refleksję teologiczną inaczej, aniżeli czynią to zwolennicy kary śmierci. Uznaje się tam absolutne władztwo Boga: „To Jahwe daje śmierć i życie. " Życie człowieka należy więc do Boga, który nawet za bratobójstwo dokonane przez Kaina nie pozbawia go życia. Co więcej, chroni go: „Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie. " Przypowieść ta - nawet uznając występek jako taki - pobudza do przebaczenia, gdyż śmierć winowajcy prowadziłaby do dalszego narażenia życia. W Nowym Testamencie natomiast - według jego znawców - kara śmierci już się w ogóle nie pojawia, a symbol „miecza" wiąże się ogólnie z władzą karania. Jezus bowiem wprowadził radykalną nowość w stosunku do pouczeń i praktyk Starego Testamentu. Ten, kto zbłądził, nie musi być wyeliminowany ze społeczności, lecz winno się go odzyskać i uzdrowić.[34]

W islamie kara śmierci została uprawomocniona głównie w celu obrony poświęconych praw. Z kolei poszanowanie życia implikuje pozostałe formy uznania jego wartości, takich jak: prawo do wolności, prawo do swobód osobistych, godności własnej i wolności przekonań oraz wiary. Stąd też zabójstwo czy też morderstwo uważane jest za jedne z najcięższych grzechów i traktowane jest z całą surowością.[35] Kościół prawosławny i Kościoły protestanckie

---

[32] *Ks. J. Chmiel, Kara śmierci w aspekcie biblijnym* [w:] red. J. Brusiło OFMConv, op. cit., s. 109-111.

[33] Ibidem, s. 111-112.

[34] J. Trio, op. cit., s. 68-70. Odmiennie: A. Rosłan, *Czy kara śmierci jest niemoralna,* Christianitas, 1999, nr 1/2, s. 226.

[35] S. Bejer, S. Kasprzak SVD, *Eutanazja jako „dobra śmierć* [w:] red. ks. S. Kasprzak, *Problemy prawnicze i kanoniczne,* Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu, Lublin 2002, s. 81.

wypowiadają się natomiast przeciwko karze śmierci,[36] argumentując powyższe okolicznością, iż kara ta jest sprzeczna z godnością człowieka i wynikającym z niej poszanowaniem prawa do życia.[37] W tym zakresie - jednym z pierwszych teologów XX wieku kwestionującym moralne uzasadnienie kary śmierci - był właśnie protestancki teolog Karl Barth, którego stanowisko wobec tej kary związane było z akcentowaniem osobowości sprawcy, odrzuceniem metafizycznej teorii kary, odstąpieniem od jej efektu odstraszającego oraz nastawieniem kary na humanitarną przyszłość przestępcy. Na podstawie protestanckiej etyki społecznej będącej - w mniemaniu K. Bartha - orędownikiem człowieka, występuje współodpowiedzialność całego społeczeństwa za karanych. K. Barth podnosił także, że od chwili śmierci Chrystusa żadne zadośćuczynienie za przestępstwo ani oczyszczający wymiar kary nie są konieczne, gdyż ludzkie czyny pokutne nie wnoszą nic do zadośćuczynnej i zbawczej śmierci Syna Bożego. Ukaranie przestępcy winno natomiast przybrać formę, w której zostanie potwierdzona prawda o przebaczeniu, które Jezus Chrystus przyniósł również dla przestępców. Jedynie w sytuacji zdrady ojczyzny w czasie wojny oraz zabicie tyrana, który doprowadza naród do nieszczęścia, były dla Bartha okolicznościami uzasadniającymi wymierzenie kary zasadniczej przez nadzwyczajne organy państwowe, powołane specjalnie do tego zadania.[38]

Z karą tą trudno pogodzić się humaniście, który pewnie zapyta: „ jak można domagać się kary śmierci...? ... żeby ludzi zabijać, jakby ich naśladując". Wywodzi on, że hasło „życie za życie" jest błędne, że żadna inna kara kryminalna (oprócz kary śmierci za zabójstwo) nie jest tego samego rodzaju co przestępstwo oraz że karze powinien przyświecać cel wychowawczy, kara ta jest zaś tej możliwości pozbawiona. Nadto nie prowadzi ona do humanizacji, lecz brutalizacji natury ludzkiej.

Na marginesie należy zauważyć, iż problem kary śmierci jest ściśle związany z międzynarodową ochroną praw człowieka. Zwycięska dla koalicji antyhitlerowskiej II wojna światowa stworzyła sprzyjające warunki dla rozwoju międzynarodowych praw człowieka oraz zwróciła uwagę na ich znaczenie w procesie utrzymywania pokoju na świecie.[39] To właśnie bolesne doświadczenia ludzkości, zwłaszcza pierwszej połowy XX wieku, gdy w następstwie prawa ustrojów totalitarnych doszło do nieludzkich czynów, zmusiły Narody Zjednoczone

---

[36] Ks. J. Kowalski, op. cit., s. 107-108.

[37] K. Glombik, *Kara śmierci w tradycji chrześcijańskiej*, Studia Oecumenica, 2002, t. 2, s. 281.

[38] Ks. K. Glombik, *Czy kara śmierci może być teologicznie uzasadniona? (Kara śmierci w świetle chrystologicznej argumentacji Karla Bartha)*, Homo Dei, 2001, nr 1, s. 63-66 oraz cyt. tam literatura.

[39] A. Domagała, *Prawa człowieka w polityce zagranicznej państw* [w:] red. A. Florczak, B. Bolechow, *Prawa człowieka a stosunki międzynarodowe*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 256.

do przyjęcia powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.[40] To fakt zbrodni hitlerowskich, organizowanie obozów pracy i obozów śmierci, usiłowanie ostatecznego rozwiązania „kwestii żydowskiej" (przez wyniszczenie Żydów), podbijanie narodów w czasie wojny były podłożem do zwrócenia się do jakiegoś podstawowego wymiaru człowieczeństwa.

Negatywne stanowisko ONZ wobec tejże kary zostało wyrażone już w 1948 roku w wyżej zasygnalizowanym dokumencie, w którym czytamy: „każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa" (art. 3). Na marginesie celowym jest wspomnieć, iż Deklaracja ta stała się szczególnego rodzaju wzorem do naśladowania - nie posiadając mocy prawnej, wyznaczała zakres konstytucyjnych uregulowań wprowadzanych przez kolejne państwa demokratyczne.[41] Od tego właśnie czasu problem kary śmierci stał się przedmiotem intensywnych prac podejmowanych na forum ONZ. Ich rezultatem o istotnym znaczeniu dla stosunków międzynarodowych było podpisanie przez państwa członkowskie Rady Europy Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności w 1950 roku w Rzymie - tzw. podwaliny europejskiego systemu ochrony praw człowieka oraz uchwalenie przez Zgromadzenie Ogólne NZ Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych w 1966 roku, stojących na gruncie przyrodzonego prawa do życia każdej istoty ludzkiej. Pakt ten mówiąc jednak o prawie do życia, nie wspominał jednocześnie o zakazie kary śmierci. Ograniczał go tylko do pewnych sytuacji, na przykład, gdy kobieta była w ciąży lub też gdy chodziło o małoletniego.

Licząca ponad pół wieku działalność międzynarodowa na forum ONZ i poza nią doprowadziła nie tylko do zniesienia lub ograniczenia kary śmierci w wielu krajach, ale również do podpisania przez państwa członkowskie Rady Europy pierwszej międzynarodowej umowy zabraniającej jej stosowania w postaci Protokołu Dodatkowego nr 6, który wszedł w życie 1 marca 1985 roku. Pierwszy artykuł wyżej wspomnianego Protokołu zawiera znamienne zdanie: „znosi się karę śmierci i że nikt nie będzie skazany na tę karę ani stracony." Idea abolicji została wszakże ograniczona do okresu pokoju.[42] Dopiero jednak w 1984 roku w rezolucji RG - S ONZ 1984/50 wykluczono wykonanie kary śmierci wobec matek małych dzieci, a także wobec „osób obłąkanych". Dodać można w tym zakresie, iż Konwencja Amerykańska natomiast wykluczyła orzekanie kary śmierci wobec osób, które w chwili popełnienia przestępstwa miały ukończone 70 lat.

---

[40] M. A. Krąpiec, *Człowiek i polityka*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2007, s. 143.

[41] M. Jabłoński, S. Jarosz-Żukowska, *Prawa człowieka i systemy ich ochrony. Zarys wykładu.* Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, s. 173.

[42] Szerzej: J. Wojciechowska, *Czy uchwalimy kodeks karny znoszący karę śmierci?* [w:] red. naukowy L. Tyszkiewicz, *Problemy nauk penalnych*, Prace ofiarowane Pani Profesor Oktawii Górniok, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1996, s. 231-233.

Idąc dalej... w społeczeństwie chlubiącym się swą cywilizacją „zaiste bardzo trudne, jeżeli nie całkiem niemożliwe byłoby sformułowanie zasady, przy pomocy której można by wykazać słuszność i celowość kary śmierci."[43] Nadto abolicjoniści przekonują, że zbrodniarz powinien mieć prawo do nawrócenia się w akcie wolnego wyboru pod wpływem więziennej pokuty, ponieważ celem karania powinno być dobro samego skazanego, jego zawsze możliwa samonaprawa moralna. Kara główna to jednak uniemożliwia. Istotnym argumentem przeciwko karze śmierci jest kwestia jej nieodwracalności i braku tym samym możliwości naprawienia jej skutków w razie skazania na karę śmierci i stracenia osoby niewinnej lub osoby na nią nie zasługującej. Powiada się często, że sędziowie są omylni, a zatem nie wolno powierzać im władzy nad życiem lub śmiercią podsądnych.[44] Omyłka jest na trwale wbudowana w świat ludzkich decyzji i nie ma na to rady. Nigdy, nawet przy najlepiej funkcjonującym wymiarze sprawiedliwości, nie można wykluczyć jej popełnienia.[45] Argument ten był szczególnie istotny w Polsce, gdzie miały miejsce rehabilitacje pośmiertne, które dobitnie uzasadniały kwestionowanie tej kary. Z drugiej strony wskazuje się, że prawdopodobieństwo śmierci w wyniku omyłki sądowej jest setki tysięcy razy mniejsze niż śmierci w wyniku np. wyrzucenia przez okno jakiegoś ciężkiego przedmiotu.[46]

Twierdzi się również, że nikt nie jest w stanie właściwie ocenić rzeczywistej, subiektywnej winy przestępcy. Tylko Bóg może to bowiem uczynić. Dla właściwej oceny winy człowieka trzeba by poznać wszystkie czynniki, które go determinują w działaniu, np. dziedziczność, zaburzenia psychiczne, otrzymane w młodości wychowanie. A nawet i wtedy - po zapoznaniu się z tymi determinantami - człowiek i tak pozostanie tajemnicą dla siebie i innych. Dlatego w każdej zbrodni, zdaniem abolicjonistów, uczestniczy i jest za nią odpowiedzialne otoczenie zbrodniarza, które miało na niego wpływ.[47] Kolejną racją wysuwaną przez przeciwników ww. kary jest okoliczność, iż jest to kara niepodzielna i niemożliwe jest też jej zróżnicowanie stosownie do stopnia winy sprawcy.

---

[43] K. Marks, *Kara śmierci* [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, Warszawa 1964, t. 8, s. 579.

[44] P. Bartula zauważa jednak, iż każda kara, która dobiega końca. jest nieodwracalna. Takimi niegdyś były okaleczenia, napiętnowania, tortury czy banicja. Taką jest też kara dożywotniego więzienia, jak też wieloletniego więzienia, która niszczy psychikę niewinnie osądzonego. Rozróżnienie kar odwracalnych i nieodwracalnych - jego zdaniem - może powodować nieuwagę u sędziów przy orzekaniu tych ostatnich. P. Bartula, *Podważenie abolicjonizmu w dziesięć minut*, Nowe Życie Gospodarcze, 1998, nr 18/154, s. VIII.

[45] Przykładowo od 1976 roku z amerykańskich cel śmierci zwolniono 123 osoby głównie z powodu badań DNA wykluczających udział skazanych w zbrodniach. I. T. Miecik, *Kara śmierci w odwecie*, Przekrój, 2007, nr 2, s. 39.

[46] J. Korwin-Mikke, *Kara śmierci*, Najwyższy Czas!, 2005, nr 39, s. IX.

[47] W. Połoz, *Bioetyka i prawa człowieka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2007, s. 267.

Kara ta nadto nie dopuszcza możliwości poprawienia się i ujawnienia przez sprawcę żalu i skruchy, zaprzecza humanitarnej idei, w myśl której możliwa jest poprawa nawet najbardziej zdemoralizowanego sprawcy przestępstwa.[48] I oto pojawia się tragiczny dylemat. Możliwość skruchy jest przecież dana w okresie okrutnej tortury oczekiwania skazanego na zadatowaną śmierć. W opinii radykalnych abolicjonistów jest to nawet zaprzeczenie sprawiedliwego odwetu, co zauważył w swoim artykule G. Herling-Grudziński. Zapytał on retorycznie czytelników: „Poza tym, mój Boże, dlaczego zapomina się tak łatwo, że morderca zadał śmierć raz, a w odpłacie otrzymuje dwukrotną? Czym są chwile, dni, miesiące, a nawet lata oczekiwania egzekucji, jeśli nie pierwszą śmiercią, o ileż okrutniejszą od drugiej, rzeczywistej, lecz za to ostatecznej". Ujmując obrazowo powyższe - oznacza to naruszenie zasady talionu, a wprowadzenie zasady „dwa zęby za jeden ząb, dwoje oczu za jedno oko".[49] Za Amnesty International powtarza się, iż przedmiotowa kara jest naruszeniem praw człowieka. Cierpienia i lęk, jakie towarzyszą wykonaniu wyroku, sprawiają, że kara śmierci jest inną formą tortur, które pomimo zastosowania bardziej humanitarnych technik i metod farmakologicznych jej wykonania nie zostały anulowane. Egzekucja pozostanie zawsze, niezależnie od panujących rządów i stosowanych metod, niemożliwym do zamaskowania aktem brutalności.

Powodów przeciwko stosowaniu kary śmierci jest wiele. W tym miejscu chciałabym zamknąć powyższe rozważania najbardziej znamienną - w mojej ocenie - myślą niemieckiego profesora prawa i procedury karnej Paula Bockelmanna: „Najważniejszym racjonalnym argumentem przeciwko karze śmierci jest to, że nie ma żadnych racjonalnych argumentów jej stosowania."[50] Myślą, która nie wymaga jakiegokolwiek komentarza. Wymowne w tej mierze są również słowa premiera Włoch Romano Prodiego: „Niczyja wina nie jest aż tak wielka, by mogła skłonić drugiego człowieka do zadaniami śmierci."[51]

---

[48] A. Grześkowiak, *Kara śmierci w polskim prawie karnym*, Toruń 1978, s. 216-217. Właśnie z uwagi na okoliczność, iż kara śmierci odbiera przestępcy możliwość naprawy dokonanego bezprawia, kara ta uważana jest w literaturze za nieetyczną. Wskazuje się także, iż nigdy nie da się autorytatywnie powiedzieć, że sprawca największego przestępstwa na pewno nie zmieni swojej drogi życiowej. Jako przykład podaje się Szawła, współwinnego śmierci św. Szczepana, który to stał się apostołem. Ks. J. Makselon, *Kara śmierci jako problem psychologiczny* [w:] red. J. Brusiło, op. cit., s. 113.

[49] Notabene z danych amerykańskiego Departamentu Sprawiedliwości wynika, że skazaniec czeka na egzekucję średnio 10 lat i 2 miesiące. E. Michalik, *Cena strachu*, Gazeta Polska, 2004, nr 44, s. 11.

[50] P. Bockelmann, *Die rationalen Gründe gegen die Todesstrafe* [w:] *Die Frage der Todesstrafe. Zwölf Antworten*, op. cit., s. 139.

[51] I. T. Miecik, op. cit., s. 38.

Z drugiej strony - „Są czyny, które swą immanentną ohydą przekraczają granicę człowieczeństwa." Rygoryści w tym zakresie wskazują więc, że istnieje dolna granica człowieczeństwa i że kto ją przekracza, przekreśla swoje prawo do życia. Granicę tę wytycza w każdym konkretnym przypadku ludzkie sumienie, a w szczególności sumienie ferującego wyroku sędziego. Granica ta jednak jest zmienna i zależy m. in. od surowości życia.[52]

Od dawna zwolennicy kary śmierci głoszą: „ (...) podług wymagań sprawiedliwości, wielkość kary powinna odpowiadać wielkości przestępstwa. Dlatego też, podług najdawniejszych tradycyj, które utrzymały się u wszystkich narodów, morderstwu, jako najcięższemu przestępstwu, odpowiada także najcięższa kara, mianowicie pozbawienie życia."[53] Ta zasada najprostszej sprawiedliwości jest koronnym argumentem retencjonistów. Sprawiedliwość domagająca się jednak ofiary życia nie jest wystarczająco ludzka; życie ludzkie bowiem ważniejsze jest od sprawiedliwości jako wartości najwyższej i nie budzącej żadnych wątpliwości.[54]

Poza tym niezbędność kary śmierci usprawiedliwiają oni jeszcze tym, iż gdyby zniesiono tę karę, społeczeństwo byłoby wystawione często na niebezpieczeństwo ze strony przestępców lekceważących sobie życie ludzkie. Stosując więc karę śmierci ocala się życie wielu ludziom.[55] Zwolennicy kary śmierci wskazują nadto, iż kara ta ma charakter narzędziowy. Jest ona bowiem potężnym, duchowym wstrząsem dla przestępcy, bolesną szkołą i lekarstwem dla życia po śmierci, pobudką dla duchowego odrodzenia i poprawy w najgłębszych złożach ducha. Jeśli jest przyjęta jako ekspiacja, ma wartość wynagradzająca Bogu i zadośćuczynienia społeczności. Co nie sprzeciwia się - ich zdaniem - władzy Boga nad życiem i śmiercią człowieka, gdyż dzieli się On swoją władzą nad nim z władzą państwową. Dowodzą oni także, że abolicjonizm jest to krótkowzroczny humanitaryzm, ponieważ osłabia on ducha walki panującego w policji oraz w całym społeczeństwie.[56]

---

52 B. Wolniewicz, *Filozoficzne aspekty kary śmierci,* Edukacja Filozoficzna, 1995, Vol. 20, s. 16 oraz cyt. tam literatura.

53 C. J. Mittermaier, op. cit., s. 113-114. Tak również: E. Müller-Meiningen jr, *Die rationalen Gründe gegen die Todesstrafe. Die Frage der Todesstrafe. Zwölf Antworten*, op. cit., s. 118. P. Winczorek, *Powracający dylemat - kara śmierci*, Rzeczpospolita, 2006, nr 189, C4.

54 L. Falandysz, *Ja i moje prawo,* Warszawa 1991, s. 163.

55 Ibidem, s. 114-115. Należy zauważyć, iż argumentacja usprawiedliwiająca karę śmierci na podstawie konieczności ochrony dobra wspólnego wywodzi się od św. Tomasza z Akwinu. Teologia scholastyczna św. Tomasza za rację uzasadniającą dopuszczalność kary śmierci uznała konieczność obrony ludzkiej społeczności wobec zagrożenia i szkód ze strony groźnych przestępców

56 B. Wolniewicz, *Jeszcze parę tez o karze głównej,* Edukacja Filozoficzna, 1996, Vol. 21, s. 79.

Wyżej wymienieni argumentują również, że kara śmierci jest jedyną sprawiedliwą karą dla sprawcy najcięższych zbrodni, gdy „ (...) stopień jego demoralizacji ujawnił się we wcześniejszych występkach, jeżeli wreszcie nie wykazał żadnej skruchy mimo świadomości zła, jakie uczynił, to zasługuje na najwyższy wymiar kary to jest karę śmierci." W ich ocenie kara śmierci „uwydatnia, że świadome i okrutne odebranie niewinnego życia jest nieskończonym złem i zasługuje na jak najdalej idące potępienie i karę", karę, która jest miarą czynu zbrodniarza. Niektórzy zwolennicy kary głównej wywodzą nawet prawo karania śmiercią z prawa koniecznej obrony, służącego społeczeństwu przeciw napastnikowi[57] oraz wskazują (o zgrozo), iż kara śmierci redukuje niektóre koszty związane z utrzymaniem penitencjariuszy,[58] którzy przecież żyją na koszt obywateli płacących podatki.[59] Przyznając jednak państwu prawo do zagłady przestępców z racji ekonomicznych, należałoby w konsekwencji doprowadzić do usprawiedliwienia zagłady także innych bezproduktywnych ludzi, takich jak emeryci, psychicznie chorzy i niepełnosprawni. Oni przecież również utrzymują się z publicznych pieniędzy. Taka argumentacja jest dla humanisty w żadnej mierze nie do przyjęcia, gdyż wartości człowieka nie można oceniać na podstawie korzyści materialnych. Prawo do życia bowiem ma charakter nienaruszalny, który sprawia, że nie tylko nikt nie może się zrzec tego prawa, ale tym bardziej nie może zostać go pozbawionym. Idąc dalej - wartość życia winna mieć

---

[57] M. Kański, *O karze śmierci*, w Drukarni Czasu przy ul. Szczepańskiej Nr 369, Kraków 1850, s. 22.

[58] L. K. Paprzycki, *Sens przywrócenia kary śmierci w Polsce* [w:] *Gaudium in lieris est*, Księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Genowefie Rejman z okazji osiemdziesiątych urodzin, red. L. Gardocki, M. Królikowski, A. Walczak-Żochowska, Wydawnictwo Liber, Warszawa 2005, s. 475 i nast. Z drugiej strony jednak doświadczenia amerykańskie obalają mit o rzekomej oszczędności środków, jaką umożliwia kara śmierci. Obowiązujące bowiem w Stanach Zjednoczonych wymogi proceduralne, mające gwarantować sprawcy orzeczenie sprawiedliwego wyroku stosowane - przy orzekaniu kary śmierci - wydatnie podnoszą koszty sądowe. Obliczenia dokonane przez naukowców ze stanu Północna Karolina wskazują, iż koszty orzeczenia i wykonania wyroku obciążają podatników amerykańskich kwotą dwa razy wyższą, niż wynoszą wydatki związane z odbywaniem przez skazanego 20-letniej kary pozbawienia wolności, przy której procedury zabezpieczające przed omyłką sądową są prostsze. M. Mitera, M. Zubik, op. cit., s. 23. W Teksasie natomiast każdy przypadek kary śmierci kosztuje podatników 2,3 mln USD, tj. około trzykrotnie więcej niż koszt utrzymania więźnia w osobnej celi z maksymalnym zabezpieczeniem na 40 lat. Na Florydzie każda egzekucja kosztuje stan 3,2 mln USD. W ograniczonej zaś finansowo Kalifornii jeden z raportów szacował, że stan mógłby zaoszczędzić 90 mln USD rocznie, znosząc karę śmierci. J. Consedine, op. cit., s. 86.

[59] Zdaje się pytać w tym miejscu - po zapoznaniu się z Raportem rządowym Izby Gmin z 1990 głoszącym, iż „więzienie to kosztowny sposób uczynienia ze złych ludzi jeszcze gorszych", czy zakład karny to również dobre rozwiązanie. J. Consedine, op. cit., s. 59.

zdecydowaną ochronę normatywną, gdyż jest ono zarówno wartością indywidualną i osobistą, jak i rodzinną i społeczną. Decyzja bowiem, czy istota ludzka powinna żyć, czy umrzeć, jest bardzo subiektywna, uzależniona od wszystkich życiowych wniosków, doświadczeń i umiejętności, że nieuchronnie zaprzecza sensowi i logice wymaganej przez konstytucję.[60]

Mam nadzieję, że powyższe stwierdzenie będzie najbardziej wymownym argumentem dla zwolenników kary śmierci, aby zmienili swój stosunek do kary głównej, całe zaś moje rozważania w tym przedmiocie stanowić będą przyczynek do refleksji dla wszystkich czytelników nad istotą i celem kary kryminalnej, zwłaszcza kary śmierci.

[60] Autorem tego sprzeciwu wobec przedmiotowej kary jest sędzia Sądu Najwyższego w USA, który wydawał wyroki śmierci i widział 228 egzekucji. J. Consedine, op. cit., s. 86-87.

Maciej Zaleski

METODY WALKI ORAZ ZAPOBIEGANIA ROZWOJOWI PRZESTĘPCZOŚCI ZORGANIZOWANEJ WE WŁOSZECH

Włochy - piękny kraj na południu Europy, kojarzy się zazwyczaj z niezwykłą przyrodą i zabytkami będącymi celem podróży ludzi z całego świata. Włochy kojarzone są jednak nie tylko z Watykanem, Forum Romanum, Krzywą Wieżą w Pizie czy Pałacem Dożów w Wenecji. Ubóstwo ludności zamieszkującej niektóre regiony Półwyspu Apenińskiego oraz Sycylii, konieczność walki o byt w systemie feudalnym wytworzyły na przestrzeni minionych wieków fenomen przestępczości zorganizowanej. Mafie są organizacjami szczególnymi powstałymi już niekiedy w XVI w., opartymi na strukturach patriarchalnych.

Obecnie największymi organizacjami o charakterze mafijnym, które przetrwały mimo wieloletnich prób ich zwalczenia, są: La Cosa Nostra, Camorra, `Ndrangheta oraz Sacra Corona Unita. Każda z nich wywodzi się z innego regionu Włoch i ma określoną specyfikę. Organizacje te cechują ogromne zdolności przystosowawcze zależne od regionu i warunków, w jakich działają. Z czasem rozszerzyły one swoje wpływy na inne części Włoch, a także sięgają swoimi mackami różnych części świata. Zjawisku temu sprzyjały emigracje biednej ludności Włoch - szczególnie w XIX i XX w. Rozprzestrzenianie się organizacji mafijnych i dynamika tego procesu determinuje charakter organów ścigania tej przestępczości.

I. Normatywne zapobieganie przestępczości zorganizowanej

Ustawodawca zawarł w art. 416-bis włoskiego kodeksu karnego, zatytułowanego „Stowarzyszenie o charakterze mafijnym", definicję opisującą wyczerpująco sposób działania włoskich organizacji przestępczych oraz dziedziny, których to działanie dotyczy. W tłumaczeniu prokuratora Ryszarda Rychlika artykuł ten brzmi następująco. *„Każdy, kto należy do stowarzyszenia o charakterze mafijnym złożonym z trzech lub więcej osób, karany jest karą pozbawienia wolności od trzech do sześciu lat. Ci, którzy tworzą, kierują lub organizują stowarzyszenie o charakterze mafijnym, karani są, z tego tylko powodu, karą pozbawienia wolności od czterech do dziewięciu lat. Stowarzyszenie ma charakter mafijny, kiedy*

osoby wchodzące w jego skład wykorzystują strach wzbudzany przez więzi mafijne oraz wynikające z tego podporządkowanie i zmowę milczenia (omert·) w celu popełnienia przestępstw, przejmowania pośrednio lub bezpośrednio zarządu lub kontroli nad działalnością gospodarczą, koncesjami, zezwoleniami, przetargami i pracami publicznymi dla zysków lub nienależnych korzyści dla siebie lub innych, albo żeby przysporzyć głosów sobie lub innym osobom podczas wyborów. Jeżeli stowarzyszenie jest stowarzyszeniem zbrojnym, stosuje się karę pozbawienia wolności od czterech do dziesięciu lat w przypadkach przewidzianych w ustępie pierwszym i od pięciu do piętnastu lat w przypadkach przewidzianych w ustępie drugim. Stowarzyszenie jest uznawane za zbrojne, kiedy biorący w nim udział mają do swej dyspozycji, dla osiągnięcia celów stawianych przez stowarzyszenie, broń lub materiały wybuchowe, nawet, jeśli są one ukryte lub przechowywane w jakimś miejscu. Jeśli działalność gospodarcza, której kontrolę chcą zdobyć lub zachować stowarzyszeni, jest finansowana w całości lub częściowo z ceny produktów, zysków z przestępstw, kary przewidziane w poprzednich ustępach zwiększane są od jednej trzeciej do połowy ich wymiaru. W stosunku do skazanego zawsze obligatoryjna jest konfiskata mienia, które służyło lub było przeznaczone do popełnienia przestępstwa, oraz rzeczy będących jego ceną, produktem i zyskiem lub wykorzystywaniem. Postanowienia niniejszego artykułu znajdują również zastosowanie w stosunku do Camorry i innych stowarzyszeń, niezależnie od ich lokalnych nazw, które wykorzystując strach wzbudzany przez więzi mafijne dążą do realizacji celów odpowiadających celom stowarzyszeń o charakterze mafijnym."[1]

Definiując organizację przestępczą oraz obszar jej działalności, ustawodawca podzielił jednocześnie te formacje na słabiej zorganizowane i nieuzbrojone oraz te lepiej zorganizowane, co skutkuje wprowadzeniem różnego wymiaru kar - ostrzejszych dla tych ostatnich. Ustawa wprowadza również obligatoryjną konfiskatę mienia pochodzącego z przestępstwa. Sąd wydając wyrok skazujący, zobowiązany jest do zarządzenia przepadku mienia na rzecz państwa, jednak (w prawie włoskim wg Antonio Laudatiego) dopiero po spełnieniu czterech warunków:

1) osoba musi uzyskać status osoby skazanej prawomocnym wyrokiem sądu,
2) osoba musi mieć w posiadaniu dobra materialne,
3) musi być zachowana proporcja pomiędzy konfiskatą dóbr a stratą, na którą zostało narażone państwo,
4) musi zaistnieć niemożliwość udokumentowania pochodzenia dóbr.

Ustawodawca posiada możliwość stosowania ww. reguł do innych, nowo powstałych organizacji przestępczych. Wykładnikiem znaczenia organizacji przestępczych we Włoszech jest fakt wymieniania niektórych spośród nich z nazwy.

---

[1] R. Rychlik, *Zarys włoskiej koncepcji walki z organizacjami mafijnymi.* Prokuratura i Prawo nr 6, 1998, s. 147.

W latach 90. ubiegłego wieku organizacje przestępcze dokonywały masowych porwań w celu wymuszenia okupu, wykorzystując lukę na tę okoliczność w art. 416-bis włoskiego kodeksu karnego. Stało się to przyczyną stworzenia nowej normy prawnej uregulowanej w art 630 kodeksu karnego: *„Kto porwie drugą osobę w celu uzyskania, dla siebie lub innych, nienależnych korzyści pod postacią ceny za uwolnienie, podlega karze pozbawienia wolności od dwudziestu do trzydziestu lat. Jeśli winny spowoduje śmierć porwanego, stosuje się karę dożywotniego pozbawienia wolności. Współsprawca, który odłączając się od pozostałych, stara się umożliwić porwanemu odzyskanie wolności bez płacenia ceny za uwolnienie, podlega karze przewidzianej art. 605. Jeśli jednak porwany umrze w wyniku porwania po uwolnieniu, kara pozbawienia wolności wynosi od sześciu do piętnastu lat. W stosunku do współsprawcy, który odłączając się od innych, poza przypadkiem opisanym w poprzednim ustępie, dla zapobieżenia dalszym skutkom działalności przestępczej, konkretnie pomaga policji i wymiarowi sprawiedliwości w zebraniu decydujących dowodów dla zidentyfikowania i schwytania sprawców, kara dożywotniego pozbawienia wolności zastępowana jest karą pozbawienia wolności od dwunastu do dwudziestu lat, a inne kary są obniżane od jednej trzeciej do dwóch trzecich. Kiedy ma miejsce okoliczność łagodząca, kara przewidziana w drugim ustępie zastępowana jest karą pozbawienia wolności od dwudziestu do dwudziestu czterech lat, kara przewidziana w ustępie trzecim zastępowana jest karą pozbawienia wolności od dwudziestu czterech do trzydziestu lat. Jeśli występuje kilka okoliczności łagodzących, kara złagodzenia nie może być niższa niż piętnaście lat przewidzianych w ustępie trzecim. Pułapy dotyczące kary przewidziane w poprzednim ustępie mogą być obniżone w razie zaistnienia okoliczności łagodzących, o których mowa w ustępie piątym tego artykułu."*[2]

Artykuł ten umożliwia porywaczom działającym w zorganizowanej grupie przestępczej współpracę z policją w zamian za uniknięcie pełnej odpowiedzialności karnej.

Często stosowaną normą w przypadku przestępczości zorganizowanej jest art 115 kodeksu karnego włoskiego. Przewiduje on, że „w przypadku zmowy w celu popełnienia czynu zabronionego, sędzia może zastosować nadzwyczajne środki bezpieczeństwa".

Wraz ze zmianami w kodeksie karnym wprowadzono zmiany w kodeksie procedury karnej. Kodeks procedury karnej dopuszcza możliwość zeznań będących dowodem obowiązującym nie tylko pojedynczą osobę zasiadającą na ławie oskarżonych, lecz również kilka osób lub wszystkie osoby oskarżone. Ocena materiału dowodowego leży w swobodnej ocenie sędziego.

---

[2] R. Rychlik, *Zarys włoskiej koncepcji walki z organizacjami mafijnymi.* Prokuratura i Prawo nr 6, 1998, s. 147.

II. Zwalczanie przestępczości zorganizowanej we Włoszech

Prawo w oczywisty sposób musi być egzekwowane przy pomocą służb specjalnych oraz innych jednostek utworzonych w celu efektywnej współpracy z wymiarem sprawiedliwości w walce z przestępczością zorganizowaną.

We Włoszech istnieje swoisty dwupodział instytucji zwalczających organizacje przestępcze. Pierwszą z nich jest Parlamentarna Komisja Śledcza do spraw Mafii[3] oraz innych organizacji o charakterze mafijnym (Comissione parlamentare d'inchiesta sul fenomeno della mafia e delle altre associazioni criminali simili). Została ona powołana uchwałą z dnia 1 października 1996 r. n. 509. Komisja ta składa się z 25 deputowanych oraz 25 senatorów. Jej głównym zadaniem jest nadzór nad przestrzeganiem prawa z 13 września 1982 r. n, 642 (prawo la Torre) oraz jego wszelkich modyfikacji. Parlamentarna Komisja Śledcza jest również instytucją sprawującą pieczę nad wszelkim ustawodawstwem zatwierdzonym przez parlament jak również kontrolę ustaw, które nie są zawarte w prawie karnym.

Jednak podstawową funkcją Parlamentarnej Komisji Śledczej jest koordynowanie działań państwa przy wprowadzaniu nowych projektów ustaw skierowanych przeciwko przestępczości zorganizowanej, polegających na nadzorowaniu działań prewencyjnych i wzmacnianiu współpracy między organami ścigania. Ma ona również za zadanie oceniać naturę oraz zmiany charakteru działalności organizacji typu mafijnego oraz zdawać coroczne sprawozdania ze swych działań przed parlamentem. Komisja ta stanowi wewnętrzny filtr dysponujący prawem do przesłuchiwania członków parlamentu, sędziów niższego szczebla, przedstawicieli lokalnych agencji państwowych do spraw ekonomii, jak również świadków współpracujących z wymiarem sprawiedliwości oraz innych. Ma ona również prawo delegacji jednostek w regiony Włoch szczególnie dotkniętych działalnością przestępczą.

Kolejną instytucją zwalczającą przestępczość zorganizowaną we Włoszech są służby specjalne mające możliwość szybkiej interwencji. W systemie wyżej wymienionych służb istnieje podział na wiele grup, co zmniejsza ryzyko korupcji. Służby te współpracują ze sobą bardzo ściśle, jednocześnie wzajemnie się kontrolując. Panuje zasada podwójnej kontroli. Kontrola wewnątrz jednostki jest uzupełniona przez współpracujące jednostki zewnętrzne.

We Włoszech wyróżniamy trzy rodzaje służb, w których obrębie działają jednostki zwalczające przestępczość zorganizowaną. Są nimi[4]:

1. *Carabinieri*
2. *Guardia di Finanza*
3. *Polizia di Stato*

---

[3] http://www.parlamento.it/parlam/bicam/mafia/into.htm

[4] S. Ciamci, *La Gestione Penitenziaria della Criminalita Organizzata.* La Giustizia Penale, fasc. 11, 1996, s. 666-672.

1. Carabinieri[5]

Jest to jednostka policyjna wchodząca w skład włoskich sił zbrojnych. Jednostka ta jest wykorzystywana do zadań o podwyższonym stopniu ryzyka, a także jako organ wsparcia policji sądowej oraz sił bezpieczeństwa we włoskich ambasadach na całym świecie.

Carabinieri są jednostką o charakterze wielopodmiotowym, której struktura przypomina ustrój wasalno-lenny. Na jej najniższym szczeblu istnieją dwie elitarne jednostki *Gruppo Operativo „Calabria"* oraz *Squadrone Eliportato Carabinieri Cacciatori „Sardegna"*. Świetnie wyszkolone oraz wyposażone stawiają czoło Basco Rosso na Sardynii oraz Cosa Nostra na Sycylii.

Wyróżniamy ponadto dwie jednostki specjalne do zwalczania przestępczości zorganizowanej.

Pierwszą jest Raggruppamento Operativo Speciale (ROS)[6] (Nadjednostka operacyjna do działań specjalnych). Powołana do życia dekretem prezydenta z 3 grudnia 1990 r. Początkowo jej zadaniem było zwalczanie terroryzmu. Jednak w bardzo krótkim czasie została przekwalifikowana do zwalczania przestępczości zorganizowanej. ROS jest jedynym organem śledczym, który podlega w strukturze Carabinieri Comando Generale (Głównemu Dowództwu). Ma on przeciwdziałać dwudziestu sześciu rodzajom przestępczości zorganizowanej typu mafijnego. ROS składa się z trzech podstawowych oddziałów:

I Servizio Centrale di Polizia Giudiziaria dell' Arma, który podzielony jest na trzy pododdziały:
   1. Zwalczający przestępczość zorganizowaną.
   2. Zajmujący się handlem narkotykami oraz zatrzymaniom osób w niego zamieszanych.
   3. Dział śledzenia i analiz;

II Reparto Antieversione (Oddział przeciwko działalności wywrotowej);

III Reparto tecnico (Oddział wsparcia technicznego). Szkolenie żołnierzy ROS jest bardzo trudne i wielokierunkowe (obejmuje jedynie w jednej czwartej ćwiczenia przewidziane dla wojska). Jednostka ta wielokrotnie prowadzi działania skierowane przeciwko przestępczości zorganizowanej współpracując z Guardia di Finanza oraz Polizia di Stato. Do jej zadań należy również przenikanie w szeregi organizacji przestępczych zajmujących się działalnością poza prawem, handlem bronią i amunicją oraz materiałami wybuchowymi.

Kolejną jednostką jest Gruppo Intervento Speciale (GIS) (Grupa do Interwencji Specjalnych) 7. Jest to autonomiczna jednostka działająca w ramach sił

[5] http://it.wikipedia.org/wiki/carabinieri

[6] http://it.wikipedia.org/wiki/raggruppamento_operativo_speciale

[7] http://it.wikipedia.org/wiki/gruppo_intervento_speciale

zbrojnych Carabinieri od 1978 r. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku częste były ataki organizacji przestępczych na instytucje polityczne oraz cywilne we Włoszech. Z tego właśnie powodu ówczesny rząd podjął decyzję o powołaniu jednostki w ramach wojskowych sił policyjnych, której zadaniem byłaby właśnie ochrona wszelkich instytucji państwowych. Jednostka od 1980 r. stacjonuje w miejscowości Trani (prowincja Bari). Szkolenie obejmuje techniki aresztowania stosowane przez policję, ochronę VIP-ów z bliska oraz daleka, naukę języka angielskiego, jak również fotografowanie, zabezpieczanie i wykorzystywanie ładunków wybuchowych oraz użytkowanie różnego typu broni, a także walkę wręcz. Jednostka wielokrotnie udowodniła swoją przydatność w tłumieniu buntów w więzieniach (28 grudnia 1980 r. Trani, 25 sierpnia 1987 r. Porto Azurro) oraz w odbijaniu zakładników (16 stycznia 1995 r. Raffaele Alessi, 7 stycznia 2000 r. Rosa Laura Spadafora). Prowadziła również działania przeciwko handlowi narkotykami oraz dokonała spektakularnych zatrzymań członków organizacji o charakterze kammorystycznym (10 czerwca 2000 r. pojmanie kamorrysty Ferdinando Cesarano). Jednostka ta może być również wykorzystywana w misjach stabilizacyjnych i wszelkich innych sytuacjach kryzysowych.

2. Guardia di Finanza[8]

Jet to kolejny specjalny rodzaj policji włoskiej oparty na strukturze wojskowej. Jednostka ta bezpośrednio podlega ministrowi ekonomii oraz finansów i pełni funkcje policji sądowej, podatkowej oraz dba o bezpieczeństwo finansowe i ekonomiczne państwa. Uzupełnia ona również działania policji stanowej w zakresie ochrony granic państwa. Guardia di Finanza jest jedyną jednostką wojskową, która nie podlega Ministerstwu Obrony Narodowej. Pole działań Guardia di Finanza obejmuje ochronę interesów finansowych, prowadzonych na skalę państwową i europejską. Policja ta nadzoruje wykonalność wyroków nie tylko sądów krajowych, ale również wydanych przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości. Do jej zadań zaliczyć możemy również walkę z kontrabandą, przeciwdziałanie przestępczości zorganizowanej w zakresie przestępstw ekonomicznych oraz praniu pieniędzy pozyskanych z nielegalnych źródeł. Guardia di Finanza odpowiada także za przeciwdziałanie przestępczości zorganizowanej oraz za walkę z handlem narkotykami.

Również w ramach tego oddziału policji znajdują się jednostki specjalne, których jedynym celem jest zwalczanie przestępczości zorganizowanej. W obrębie Guardia di Finanza istnieją trzy jednostki specjalne współpracujące ze sobą oraz z innymi jednostkami policyjnym. Są to:

a. Gruppo Operativo Antidroga (GOA)[9] (jednostka operacyjna przeciwko handlowi narkotykami). Ma ona duże osiągnięcia w zakresie zwalczania

[8] http://it.wikipedia.org/wiki/guardia_di_finanza

[9] http://www.gdf.it/=gruppo_operativo_antidoga

handlu narkotykami. Według danych statystycznych pochodzących z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jednostka ta przechwytuje około 60% całego handlu narkotykami we Włoszech. Stanowi to 77% całości przechwytywanego handlu heroiną, 69% całkowitego handlu kokainą oraz 54% całkowitego przemytu marihuany oraz haszyszu. Jest to potwierdzone również przez statystyki prowadzone przez policję. Większość narkotyków jest przechwytywana podczas prób wprowadzenia na terytorium Włoch.

b. Anti Terrorismo Pronto Intervento (ATPI)[10] (jednostka szybkiej interwencji przeciwterrorystycznej). Jest to jednostka bardzo specyficzna. Jej głównym zadaniem jest szybkie reagowanie w zakresie zadań dotyczących ekonomiczno-finansowej policji oraz policji sądowej. Zakres jej działalności objęty jest tajemnicą państwową.

c. Gruppo di Investigazione sulla Criminalita Organizzata (GICO)[11] (jednostka śledcza do zwalczania przestępczości zorganizowanej). Jest to jednostka o dużym stopniu autonomii, zależna od centralnej komisji operacyjnej. Zwalcza ona jedynie przestępczość zorganizowaną, związaną z praniem brudnych pieniędzy oraz wspieraniem lub prowadzeniem działalności terrorystycznej. Jednostki GICO są ulokowane w każdym mieście, w którym ma swoją siedzibę Sąd Apelacyjny. Działają one na takiej samej podstawie jak analogiczne jednostki Carabinieri oraz Policji. GICO prowadzi większość swoich działań na zasadzie inflirtracji pod przebraniem, umieszczając swojego agenta w organizacji przestępczej (tzw. *Agente provocatore*).

d. Gruppo Repressione Frodi (GRF)[12] (jednostka śledcza do zwalczania przestępczości ekonomicznej). Jest to najmłodsza jednostka działająca w ramach Guardia di Finanza. Zajmuje się ściganiem oszustw, zarówno bankowych, jak i wymuszeń na wolnym rynku.

3. Polizia di Stato[13]

Policja włoska jest również organem zwalczania przestępczości zorganizowanej. Jej bezpośrednim zwierzchnikiem jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ale bezpośrednio Departament Bezpieczeństwa Publicznego. Na czele policji włoskiej stoi Direttore Generale della Pubblica Sicurezza (dyrektor generalny bezpieczeństwa publicznego). Do opisania tej funkcji używać można również terminu Capo Della Polizia (szef policji). Uzupełnia go trzech wicedyrektorów generalnych.

[10] http://it.wikipedia.org/wiki/atpi
[11] http://it.wikipedia.org/wiki/gico
[12] http://www.gdf.it
[13] http://it.wikipedia.org/wiki/polizia_di_stato

Wzrost znaczenia policji oraz jej rozkwit zbiegł się z wojnami mafijnymi prowadzonymi we Włoszech w latach siedemdziesiątych. W tym okresie zostały powołane do życia nowe organy policji mające za zadanie zwalczać efektywnie przestępczość zorganizowaną. Były nimi Ufficio Generale per Operazioni Speciali (UCIGOS) (Główne Biuro do Operacji Specjalnych) oraz podlegający mu Dicisione Investigazioni Generali e Operazioni Speciali (DIGOS) (Dywizja Śledcza oraz do spraw Operacji Specjalnych). Ostateczny kształt policji nadała uchwała nr 121 wydana 1 kwietnia 1981 roku.

Obecnie w jednostkach policji wyróżniamy dwie jednostki specjalne. Pierwszą z nich jest Nucleo Operativo Centrale di Sicurezza (NOCS)[14] (Centralna Jednostka Operacyjna Odpowiedzialna za Bezpieczeństwo). Jednostka ta powołana została dekretem ministra spraw wewnętrznych w 1978 r., w celu zwalczania działalności terrorystycznej prowadzonej przez organizacje separatystyczne oraz organizacje typu mafijnego. Charakteryzuje się ona wysoką skutecznością podczas operacji o podwyższonym stopniu ryzyka. Dotyczy to między innymi: odbijania zakładników przetrzymywanych dla okupu lub będących zakładnikami podczas napadów, organizacji zasadzek i zatrzymywania groźnych przestępów, transportu więźniów oraz eskorty urzędników państwowych. Drugą jednostką jest Gruppo Operativo Speciale (GOS)[15] (Jednostka do Operacji Specjalnych) - stanowi ona grupę wsparcia dla działań NOCS. Pełni ona równocześnie funkcje techniczne, zajmując się organizacją sprzętu oraz właściwym jego rozlokowaniem.

III. Europejskie oraz międzynarodowe instytucje zwalczania przestępczości zorganizowanej działające we Włoszech

Niniejszy artykuł byłby niepełny bez informacji o regulacjach międzynarodowych oraz organizacjach ponadpaństwowych zmagających się z przestępczością zorganizowaną.

Należy zaznaczyć, że niewątpliwie najważniejszym aktem prawnym dotyczącym zwalczania przestępczości zorganizowanej jest Konwencja Narodów Zjednoczonych przeciwko przestępczości zorganizowanej. Konwencja ta została przyjęta 15 listopada 2000 r. w Palermo[16]. Jej niewątpliwym osiągnięciem jest utworzenie międzynarodowej definicji „zorganizowanej grupy przestępczej" oraz kwalifikacji czynu przestępczego. Konwencja ta narzuca obowiązek odpowiedzialności karnej na osoby, które są członkami zorganizowanej grupy przestępczej. Natomiast każde z państw-członków musi wprowadzić środki ustawodawcze oraz wszelkie inne mające na celu przeciwdziałanie zachowaniom

[14] http://it.wikipedia.org/wiki/nocs

[15] http://it.wikipedia.org/wiki/gos

[16] *Konwencja Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej.* Dz.U. z 2005 r. Nr 18, poz. 158.

osób posiadających zamiar przynależenia do organizacji przestępczej oraz osób faktycznie do niej przynależnych. Konwencja reguluje również przestępstwa białych kołnierzyków, jak również łapownictwo oraz przekupstwo. Konwencję uzupełniają trzy protokoły dodatkowe: 1. O zapobieganiu, zwalczaniu i karaniu handlu ludźmi, zwłaszcza kobietami i dziećmi. 2. Przeciwko nielegalnemu przemytowi emigrantów drogą lądową, morską i powietrzną, jak również przeciwko nielegalnemu wytwarzaniu i handlu bronią palną, jej częściami i amunicją.

Włochy są ponadto członkiem Konwencji z 26 lipca 1995 r. o Europolu[17]. Korzystają tym samym z pomocy Europejskiego Biura Policji z siedzibą w Hadze. Biuro prowadzi działalność informacyjną oraz wspiera jednostki lokalne w zakresie handlu narkotykami oraz przestępczości transgranicznej.

Organem, o którym należy wspomnieć, jest Europejski Obszar Bezpieczeństwa i Sprawiedliwości. Na obszarze tym zwalcza fałszowanie wspólnej waluty (euro), a także pogłębia współpracę w ramach zorganizowanych jednolitych działań na poziomie szefów policji, jak również usprawnienia finansowania w ramach współpracy policyjnej.

Podsumowanie

Przestępczość zorganizowana we Włoszech powstała na wiele lat przed utworzeniem włoskiej państwowości, co niewątpliwie wpłynęło na utrwalenie się tego negatywnego zjawiska w tradycji i mentalności pewnych grup społecznych tego kraju. Wpływ i siła włoskiej Cosa Nostry oraz jej poparcie pozwoliły aliantom na lądowanie na Sycylii w 1943 r. Fakt ten niewątpliwie świadczy o potędze organizacji o charakterze mafijnym. Przestępczość zorganizowana jest trwałym elementem włoskiego „krajobrazu", co powoduje, że walka z nią jest we Włoszech szczególnie trudna.

Wydaje się, że wszechobecność korupcji wśród organów władzy państwowej spowodowała powstanie wielu organizacji zwalczających przestępczość zorganizowaną. Mają one zapobiegać bezradności organów państwa wobec tego zjawiska.

Nie można jednoznacznie ocenić, czy regulacje dotyczące walki z przestępczością o charakterze mafijnym stosowane we Włoszech mogą być bezpośrednio przeniesione do Polski. Jednak niektóre rozwiązania włoskiego systemu prawnego, z uwagi na jego doświadczenie w zmaganiach z tym problemem, warte są przeanalizowania i dostosowania do szczególnych sytuacji Polski - kraju będącego wschodnią bramą Unii Europejskiej, narażonego na działanie organizacji przestępczych trudniących się między innymi przemytem ludzi, handlem żywym towarem, narkotykami, dziełami sztuki i materiałami promieniotwórczymi.

---

[17] J. Barcz i A. Michoński, *Traktat Akcesyjny, Traktaty stanowiące podstawę Unii, Prawo polskie. Wybór dokumentów.* Wyd. I. Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza, Warszawa 2003, s. 354- 362.

R. G. Zorin

PRZECIWDZIAŁANIE W TAKTYCE KRYMINALISTYCZNEJ JAKO ELEMENT KONTRADYKTORYJNOŚCI W SĄDOWNICTWIE KARNYM

Przeciwdziałanie, jako działanie dopuszczalne i zgodne z prawem, niestety nie zostało przewidziane w prawie karnoprocesowym ani jako funkcja, ani jako środek, ani jako sposób, ani jako dopuszczalna działalność podmiotów dowodzenia, ale jest przynajmniej obowiązkowym elementem kontradyktoryjności w procesie karnym, zwłaszcza w śledztwie, obronie. Jeśli nie ma przeciwdziałania w procesie karnym, to nie ma kontradyktoryjności stron.

W związku z tym przeciwdziałanie w sądownictwie karnym jako działalność jego podmiotów wyrażona w formie czynność - bezczynność przenika cały proces karny, wszystkie jego stadia, co z kolei uwarunkowane jest istnieniem funkcji oskarżenia, obrony, rozpatrywania spraw karnych przed sądem.

Wskazać należy, iż właśnie w sądownictwie karnym, w przeciwieństwie do innych sfer działalności człowieka, przeciwdziałanie powinno być zgodne z prawem i uzasadnione naukowo. Przeciwdziałanie powinno także być zgodne z normami moralności, etyki, etyki prawa, etyki działalności zawodowej właściwych osób urzędowych.

Przeciwdziałanie jest rodzajem intelektualnej, fizycznej działalności człowieka jako wymuszonej reakcji na niesprzyjające czynniki (sytuacje) obiektywne i subiektywne i ma na celu osiągnięcie pożądanego rezultatu (postawionych celów, zadań).

Do celów i zadań tego typu działalności można byłoby zaliczyć:

- uzyskanie wygranej taktycznej, strategicznej;
- pociągnięcie winnego do odpowiedzialności karnej - uchronienie osoby niewinnej przed pociągnięciem do odpowiedzialności karnej;
- działalność zmierzającą do zapewnienia alibi;
- udowadnianie winy - niewinności;
- zabezpieczenie powództwa cywilnego w procesie karnym;
- wyciągnięcie korzyści własnej w sprawie karnej;

- brak chęci do rozpowszechnienia informacji o sprawie karnej;
- ukrycie, przemilczenie informacji przez podejrzanego, oskarżonego oraz wiele innych celów i zadań, których badanie jest przedmiotem dyskusji naukowych.

W taktyce kryminalistycznej przeciwdziałanie stron rozpatruje się zarówno jako groźbę i jako napaść, jako demonstrację potencjalnych możliwości, siły, intelektu niedomówienia, jak i czynnik hamujący. Wreszcie - jako formę obrony psychologicznej.

Rozpoczynamy działanie i nie kończymy go. Powstrzymujemy się od jego wykonania - przeciwdziałamy. Stwarzamy iluzję działania, zaniechania działania - przeciwdziałamy. Na tym właśnie polega sedno i treść kontradyktoryjności.

Oczywiście kontradyktoryjność absorbuje przeciwdziałanie. Cały proces karny jest poprzetykany przeciwdziałaniem. Pewnie tylko trup nie okaże przeciwdziałania, kiedy się po nim chodzi. U każdego żywego człowieka istnieje wrodzony instynkt samozachowawczy. Nawet u najsłabszego. Przeciwdziałanie zależy nie tylko od naszej woli, ale i od świadomości. Wydaje się, że nikt nie wystąpi przeciwko naturze. Przeciwdziałanie w sądownictwie karnym jest sposobem, środkiem do utrzymania się przy życiu, podobnie jak u zwierząt w dzikim świecie, gdzie przeżywa najsilniejszy. Cechy fizyczne przeciwdziałających stron w wielu sprawach zależą od wiedzy, nawyków, umiejętności, doświadczeń, orientacji w informacjach normatywnych i faktach. Przeciwdziałanie rozpatruje się także jako drogę do wyjścia z zaistniałych niesprzyjających sytuacji procesowo-śledczych, śledczo-sądowych.

Od strony treści przeciwdziałania w sądownictwie karnym można wyodrębnić:

- demonstrację sytuacji „wygrana - przegrana";
- demonstrację znajomości - nieznajomości okoliczności sprawy przez uczestników postępowania karnego;
- użycie kombinacji taktycznej „rozdrobnienie sił i środków przeciwdziałających stron".

Przeciwdziałanie jako mechanizm kontradyktoryjności przedmiotowo doznaje zmian wskutek zmiany stosunków społecznych, zmian w prawie procesowo-karnym, innych konstrukcjach prawodawczych, zmian norm moralności, etyki w społeczeństwie.

Na przykład przeprowadzenie dochodzenia w sprawie terroryzmu wymaga zasadniczo nowych intelektualnych form przeciwdziałania ze strony służb operacyjno-dochodzeniowych prowadzących śledztwo. Ogólnie rzecz biorąc, należy przyznać, że przestępczość jako zjawisko ma coraz bardziej zintelektualizowany charakter. Wykluczając przeciwdziałanie, wykluczamy zdolność utrzymywania się przy życiu.

Sport bez przeciwdziałania i współzawodnictwa to sport bez kibiców. Miłość bez przeciwdziałania to obojętność. Małżeństwo bez przeciwdziałania to

oszustwo. Nauka bez przeciwdziałania to nauka bez prawdy. Proces karny bez przeciwdziałania to rok 1939. Proces karny bez przeciwdziałania stanie się martwy, żałosny i porzucony, chory i ubogi.

Zgodnie z tym procesowi karnemu należy dodać życia, natchnienia, sprawiedliwości, surowości, wyrazistości jego podstawowych etapów i stadiów. Trochę humoru, radości, ale i sprawiedliwości. Nawet w sądownictwie karnym powinno być coś przyjemnego, niezapomnianego, ponieważ jest to długotrwały czas obcowania, współdziałania ludzi. Taka sytuacja zależy od wszystkich podmiotów procesu karnego, w największym stopniu od kompetentnych osób urzędowych, które go prowadzą.

Jest to jednak los nie tylko praktyków, lecz również ustawodawcy, uczonych. Nikt nikomu nie obiecywał, że w procesie karnym będzie wszystko i dla wszystkich dobrze. W małżeństwie też nikt nikomu nie gwarantował, że wszystko będzie się odbywało bez przeszkód. W mechanizmach karnoprocesowych przeciwdziałania w sposób zdumiewający można obserwować ukryte potencjalne możliwości człowieka (cechy intelektualne, wolicjonalne).

Przeciwdziałanie powstaje na długo przed wszczęciem sprawy karnej, w szczególności od chwili czynności z zakresu dowodzenia z materiałów kontroli legalności podstaw do wszczęcia sprawy karnej. Ta działalność współistnieje z operacyjno-dochodzeniową. Przeciwdziałanie występuje jako tło, jako warunek czynności poznawczych. Nie należy zapominać o zasadzie domniemania niewinności, o błędach śledczych i pomyłkach sądowych. Te błędy nie są lepsze od najgorszego przeciwdziałania, poznania dowodzenia z czyjejkolwiek strony by ono pochodziło - podejrzanego, oskarżonego, obrońcy, sędziego śledczego, prokuratora.

Cóż należy rozumieć przez przeciwdziałanie śledztwu ze strony obrony? Dopóki w sądownictwie karnym będą pełnione funkcje oskarżenia i obrony, przeciwdziałanie będzie oczywiste. Czy będzie ono jednak słuszne w tych lub innych przypadkach? Odpowiadając na to pytanie trzeba wrócić do zasad procesu karnego i znaleźć przynajmniej objaśnienia następujących kwestii:

- o słuszności sposobów, środków obrony;
- o przestrzeganiu w czynnościach obrońcy zasad procesu karnego;
- o przestrzeganiu reguł, norm działalności zawodowej obrońcy;
- o przestrzeganiu przez obrońcę ustawy o adwokaturze;
- o przestrzeganiu norm moralności, etyki, etyki prawa;
- czy działania obrońcy są zgodne z normami prawa karnoprocesowego.

Jeśli nie znajdzie się pozytywnej odpowiedzi na postawione pytania, to znaczy, że dana działalność będzie pozostawać w sprzeczności z zasadami i normami prawa karnoprocesowego, konstytucji, a przeciwdziałanie stanie się odpowiednio nieuzasadnione.

Zaliczenie do przeciwdziałania śledztwu środków i sposobów obrony będzie rozsądne, zgodne z prawem w takich przypadkach, gdy obrońca broni, walczy o legalne prawa i interesy klienta, choćby nawet był on winny popełnienia przestępstwa.

Ostatecznie po to istnieje funkcja obrony. Także w takich przypadkach, gdy strony oskarżenia nie dążą do jednych celów, zadań procesu karnego, w szczególności ustalenia prawdy obiektywnej. Jak wiadomo, ustalenie prawdy bynajmniej nie zawsze interesuje funkcję obrony. Warto pamiętać o zasadzie publiczności, zgodnie z którą obrońca i klient mogą w pewnym sensie „odpoczywać" od czynności z zakresu udowadniania, kiedy wszystkie pozostałe właściwe osoby urzędowe należące do funkcji oskarżenia wykonują czynności skierowane na wykrycie przestępstwa, pociągnięcie winnego do odpowiedzialności karnej.

Obrońca, klient zachowują bierność, ale to też przeciwdziałanie. Naszym zdaniem największe znaczenie należy przywiązywać do kwestii opracowania chwytów taktycznych, kombinacji taktycznych obrony w sprawach karnych. Rzeczywiście małą wagę przywiązuje się w kryminalistyce do zasad taktycznych, metodycznych, metodologicznych działalności obrońcy w sądownictwie karnym na terenie krajów WNP. Dawno dojrzała konieczność poszerzenia systemu kryminalistyki, włączając w jego treść następujące rodzaje taktyki działalności kryminalistycznej:

- taktykę obrony w sprawach karnych;
- taktykę czynności sądowo-śledczych w sprawach karnych;
- taktykę posunięć operacyjno-dochodzeniowych;
- taktykę postępowania przygotowawczego.

Ciekawe jest również to, że w poszczególnych przypadkach nie da się ustalić, czy miało miejsce przeciwdziałanie, ponieważ przeciwdziałanie również może się stać jawne i ukryte. Jaki więc będzie sens przeciwdziałania w imię rozwiązywania strategicznych celów i zadań, jeśli wszystko jest oczywiste? Na przykład, nie zawsze można ustalić, czy stosowano wobec uczestników postępowania karnego bezpodstawne oddziaływanie psychiczne. Zazwyczaj takie oddziaływanie ma miejsce bezpośrednio, sam na sam, werbalnie lub niewerbalnie. Rozpatruje się też oddziaływanie zaoczne poprzez osoby z otoczenia w sprawie, poprzez sytuację, czynności, zaniechanie czynności. Działanie psychiczne może trwać sekundy, minuty, godziny, doby i lata. Przykładem służą przestępstwa, które zostały popełniane w stanie silnego niepokoju duchowego (stan po wzburzeniu, zakumulowany, nagromadzony afekt).

Śledczy, dochodzeniowiec, prokurator, sędzia dostarczają informacji zarówno ustnie, jak i pisemnie. Jedno spojrzenie ma czasami większy skutek niż tysiąc słów. Jak wykryć bezpodstawne oddziaływanie psychiczne? Wydaje się, że mogą to zrobić jedynie przygotowani zawodowo fachowcy w służbie Temidy, w tym

również obrońca. Osoby, które są zaangażowane osobiście w proces karny, podejrzany, oskarżony, poszkodowany, powód cywilny, pozwany nie zawsze rozpoznają fakt zastosowania bezpodstawnego oddziaływania psychicznego. Jak już mówiliśmy wyżej, jego zastosowanie powinno być uzasadnione naukowo i zgodne z prawem. Jednak nie każde negatywne oddziaływanie psychiczne na człowieka jest bezpodstawne. Konflikt interpersonalny w sądownictwie karnym w żaden sposób nie może odbijać się na legalności decyzji podejmowanych przez osoby urzędowe.

Oddziaływanie psychiczne, w szczególności nieprawomierne, może zachodzić stopniowo lub wybuchowo i znikać błyskawicznie lub postępowo. Niekiedy mgnienia te mogą zostać wychwycone jedynie przez adresata oddziaływania. Inaczej by go po prostu nie stosowano. W poszczególnych przypadkach takie oddziaływanie może być spowodowane także nieświadomie albo nieprawidłowo (błędnie) odebrane przez adresata.

Rozpatrzymy tylko niektóre cele i zadania wywarcia bezpodstawnego oddziaływania psychicznego w sądownictwie karnym. Samo z siebie wywarcie oddziaływania psychicznego nie jest ani celem, ani zadaniem. Oddziaływanie psychiczne można rozpatrywać jako jedną z form pewnych działań, zaniechania działań, jako środek, sposób osiągnięcia pożądanych rezultatów. Na przykład, celem kombinacji taktycznej może być rozdrobnienie sił i środków strony przeciwdziałającej.

Zdaniem profesora A. R. Ratinowa celami kombinacji taktycznej są:

1. Kształtowanie u osoby znajdującej się pod śledztwem błędnego wyobrażenia o okolicznościach, które w istocie mogłyby doprowadzić do niepożądanych decyzji i działań. Na przykład, stworzenie u znajdującego się pod śledztwem przesadnego wyobrażenia o zakresie i wadze istniejących w sprawie dowodów.
2. Kształtowanie celów, a przy próbie ich osiągnięcia postawienie niesumiennego uczestnika procesu w sytuacji przegranego.
3. Kształtowanie u znajdującego się pod śledztwem błędnego wyobrażenia o celach poszczególnych działań śledczych.
4. Kształtowanie pożądanej przez sędziego śledczego metody rozwiązania zadania i sposobu działań osoby znajdującej się pod śledztwem. Przy czym taki manewr nie może zmienić się w prowokację. Wariant ten jest typowy dla sterowania odruchowego.
5. Kształtowanie u osób zainteresowanych błędnego wyobrażenia o rozeznaniu sędziego śledczego w sprawie prawdziwych celów, do których osoby zmierzają, ewentualnie o niekompetencji sędziego śledczego w kwestii fałszywości złożonych wyjaśnień i przedstawionych dowodów.
6. Kształtowanie u znajdującego się pod śledztwem zamiaru skorzystania z niegodnych środków przeciwdziałania.

Wśród kryminalistyków, procesualistów, psychologów sądowych nie ma jednolitej opinii w kwestii zasadności i dopuszczalności wyczerpującego spisu metod walki z przeciwdziałaniem.

Psychika ludzka (obiekt oddziaływania psychicznego) to system komponentów zapotrzebowaniowo-motywacyjnych, intelektualno-poznawczych, emocjonalno-wolicjonalnych i komunikatywno-behawioralnych.

Oddziaływanie psychologiczne na konkretne sfery psychiki poszczególnego człowieka, grup ludzi i świadomość społeczną jako:

- zapotrzebowaniowo-motywacyjną (wiedza, przekonania, orientacje wartościowe, popędy, pragnienia);
- intelektualno-poznawczą (odczucia, spostrzeżenia, wyobrażenia, pamięć, myślenie);
- emocjonalno-wolicjonalną dziedzinę (emocje, uczucia, usposobienia, procesy woluntarne);
- komunikatywno-behawioralną (charakter i szczególne właściwości obcowania, współdziałania, współzależności, postrzegania osób).

Oczywiście każde oddziaływanie na oponentów konkurujących będzie oddziaływaniem psychicznym. Zdaniem E. Berna, każda jednostka obcowania (werbalnego, niewerbalnego) jest oddziaływaniem psychicznym. Nikt nie zagwarantuje, że nieuzasadnione oddziaływanie psychiczne nie powstanie. W sądownictwie karnym występuje też problem współistnienia naruszeń istotnych i nieistotnych w działalności osób urzędowych. Jest to raczej nawet nie problem, a to, co jest dane, zjawisko, którego nie da się usunąć, a w niektórych przypadkach też rozgraniczyć.

Jest to dane przez naturę, prawo. Nie istnieje, jak wiadomo, żadna sfera działalności, którą można byłoby całkowicie podporządkować prawu. Dlatego naruszenia karnoprocesowe są nieuniknione. Nieuzasadnione oddziaływanie psychiczne stanowi istotne naruszenie karnoprocesowe. Istotne naruszenia karnoprocesowe muszą być zlikwidowane, a w razie ich obecności i ujawnienia wyrok sądowy podlega uchyleniu. Nieuzasadnione oddziaływanie psychiczne może być wywarte na wszystkie elementy strukturalne działalności psychicznej człowieka, takie jak uwaga, myślenie, pamięć, wola, uczucia, charakter itd. W związku z tym szczególnie trudno wyznaczyć moment wywarcia oddziaływania nieuzasadnionego - jako faktu dopuszczenia się istotnego naruszenia karnoprocesowego.

Uzasadnione oddziaływanie psychiczne to takie oddziaływanie na psychikę człowieka, przy którym zachowuje się swobodę wyboru zajmowanej pozycji, świadomie, krytycznie, poza jakimkolwiek naciskiem wyrażonym w formie działania - zaniechania działania.

Przy tym zamierzone cele i zadania mogą też pozostać nieosiągnięte. Oddziaływanie psychiczne może być zarówno czynne, jak i bierne. Rozmawiamy,

milczymy, ale oddziałujemy. Jak czasami nieprawdopodobnie trudno przebywać dwóm osobom przez czas dłuższy w milczeniu. Wywierając oddziaływanie psychiczne stawia się takie zadania, jak na przykład:

- stworzenie sytuacji nieokreśloności (w miejscu, czasie, środkach, sposobach itd.);
- demonstracja fałszywych celów, zadań;
- intryga wyrażona w formie działań, zaniechania działań;
- ignorowanie (działań, podmiotów);
- inscenizacja (działań, zaniechania działań, celów, zadań, środków, sposobów itp.).

Według opinii profesora R. S. Biełkina, oszustwo niczym nie może być usprawiedliwione, jeżeli opiera się ono:

- na niekompetencji prawnej uczestników procesu, na ich błędnych wyobrażeniach o następstwach prawnych swoich działań;
- na jawnie fałszywych obietnicach uczestnikom postępowania karnego (nierealnych ulg, niezgodnych z prawem pobłażliwości lub innych niedopuszczalnych korzyści, bezzasadnej zmiany środka prewencyjnego na łagodniejszy, bezpodstawnej zmiany statusu procesowego);
- na sfałszowanych dowodach;
- na uszkodzeniach psychiki i innych chorobliwych stanach oponenta karnoprocesowego.

Tak więc oszustwo (z zachowaniem wymienionych ograniczeń) może służyć jako jeden ze środków pokonywania przeciwdziałania śledztwu. Dopuszczalność kłamstwa, nawet wówczas, gdy wydaje się ono jedynym możliwym środkiem pokonywania przeciwdziałania wywieranego na śledztwo, jest określona (poza wymienionymi podstawami) bezwarunkową selektywnością i niedopuszczeniem do niebezpiecznych następstw, do których kłamstwo może doprowadzić.

Można usłyszeć na to nuty kategorycznej niezgody, której argumentami byłyby twierdzenia, że są to bodajże elementy systemu hipnotycznego, chwyty oczywistej sugestii. Sugestia z reguły działa wbrew świadomości, ponieważ sugerowane może być nie tylko to, co było w rzeczywistości, lecz także to, czego w rzeczywistości nie było. Według opinii profesora W. E. Kornouchowa sugestia to takie oddziaływanie na osobowość, w którego wyniku podmiot postrzega określoną informację bez racjonalnego zrozumienia. Stąd widać, że granicę między sugestią psychiczną a uzasadnionym oddziaływaniem psychicznym określa się jako istnienie wolności wyboru tej czy innej postawy.

Tak więc przeciwdziałanie jest obowiązkowym składnikiem taktyki kryminalistycznej, zarówno ze strony oskarżenia, jak i ze strony obrony.

Tak oto przeciwdziałanie ze strony oskarżenia może wyrażać się w sposób następujący:

- przeciwdziałanie przeciwdziałaniu;
- przeciwdziałanie fałszywemu świadectwu;
- przeciwdziałanie działaniom niesumiennych uczestników postępowania;
- przeciwdziałanie falsyfikacji dowodów.

Zaś przeciwdziałanie ze strony obrony może wyrażać się w postaci:

- składania zażaleń, wniosków;
- demonstracji fałszywych celów, zadań;
- rozmów procesowych, jak i nieprocesowych z uczestnikami postępowania karnego jako jednej z form oddziaływania. Cele podobnych rozmów mogą mieć charakter diagnostyczny, szacujący, prognozowy;
- zbudowania linii obrony związanej z zachowaniem klienta, wyrażonej w formie zrezygnowania z udziału w czynnościach śledczych;
- odmowy złożenia wyjaśnień, złożenia fałszywych zeznań. Obecnie ustawa karna nie przewiduje odpowiedzialności karnej za odmowę złożenia wyjaśnień i złożenie fałszywych zeznań przez podejrzanego, oskarżonego;
- przedstawienia dowodów, w szczególności w obecności oponentów procesowych.

A więc przeciwdziałanie stron w sądownictwie karnym może występować w postaci czynności-bezczynności, jako jawne-ukryte, procesowe-nieprocesowe, intelektualne-fizyczne, sumienne-niesumienne, prawne-nieprawne, taktyczne-strategiczne.

Naszym zdaniem, przez przeciwdziałanie w sądownictwie karnym należy rozumieć przewidziane prawem procesowo-karnym działanie (w formie czynności-bezczynności) podmiotów dowodzenia w celu realizacji zadań, zasad postępowania karnego, gwarancji legalnych praw i interesów jego uczestników oraz ustalenia obiektywnej prawdy w sprawach karnych.

Małgorzata Maria Żołna

DOWODOWA ROLA ŚLADÓW ENTOMOLOGICZNYCH

I. Uwagi wprowadzające

Gdyby świadomość znaczenia wykorzystania śladów owadów była tak rozpowszechniona jak same owady[1] ,prawdopodobnie przedstawiciele organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości nigdy nie mieliby wątpliwości co do ich dowodowej roli oraz możliwości poczynienia stosownych ustaleń w toku wyjaśniania okoliczności zdarzenia w oparciu o ślady entomologiczne. Dla dobra toczącego się postępowania karnego zdecydowanie korzystniej byłoby, żeby owady nie były postrzegane tylko w kategorii: pożyteczny - szkodnik, gdyż jest to jedynie ocena subiektywna. Biorąc pod uwagę potrzebę osiągnięcia prawdy obiektywnej, poznanie zwyczajów tych zmiennocieplnych padlinożernych stawonogów, jakimi są np. nekrofagi, wydaje się wręcz koniecznością.

Jeżeli na miejscu zdarzenia zostaną ujawnione jaja, larwy, poczwarki czy dorosłe owady, należy je bezwzględnie zabezpieczyć i utrwalić ich stan. Najczęściej jednak zdarza się tak, że o ile zostaną dostrzeżone - to członkowie ekipy oględzinowej niestety nie są nimi zainteresowani. A wręcz przeciwnie. Uznają je jako swego rodzaju „przeszkody"[2] w ujawnianiu pozostałych śladów, w ich ocenie, bardziej wartościowych elementów rzeczywistości. Czasami w grę wchodzi rutyna, przeświadczenie, że wartościowszymi śladami biologicznymi są np. ślina czy sperma. Zdecydowanie częściej jednak mamy tu do czynienia z brakiem umiejętności w prawidłowym zabezpieczaniu śladów entomologicznych oraz niedostatkiem wiedzy dotyczącej biologii owadów nekrofagicznych do ustalenia realiów zdarzenia. Mając do dyspozycji ślady entomologiczne

---

1 Owady są najliczniejszą i najbardziej rozpowszechnioną gromadą zwierząt żyjącą na ziemi. Bytują we wszystkich środowiskach, nie tylko na lądzie.

2 W toku oględzin zwłok, znajdujące się na nich jaja i larwy są usuwane i niszczone. W ten sposób nieświadomie pozbawiamy się zdobycia cennych wskazówek przydatnych do określenia dokładnej daty śmierci danej osoby. Jednak można powiedzieć, że w niektórych sytuacjach obecność owadów na zwłokach może utrudnić identyfikację i dokładne określenie czasu zgonu. Mianowicie, jeżeli tkanki miękkie zostaną zjedzone i pozostanie jedynie szkielet, a przypadkowe gatunki owadów potraktują go jako idealne miejsce schronienia. Wtedy ustalenie czasu zgonu metodą entomologiczną może nie być możliwe.

- przez co należy rozumieć ciała owadów lub ich fragmenty, ślady ich działalności na osobach lub rzeczach -można w wielu zdarzeniach ustalić czas zgonu, czasem trasę przemytu narkotyków czy szczegóły wypadku drogowego.

Byłoby niestosowne enumeratywne wskazywanie, jakiego rodzaju śladów można się spodziewać na miejscu zdarzenia. Śladów entomologicznych, będących zmianą w obiektywnej rzeczywistości, nie należy pomijać w żadnej sytuacji. Nawet, jeżeli istnieją inne ślady, które - zdaniem prowadzącego czynność - są wystarczające do ustalenia stanu faktycznego. Wiadomości z zakresu entomologii mogą okazać się przydatne m. in. w sprawach o zabójstwo, zgwałcenie czy zanieczyszczenie środowiska.

W pozostałej części niniejszego artykułu będę zajmować się problematyką ujawniania śladów owadów na zwłokach i ich roli w postępowaniu dowodowym.

II. Technika i taktyka prawidłowego ujawnienia i zabezpieczenia śladów entomologicznych[3]

Zgodnie z § 81 Zarządzenia Komendanta Głównego Policji Nr 1426, do oględzin miejsc zdarzeń o skomplikowanym stanie faktycznym i prawnym kieruje się zespół oględzinowy, w którego skład może wchodzić również ekspert kryminalistyki w zakresie posiadanych uprawnień, biegły z listy sądowej oraz inny biegły spoza policji i spoza listy sądowej, włączony do zespołu oględzinowego z uwagi na posiadane wiadomości specjalne[4]. Poza tym, jak stanowi art. 209 § 2 zd. 1 k.p.k., oględzin zwłok dokonuje się z udziałem biegłego lekarza, w miarę możności z zakresu medycyny sądowej, który - jak dodatkowo stanowi § 84 pkt 9 powoływanego wyżej zarządzenia - na podstawie poczynionych ustaleń powinien wypowiedzieć się co do czasu zgonu, przyczyny śmierci i przypuszczalnego narzędzia, którym zadano obrażenia. Natomiast pkt 1 powoływanego aktu stanowi, że oględziny zewnętrzne zwłok polegają w szczególności na stwierdzeniu obecności owadów i stadium ich rozwoju. Zatem współpraca między technikiem kryminalistyki (funkcjonariuszem policji), entomologiem a lekarzem sądowym ze względu na dobro dokonywanych czynności dochodzeniowo-śledczych musi przybrać realne kształty. Mielibyśmy

[3] Szerzej na ten temat E. Kaczorowska, *Zbieranie i hodowanie owadów nekrofagicznych, istotnych w odtwarzaniu daty śmierci metodą entomologiczną*, Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii 2002, nr 4, http://www.amsik.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=201 [dostęp: 31 marca 2009 r.].

[4] Zarządzenie Komendanta Głównego Policji Nr 1426 z dnia 23 grudnia 2004 r. w sprawie metodyki wykonywania czynności dochodzeniowo-śledczych przez służby policyjne wyznaczone do wykrywania przestępstw i ścigania ich sprawców (Dz.Urz. KGP z dnia 10 stycznia 2005 r.).

do czynienia z sytuacją komfortową, gdyby na stałe w składzie ekipy udającej się na miejsce zdarzenia znalazł się entomolog. Jeżeli chodzi o polskie realia, nadal pozostanie to trudno osiągalne.

Wykazujący się daleko idącą ostrożnością podczas oględzin technik kryminalistyki, zorientowawszy się w sytuacji, stwierdziwszy, że nie będzie potrafił prawidłowo zabezpieczyć śladów entomologicznych - powinien natychmiast poinformować o tym prowadzącego czynność prokuratora. Ten z kolei powinien podjąć decyzję o wezwaniu do przeprowadzenia tej czynności biegłego z zakresu entomologii. Oczywiście może zdarzyć się tak, że biorąc pod uwagę groźbę utraty materiału i braku możliwości szybkiego sprowadzenia na miejsce entomologa (lub chociażby biologa) - zaopatrzony we właściwe wskazówki - może dokonać tych czynności samodzielnie technik kryminalistyki. Jednakże dobre chęci i umiejętności to jedno, a kwestia zastosowania właściwego sprzętu to drugie. Jak wiadomo, zawartość walizki kryminalistycznej, dopasowywana do konkretnego zdarzenia, powinna zapewnić sukces w tej materii. Funkcjonariusze policji wyposażeni są m. in. w walizki, w których został skompletowany sprzęt niezbędny podczas takich czynności, jak np.: oględziny miejsca ujawnienia zwłok, miejsca pożaru, wypadku drogowego. Polscy kryminalistycy nie posiadają jednak specjalistycznego sprzętu zgromadzonego w tzw. walizce entomoskopijnej, która używana jest z powodzeniem przez członków np. amerykańskich czy francuskich grup dochodzeniowych. W takiej sytuacji przydaje się umiejętność szybkiego dostosowania posiadanego sprzętu do zastanych warunków. Będzie to obligować do wzmożonej ostrożności. Jest to kłopotliwe, ale czasem improwizacja jest jedynym ratunkiem uzyskania takich śladów, aby następnie, właściwie zabezpieczone, móc przekazać do dalszych badań rzeczoznawczych.

Jeżeli chodzi o dokumentację, to w protokole oględzin powinno się opisać warunki, jakie panowały na miejscu zdarzenia: rodzaj środowiska, jego strukturę i właściwości, temperaturę. Zdobyte w ten sposób informacje będą obligowały do podjęcia określonych działań w celu ujawnienia i zabezpieczenia śladów. Jeżeli ujawnimy ślady entomologiczne, to na schemat postępowania w takiej sytuacji musi składać się przede wszystkim obserwacja i poczynienie stosownych notatek dotyczących miejsca zdarzenia (w szczególności sposobu i miejsca ułożenia zwłok), a także zdobycie danych odnośnie do warunków atmosferycznych (pory roku, pory dnia, temperatury, wilgotności powietrza, opadów, obserwacja światła słonecznego i zacienienia w normalnym dziennym cyklu dobowym). W razie jakichkolwiek wątpliwości należałoby zasięgnąć informacji z najbliższej stacji meteorologicznej. Poza tym należałoby zabezpieczyć próbki w fazie statycznej oględzin (jeszcze przed usunięciem zwłok), zabezpieczyć próbki z okolicy - w promieniu nawet do 6 metrów od miejsca ujawnienia zwłok, zabezpieczyć próbki ziemi z najbliższej odległości od ciała (po przeniesieniu

zwłok). Oczywiście należy utrwalić przebieg oględzin za pomocą zdjęć ogólno-orientacyjnych i szczegółowych (w tym w skali „makro"), nagrań wideo lub szkiców.

Ujawnione ślady powinny być prawidłowo zabezpieczone, zarówno od strony technicznej, jak i procesowej. Nie należy zapominać o właściwym ponumerowaniu, opisaniu śladów i opatrzeniu ich stosowanymi metryczkami. Ważne jest również, aby zapewnić odpowiednią ilość materiału entomologicznego.

Już na tym etapie konieczna jest współpraca technika kryminalistyki z entomologiem, gdyż ten ostatni będzie przyglądał się przede wszystkim zachowaniu owadów. Dla niego najistotniejsze będą obserwacje i konstatacje dotyczące aktywności owadów. Może on dostrzec szczegóły czy nawet anomalie, które uszłyby uwadze kryminalistyka.

Na miejscu zdarzenia można spotkać różne gatunki owadów, pozostające w różnych stadiach rozwoju. Zupełnie inaczej będą się zachowywać larwy, poczwarki, owady pełzające, a inaczej latające. Jaja owadów, ze względu na ich wielkość rzędu kilku milimetrów, mogą nie zostać dostrzeżone gołym okiem. Pomocna w tym zakresie będzie lupa.

Schwytanie pojedynczego okazu może nastręczać trudności. Z pewnością niezbędne będzie posiadanie gumowych rękawic. Biorąc pod uwagę kwestię zachowania reguł bezpieczeństwa pracującej ekipy możliwe, że zajdzie także konieczność założenia specjalnych kombinezonów - w sytuacji gdy trzeba będzie zabezpieczyć owady kąsające, np. osy, pszczoły. Znajdując się na otwartej przestrzeni lub wchodząc do mieszkania, w którym ujawniono zwłoki i gdzie stwierdzono obecność owadów latających, należy zachowywać się spokojnie, ponieważ spłoszone owady mogą szybko uciec. W razie konieczności należy przerwać czynności -aby owady mogły wrócić na miejsce, skąd zostały przepłoszone - a potem schwytać je, używając siatki. Z jej braku można się posłużyć kawałkiem gazy. Schwytane owady należy umieścić w zamykanym pojemniku. Można do tego celu wykorzystać sterylne słoiki służące do przygotowywania konserw zapachowych. Jaja, aby ich nie uszkodzić, należy przenieść za pomocą pędzla. Zebrane larwy należy przelać wrzątkiem oraz umieścić w słoiku. Uśmiercone w ten sposób owady należy zakonserwować poprzez wrzucenie do słoika bawełnianych wacików nasączonych 75% alkoholem etylowym. Dorosłe chrząszcze należy włożyć bezpośrednio do słoika z etanolem.

Wydaje się, że przy zbieraniu owadów niezbędna będzie również pinceta. Martwe owady oraz ich szczątki należy wkładać do papierowych kopert. Natomiast dorosłe żywe egzemplarze ponabijać na szpilki, osłonić przed zniszczeniem - przechowywać „na sucho". Jeżeli chodzi o jaja oraz żywe larwy i poczwarki, to część z nich należy uśmiercić, a pozostałe umieścić w zamykanych fiolkach i pojemnikach - wyhodować do stadium dorosłego owada. Takim okazom należy zapewnić optymalne warunki rozwoju - przez co

należy rozumieć odpowiednią temperaturę, wilgotność powietrza - zbliżone do tych, jakie panowały podczas oględzin. W razie możliwości zabrać takie próbki wraz z podłożem, liśćmi. Larwom należy zapewnić również dostęp do pożywienia i umieścić w pojemniku kawałek surowej drobiowej lub wołowej wątroby.

Jest to niezbędne, gdyż wiele gatunków owadów w początkowym stadium rozwoju wyłącznie na podstawie cech morfologicznych jest nie do rozróżnienia. Dopiero gdy osiągną stadium dorosłego owada, będzie możliwa ich dokładna identyfikacja. Oczywiście, prowadząc taką hodowlę, na bieżąco należy czynić spostrzeżenia i notatki, które będą mieć kluczowe znaczenie przy formułowaniu wniosków, np. po przeprowadzeniu dodatkowych badań porównawczych może się okazać, że gatunki zebrane ze zwłok nie występują w miejscu ich znalezienia. Będzie to oznaczać, iż ciało przetransportowano.

Jednak jeżeli nie mamy możliwości wyhodowania larw do postaci dorosłych, ponieważ zostały one znalezione martwe lub uśmiercone w wyniku nieprawidłowego zabezpieczenia próbek, ich identyfikacja nie jest nierealna. W takim przypadku należy skorzystać dodatkowo z osiągnięć genetyki. Analiza kodu paskowego DNA pozwoli jednoznacznie określić przynależność gatunkową na każdym etapie rozwoju muchówek z rodziny plujkowatych (*Calliphoridae*) - owadów najistotniejszych z punktu widzenia ustalenia PMI[5].

Prawidłowe ujawnienie, zabezpieczenie i opisanie śladu to jak wiadomo połowa sukcesu. Aby ze zgromadzonych śladów można było skorzystać, powinno się je przechowywać w odpowiednich warunkach. Może się bowiem zdarzyć tak, że z prawidłowo zabezpieczonego materiału nie będzie można przekazać do badań lub w ich trakcie okaże się on nieprzydatny z uwagi na to, że podczas transportu uległ uszkodzeniu lub brakuje jakiegoś pojemnika.

Oczywiste jest, że najwięcej owadów nekrofagicznych przyciągają zwłoki niepogrzebane. Jednak informacje z zakresu entomologii nie mogą ujść uwagi osobom dokonującym ekshumacji. Oprócz wycinków narządów, części odzieży, próbek drewna trumny, próbek gleby należy zabezpieczyć również ślady entomologiczne z wnętrza trumny, ze ścianek zewnętrznych oraz z jej bezpośredniej odległości i około 10-20 cm od ścianek. Jak widać, ziemia to żywioł, nie tylko dla geologa, lecz także dla kryminalistyka i entomologa. Zwłaszcza wtedy, gdy jest nośnikiem cennych śladów mogących wskazywać, że na zgon tej konkretnej osoby miał wpływ udział osób trzecich.

---

[5] *Postmortem interval* - z ang. ustalanie czasu śmierci metodą entomologiczną. Zob. W. Bogdanowicz, A. Draber-Mońko, T. Malewski, Biologiczna metka, Academia 2008, nr 1, s. 32-33, http://www.portalwiedzy.pan.pl/stories/pliki/publikacje/aced_wer_full/01_08/str.%2031-33_bogdanowicz.pdf [dostęp: 27 marca 2009 r.].

III. Wartość dowodowa śladów entomologicznych w postępowaniu sądowym

Dzięki znajomości biologii rozwoju poszczególnych gatunków owadów, bytujących na zwłokach, a także czynników, które stymulują tempo rozwoju tych bezkręgowców, można, w przybliżeniu, wnioskować o czasie, miejscu i okolicznościach śmierci człowieka. Warto pamiętać, że owady mogą zagnieździć się w otwartych ranach jeszcze żywego człowieka. Do czynników wpływających na skład jakościowy i ilościowy fauny na zwłokach możemy zaliczyć: warunki klimatyczne, nasłonecznienie, położenie geograficzne, typ siedliska i sposób ukrycia zwłok, przyczynę zgonu, sezonową i dzienną aktywność owadów przybywających na zwłoki, dostępność pożywienia, współzawodnictwo gatunków. Pamiętając o tym, że owady zasiedlają zwłoki w ściśle określonej kolejności możemy, z dokładnością do kilku dni lub kilku godzin - w zależności od ilości i jakości materiału dowodowego, jakim dysponujemy - oraz znajomości czynników stymulujących tempo rozwoju owadów, określić czas, w którym zwłoki stały się dla owadów dostępne. Z punktu widzenia możliwości ustalenia czasu zgonu, najważniejszymi przedstawicielami owadziej społeczności są nekrofagi, do których zaliczamy muchówki (*Diptera*) i chrząszcze (*Coleoptera*).

Porównując entomofaunę zebraną ze zwłok i najbliższego otoczenia, możemy wykazać, czy miejsce ujawnienia zwłok jest miejscem śmierci. Stwierdzenie obecności owadów pozwoli czasem odpowiedzieć na pytanie, czy śmierć człowieka nastąpiła z przyczyn naturalnych, czy mamy do czynienia z zabójstwem, samobójstwem, a może nieszczęśliwym wypadkiem. Wypada w tym miejscu wskazać na dorobek entomotoksykologii, która pozwala stwierdzić przyczynę zgonu. Przeprowadzając analizy pod kątem obecności narkotyków lub innych toksycznych substancji wchłoniętych przez larwy i owady dorosłe żerujące na zwłokach, uzyskamy pewność czy np. osoba zmarła wskutek przedawkowania kokainy, barbituranów lub zakażenia bakteryjnego[6].

Ustalenie czasu zgonu z zastosowaniem metod entomologicznych powinno odbywać się równolegle z obserwacją i oceną znamion śmierci, zwłaszcza pojawienia się plam opadowych, stężenia pośmiertnego, wysychania i oziębienia ciała. Jest to wyjątkowo istotne, gdyż zachodzące wewnątrz zwłok przemiany fizyczne i chemiczne w postępujących po sobie etapach rozkładu, zwabiają konkretnych przedstawicieli entomofauny. Obserwując wczesne znamiona śmierci w przypadku występowania na zwłokach dużych skupisk larw, należy zachować wyjątkową ostrożność przy określaniu (badaniu) temperatury ciała. Wyjątkowo ruchliwe żerujące larwy, pochłaniając tkanki miękkie, są w stanie podnieść temperaturę zwłok nawet o kilka stopni. Może to wprowadzić w błąd osobę dokonującą oględzin. Dlatego konieczne jest dokonanie pomiarów

[6] Więcej na ten temat: F. Introna, C.P. Campobasso, M.L. Goff, *Entomotoxicology*. Forensic Science International 120 (2001), nr 42-47.

poprzez włożenie termometru w środek takiej masy larw. Poza tym, oczywiście, należy zmierzyć temperaturę otoczenia, powierzchni ziemi zaraz po usunięciu zwłok. Przede wszystkim jednak temperaturę zwłok. Termometr należy umieścić zarówno na powierzchni zwłok, jak i w jamach ciała.

Uzyskanie kilku różnych wyników nie będzie niczym osobliwym. Z kolei stwierdzenie obecności poczwarek - jeżeli chodzi o ustalenie temperatury zwłok - nie jest już tak kluczowe, gdyż owady w tej fazie rozwoju nie odżywiają się, wykorzystując całą uzyskaną energię na przeobrażenie.

Powyższe wiadomości z zakresu entomoskopii powinny nie tylko zwrócić uwagę na tę dziedzinę, ale również wskazać na wachlarz możliwości, z jakich można skorzystać w toku toczącego się postępowania i podjąć określone decyzje co do zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Jak wynika z art. 193 § 1 k.p.k., jeżeli stwierdzenie okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy wymaga wiadomości specjalnych, zasięga się opinii biegłego albo biegłych. Biegły z zakresu entomologii może towarzyszyć ekipie oględzinowej, mając niejako wpływ na jakość i ilość zabezpieczonych śladów entomofauny w ich fazie rozwojowej. Jeżeli prowadzący postępowanie postanowi o jego powołaniu, powinien umieć z nim współpracować. Przez co należy rozumieć prawidłowe sformułowanie pytań do eksperta, a następnie wszechstronną ocenę jego pracy.

Jeżeli chodzi o ustalenie czasu zgonu w oparciu o ślady owadów, biegły może zastosować jedną z dwóch metod. Pierwsza z nich to metoda analizy prawidłowości rozwoju stawonogów na zwłokach, która pozwala na określenie wieku stadiów preimaginalnych zabezpieczonych na zwłokach lub z najbliższej okolicy. Wiedza odnośnie do wieku pozwala na oszacowanie ekspertowi minimalnego PMI - czasu, jaki upłynął od śmierci do ujawnienia zwłok. Określenie wieku jest możliwe dzięki ustaleniu wskaźników takich, jak długość lub waga osobników, a następnie porównaniu tych danych ze wskaźnikami zawartymi w opracowanym modelu. W tym miejscu warto zaznaczyć, że takie modele sporządzono dla wielu gatunków *Diptera*, podczas gdy pominięto gatunki *Coleoptera*. Druga metoda to analiza prawidłowości sukcesji stawonogów na zwłokach. Pozwala na oszacowanie czasu, jaki upłynął od śmierci do momentu skolonizowania zwłok przez owady, które ujawniono zarówno na samych zwłokach, jak i w bezpośredniej odległości od nich. Dzięki temu daje to biegłemu podstawy do oszacowania minimalnego i maksymalnego PMI. Ustalenie czasu, jaki upłynął od zgonu do zasiedlenia zwłok przez stwierdzony zespół gatunków, dokonywane jest poprzez porównanie stwierdzonego zespołu gatunków do prawidłowej sukcesji ujętych w odpowiednim modelu sukcesji stawonogów. Odpowiedni model to taki, który opracowano w rezultacie badań sukcesji na tym samym obszarze geograficznym, o takiej samej porze roku, właściwościach mikroklimatycznych miejsca położenia zwłok, w zbliżonym typie środowiska oraz analogicznym

sposobie ich zabezpieczenia[7]. Należy pamiętać, że od momentu złożenia jaj na zwłokach do czasu inkubacji upływa określony gatunkowo czas. Można się o nim dowiedzieć śledząc rozwój zastanych jaj - śladów.

We wszystkim jest część wszystkiego[8], wobec tego, żeby nie pozostać gołosłownym - postanowiłam wskazać na dwie interesujące sprawy z praktyki Wydziału III Karnego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Pierwsza z nich[9] dotyczyła zabójstwa starszej kobiety przez znajomego jej syna, natomiast w drugiej ofiarami dwóch bezdomnych mężczyzn padło trzech innych bezdomnych.

Ciało starszej kobiety znaleziono w jej mieszkaniu. O dziwnym, nieprzyjemnym zapachu wyczuwalnym na klatce schodowej powiadomili sąsiedzi. Wezwani 29 sierpnia 2005 r. o godz. 18.45 członkowie ekipy oględzinowej ujawnili ciało pokrzywdzonej w zaawansowanym stadium rozkładu. Oprócz zwłok, ujawnili i zabezpieczyli ślady biologiczne koloru brunatnego oraz ślady daktyloskopijne. O tym, że na miejscu zdarzenia można było dostrzec także ślady owadów, wykazał materiał poglądowy w postaci zdjęć, stanowiący załącznik do protokołu. W samym protokole natomiast nie wskazano na obecność takich śladów. Na próżno szukać było stosownych zapisków odnośnie do ich zabezpieczenia. Stwierdzono jedynie, że na zwłokach zauważono postępujący proces gnilny. Dopiero w sporządzonej opinii sądowo-lekarskiej biegły ujawnił, że w otworach naturalnych ciała (w okolicach odbytu) oraz na skórze pleców widoczne są skupiska białych larw owadów różnej wielkości. Nie rozpoznano jednak gatunku owadów, nie zabezpieczono ich do dalszych badań. Z uwagi na zaawansowane pośmiertne zmiany gnilne, okoliczności i porę roku, ekspert nie był w stanie określić dokładnego czasu zgonu. Stwierdził, że „do zgonu mogło dojść w czasie, kiedy pokrzywdzona była widziana po raz ostatni (10 dni przed znalezieniem, czyli 19 sierpnia lub przynajmniej na kilka dni przed znalezieniem). Precyzyjne wnioskowanie w tej kwestii nie było możliwe". Niestety, dokładnego czasu zgonu nie potrafił określić nawet sam oskarżony, który w toku składanych wyjaśnień nie potrafił sobie przypomnieć, kiedy przy pomocy noża kuchennego zabił kobietę.

---

7 S. Matuszewski, D. Bajerlein, S. Konwerski, K. Szpila, *Entomologia sądowa w Polsce*, Wiadomości entomologiczne XXVII/1, Poznań s. 49-50.

8 J. Gaardner, *Świat Zofii*, tłum. I. Zimnicka, wyd. IV, Jacek Santorski & Co Wydawnictwo, Warszawa 1995, s. 52.

9 Sygn. akt III K 105/06.

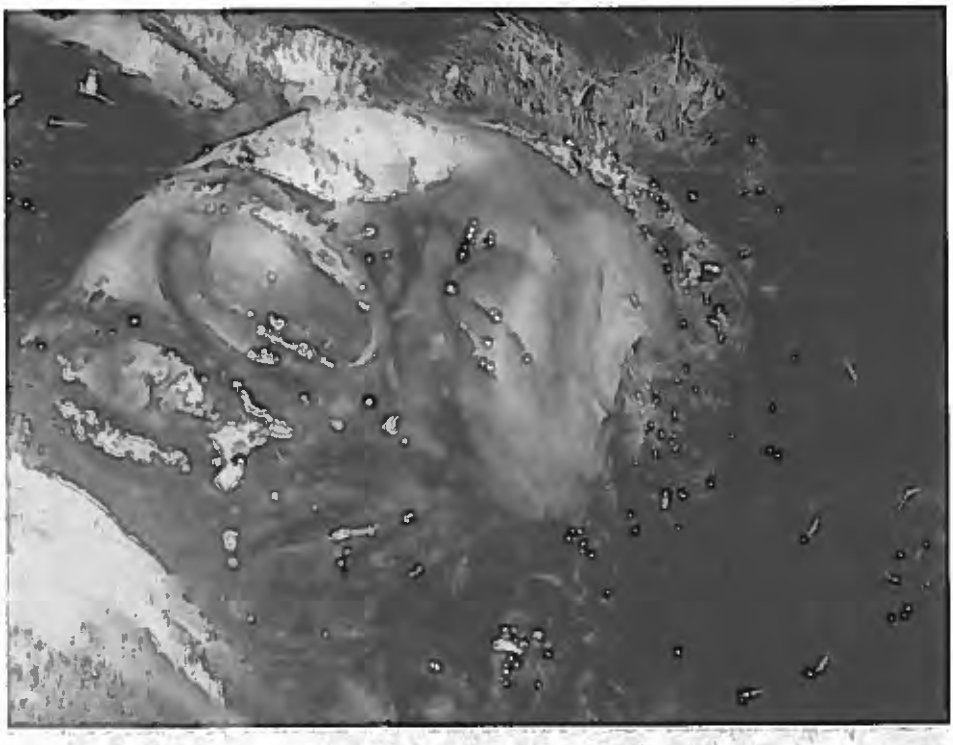

Ryc. 1. Zdjęcie twarzy denatki. Obok widoczne są białe larwy owadów.

Druga sprawa[10] jest o wiele bardziej skomplikowana, gdyż dotyczy trzech zabójstw. Wszystkie trzy ofiary to bezdomni, utrzymujący się ze zbierania złomu. W przypadku dwóch pierwszych czynów niestety również nie udało się określić precyzyjnie ich chwili śmierci. Ustalono jedynie, że pierwsze zabójstwo miało miejsce między 3 a 9 czerwca 2002 r., natomiast drugie między 10 a 18 czerwca. Datę trzeciego czynu, czyli 19 czerwca 2002 r., udało się określić tylko dlatego, że obaj oskarżeni przyznali się do tego. Oględziny miejsca ujawnienia zwłok Czesława P. - pierwszej ofiary - miały miejsce 13 czerwca 2002 r., oględziny miejsca ujawnienia zwłok Marka G. -18 czerwca, a oględziny miejsca znalezienia zwłok Krzysztofa K. - 29 czerwca. Jak wynikało z wyjaśnień oskarżonych, oględziny miejsca ujawnienia ostatnich zwłok miały miejsce 10 dni po dokonaniu czynu. W każdym z trzech protokołów oględzin nie wskazano, że mogą istnieć ślady entomologiczne. Zabezpieczono ślady daktyloskopijne, mechanoskopijne oraz traseologiczne. Podobnie jak w przypadku pierwszej opisywanej przeze mnie sprawy, o istnieniu tych śladów można było dowiedzieć się z bogatego materiału poglądowego z tych czynności. Na zdjęciach z oględzin, jak

[10] Sygn. akt III K 77/03.

i otwarcia zwłok widoczne są skupiska białych larw oraz poczwarek. Zwłoki trzech pokrzywdzonych znaleziono w trzech różnych miejscach: na terenie ogródków działkowych i okolicach garaży osiedlowych. Będące w zaawansowanym stadium rozkładu zwłoki, przyciągnęły zróżnicowane gatunki owadów. Niestety, nigdy nie dowiemy się, jakie to były gatunki, ile ich było. Podobnie tajemnicą pozostanie dokładny moment śmierci Czesława P. i Marka G., gdyż nawet sami oskarżeni nie byli w stanie wskazać, kiedy pobili, a następnie udusili swoje ofiary.

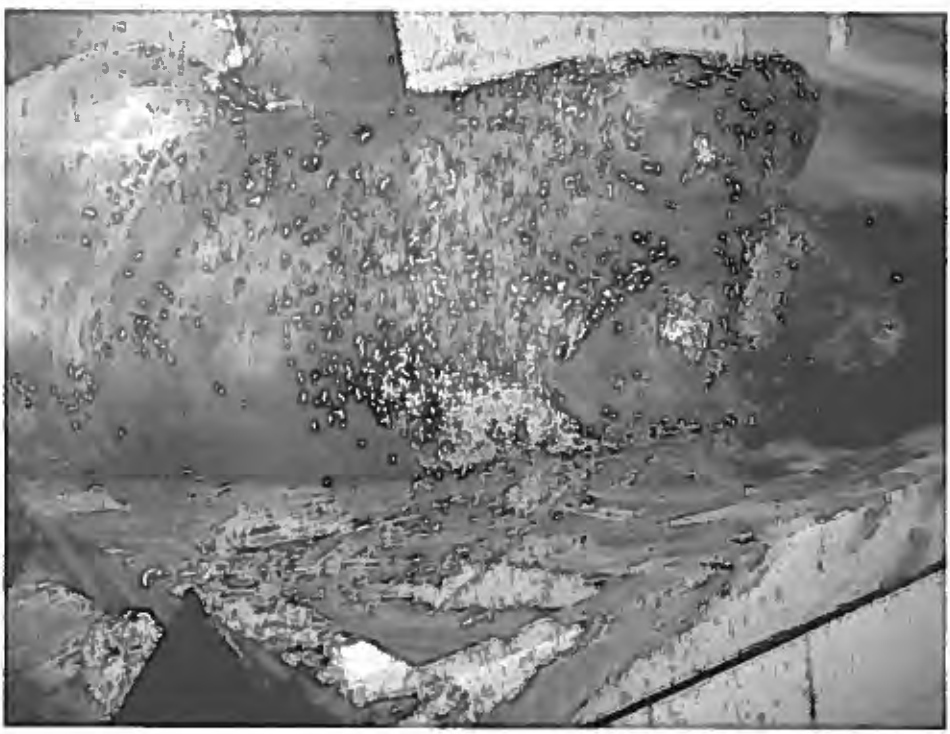

Ryc. 2. Zwłoki Czesława P. podczas oględzin sądowo-lekarskich. Białe larwy owadów widoczne na całej powierzchni ciała.

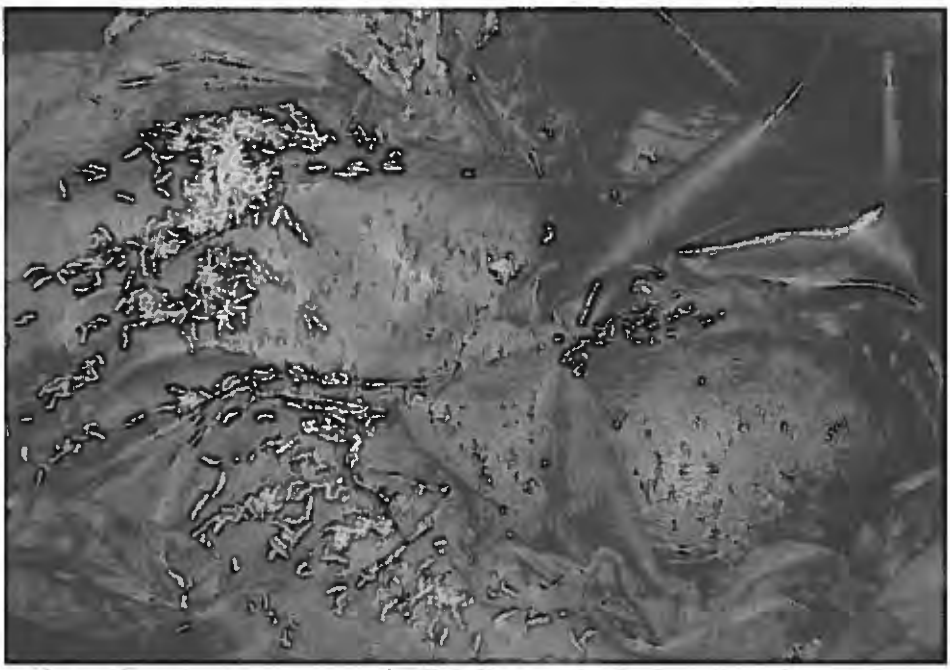

Ryc. 3. Zwłoki Marka G. podczas oględzin sądowo-lekarskich.

Ryc. 4. Zwłoki Krzysztofa K. podczas oględzin sądowo-lekarskich.

Nie ulega wątpliwości, że dysponując prawidłowo zabezpieczonymi śladami owadów oraz niezbędnymi danymi dotyczącymi warunków atmosferycznych, udałoby się obliczyć czas zgonu tych osób. Zgromadzony materiał biologiczny z pewnością wystarczyłby do poczynienia stosownych ustaleń w tym względzie. Obserwacja zmian pośmiertnych nie dostarczyła potrzebnych do tego celu informacji, nie było również świadków tych zdarzeń. Co interesujące, żadna ze stron toczącego się postępowania nie kwestionowała prawidłowości przeprowadzonych oględzin, nie wnioskowano o wykorzystaniu śladów entomologicznych.

V. Uwagi końcowe

Z determinacją kropli, która drąży skałę, przedstawiciele organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości wyposażeni w wiedzę z zakresu entomoskopii oraz niezbędny sprzęt, powinni dążyć do wszechstronnego ustalenia okoliczności zdarzenia. Zgodnie z art. 7 k.p.k., organy postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Technicy kryminalistyki i inni członkowie grupy dochodzeniowo-śledczej powinni wykorzystać każdą szansę, jaką stwarza stwierdzenie obecności owadów na miejscu zdarzenia i uwzględnić tę wiedzę do weryfikowania wersji kryminalistycznych. Prokuratorzy, sędziowie nie powinni pomijać niczego, co może przyczynić się do ustalenia prawdy o zdarzeniu, a jeśli tylko dostrzegą taką potrzebę i możliwość - wziąć pod uwagę udział biegłego z zakresu entomologii. Przede wszystkim jednak być gotowym na poszerzanie wiedzy, korzystając nawet z niestandardowych i poświęcić owadom nieco więcej uwagi. Z punktu widzenia kryminalistyki ślady entomofauny mogą stać się brakującym ogniwem w łańcuchu sprawca czynu - zdarzenie - dowody. Zwłaszcza że wiedzione zapachem owady zjawiają się jako pierwsze na miejscu zdarzenia. Decydenci procesowi powinni wykorzystać ten biologiczny fenomen kolonizowania zwłok w określonej kolejności przez różnych przedstawicieli owadziej społeczności, jak też odnotować ich specyficzne zachowanie na zwłokach. Bowiem sukcesja owadów odbywa się według jasnych, stosunkowo łatwych do przewidzenia reguł związanych z ściśle z przemianami zachodzącymi w martwych tkankach. Ciało człowieka jako materiał organiczny będzie wzbudzało zainteresowanie owadów zaraz po śmierci, a nawet w czasie długotrwałej agonii. Podobną determinacją oraz zainteresowaniem powinni wykazać się przedstawiciele organów procesowych i zdecydować o ujawnieniu, zabezpieczeniu tych śladów, powołaniu biegłego, postawieniu mu pytań, dokonaniu oceny jego pracy. A przede wszystkim skonfrontować swoje wnioski ze zgromadzonym w sprawie pełnym materiałem dowodowym i podjąć właściwe decyzje procesowe.

RECENZJE

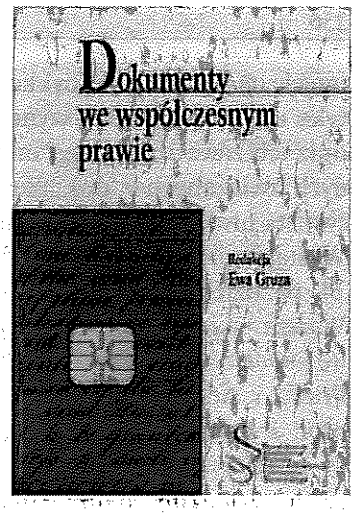

dr Mieczysław Goc
RECENZJA

Dokumenty we współczesnym prawie
pod redakcją naukową Ewy Gruzy,
Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009

Zgodnie z definicją zawartą w art. 115 § 14 k.k. „Dokumentem jest każdy przedmiot lub inny nośnik informacji, z którym jest związane określone prawo, albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne".

W kryminalistyce pojęcie dokumentu jest rozumiane znacznie szerzej, na ogół uznaje się bowiem, że dokumentem jest każdy przedmiot zawierający treść utrwaloną różnymi metodami.[1] Często używa się jeszcze bardziej lapidarnego stwierdzenia, iż *„dokumentem jest dowolny zapis na dowolnym podłożu"*. Do tego celu może służyć technika pisemna albo też wykorzystująca inne formy i techniki zapisu umożliwiające odtworzenie, tj. odczytanie, wysłuchanie lub obejrzenie tak utrwalonej treści.[2]

Różnorodność form i specyficznych właściwości dokumentów ma wpływ na ich znaczenie, wiarygodność, na możliwości i metody kryminalistycznych badań konkretnych dokumentów, na ich rolę i znaczenie prawne, a także na ich funkcje gospodarcze, polityczne, historyczne i wiele innych. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu na wiedzę o złożonej problematyce dokumentów, Katedra Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego wraz z Wytwórnią Papierów Wartościowych zorganizowały już po raz drugi Ogólnopolską Konferencję Naukową. Jest to obok *Wrocławskich Sympozjów Badań Pisma* organizowanych przez Uniwersytet Wrocławski oraz *Konferencji Tecnicznokryminalistyczne Badania Autentyczności Dokumentów Publicznych*, organizowanej co dwa lata przez Katedre Kryminalistyki UAM w Poznaniu,

---

1 B. Hołyst, *Kryminalistyka*, wyd. XI, Lexis Nexis, Warszawa 2007, s.761.

2 Kulicki M., *Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia teorii i praktyki śledczo-sądowej*, wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1994, s.412.

trzecie ogólnokrajowe, cykliczne przedsięwzięcie naukowe związane z problematyką dokumentów. Jak wynika z nazwy tych konferencji (*Dokumenty a Prawo*) oraz ich zawartości programowej, koncentrują się one na zagadnieniach prawnych związanych z dokumentami. W takim ujęciu konferencje te wypełniają swoistą niszę w obszarze prawno-kryminalistycznej problematyki dokumentów. Wystąpienia uczestników podczas ostatniej konferencji, która odbyła się w dniu 24 października 2008 roku w ramach Jubileuszu 200-lecia Uniwersytetu Warszawskiego, stały się inspiracją do przygotowania książki pt. *Dokumenty we współczesnym prawie*, wydanej przez Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, pod redakcją naukową prof. dr hab. Ewy Gruzy. Autorami poszczególnych rozdziałów są wybitni znawcy problematyki i specjaliści w swoich dziedzinach, reprezentujący zarówno różne dziedziny nauki (prawo, kryminalistyka) jak i praktyki związanej ze stosowaniem nie tylko tradycyjnych (papierowych lub papieropodobnych form dokumentów), ale przede wszystkim ich odmian elektronicznych (np. e-podpisy) lub też opartych na zapisach elektronicznych (np. dokumenty z elementami biometrycznymi).

Początkowe dwa rozdziały książki dotykają tematyki historycznej, chociaż są mocno osadzone we współczesnych realiach. Pierwszy z nich, autorstwa dr. **Rafała Cieśli** i dr. **Grzegorza Ruska** z Uniwersytetu Wrocławskiego dotyczy bardzo trudnej, z kryminalistycznego punktu widzenia, kwestii określania wieku dokumentów, zwłaszcza tych starych, o znaczeniu sentymentalnym czy historycznym[3]. Autorzy w ciekawy i obrazowy sposób prowadzą czytelnika przez niełatwe badawczo kwestie oceny wieku dokumentów, przestrzegają przed pułapkami pojawiającymi się w tych badaniach, zapoznają z problemami interpretacji wyników prowadzonych analiz fizyko-chemicznych. Zwracają uwagę na możliwości wykorzystania w tych badaniach zarówno podłoża papierowego, jak i środków kryjących użytych do sporządzenia tekstu. Należy zauważyć, że mimo coraz większych możliwości wykrycia dokumentów sfałszowanych (antydatowanych), ciągle jeszcze nie jesteśmy w stanie określić bezwzględnej daty powstania dokumentu. Drugi rozdział, którego autorką jest prof. dr hab. **Ewa Gruza**, łącząca pracę naukową w Katedrze Kryminalistyki UW z praktyką ekspercką, to spojrzenie na wiarygodność dokumentów archiwalnych wykorzystywanych w postępowaniach lustracyjnych i badaniach prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej. Doświadczenia wynikające z nie tak dawno toczących się procesów lustracyjnych wykazują, że jednym z najważniejszych

[3] Wydział Chemii i Katedra Kryminalistyki Uniwersytet Wrocławskiego od wielu lat prowadzi badania nt. określania wieku pisma i stanowi obecnie jedną z nielicznych (obok Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego i Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP) placówek wykonujących ekspertyzy kryminalistyczne i wydających opinie procesowe w tym zakresie

dowodów w postępowaniach lustracyjnych były dokumenty i związane z nimi opinie biegłych. Treść dokumentów z zasobów Instytutu Pamięci Narodowej miała bowiem w sposób najbardziej obiektywny wskazywać na współpracę byłych tajnych współpracowników z organami bezpieczeństwa państwa. Jednak, jak wskazują badania, wiele z tych dokumentów to kserokopie, uniemożliwiające wydawania kategorycznych opinii, wątpliwa jest także wiarygodność tzw. dokumentów rejestracyjnych.

Druga część książki poświęcona jest bardzo aktualnej problematyce biometrii, jako metodzie zabezpieczania dokumentów i konsekwencji jakie wynikają z wprowadzenia do użytku tego rodzaju dokumentów, m. in. w aspekcie ochrony praw człowieka. **Tomasz Kling** i **Adam Dzwonek** z Zakładu Granicznego Centralnego Ośrodka Straży Granicznej w Koszalinie, w rozdziale *Biometria w dokumentach podróży* przedstawiają problematykę paszportów biometrycznych w Unii Europejskiej, ze wskazaniem na skuteczność zabezpieczeń biometrycznych oraz ich faktyczne zastosowanie w dokumentach już wytwarzanych, a także na możliwość ich wykorzystania w projektach dokumentów przygotowywanych do wprowadzenia w Polsce. Temat ten rozwija **Przemysław Osiak**, reprezentujący Urząd ds. Cudzoziemców, który w rozdziale *Tradycyjna wiza a System Informacji Wizowej - relacje między dokumentami a systemami informatycznymi*, wskazuje na nowe metody zabezpieczeń wiz i istniejący system informacji wizowej, zwracając uwagę na obowiązki państwa związane ze skuteczną ochroną terytorium przed niekontrolowanym napływem obywateli innych państw, których wjazd na teren Polski, a tym samym Unii Europejskiej, jest reglamentowany przez wizy. Do problematyki tej, ale w aspekcie ochrony praw człowieka, nawiązuje również rozdział pt. *Dokument biometryczny a prawa człowieka*, opracowany przez dr. **Adama Bodnara** z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, będącego zarazem pracownikiem naukowym Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz **Jakuba Michalskiego** - studenta IV roku prawa UW. Autorzy zwracają uwagę na potencjalne zagrożenia, jakie niesie ze sobą zaawansowana technologia biometryczna, zwłaszcza na niebezpieczeństwo naruszania niezbywalnych praw człowieka. Dokumenty zabezpieczone biometrycznie, z których informacje mogą byt odczytywane na odległość bez wiedzy i woli ich posiadacza, kryją w sobie potencjalne ryzyko utraty prawa do prywatności i ochrony własnych danych osobowych. Rodzą się więc poważne wątpliwości, czy prawnie i mentalnie społeczeństwo jest przygotowane do takich rozwiązań technologicznych.

Trzecia, najbardziej obszerna część książki, to spojrzenie na nowe zagadnienia i konsekwencje jakie towarzyszą zastosowaniu dokumentów elektronicznych w prawie cywilnym i postępowaniu procesowym, a w tym ostatnim przypadku, zwłaszcza w odniesieniu do rodzącej się praktyki e-sądownictwa w postaci elektronicznego postępowania upominawczego. Dr **Dariusz Szostek** ze Śląskiej

Wyższej Szkoły Zarządzania omawia problematykę elektronicznej formy dokumentu i e-podpisu jako równorzędnej formy dokumentu w projektowanych zmianach kodeksu cywilnego. Przedstawia nową definicję dokumentu w prawie cywilnym, w której akcentuje się przede wszystkim okoliczność, że dokument jest informacją, którą można odtwarzać, powielać i przenosić na nośnik w stanie niezmienionym. Z tym wiąże się konieczność rozdziału dokumentów oryginalnych od wtórnych, chociaż te ostatnie niczym nie różnią się od oryginału. Niewątpliwie należy się liczyć z nadejściem w nieodległym czasie ery dokumentów elektronicznych i elektronicznych podpisów, w której marginalne znaczenie będzie miał dokument klasyczny, sporządzony na podłożu papierowym. Z kolei **Magdalena Marucha Jaworska**, doktorantka Wydziału Prawa i Administracji UW, przedstawiła uregulowania prawne podpisu elektronicznego w prawie polskim z odniesieniem się do prawa europejskiego i amerykańskiego. **Sylwia Kotecka** (doktorantka na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego) omawia zaś interesujący projekt zmian kodeksu postępowania cywilnego wprowadzający możliwość elektronicznego postępowania upominawczego. Prof. dr hab. **Andrzej Wach** z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, jest natomiast autorem rozdziału poświęconego zagadnieniu elektronicznych zamówień publicznych. Technologie cyfrowe, aczkolwiek nie wolne od pewnych wad i zagrożeń, ułatwiają realizację postępowań zamówieniowych, dają możliwość szybkiego i przejrzystego przeprowadzania procedur przetargowych w warunkach wyłączających uznaniowość zamawiających i tym samym eliminujących ryzyko powstawania sytuacji korupcjogennych. Część tę kończy rozdział przygotowany przez prof. dr hab. **Jerzego Wojciech Wójcika** poświęcony złożonej tematyce przestępstw w obrocie gospodarczym oraz wykorzystania do ich ujawniania i dowodowego udokumentowania tzw. śladów transakcyjnych w postaci różnej formy zapisów elektronicznych.

Całość stanowi niezwykle interesującą lekturę, adresowaną do szerokiego kręgu odbiorców, od historyków począwszy, poprzez informatyków, prawników, przedstawicieli administracji i służb państwowych, na ekspertach dokumentów kończąc. Jest to niewątpliwie opracowanie o wysokich walorach poznawczych, wychodzące naprzeciw aktualnym tendencjom rozwojowym problematyki szeroko rozumianych dokumentów, prezentujące i promujące wiele nowatorskich rozwiązań prawnych, technicznych i organizacyjnych w tym zakresie. Nie powinno go zabraknąć w zbiorach literaturowych nikogo, kto zajmuje się kryminalistyką i nie zawęża swoich zainteresowań do tradycyjnego patrzenia na tę dziedzinę nauki i praktyki.

Regulamin przyznawania nagród Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego w Konkursie im. Prof. Tadeusza Hanuska na Pracę Roku z Dziedziny Kryminalistyki

Nagrody Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego, zwane nagrodami za Pracę Roku z Dziedziny Kryminalistyki, przyznawane będą corocznie, począwszy od 1999 roku, za najlepsze prace o tematyce kryminalistycznej napisane przez polskich autorów. Nagrody przyznawane będą z funduszy własnych Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego.

§ 1

Nagroda przyznawana jest przez Radę Naukową Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego (PTK) na wniosek powoływanego w tym celu jury konkursowego. Rada Naukowa określa rodzaj i wysokość nagród oraz wnioskuje do Zarządu Głównego o przyznanie środków na ten cel.

§ 2

Jury konkursowe powoływane będzie corocznie, w pierwszym kwartale roku następującym po roku, za który mają być przyznane nagrody. W skład jury powinno wchodzić co najmniej 5 osób, w tym przewodniczący lub wiceprzewodniczący Rady Naukowej PTK. Jury wybierane będzie przez Radę Naukową Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego spośród członków Rady i innych osób, które cieszą się uznaniem w polskim środowisku kryminalistycznym.

§ 3

W konkursie mogą być brane pod uwagę wszystkie prace o tematyce kryminalistycznej, wyróżniające się wysokim poziomem naukowym lub szczególnym znaczeniem dla praktyki. Pracami zgłaszanymi na konkurs mogą być prace naukowe, magisterskie, dyplomowe i inne opracowania.

§ 4

Prace biorące udział w konkursie powinny być opublikowane w roku, za który przyznawana jest nagroda. W przypadku prac doktorskich, magisterskich i dyplomowych powinny być one obronione w roku, za który przyznawana jest nagroda, nie jest wymagane ich opublikowanie. W przypadku prac habilitacyjnych nagroda może być przyznane za rok, w którym został zakończony przewód habilitacyjny.

§5

Kandydatury prac konkursowych mogą być zgłaszane przez Zarządy Oddziałów Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego oraz członków Rady Naukowej i Zarządu Głównego PTK, a także przez kierowników właściwej placówki, w której praca została przygotowana lub obroniona (dziekanów, dyrektorów instytutów, laboratoriów, kierowników katedr i zakładów, komendantów szkół itp.). Wraz ze zgłoszeniem powinien zostać przekazany egzemplarz pracy z krótką charakterystyką uzasadniającą zgłoszenie do konkursu, w przypadku zaś prac habilitacyjnych, doktorskich i magisterskich - dodatkowo ich recenzje. Prace nadesłane na konkurs są archiwizowane w bibliotece PTK i nie są zwracane autorom.

§ 6

Jury konkursu zgłosi Radzie Naukowej wniosek o przyznanie nagrody lub nagród najpóźniej do końca czerwca danego roku. Rada Naukowa na posiedzeniu podejmie uchwałę o przyznaniu nagród większością głosów.

§ 7

W każdym roku można będzie przyznać jedną lub więcej nagród. W zależności od liczby zgłoszonych prac i ich poziomu, możliwe będzie przyznanie nagród w różnych kategoriach, takich jak najlepsza opublikowana monografia, najlepsza praca naukowa bądź magisterska itp. Jeśli zgłoszone prace nie będą spełniały kryteriów konkursu lub będą reprezentowały niski poziom, można nie przyznać żadnej nagrody lub nagrody pierwszej.

§ 8

Laureaci nagród otrzymają dyplomy i określone kwoty pieniężne. Wysokość nagród pieniężnych ustali Rada Naukowa w porozumieniu z Zarządem Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego.

§9

Nagrody wręczane będą uroczyście w obecności Prezesa Towarzystwa Kryminalistycznego i członków Rady Naukowej oraz zaproszonych gości.

§ 10

Wszelkie zmiany oraz sprawy nieuregulowane w niniejszym regulaminie rozstrzyga Zarząd Główny PTK po konsultacji z Radą Naukową.

Zarząd Główny i Rada Naukowa
Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego

Regulamin Konkursu
Na Nagrodę Profesora Brunona Hołysta
dla Wyróżniających się Młodych Kryminalistyków

1. Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne ogłasza konkurs na nagrodę Profesora Brunona Hołysta dla wyróżniających się w pracy naukowej lub zawodowej młodych naukowców i praktyków z dziedziny kryminalistyki.

2. Nagroda jest fundowana corocznie przez Profesora Brunona Hołysta, który przekazuje na ten cel Polskiemu Towarzystwu Kryminalistycznemu odpowiednie środki finansowe. Za zgodą Rady Naukowej PTK i akceptacją Fundatora, środki finansowe na fundusz nagrodowy mogą być również przyjmowane od innych osób prawnych lub fizycznych.

3. Nagroda jest przyznawana przez Radę Naukową jednemu lub dwóm laureatom na zasadzie konkursu, na podstawie wniosku Komisji Konkursowej, w którym przedstawiane jest nazwisko proponowanego laureata lub laureatów oraz wysokość nagrody. Laureaci w chwili przyznania stypendium nie powinni przekroczyć 35 roku życia.

4. Do przedstawienia zgłoszeń na konkurs uprawnieni są: Fundator stypendium, Zarządy Oddziałów Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego, członkowie Rady Naukowej i Zarządu Głównego PTK, kierownicy właściwych placówek, w których publikacja lub praca została przygotowana, wdrożona lub obroniona (opiekunowie naukowi, rektorzy, dziekani, dyrektorzy instytutów, laboratoriów, kierownicy katedr i zakładów, komendanci szkół itp.), a także osoby ubiegające się o nagrodę. Wraz ze zgłoszeniem powinien zostać przekazany egzemplarz pracy z krótką charakterystyką uzasadniającą zgłoszenie do Konkursu. W przypadku innych przedsięwzięć mających stanowić podstawę zgłoszenia należy dołączyć dokumentację lub opis pozwalający na ocenę ich istoty, wartości i przydatności dla nauki i praktyki kryminalistycznej.

5. Komisja Konkursowa składa się z pięciu osób, cieszących się uznaniem i autorytetem w polskim środowisku kryminalistycznym. Jednym z członków Komisji powinien być przewodniczący lub wiceprzewodniczący Rady Naukowej PTK. Komisję Konkursową powołuje na dwuletnią kadencję Rada Naukowa PTK, wyznaczając jej przewodniczącego.

6. Nagrodę otrzyma osoba lub osoby, których dorobek naukowy lub zawodowy Komisja Konkursowa uzna za wybitny, wyróżniający się spośród dorobku osób zgłoszonych do Konkursu. Dorobek ten może obejmować pracę doktorską lub inne opracowanie o tematyce kryminalistycznej bądź też znaczące osiągnięcie praktyczne polegające m. in. na opracowaniu lub rozwinięciu nowej metody badań kryminalistycznych, wprowadzeniu do praktyki kryminalistycznej innowacyjnego rozwiązania technicznego lub organizacyjnego, zrealizowaniu projektu naukowego o priorytetowym znaczeniu dla nauki i praktyki kryminalistycznej. Uwzględniane w konkursie publikacje lub inne prace powinny być przygotowywane lub realizowane w okresie poprzedzającym przyznanie nagrody.

7. Przyznane nagrody są wypłacane jest jednorazowo w ramach środków przekazanych na ten cel przez Fundatora. Laureat lub laureaci otrzymują także dyplomy okolicznościowe.

8. Zgłoszenie wniosku Radzie Naukowej przez Komisję Konkursową, o którym jest mowa w p. 3, powinno nastąpić nie później niż do dnia 15 września każdego roku, w którym przyznawana jest nagroda.. Uchwała Rady Naukowej o przyznaniu nagrody powinna być podjęta najpóźniej do dnia 15 października tego roku. Posiedzenie Rady Naukowej PTK zwołuje jej Przewodniczący. Rada Naukowa podejmuje uchwałę w głosowaniu, większością głosów. W razie równej liczby głosów rozstrzygający jest głos prowadzącego obrady.

9. Dyplom przyznający nagrodę wręczany jest uroczyście w obecności Fundatora lub jego przedstawiciela, Prezesa Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego, członków Rady Naukowej oraz zaproszonych gości.

10. W przypadku nie przyznania nagrody w danym roku środki zwiększają fundusz nagrodowy w następnych latach.

11. Prace nadesłane na Konkurs są archiwizowane w bibliotece PTK i nie są zwracane autorom. Prace te mogą być wykorzystywane w działalności statutowej PTK, jeżeli ich autor nie wniesie zastrzeżenia.

12. W sprawach nie uregulowanych w niniejszym regulaminie lub wymagających zmian decyzje podejmuje Rada Naukowa, a w razie braku jej kompetencji Zarząd Główny lub inny organ władzy PTK, zgodnie ze statutem.

Zarząd Główny i Rada Naukowa
Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego